

B.I.96

ZMIKROFILMOWANE DNIA 7.4.81
ROLKA NR. 26

B.I.96

Dowódca Łączności - relacje.

Nr.rel.	Strona	Dane autora i relacji	Uwagi
1	1	<u>BARTKOWSKI</u> Jan mjr. Szef Wydziału Og.Org. Wojsk Łączności M.S.Wojsk. Dziennik Działań 1 - 30.IX.	
2	10	<u>CHAMSKI</u> Zygmunt kpt.dypl.Łącz.Referent Łączności w Naczelnym Dowództwie. Dziennik Działań 1 - 18.IX.	
3	18	<u>CICHOWSKI</u> Julian kpt.Łącz.Kierownik stacji radiowej w Lidzie. Wykaz personelu.	
4	21	<u>FRONT</u> Bronisław kpt. Referat: Kulisy dziedziny łączności ze strony politycznej, finansowej, przemysłowej i technicznej 1920-1939.	
5	47	<u>GABERLE</u> Kazimierz ppłk.inż. Kierownik Biura Badań Technicznych Wojsk Łączności.	
6	62	<u>HOFFMANN</u> Tadeusz mjr.Łącz.Kierownik samodzielnego referatu technicznego.	
7	79	<u>KLIMIASZWILI</u> Dawid kpt. Z-ca komendanta Głównej Składnicy Łączności	
8	81	<u>KONARSKI</u> Zenon ppłk.Łącz. II z-ca dowódcy Wojsk Łączności M.S.Wojsk.	
9	92	<u>KOSSAKOWSKI</u> Zdzisław por. D-ca samodzielnego plutonu radio Naczelnego Wodza.	
10	104	<u>KRZYCZKOWSKI</u> Antoni mjr.rez.inż. II z-ca Naczelnego Dowódcy i delegat min.P.i T. do Kwatery Naczelnego Wodza.	
11	166	<u>ŁOBOCKI</u> Jan mjr.Łącz.	
12	201	<u>ŁUKOMSKI</u> Józef płk.dypl. I Z-ca Naczelnego Dowódcy Łączności.	
13	203	<u>MACIEJEWSKI</u> Tadeusz ppor.inż.	
14	204	<u>POCISK</u> Stanisław ppłk.Łącz.Członek Polskiej Misji Wojskowej w Anglii.	
15	211	<u>POMIRSKI</u> Henryk kpt.rez.inż.Łącznik Min.P.i T.	
16	213	<u>ROLA</u> Tadeusz mjr.dypl.Kierownik Referatu Radiokomunikacji w O.III Sztabu N.W.	
17	258	Zagadnienia Łączności w Kamp.Wrześ."Bellona"	
18	265	<u>SUSKI</u> Marian kpt.inż. Kierownik wydziału wojskowego Państwowego Instytutu Tele.-Kom.	
19	272	<u>WACYK</u> Antoni ppor.rez.piech.Sekretarz Min.P.i T.	
20	274	<u>WOJEWODZKI</u> kpt.dypl. Tabela Łączności /nie mikrofilmowana/	
21	275	<u>WOLNIAK</u> Bogusław kpt.Łącz.Kierownik Stacji 5	
22	297	<u>ZALESKI</u> Mieczysław ppłk.dypl.Szef Wydz.Taktyczno-Technicznego.	

Kawł. Jh.

Paginecja przeprowadz. 8.3.81 Tabela zw. 30] str.

Wuj.

M.S. Wojsk - Łączę.

BI. 96/1

18490

DZIENNIK Z WRZESNIA 1939.

Przydział w roku 1939: Dowództwo Wojsk Łączności M.S. Wojsk z zadaniem przeprowadzania studiów wyposażenia, organizacji i taktycznego użycia Łączności wojsk obcych.

Przydział na wypadek mob.: Szef Wydziału Og. Org. Dowództwa Wojsk Łączności M.S. Wojsk.

- 1.9. Godz. 0800 w Dowództwie Wojsk Łączności. Normalne zdjęcia. - Godz. 0830 dowiaduję się od ppłk. Konarskiego, Szefa Wydziału Og. Org. Dtwa W. Łącz., że wybuchła wojna. Nawiasem podaję, że już około godz. 0600 było bombardowane Okęcie. - Godz. 1100 jadę na ulicę Barokową dla przygotowania zgodnie z moimi czynnościami mob. pomieszczenia dla Dtwa Wojsk Łącz., które objął płk. Wróblewski Józef.
Ożywiony ruch na ulicach. Ludność tłumnie obserwuje samoloty niemieckie. Słaba reakcja na alarmy plotnicze. Trzeba sięgo nalegania, by udawano się do schronów.
Padają pierwsze bomby, mówią, że na Pragę.
W południe instaluje się płk. Wróblewski ze sztabem na nowym m.p.w szkole na ul. Barokowej. W tym czasie zajmuje płk. dypl. Cępa Heliodor jako Dowódca Wojsk Łączności Nacz. Dtwa ze swym sztabem miejsca pracy na ul. Rakowieckiej.
Godz. 1400 - wzywa mnie płk. Wróblewski. Otrzymuję zadanie udania się natychmiast na ul. 6. Sierpnia do centrali automatycznej w gmachu M.S. Wojsk. Podobne zadania otrzymują mjr. Naimski Henryk i mjr. Łobocki Jan z Dtwa W. Łącz. M.S. Wojsk. Chodziło o usprawnienie Łączności na tych centralach, przygotowanych na wypadek wojny. Okazało się, że urządzenia techniczne były bez zastrzeżeń. Łączność zawodziła głównie dlatego, że w poszczególnych komórkach pracy w sztabach i dowództwach pozamieniano miejsca pracy, co spowodowało nieugodność z wydrukowanymi zawczasu wykazami abonentów.
Noc spędzam na centrali 6. Sierpnia. - Obsługa czuwa nad działaniem centrali. - W ciągu nocy jestem na stacji Juza. Juzistki pracują intensywnie. Stosy telegramów, przeważnie o bombardowaniu lotnisk i komunikacji.
- 2.9. Cały dzień na centrali 6. Sierpnia. - Gmach M.S. Wojsk. opuściliśmy, obecnych tylko kilku woźnych i mała grupka żołnierzy. - Naloty trwają.
- 3.9. Rano otrzymuję rozkaz udania się do centrali na ul. Chocimskiej, w dawnym hotelu emigracyjnym. - W południe zluźnienie przez mjr. Piątkiewicza.
- 4.9. Rano na centrali na ul. Chocimskiej. - Zmiana obsady. Jadę do Dtwa W. Ł. gdzie otrzymuję rozkaz udania się na kontrolę sieci automatycznej. W czasie pracy płk. Kijak z Dtwa W. Ł. daje mi telefoniczny rozkaz zameldowania się natychmiast w Nacz. Dtwie u płk. dypl. Cępy. - Płk. Cępa podaje mi w ścisłej tajemnicy zadanie: mam wyjechać do Ostrowi Mazowieckiej dla wzmocnienia Łączności między Nacz. Dtmem a grupą op. gen. bryg. Kowalskiego, który miał uderzyć na skrzydło Niemców, którzy wdarli się w "worek Przasnysz". Zadanie to miała wykonać grupa w składzie trzech dywizji, zorganizowana przejściowo w tym celu. Po wykonaniu zadania przez grupę op. gen. Kowalskiego miałem się zameldować w Dtwie W. Ł. - Do dyspozycji miałem otrzymać 7. Kompanię kablową w składzie 2 plutonów, skierowaną przez N.D. z Zegrza do Wyszkowa, skąd jeden pluton do Ostrowi Mazowieckiej. Poza tym zmot. pluton RKGA z Pułku Radio. - Bliższe szczegóły o położeniu otrzymałem od płk. dypl. Łukomskiego, schematy sieci i szyfry z elementami ruchu od ppłk. dypl. Zalewskiego. - Około godz. 1600 jadę motocyklem do Pułku Radio. Ulice Warszawy już przekopane, pojawiają się barykady. Ruch kołowy przez to bardzo utrudniony.

Około godz.1730 jestem w Pułku Radio.RKGA z obsługą już przygotowana.Zarządziłem posiłek i pogotowie do wyruszenia.

O zmroku ruszamy.W skład RKGA wchodziły trzy samochody stacyjne i jeden motocykl.Kierunek:Radzymin-Wyszków-Poręba.Na szosach mały ruch.W czasie chwilowego postoju nadjeżdża oficer samochodem i opowiada entuzjastycznie o przekroczeniu granicy pruskiej przez oddziały naszej kawalerii.Noc pogodna,poświata księżycowa.-

5.9.

Godz.0100 przyjazd do Poręby.Odnajduję Dowództwo l.D.P.Jest tam tylko komendant kwatery głównej,który podaje,że Dowództwo przeniosło się w ciągu dnia do m.Długosiodło.Nie zwlekając ruszamy do nowego mp.l.DP.Nie mogąc dojechać tam krótszą drogą przez las spowodu piaszczystej,zbyt trudnej dla ciężkich samochodów stacyjnych,drogi leśnej,decyduję się jechać dłuższą,ale lepszą drogą przez Ostrow Mazowiecką.

Po wyjeździe z Ostrowi spotykamy drobne oddziały piechoty i artylerii posuwające się z kierunku,w którym jedziemy.Po drodze natykamy się na przeszkodę w postaci ułożonego w poprzek drogi drzewa.Tracimy kilkanaście minut na usunięcie jej.-Dojeżdżamy bez dalszych przeszkód do Długosiodło o godz.0600.

Odnajduję bez straty czasu Dowódcę Łączności Dywizji mjr.Gordon.Informuję go o moim zadaniu w związku z mającym nastąpić uderzeniem grupy op.gen.Kowalskiego.Mjr.Gordon oświadcza mi,że nic o tym nie wie.Udaje się do Szefa Sztabu Dywizji ppłk.dypl.Parczyńskiego.Szeft Sztabu również nie wiedział nic o mającym nastąpić uderzeniu i o grupie op.gen.Kowalskiego,która to zadanie miała wykonać.Podali mi do wiadomości,że w ciągu dnia zmieniają mp,wyruszając do rejonu Wyszkowa.Dowództwo l.DP miało się przesunąć do Pniew.

Było to dla mnie zaskoczeniem.Rozkazy otrzymałem dnia poprzedniego w godzinach popołudniowych w Nacz.Dtwie.Byłem pewny,że rozkazy operacyjne zostały wydane mniej więcej w tym samym czasie,jeśli nie wcześniej.Liczyłem,że jeszcze mogą nadejść.Wobec tego omówiłem z mjr.Gordonem współpracę na wypadek uderzenia.Oddałem mu do dyspozycji RKGA,szyfry i ~~iii~~ elementy ruchu dla łączności z Nacz.Dtwem,oraz 7.Kompanię Kablową bez plutonu na wypadek wyjścia uderzenia z nowego rejonu dywizji.Drugi pluton Komp.Kabl.zachowałem do do swojej dyspozycji dla prac w Ostrowi Mazowieckiej.

Godz.1200 jestem na poczcie w Ostrowi Mazowieckiej.Rozmowa z kierownikiem poczty i rozpoznanie położenia na sieci.Łącznica pocztowa obsługiwana przez telefonistki.Na sieci pracuje technik i monterzy.Są przeciążeni spowodu ciągłych uszkodzeń bombami.Szczególnie ciężko jest na kierunku Małkini.Dużo uszkodzeń również na kierunku Wyszkowa.

413P
Połączenia istnieją:z grupą op.gen.bryg.Młot Fijałkowskiego/mp Snidowo/i z 33.DP./Pasieka na kierunku Różany/Z l.DP od południa już niema łączności - przenoszą się na nowe mp:

Na poczcie spotykam oficera z plutonem ,pracującego z rozkazu dowódcy łączności grupy op.gen.Fijałkowskiego,mjr.Błoński Tadeusza,nad usuwaniem uszkodzeń na kierunku Małkinia.

Godz.1400 melduje się u mnie dowódca 7.Kompanii Kablowej por.Starzyński Juliusz.7.Kompania Kablowa została wystawiona przez l.Baon Łączności w Nieporęcie.Skład:dwa plutony i drużyna gospodarcza.Por.Starzyński melduje,że jeden pluton pod dowództwem ppor.Godlewskiego jest w drodze do Ostrowi Mazowieckiej.-Podaję por.Starzyńskiemu,jakie będą zadania kompanii w związku z oczekiwanym działaniem,zaznaczając,że kompania będzie oddana do dyspozycji mjr.Gordona,dowódcy łączności l.DP.,z którym poleciłem nawiązać styczność w Pniewach.

Godz.1600 melduje ppor.Godlewski przybycie plutonu.Zarządziłem zakwaterowanie plutonu i przygotowanie się do pracy.

6.9. Około godz.0600 krótkotrwałe,ale silne bombardowanie miasta.Na trasach dużo uszkodzeń.Nad usuwaniem pracuje pluton 7.K.Kabl.,półpluton mjr.Błońskiego oraz monterzy pocztowi.W godzinach przedpołudniowych 2 podczas pracy na skupach byli ostrzeliwani kilkakrotnie przez lotników niemieckich bronią maszynową z wysokości około 20 metrów.Strat

nie było. Główną troską moją było utrzymanie połączenia z Warszawą. Bardzo dużym utrudnieniem pracy na sieci były schematy połączeń, przedstawiające węzły w postaci kółek i linie proste z numerami odnośnych przewodów. Taki schemat przedstawiał przejrzysty układ sieci, ale uniemożliwiał zorientowanie się w przebiegu linii w terenie. ⁰²⁰⁰Reżnowanie przebiegu linii w urzędzie zabierało niepotrzebnie dużo czasu. Drugim utrudnieniem pracy na sieci był brak szybkich środków przewozowych. Za długo trwało dostanie się do miejsc uszkodzeń. Pluton kablowy miał jeden samochód. Usprawnił bardzo pracę.

Przy usuwaniu przerw na kierunku Różan, niedaleko mp. Dłtwa 33.DP., patrol zauważył około 100 m plecionki telefonicznej, włączanej do trasy i wyprowadzonej do pobliskiego zabudowania. Znalaziono tam już tylko końcówki, o aparacie i obsłudze śladu nie było. Podśluch niemiecki był "nagminny" i śmiały. Tego wieczora natknąłem się osobiście dwukrotnie przy kontroli linii na podśluch niemiecki.

Łączność z 33.DP. nawiązana po przerwie. Duże nasilenie rozmów między 33.DP i grupą op. gen. Młot Fijałkowskiego.

Około g. 2300 mjr. Błoński zawiadamia mnie, że pod Różaną przerwała się brygada pancerna niem. i rozbiła oddziały 33.DP. W pół godziny później telefonuje, że kawaleria niem. jest w Długosiodło. Nalega, by natychmiast odesłać jego półpluton do Snidowa. Żadnych dalszych wiadomości o nplu i działaniach własnych nie może mi udzielić. Krótco przed rozmową z mjr. Błońskim 33DP zawiadomiła centralę Ostrów, że się wyłącza, nie podając czy i kiedy się włączy.

Krótco przed północą naczelnik urzędu pocztowego ewakuuje pocztę na rozkaz starosty. Ewakuacja obejmuje wszystkie urzędy i władze. W ciągu nocy odchodzą również major lotnik z placówką lotniczą, znajdującą się naprzeciw poczty, oraz komendant garnizonu, podpułkownik ze Szkoły Podchorążych. Żaden z nich nie mógł mi udzielić bliższych wiadomości o położeniu.

Od dłuższego czasu słyszę odgłosy ożywionego ruchu na drogach. Przekonywuję się naocznie, że są to tabory oddziałów, zmieszane z pojazdami cywilinymi, dążące w kierunku Małkini. Na pytanie otrzymuję chaotyczne odpowiedzi o rozbiciu 33.DP.-

Mimo braku wyspecjalizowanych telefonistów stacyjnych obejmuję po odejściu telefonistek obsługę łącznicy pocztowej przy pomocy szeregowych plutonu kablowego. Pluton kablowy ściagam w całości na pocztę. Po odejściu personelu pocztowego ubyło rąk do pracy na sieci, a przede wszystkim tych, którzy doskonale znali przebieg linii w terenie.

Nie miałem już wątpliwości, że do uderzenia grupy gen. Kowalskiego na skrzydło Niemców nie tylko nie doszło, ale nie dojdzie, przynajmniej z rejonu, z którego miało wyjść. Miałem rozkaz stawienia się spowrotem w Dłtwie W. Łącz. zaraz po wykonaniu zadania grupy op. gen. Kowalskiego, co miało trwać kilka dni. Wobec wytworzonego położenia postanowiłem pozostać z plutonem w Ostrowi póki działają ostatnie dwa połączenia na Snidowo i Warszawę, po czym zniszczywszy krosy starać się przedostać do 1.DP w rejonie Wyszkowa.

7.9.

Ruch kolumn trwa nieprzerwanie do późnej nocy. Ruch na sieci telefonicznej maleje znacznie. Przed świtem daję ppor. Godlewskiemu rozkaz skierowania trzech wozów z kablem i samochodem na Brok, gdzie po drugiej stronie rzeki miały czekać na pluton. W Ostrowi zostają z 20 telefonistami.

Około g. 0600 nalot na miasto.

Połączenia na Snidowo i Warszawę niemg.

Około g. 0630 wyruszam z plutonem w kierunku Wyszkowa. Przy wyruszeniu jak również w czasie marszu dołączają się do nas liczni rezerwiści, prosząc o zabranie ich ze sobą, dostarczenie broni. Postawa była doskonała.

Wiedząc od mjr. Błosińskiego, że w Długosiodło w nocy znajdowali się Niemcy, decyduję się dostać się do rejonu Wyszkowa drogą okrężną. Kieruję się na Małkinię.

Po drodze spotykamy grupki ludności, uchodzącej przed Niemcami na wschód. Wśród nich dużo rezerwistów, dążących do swych oddziałów. Towarzyszyli nam do Małkini, gdzie wskazaliśmy im Komendę Uzupełnień, gdzie pracował kpt. Krüger.

Około południa spotykam tuż przed Małkinią samochód osobowy, z którego wysiada gen. bryg. Krsch i mjr. dypl. Zalewski. Melduję się, podaję, jakie miałem zadanie, co się dzieje, dokąd się kieruję. Generał twierdził wzburzony, że wszystko jest w porządku, że oddziały niepotrzebnie się wycofały. Na prośbę o położenie nie otrzymałem nic konkretnego. Zameldowałem generałowi swój odmarsz i skierowałem się na most. W czasie tej rozmowy samolot niemiecki krążył nad tym odcinkiem drogi, obniżył lot i z wysokości około 20 m ostrzeliwał drogę z broni maszynowej. Strat nie było.

W czasie posuwania się na most Niemcy bombardowali Małkinię. Most zastaliśmy zburzony, jak się okazało, przez własnych saperów. Udało nam się przedostać bez wypadku na drugą stronę.

O zaroku zatrzymaliśmy się w folwarku w pobliżu Broka. Mieszkańcy żyli pod wrażeniem pogłosek, że lada chwila Niemcy nadejdą. Noc spędzam z plutonem w chacie blisko Broka.

8.9.

O świcie zarządzam poszukiwanie wysłanych naprzód wozów. Poszukiwania nie dały rezultatu. Most był zburzony, prom nieczynny. Przypuszczałem, że wozy zostały zabrane przez cofające się oddziały 33. DP. Jak się później dowiedziałem, stało się tak, wozy znalazły się w Komp. Kabl.

Po posiłku kazałem ppor. Godlewskiemu maszerować z plutonem do stacji kolejowej Łochów. Sam pojechałem naprzód porzuconym, a po drodze zabranym przez pluton, rowerem.

Po przejechaniu kilku km spotykam w rejonie Ogrodniki kawalerię dywizyjną 33. DP, a mianowicie patrol z rkm, przyezajony w rowie. Przyjmują mnie podejrzliwie. Daję się poznać, podaję że do Broka Niemców nie spotkaliśmy i zwracam uwagę, by maszerujący w tym kierunku pluton kablowy nie wzięli za npla. Dowiaduję się, gdzie jest mp dtwa dywizji i ruszam dalej.

Około południa jestem koło stacji kolejowej Łochów. Na skrzyżowaniu szos obserwuję dość duży ruch taborów w kierunku na Warszawę i Rembertów. Kolumny te nie robiły wrażenia dowodzonych, poruszały się grupkami, ludzie dopytywali się o drogę. - W pewnej chwili nadjechał z kierunku Warszawy motocyklista w ubraniu cywilnym z opaską na rękawie. Zatrzymał się, wylegitymował się jako goniec i prosił o informacje o jakichś kolumnach, potrzebne dla Dowództwa Obrony Warszawy.

Około g. 1600 pluton kablowy jest na skrzyżowaniu szos koło stacji kolejowej Łochów. Prowadzę ludzi do mp. dywizji. Widzę koło stacji patrol telefoniczny z plut. Kwat. g. 33. DP z ppor. Holec Eugeniuszem, zajęty usuwaniem uszkodzeń na trasie. W tej chwili następuje nalot klucza Niem. i bombardowanie stacji. Strat w ludziach nie było. Spalone zabudowania w pobliżu stacji.

W sztabie dywizji jestem około g. 1800. Sztab znajduje się w m. Burakowskie I, mniej więcej 2 km od stacji w kierunku Wyszkowa. Odnajduję dowódcę łączności dywizji kpt. Brejdyganta. Sytuacja jego jest bardzo ciężka. Pozostało mu tylko połtora plutonu. Trzeba przygotować łączność dla obrony, którą 33. DP organizuje w tym rejonie. Wobec tego decyduję się oddać jemu pluton kablowy ppor. Godlewskiego w sile 20 telefonistów.

Noc spędzam z oficerami W. Ł. dywizji.

9.9.

Swit. Przygotowania do obrony w pełnym toku. Pomagam kpt. Brejdygantowi, w oczekiwaniu jakiejś możliwości porozumienia się z Dtwem Armii gen. Przedrzymirskiego wzgl. z Nacz. Dtwem.

4

7. Kompanię Kablową bez plutonu zabrał mjr. Gordon dnia 7.9. około g. 0300 z Wyszkowa. Pomagała ona Kompanii Dywizyjnej i była w akcji do

22.9. - jak się później dowiedziałem od por. Starzyńskiego. - Pluton ppor. Godlewskiego oddałem w nocy do dyspozycji kpt. Brejdygantowi dla uzupełnienia poniesionych strat. Na wspomniane zadysponowanie zdecydowałem się powodu niedojścia do działania grupy op. gen. Kowalskiego oraz położenia, w którym znalazły się oddziały łączności l. i 33. DP.

41 DP

Przed południem przyjeżdża oficer ze sztabu Armii gen. Przedrzymirskiego z rozkazami dla 33. DP. Postanawiam wyjechać z nim do sztabu Armii, znajdującego się w tej chwili w Rembertowie, by stamtąd nawiązać łączność z płk. Cepą wzgl. płk. Łukomskim dla otrzymania dalszych rozkazów. Kurier wyjeżdża około g. 1300. Po drodze załatwia szereg poleceń. W Rembertowie jesteśmy kilka minut przed 1800.

O g. 1800 melduję się u Dowódcy łączności Armii ppłk. dypl. Jamki. Przedstawiam moje położenie i proszę o dysponowanie mną do chwili otrzymania dalszych rozkazów z N. D. Dowiaduję się, że Nacz. Dłtwa już w Warszawie niema, że pozostał tylko płk. dypl. Łukomski i mjr. Hoffmann. Mówią, że Niemcy są pod Warszawą, że organizuje się obrona Warszawy, że Warszawa jest ciężko bombardowana, że szosa na Rembertów jest zawałona kolumnami i pojazdami.

Naloty na Rembertów częste. Bombardowanie dość silne.

x w rejonie turów

9. Dowództwo Armii ma zmienić mp. Miałem jechać z mjr. dypl. Kurpiszem na rozpoznanie warunków łączności na nowym mp. ^x Czekaemy na bliższe rozkazy ze sztabu armii. - Naloty niemieckie trwają. - Widzę grupkę jeńców niemieckich, pozywają się, wyglądają butnie.

Około południa mjr. Synoś ze sztabu dowódcy łączności armii rozmawia już z mjr. Hoffmannem z N. D. Zawiadamia, że czekam w armii na rozkazy. Około g. 1400 jestem wezwany do Juza. Podaję mjr. Hoffmannowi krótki raport. O g. 1430 otrzymuję rozkaz płk. dypl. Łukomskiego, zameldowania się bez zwłoki na ulicy Rakowieckiej. Melduję o tym ppłk. Jamce prosząc o ułatwienie mi szybkiego dostania się do Warszawy. Oświadczono mi, że byłoby to równoznaczne ze stratą samochodu, gdyż każdy samochód jadący bez pasażera, jest doraźnie rekwirowany przez oficerów. Po tym twierdzono, że ruch na szosie jest tak gęsty, że przejazd trwałby bardzo długo. Wobec tego ruszyłem pieszo.

Po drodze spotykałem ^{wchodzący} ~~wiekinierów~~, niektórzy z nich ciągnęli aż z Pomorza. Było ich już niewiele. Szosa bynajmniej nie była zawałona.

Obserwuję bardzo silne bombardowanie Warszawy, szczególnie Pragi. Lotnicy bombardowali zupełnie bezkarnie. - Trudności przedostania się przez płonące i gruzami zasypane ulice. Postawa ludności pierwszorzędna. Jacyś ludzie zbliżają się do mnie nalegając, by zająć się mocno podejrzanym jakimś osobnikiem. Zainteresowałem tą sprawą przechodzącego właśnie policjanta.

Około g. 2100 melduję się na ulicy Rakowieckiej u płk. Łukomskiego. Zdaję sprawę z przebiegu mojej działalności, otrzymuję polecenie zameldowania się na jutro rano po rozkazy.

11.9. Rano, czekając na rozkazy, zastałem na ulicy Rakowieckiej ppłk. Malinowskiego, dowódcę łączności armii gen. Rómmla. - Nastrój poważny. -

W południe otrzymuję rozkaz objęcia stanowiska kierownika zaopatrzenia Wojsk łączności Armii Warszawa i Dowództwa Obrony Warszawy. Do tej chwili stanowisko to nie istniało w obronie Warszawy. Personelu nie otrzymałem. Dowiedziałem się tylko, że w Głównej Składnicy łączności na Powązkach jest emerytowany st. sierżant, który pracował tam przed wojną, a obecnie opiekuje się Składnicą po jej ewakuacji.

W sprawie sprzętu otrzymałem następujące wytyczne:

Położenie pod względem wyposażenia technicznego oddziałów ~~jest~~ jest bardzo ciężkie. Oddziały, organizujące obronę, zużyły swe szczupłe zasoby. Obecnie odczuwają dotkliwy brak, szczególnie kabla polowego. Napływające z nad Bzury oddziały Armii Łódź i Poznań również nie posiadają sprzętu. Potrzeby oddziałów walczących wznoszą się, szczególnie artyleria odczuwa brak kabla.

Stąd wyłania się konieczność zorganizowania kierownictwa zaopatrzenia W.Ł. z zadaniem zaspokojenia potrzeb oddziałów walczących w sprzęt łączności, w pierwszym rzędzie w kabel polowy, radiostacje i aparaty telefoniczne. Wyniki rozpoznania możliwości zaopatrzenia się w sprzęt na terenie Warszawy są następujące:

- 1/Główna Składnica Łączności na Powązkach została ewakuowana. Pozostało jednak jeszcze dużo sprzętu, podobno również kabla i aparatów telefonicznych.
- 2/Na dworcu Gdańskim stoją setki wagonów z materiałem wojskowym, których nie zdążono wywieźć. Jest tam podobno kilka wagonów ze sprzętem łączności.
- 3/W ewakuowanych wytwórniach sprzętu łączności są podobno również pozostałości.

Zadaniem moim było zebrać jaknajwięcej sprzętu łączności w Głównej Składnicy Łączności, gdzie oddziały miały się zaopatrywać. Wydawać się miało na podstawie przydziału przez płk. dypl. Łukomskiego.

Po otrzymaniu tego zadania udaję się do Składnicy Łączności na Powązkach. Po drodze wstępuję na dworzec Gdański. Oficer kolejowy potwierdził, że na stacji znajduje się kilkaset wagonów. Nie był w stanie poinformować mnie w tej chwili, ile jest wagonów ze sprzętem łączności i gdzie stoją. Przyrzekł zbadanie i przetoczenie wagonów ze sprzętem łącz. do Składnicy na Powązkach.

Z dworca Gdańskiego jadę do Składnicy. Magazyny zamknięte na klucz. W pałacyku, znajdującym się na terenie Składnicy, mieści się Dowództwo Batalionu Powązki obrony Warszawy. Informują mnie, że st. sierżanta magazyniera niema na terenie składnicy, że mieszka na ulicy Powązkowskiej. Posyłają po niego gońca. Przy okazji dowiaduję się, że do składnicy dobiegały się różne oddziały w poszukiwaniu sprzętu łączności, że zabrali co im się nadawało, że również batalion skorzystał i liczy na dalszą pomoc.

Po przybyciu magazyniera przeglądam magazyny. Pozostało dużo sprzętu. Brakowało jednak tego, czego najbardziej było potrzeba. Były tam całe stopy opon samochodowych, dużo ogni, anodówek, sporo przyrządów pomiarowych. Kabla natomiast nikła ilość, zaledwie kilka aparatów telefonicznych żadnej radiostacji.

Swoje mp obrałem w jednym z budynków dawnej składnicy sanitarnej po drugiej stronie ul. Powązkowskiej, powodu zajęcia wszystkich pomieszczeń przy składnicy łączności przez batalion Powązki. Z mp nawiązałem łączność telefoniczną z płk. Łukomskim na sieci automatycznej, która w obronie Warszawy oddała nieocenione usługi. Podałem płk. Ł. stan sprzętu w Składnicy.

- 12.9. Rano porozumiewam się z oficerem kolejowym na dworcu Gdańskim. Zawiadania, że odnaleziono 8 wagonów ze sprzętem łączności. W ciągu dnia wagony te przetoczono na teren Składnicy. Nie mając nikogo poza magazynierem nie byłem w stanie wyładować wagonów. Musiałem je zostawić najniejściu jako magazyny, co prawdopodobnie spowodowało zbombardowanie składnicy w dn. 13.9. - W wagonach tych znajdowało się 16 radiostacyj N2 i kabel polowy. Zabezpieczam wagony, o zawartości melduję płk. Łukomskiemu.

W ciągu dnia panował na ulicy Powązkowskiej ożywiony ruch. Ludność cywilna przetaczała działa ze składnicy do miasta.

- 13.9. Zgłasza się u mnie sierż. Marchlewski Leon ze Składnicy Łączności w Poznaniu z monterem urzędu PT. Poznań, którzy przybyli do Warszawy po ewakuacji składnicy. Płk. Łukomski wyraża zgodę na przyjęcie ich do pracy. Zaraz po zainstalowaniu się poleciłem im przeszukania rejonu Pułku Radio. Zadnego sprzętu tam nie znaleźli.

W godzinach południowych zgłasza się ppor. Kowalczyk. Mówi, że stracił kontakt ze swoim oddziałem i prosi o przyjęcie go do pracy. Polecam mu sporządzenie spisów naszych zasobów i notowanie rozchodów.

Około g. 1600 nalot. Bombardowany jest rejon Powązek. Jedna eskadra 6 bombarduje teren Składnicy Łączności i Sanitarnej. Bombardowanie składnicy

jest krótkotrwałe, ale bardzo silne. Padają bomby kruszące i bardzo dużo zapalających. Jedna z bomb kruszących zrywa róg pałacyku na terenie Składnicy Łączności. Są zabici i ranni. Dowódcę batalionu ze sztabem zastają w ogrodzie obok pałacyku. Wszyscy na miejscu. Zadnego zamieszania. Postawa dzielna. - Inna bomba uderzyła na drogę tuż obok wartowni. Drzewo z korzeniami wpoprzek drogi. W wartowni ani jednego okna. Ludziom nic się nie stało. Inne bomby padają na terenie składnicy bez wyrządzenia znaczniejszych uszkodzeń. Z bombami kruszącymi padały zapalające, wzniesając gwałtowne pożary. Akcja ratunkowa uruchomiona natychmiast, jeszcze w czasie bombardowania. Pożary gaszono piaskiem. Dzięki ofiarnej pracy żołnierzy udało się zapobiedz całkowitemu zniszczeniu magazynów. Większość magazynów na terenie składnicy sanitarnej spłonęła. Nie było w nich dużo materiałów. -

Wagony ze sprzętem ocalały. Były jednak zagrożone rozprzestrzenianiem się pożarem. Dowódca batalionu Powązki zdecydował przenieśnię swego mp na cmentarz Powązkowski. Znalazłem się ze swą składnicą między posterunkiem bojowym dowódcy baonu a stanowiskami ogniowymi. Połączenie telefoniczne zerwane w czasie nalotu. Nawiazuję z płk. Żukomskim łączność z aparatu prywatnego na ulicy Okopowej. Melduję o położeniu. Otrzymuję rozkaz przeniesienia się ze sprzętem na ul. Warecką do gmachu Ministerstwa Poczt i Telegr. Do przewiezienia sprzętu miał się u mnie zameldować por. Łada Czarnowski ze samochodami.

Po powrocie sprawdzam wagony. Zastają je w porządku. W kilka chwil później zgłasza się por. Taczanowski z kompanii Łączności 8. DP. po kabel dla oddziałów łączności w Modlinie. Pobierali wprost z wagonów. Prosilili również o radiostacje, których nie mogłem wydać jako zastrzeżonych przez płk. Ł.

Por. Łada Czarnowski przybywa z samochodem około północy. Nie mógł przedostać się krótszą drogą przez ulicę Powązkowską, powodu licznych pożarów. Musiał jechać drogą okrężną przez Żolibórz. Stąd opóźnienie. Trzeba było się spieszyć, gdyż przed świtem musiała być składnica ewakuowana. Droga prowadziła bowiem w pobliżu linii ogniowej. We dnie ruch kołowy był niemożliwy. Natychmiast ładowano kabel na samochody. Radiostacje N2 przewieziono jako przyczepki, po pięć do samochodu. Przewiezienie odbyło się pomyślnie. Przed świtem cała zawartość wagonów oraz cenniejszy sprzęt z magazynów był już na ul. Wareckiej, złożony w suterynach gmachu M.P. i T. Złożyłem meldunek telefoniczny płk. Żukomskiemu o dokonanym przeniesieniu składnicy na nowe mp.

14.9. Sprzęt został złożony w dawnej świetlicy pracowników M.P. i T. w podziemiach gmachu. Radiostacje N2 umieszczono na dziedzińcu, skąd w ciągu dnia zostały pobrane przez oddziały. - Obok świetlicy został uruchomiony w małym pomieszczeniu podręczny warsztat naprawczy. Kierownictwo nad warsztatem powierzyłem por. Lasek Wincentemu, przydzielając mu do pomocy st. sierż. Pawlak Stanisława. Obaj zameldowali się u mnie przed południem, skierowani przez płk. Żukomskiego.

Przed południem ostrzeliwanie drapacza na Placu Napoleona ogniem artyleryjskim. Kilka granatów uderza w gmach M.P. i T. i na dziedziniec. Wywalone okna w naszym mp.

W gmachu M.P. i T. znajdowało się bardzo dużo ewakuowanych pracowników pocztowych z terenów zachodnich. Zajmowali oni wszystkie rozporządzone pomieszczenia w piwnicach, i na parterze. Były tam całe rodziny z dziećmi. Według oświadczenia personelu, zajmującego się nimi, było ich około trzy tysiące osób. Uchodźcami tymi zajmowały się pełne poświęcenia panie Babicka, Barcikowska, Łańcucka, Święszkowska i inne. Należały one w większości do personelu M.P. i T. oraz Poczty Głównej. Na terenie gmachu M.P. i T. zastałem również Straż Obywatelską. Kierował nią poseł Wyrzykowski. Komendantem Straży dla gmachu M.P. i T. był meenas Chaberski. Niepożyta energią, przedsiębiorczością, ruchliwością i poświęceniem wyróżniał się technik Tomaszewski.

Już pierwszego dnia członkowie ~~z~~ Straży Obywatelskiej, którzy 7

pracowali przed wojną w Poczcie Głównej, mówili mi, że obecnie zajmuje stanowisko naczelnika poczty urzędnik, który jest Niemcem. Pracował przed wojną w urzędzie tym. Zachowuje się poprawnie, ale wydaje takie zarządzenia, których starzy pocztowcy rozumieć nie mogą. Podejrzewają go. Wskazałem im, do kogo się zwrócić w tej sprawie. Nie byłem powołany do interwencji. Osobiście nie miałem z jego strony żadnych trudności.

Noc mija spokojnie.

15.9.

W godzinach rannych zwraca się mec. Chaberski z delegacją ze Straży Obywatelskiej z prośbą o przywołanie do porządku ewakuowanych pocztowców, których zachowanie się pozostawiało dużo do życzenia. Większość z nich próżnowała całymi dniami. Nie kwapili się z pomocą pracującym kolegom. Nie spieszyli z pomocą przy zaopatrywaniu ich rodzin w żywność. Mimo pewnych względów kompetencyjnych zwołałem wszystkich do głównej sali manipulacyjnej poczty, gdzie wezwałem ich do należytego zachowania się i przyjścia z pomocą pracującym. Skutek był dodatni.

Z ptk. Łukomskim miałem stałą łączność telefoniczną na sieci automatycznej. Niezależnie od tego byłem często osobiście na ul. Rakowieckiej. Komunikacja była bardzo utrudniona przeszkodami na ulicach Warszawy.

Poszukiwanie sprzętu trwa bez przerwy. Niestety bez znaczących wyników. Oddziały zgłaszają się coraz częściej po sprzęt.

16.9.

do

24.9.

Otrzymuję od ptk. Łukomskiego rozkaz uruchomienia produkcji kabla. W tym celu nawiązuję kontakt z dyrektorem niewielkiej wytwórni, która przed wojną pracowała dla Dowództwa Wojsk Łączności. Zdołał on zebrać około 50 robotników. Miał trudności z materiałem. Kabel dostarczał z tego powodu bez opłotu. Wydajność dzienna wynosiła 25 km dziennie. W stosunku do potrzeb było to niedostateczne. Na uruchomienie produkcji otrzymałem na Rakowieckiej od ppłk. dypl. Bracławskiego sto tysięcy złotych. Starczyło to do końca. Z reszty rozliczyłem się u ppłk. dypl. Bracławskiego dnia 27.9, zdejając pozostałe 50000 zł. w gotówce.

W tym czasie zostali przydzieleni do Kierownictwa Zaopatrzenia W.Ł. kpt. Konopka, kpt. em. Wardejn, kpt. em. Berg Karol. Kpt. Konopka objął nadzór techniczny, kpt. Wardejn księgowość materiałową i poszukiwanie sprzętu, kpt. Berg magazynowanie i wydawanie. Praca stała się systematyczna.

Około 23.9. zostaje przydzielony do Kierownictwa Zaopatrzenia W.Ł. przez ptk. dypl. Łukomskiego kpt. inż. Suski Marian, który od początku czuwał nad działaniem stacji fonicznej Warszawa, i innymi radiostacjami.

Przez cały czas trwał silny ogień artyleryjski na plac Napoleona, szczególnie na drapacz.

24.9.

Godz. 0700 rozpoczyna się niespotykane dotąd co do natężenia i trwałości bombardowanie Warszawy. Trwa ono bez przerwy do zmierzchu.

Około g. 0900 zaczyna płonąć gmach Dyrekcji M.P. i T. Położenie bardzo trudne. Wodociągi w Warszawie uszkodzone. Straż ogniowa bez wody. Pożar zagraża gmachowi Głównej Poczty, gdzie tysiące uchodźców. Lokalizowanie ognia odbywa się własnymi siłami i najprostszymi środkami.

Koło południa łączność telefoniczna ulega przerwie spowodu zniszczenia kabla miejskiego bombą. Czynnione są wysiłki nawiązania łączności na najważniejszych kierunkach kablem polowym.

Po południu pożar sąsiedniego gmachu zagraża naszemu. Zwalczanie niebezpieczeństwa odbywa się przez wyrąbywanie futryn okiennych, usuwanie wszystkich części drewnianych, gaszenie iskier mokrymi szmatami. Pracują wszyscy, mężczyźni, nawet kobiety się garną.

Koło g. 1900 bombardowanie ustaje. Postawa ludności Warszawy

przez cały czas bez zarzutu.

Około godz. 2300 krótka, silna nawała artyleryjska na plac Napoleona. Na gmach M.P. i T. 17 pocisków.

Krótko po tej nawałe zjawia się komisja, sprawdzająca stan urządzeń przeciwgazowych w gmachu. Mówi się, że Niemcy rzucili ulotki, zapowiadające powtórzenie bombardowania z użyciem gazów w dniu następnym, jeżeli się Warszawa nie podda.

Po odejściu komisji oglądam plac Napoleona. Ulice Warecka, Mazowiecka, Świętokrzyska płoną. Filharmonia zniszczona. - Reszta nocy miją spokojnie.

26.9. Rano otrzymuję rozkaz zameldowania się u Dowódcy Łączności Dłwa Obrony Warszawy ppłk. Gorczyński Edwarda. Dowiaduję się tam o zdecydowanej kapitulacji. Miałem udać się na swoje mp i czekać na dalsze rozkazy. Po powrocie podałem wiadomość tę moim podwładnym.

Ogień został przerwany. Ożywiony ruch w powietrzu, bez bombardowania. W ciągu dnia otrzymuję wiadomości potwierdzające kapitulację. Pertraktacje są w toku. Wśród ludności głębokie przygnębienie, rozczarowanie.

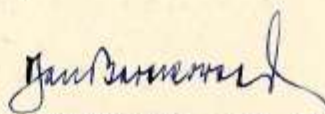
27.9. Nadchodzą rozkazy wykonawcze w związku z kapitulacją. Sprzętu nie wolno niszczyć, ma być zdany Niemcom. Cenniejszy sprzęt zniszczono zawczasu.

28.9. Oficerów i szeregowych skierowuję na rozkaz do wyznaczonych punktów zbornych.

Otrzymuję rozkaz od ppłk. dypl. Łukomskiego protokolarnego zdania sprzętu. Sprzęt, który miałem jeszcze, nie przedstawiał wartości. Co tylko było przydatne, zostało wydane oddziałom. -

Rozkaz wykonałem. Po sprzęt Niemcy się nie zgłosili do chwili mego odejścia ze swego mp. do Dowództwa Obrony Warszawy, dokąd zostałem wezwany dnia 1.10. w południe.

/-/


BARTKOWSKI JAN mjr.

Kapitań dypl. Łexności
Kuzmund Chauski

L. 962/39

Paryż 27. XI. 1939.

122

Sprawozdanie.

M

1. Kapitań dypl. Łexności Chauski Kuzmund;
funkcja sprawowańa przed wojną - dowódca
I batalionu pułku radiotelegraficznego;
funkcja sprawowana w czasie działań wojennych -
referent w Szekelnem Dowództwie (u Szekelnego
Dowódcy Łexności).
2. W okresie czasu od m. grudnia 1934 r. do dnia 3. IV. 1939 r.
pełniłem początkowo funkcję referenta org., a następnie
kierownika referatu org. w Dowództwie Wojsk Łexności
m. s. Wojsk. W tym charakterze współpracowałem przy
ustalaniu nowych etatów wojennych Łexności.
Od 4. IV. 1939 r. do 31. VII. 1939 r. byłem na stażu
w pułku radiotelegraficznym, początkowo jako
dowódca kadry kompanii szkolnej, a później
jako dowódca I batalionu. Ponadto wówczas
udział w pracach mob. pułku, a w szczególności
w pracach związanych z opl. pułku.
W chwili zarządzenia mobilizacji alarmowej
w dniu 24. VII. 1939 r. objąłem przewodnictwo Komisji
poborowej samochodów Nr. 14 na ołociuach.
Komisja zakończyła pobór z kilkumiesięcznym
opóźnieniem z powodu niestawienia się na czas
oddziałów odbiorczych kilku jednostek jak 21 pp.,

Szkola Podchorążych Piechoty i.t.d.

Zachwila ogłoszenia mobilizacji powszechnej odszedłem do Dowództwa Wojsk Łączności cł. S. Wojsk. na stanowisko kierownika referatu org.

Na krótko i pryncypjalnie niedociągnięć w naszych przygotowaniach org. i mob. uważam:

- zbyt częste zmiany decyzji,
 - zbyt krótkie terminy na wykonanie
- } ze strony Oddziału I Sztabu Głównego.

3. Mój udział osobisty w działaniach wojennych był następujący:

- 1 i 2 września współpracowałem przy zmianie m.p. Dowództwa (z ulicy 6 sierpnia na ulicę Brankowa) oraz przy pomogłowaniu wojskowej sieci telefonicznej na obszarze m. Warszawy. Radzieliśmy, że równocześnie zmienić m.p. M. S. Wojsk. i Sztabu Głównego, oraz przejść na zupełnie inny system sieci telefonicznej, wywołaty zamieszanie, opauowanie którego nastąpiło dość poważnie trudności. Sądzę, że sprawa ta nie została dostatecznie przygotowana w czasie pokoju przez Sztab Główny.

- W dniu 3 września zostałem delegowany do Batalionu telegraficznego w Regnu celem sprawdzenia postępu mobilizacji. Będąc na miejscu przekonałem się, że mob. przebiega naogół normalnie pomimo zupełnie niewystarczającej opl. (tylko 2 c.k.m.) i częstych awarii w npla.

- W dniu 4 września zostałem przeniesiony służbowo do Szareckiego Dowództwa (Szarecki Dowódca Łączności) i otrzymałem polecenie udania się samochodem wraz z mjr-em dypl. Grabowskim i Podrziwickim do rejonu Skierwiewic, celem wyszukania m.p. dla

posterunku bojowego Raczelnego Wódka. Dyspozycje te otrzymaliśmy od ppłk. dypl. Chrościela, przy czym była mowa początkowo o Pomeraniuach pod Łodką, a zmiana decyzji nastąpiła na moje przedstawienie, że stała sieć telgr.-telf. w tym rejonie jest bardzo słabo rozbudowana. Posterunek bojowy miał liczyć około 120 oficerów.

W czasie od 4 do 6 września wykonaliśmy powierzone zadanie, a mianowicie po zbadaniu okolicy Skiermiewic wybraliśmy majątek Teran i 2 sąsiednie miejscowości, w tym których jako nie pamiętam, oraz przygotowaliśmy szkielet zakwaterowania sztabu i umocnień Łęku. W czasie tych prac zetknęliśmy się kilkakrotnie ze starostą skiermiewickim, który okazał nam dużą pomoc, likwidując równocześnie b. energicznie skutki silnego nalotu na Skiermiewice i nie dopuszczając do powstania paniki w mieście.

5. 9.
(pamięć str. 8)

Po powrocie do Warszawy w dniu 6 września popołudniem dostaliśmy rozkaz ustania się do Radomia i objęcia kierownictwa tamt. umocnień telgr.-telf., który pracował niezadawalająco. Szczególną uwagę miało się poświęcić na Łęku: z artem gen. Dęb.-Pioniańskiego, oraz na kierunkach Radom-Puławy i Radom-Sandomierz. Do pomocy został mi przydzielony inż. Gzowski z Min. Pocht i Telegrafów, a jako środek lokomocji otrzymaliśmy samochód piewotowy w b. kiepskim stanie, co później utrudniło mi pracę. W Radomiu miałem sobie podkomendantować znajdujący się tam pluton pocztowego przyrządzenia wojskowego oraz drugi pluton będący w Puławach.

6. 9.
(pamięć str. 8)

W Radomiu byłem w ciągu dnia 7 i 8 września. W tym czasie miasto i jego okolice były kilkakrotnie bombardowane z powietrza, skutkiem czego sieć telgr.-telf. ciągle była przerwana. Pluton pocztowy wysyłany w teren celu.

naprawy uszkodzeń pracował dość niedołężnie i szybko uległ demoralizacji, skutkiem czego wyniki jego prac były niewystarczające. Łęgiem i Sandomierzem nie udało mi się nawigować, ponieważ personel kilku umédów w rejonie Ła płu. od Sandomierza opuścił samowolnie swe posterunki, ja zaś nie posiadałem oddziałów do obsadzenia tych umédów. Natomiast kabel podziemny, łączący Radom z Warszawą, pracował, pomimo bombardowań w pobliżu, bez zarzutów do ostatniej chwili.

Miasto opuszczone w dniu 8 września około godz. 23⁰⁰ razem z taut. garnizonem, zamieszkiwany uprzednio i niszczenie stacji radiostacji M. P. i T. oraz inżynierowanie kamiejskiej centrali telef. Personel umédu telgr.-telef. został ewakuowany samochodem autobusem do Lublina dzięki pomocy okolicznej przez ciwotowego k. d. b. garnizonu ppłk. dypl. Andrzejańskiego.

Na podkreślenie następują następujące fakty:

- mała przydatność dla celów wojskowych oddziałów pocztowego przemysłownictwa wojskowego (oddziały te złożone przeważnie z uciążliwych funkcyjowców pocztowych ludzi starszych i obciążonych troską o rodzinę, okazywali się zarówno w Radomiu, jak w Puławach i Kurowie, ale wyszkolone i mało zdyscyplinowane),
- niedołęstwo, apatia i tchórnictwo ze strony wielu umédów pocztowych, a przede wszystkim naczelnika umédu telgr.-telef. w Radomiu, które muszały mnie ułjęchnąć do groźenia wzięciem broni dla wymuszenia wykonania mych rozkazów,
- b. ofiarne i odważne prace ze strony telefonistów na centrali kamiejskiej w Radomiu, które nawet w czasie najcięższych bombardowań nie opuściły Łęgiem.

Przed wyjazdem z Radomia stymulatem drogą telefoniczną (od pułk. dypl. Lukowińskiego) rozkaz Saczelnego Wódra dla gen. Dęb-
Pieruckiego, który doroczyłem w nocy z 8 na 9 września szefowi
sztabu p. generała w m. Kwoleni.

W dniu 9 września objąłem kierownictwo sztabu telgr.-telf. w Kur-
rowie. Poprzedniego dnia pod wieczór Puławy zostały zbom-
bardowane przez lotnictwo wroga i tamt. sztab telgr.-telf.

został uszkodzony i ewakuowany. Przy pomocy resztek
pocztowego plutonu z Radomia i plutonu pułkowskiego zaczęłem

naprawiać sieć na odcinku Kurów - Puławy. Równocześnie
wzrzedłem w kontakt z Dyrekcją Poczt i Telegrafów w Lublinie

co do naprawy połączeń w kierunku na Warszawę. Kurów
był bombardowany tego dnia dwukrotnie, przy czym za drugim

razem powstał silny pożar, który zmusił mnie do ewakuacji
tamt. sztabu. W tym czasie przybył sztab gen. Dęb-
Pieruckiego

do wioski w odległości około 2 km. na Kurówem. Udałem się
tam i porozumiałem się z zastępcą dowódcy Łączności

armii co do dalszej akcji. Wobec objęcia terenu przez armię
moja rola jako organu Łączności Arck. Dowództwa skłoniła

się i miałem udać się do Lublina celem zorientowania
tamt. władz Łącznościowych w położeniu i urzędowaniu ich

prac z pracami dcy Łączności armii gen. Dęb-
Pieruckiego.

W Lublinie skomunikowałem się z ujr. Łętomelskim, dowódcą
Łączności armii gen. Piłkora, który podprzejątkował sobie

Instytut Łączności D.O.R. Nr. II i Dyrekcję Poczt i Telegrafów,
a następnie również resztki oddziałów Łączności z rozbitej

armii gen. Dęb-
Pieruckiego.

W dniu 10 września dowiedziawszy się o nowym m.p. Saczelnego
Dowództwa w Pomeckiu u. Bugaju (w tym czasie Łączności

telf. między Lublinem i Warszawą nie było) dojechałem tam
pod wieczór.

4/8 9
(patrz str. 8)

~~8 9~~

8 9
(patrz str. 8)

~~8 9~~

9 9
(patrz str. 8)

14

9.9.45
(pota str. 8)

Przedpołudniem dnia 10 września byłam świadkiem silnego bombardowania Lublina z powietrza, przy czym uciepiał ośrodek zapasowy telegraficzny z Porucania, znajdujący się w koszarach 8 p.p. Leg.

10 i 11.9
(pota str. 8)

12.9.45

W dniu 11 września pracowałam w Akcelum Dowództwie, a wieczorem zostalam wysłana z rozkazem op. Akcel. Wódra do gen. Piłkora. Pociąg generała zostalam 12 rano na kolonii (nazwy nie pamiętam) w pobliżu strony warszawskiej, mniej więcej 3 km. na puc.-zach. od Lublina. Rozkaz dotarł i otrzymałam odwrotny pisemny meldunek sytuacyjny, który został mi następnie powtórzony ustnie przez p. generała z poleceniem zameldowania Naczelnemu Wódrowi, że siły obsadzające brzoż Wisły na odcinku Deblin - Sandomierz, nie przedstawiają większej wartości bojowej i nie będą zdolne do zatrzymania poważnego natarcia.

12.9.

Z Lublina udalam się przez Kamień do Włodzimierza WóE., gdzie przybyłam pod wieczór i referowałam Pociągowi Mannarkowi potężność armii gen. Piłkora.

13 i 14.9

W dniach 13 i 14 września pracowałam w Akcel. Dowództwie we Włodzimierzu Wółyńskim, gdzie głównie byłam zatrudniona nadzorem nad ruchem na tamt. wydziale telgr.-telf., a następnie przejechałam wraz ze sztabem przez Dubno - Zbarani - Ternopol do Kolumny, gdzie pracowałam w dniach 16 i 17 września analogicznie jak we Włodzimierzu Wółyńskim.

14.9

W dniu 17 września pod wieczór większość Akcel. Dow. opuściła Kolumnę. Pozostał tam ścisły sztab pod dowództwem gen. Stachewicza, przy czym kierownictwo łączności objął ppłk dypl. Taleski, któremu zostalam przydzielona do pomocy. Około północy, po nadaniu ostatniego rozkazu

operacyjnego i komunikatu Szach. Wódka zapowocą radiotelegi
strazy granicznej do Warszawy (Lwów nie odpowiadał na
 189) wołania) wyjechaliśmy do Kut.

Do Kut ścisły sztab przybył 18. rano i umieścił się w pobliżu
 r. Czereumosz. [Lękość telef. posiadaliśmy z Kotołujją, Kosowem
 i niektórymi miejscowościami w tej okolicy. Popołudniu
 otrzymano drogą telefoniczną wiadomość o zajęciu Kotołujji
 przez bolszewików, oraz o opanowaniu Kosowa przez
 ukraińców.] Na skutek tego p. gen. Stachewicz zamógł
 przekroczenie granicy rumuńskiej.

4. Granicę polsko-rumuńską przekroczyłem samochodem
 w Kutach w dniu 18. IX. 1939r. około g. 18⁰⁰ na rozkaz
 p. gen. Stachewicza.
5. Kalicki na garzę otrzymałem: w Smelciu u. Bugem - 1500 zł,
 z kasy Szach. Dowództwa; w Tulcei (Rumunia) - 6000 zł.
 z kasy Szach. Dowództwa. Następnie w obozie oficerskim
 w Balz (Rumunia) uzupełniłem mi pobrane kalicki
 do wysokości 12000 zł. wliczając to również garzę za w. armia.
 Na podróż do Francji otrzymałem w Ambasadzie Polskiej w Bukarescie
 13.000 lei i 8 dolarów amerykańskich.
6. Sporo mówiło się do armii niemieckiej i sowieckiej nie
 mogę przedstawić, ponieważ nie zetknąłem się z oddziałami
 tych armii. Zdaniem mojem na podkreślenie zastępuje
 dokładność, systematyczność i masowość niemieckich
 wykonywanych przez Niemców w odniesieniu do stałej
 sieci telgr.-telef. zapowocą bombardowań powietrznych.

Dodatkowe oświadczenie:

Na podstawie powyższych sprawozdań stwierdzam, że w sprawozdaniu tym wystąpił błąd dat o 1 dzień w okresie czasu od 6. IX do 11. IX. W okresie tym należy przesunąć wszystkie daty o 1 dzień wstecz.

Chauschapt. 18. IX. 1940r.

kap. Tyn. Cielkowski Julian
O. M. Z.

BI. 96/3

M. p. ch. 20. VII. 1942.

REFERAT
HISTORYCZNY



O. M. Z.
(obroga stacji bony)

39/15

W wykonaniu rozkazu M. Z. nr. 3047/8140.
z dnia 6. VII. 1942 r. - pięcioletnicem powojny
kwestionariusz.

Kwestionariusz

dla oficerów Polskich Sił Zbr. w Z. S. S. R.
(walki s r. 1939)

1) Kapitan stacji stacji Tynosiu Julian
Cielkowski urodz. 7. VI. 1899 w Bato wie nad Donsu,
do mobilizacji stacji w kompanii obsługi C. W. t. 94
w Zyrnu.

2) Otrzymał on podczas mobilizacji odnowy
przydzielony do Stacji Radiotelegraficznej M. Z. w Li-
dri na stanowisko kinowicza stacji.

Obsługa stacji składała się z personelu cywil-
nego. problemem podoficer w stopniu plutonowego (nau-
m stał mi pomocnikiem) i stał przydzielony w ostat-
nich dniach.

Obsługa stacji wron re mury składała się z oko-
ło 60 osób. (stał mi przy mi pomocnikiem) Na odwołaniu
przydzielony na stanowisko kłosa zapracowanego.

3) Stacja posiadała już w czasie probujonym
obsługę wojenną. Mobilizacja polegała na pobraniu br-
ni, powojnic i broni umieszczonych (dla mi'nych funk-
cyjów wojny) oraz sprzętu biuro - umieszczonych w sta-
cyi dla mobilizacji wojennej.

W dniu 17. IX. 39 stacja była wołana w czasie do Wilna

a w dniu 18. IX. 39 o godz. 19-tych reformowawsie.
 Pkt. 4 i 5 odpadły.

Wykaz personalny
 Stacji Radio telegraficznej Nr. 2 w r. 1939.

Lp.	Grupa wpisów	Nazwisko i imię	funkcja	Uwagi
1	VIII	Syguński Józef	kierownik konce. tj.	
2	-	Banachowski Franciszek	kierownik konce. og.	
3	-	Winowicki Konrad	st. mechanik	
4	-	Majewski Zygmunt	radioteleg.	
5	-	Gajdański Marcin	-	nie występuje po przyjęciu stacji do Wilna
6	-	Bożanowski Aleksander	-	nie występuje w Wilnie został po drodze.
7	-	Michałowski Wacław	-	
8	-	Szczepanik Józef (?)	-	imię nieznane
9	-	Motowilski Michał	-	
10	IX	Czerwinski Piotr	-	
11	-	Michałowski Łucjan	-	
12	X	Bogdanowski Wiktor (?)	-	imię nieznane
13	-	Ziótkowski	-	
14	-	Skijer Władysław	-	nie listnie sprawozdanie b. dobre.
15	-	Józefowicz (?)	-	nazwisko nieznane
16	-	Chinczewicz	-	
17	X (?)	Wanicki Florian	mechanik	
18	XI	Szwedowski Wiktor (?)	radiomech.	imię nieznane

L. p.	Grupa uposaż	Mazowiecki i inni	funkcja	Urząd
19	X (?)	Karwocha Zygmunt	mamywista jurista	
20	- " -	Krywicka Lidia	juristka	
21	?	Sieropankowa	- " -	dłużniorka. Nie odchodziła od aparatu podręcznego bombardiera w czasie wojny w powiecie w Lidzie
22	XI	Szybonski Józef	wojny.	w powiecie w Lidzie
23	- " -	Łowicz (?)	- " -	w powiecie w Lidzie
24	VIII	Kortowski	redaktor.	
25	X (?)	Ornawski Wacław (?)	- " -	inni, w powiecie.
26	VIII	Pisimski	- " -	

[Signature]
 kpt.

(-) Ciżkowski kpt.

Łączność Centralnych Władz Wojskowych w dniu 1.IX.1939r.

K. H. L.V. - 13

A. G. L. G.

Dobiegają prawie trzy lata naszej tragicznej wojennej tułaczki, w czasie której mieliśmy możność przypatrzeć się urządzeniom i przygotowaniom w dziedzinie łączności, tak np. jak i naszym przyjaciołom, oraz porównać wiele rzeczy w stosunku do naszego stanu materialnego jak i finansowego.

Pomimo tego dość często jeszcze się słyszy, nieraz z poważnych ust, że łączność w czasie tej wojny nie zdała swego egzaminu tak w najwyższych instytucjach jak i w polu. Brak było linii kablowych podziemnych, brak było radiostacji. Wogóle nic nie było i nic nie działało. Na szczęście nie są to odgłosy zbiorowe i po pewnej dyskusji z danym oskarżycielem okazuje się że twierdzenia takie są, oparte zwykle na fragmentarycznych wypadkach osobistych przeżyć i niczym poważniejszym nieuzasadnione.

Mam zamiar przedstawić poniżej różne kulisy dziedziny łączności, ze strony politycznej, finansowej, przemysłowej i technicznej, sięgając do mało znanych zagadnień, celem naświetlenia z jakimi trudnościami musiano walczyć, żeby ta łączność była. Trudno jest robić wielkie rzeczy, jeżeli się na ich budowę niema pieniędzy, odpowiednio rozbudowanego przemysłu, a odwrotnie na każdym kroku i z różnych stron rzucane kłody pod nogi - cudów niema.

Przypuszczam również, że poniższe uwagi mogą się przydać przy pobieraniu decyzji i planowaniu podobnych zagadnień w przyszłości.

Całość pisałem z pamięci i wiele rzeczy już mi się zatarło, więc z góry zastrzegam się, przed drobnymi nieścisłościami w cyfrach, lub datach.

W s t ę p.

Łączność Centralnych Władz Wojskowych należy podzielić na dwie części:

- wewnętrzna,
- zewewnętrzna.

Łączność wewnętrzna składała się z własnych sieci telefonicznych wewnątrz biur i między poszczególnymi instytucjami, oraz z miejskiej sieci telefonicznej, tak zwanej PAST (Polska Akc. Sp. Telef.)

Łączność zewnętrzna była:

- telefoniczna,
- telegraficzna,
- radiowa, oraz w miarę potrzeby za pomocą samolotów i t.p.

Połączenia telefoniczne i telegraficzne zewnętrzne, czyli międzymiastowe, były dokonywane na własnych przewodach wojskowych, przewodach dzierżawionych od poczty, względnie na sieci międzymiastowej na prawach abonenta.

Łączność radiowa na własnej sieci radiowej.

Przed przystąpieniem do właściwego tematu, według założenia muszą naświetlić w ogólnej formie działalność poszczególnych instytucji, oraz wpływ niektórych ustaw i umów na takie, a nie inne rozwiązanie zadania, którymi są następujące zagadnienia:

- Ministerstwo Poczty i Telegrafów, a PAST,
- Sieć "Dyrektorska".
- Rozbudowa sieci wojskowej w Warszawie.
- Pożyczka angielska dla Ministerstwa Poczty i Telegrafów.
- Polityka Ericssona,
- Ustawa o komunikacjach,
oraz właściwy temat:
- Plan i wykonanie rozproszenia Centralnych Władz Wojskowych w dniu 1.IX.1939r.

I. Ministerstwo Poczty i Telegrafów, a PAST.

Ustawa o poczcie i telegrafii między innymi ustala, że prawo rozbudowy i eksploatacji sieci telefonicznej, telegraficznej i radiowej na terenie Państwa Polskiego posiada jedynie i wyłącznie Ministerstwo Poczty i Telegrafów.

Osoby czy instytucje otrzymujące zezwolenie na budowę we własnym zakresie wewnętrznych urządzeń teletechnicznych, muszą płacić abonament od tych urządzeń w/g obowiązujących taryf. Minister Poczty i Telegrafów może scedować część czy całość posiadanych uprawnień na instytucje postonne, na podstawie wiążących obustronnie umów.

Wyjątek od tego stanowi wojsko, które posiada prawo rozbudowy i eksploatacji własnych sieci (w wypadku korzystania z urządzeń publicznych, płaci normalny abonament), oraz z pewnym ograniczeniem Ministerstwo Komunikacji.

Po okupantach Minist. Poczty i Telegr. otrzymało różnorodne urządzenia techniczne, oraz różne prawne zobowiązania i koncesje, między innymi Ericssona w Warszawie. Pod względem różnorodności typów przeważały

urządzenia niemieckie Siemens~~sa~~ i szwedzkie Ericssona. Po ukazaniu się wspomnianej ustawy powoli zaczęto stabilizować warunki i wszystkie uboczne przedsiębiorstwa uległy kolejnej likwidacji oprócz Ericssona, któremu koncesja zawarta z Rządem Rosyjskim kończyła się w 1922 (lub 1924r.)

W 1921r. ówczesny Minister P. i T. p. Stesłowicz zawarł z Ericssonem umowę na okres 25 lat na mocy której, ceduje swoje prawa i przywileje monopolu telefonicznego na firmę pod nazwą, Polska Akcyjna Spółka Telefoniczna. Koncesja obejmowała rejony: Warszawa, Łódź i jej okręg przemysłowy, jak Pabjanice, Zgierz i t.p., Lublin, Lwów, Zagłębie Naftowe w Małopolsce (Borysław), Białystok i Sosnowiec, który później został zamieniony na Bydgoszcz.

Co za to? Mała pożyczka dla M.P. i T., pewien udział w dywidendzie rocznej i zobowiązanie rozbudowy sieci telefonicznej w miarę rozwoju ośrodków objętych koncesją (co leżało całkowicie w interesie firmy).

Motywy:

- Brak w M.P. i T. dostatecznych sił technicznych do eksploatacji tak dużych ośrodków.
- Brak pieniędzy na wykupienie nieruchomości poprzedniego T-twa i dalsza rozbudowę urządzeń technicznych.

W 1931r. Minister P. i T. s.p. Boerner pod naciskiem Ministerstwa Skarbu zawarł dodatkową umowę z Towarzystwem PAST w myśl której sprawa PAST (strona finansowa) zostaje scalona, jako jedna całość z pożyczkami "Krugrowskimi" i oddzielnie nie może być rozpatrywana, ani wykupiona. PAST bez względu na restrykcje celne, bez oddzielnego ubiegania się o zezwolenie, ma prawo sprowadzać płacąc gotówką, wszelkie potrzebne jej materiały techniczne z zagranicy, które nie są wyrabiane w kraju lub są, lecz cena jest równa lub wyższa od ceny materiałów zagranicznych loco fabryka (zagranicą), lub gdy cena jest niższa lecz fabryka polska nie może dostarczyć w żądanym terminie danych materiałów.

Co za to? Rząd Polski otrzymał 50% udziałów w zyskach, P.A.S.T., a MPiT kilka stanowisk w radzie nadzorczej i komisji rewizyjnej Towarzystwa, lecz nie takich, które mogłyby decydować o kierunku polityki handlowej.

Na czym polega całość "złotego jabłka" Ericssona, pomimo że zyski PAST dzielone są na połowę? Na dostawach materiałów za cenę, jaką sobie podyktuje Ericsson, a ilości materiałów sprowadzanych ze szwedzkich fabryk, dla PAST były b. duże.

Rentowność przedsiębiorstwa była tak duża, że Towarzystwo płaciło najwyższe pobory swym pracownikom (porównanie całości z innymi przedsiębiorstwami) i płaciło stale najwyższą, dywidendę od akcji, dozwoloną, ustawowo.

Dla lepszego ~~zrozumienia~~ ^{zrozumienia} tej sprawy przedstawię ogólny stan telekomunikacji. W Polsce w r. 1938 było zainstalowanych ogółem około 250.000 aparatów telefonicznych. Z tego w administracji M.P. i T. było 130.000 aparatów, w administracji PAST około 120.000 aparatów. Poczta miała aparaty rozsiane na całym terenie Rzeczypospolitej, a PAST skupione w dużych 7 względnie 8 ośrodkach. O ile utrzymanie małych ośrodków telefonicznych jest bezwzględnie deficytowe, o tyle duże ośrodki wymagają pewnego wkładu kapitału, lecz kapitał szybko się amortyzuje i daje poważne dochody.

Przeciętnie opłata za założenie aparatu telefonicznego wynosiła 60 zł., a abonament miesięczny 22 zł. - dochód:

-opłaty za instalacje $250.000 \times 60 = 15.000.000$ zł. *jednorazowo.*
 -abonament miesięczny $250.000 \times 22 = 5.000.000$ zł. $\times 12 = 66.000.000$ rocznie

Z podanych kwot przypada za abonament na pocztę 34.220.000 zł. rocznie na PAST 31.680.000 zł. rocznie. Kwota zaliczona na dochód poczty wydaje się całkowita, gdyż poczta miała poważnie zróżniczkowany abonament od 10-22 zł., szedł zatem in minus 22 zł. Abonament PAST był raczej w wysokości 22 zł. miesięcznie prawie we wszystkich ośrodkach koncesyjnych.

Dla sprawiedliwego oszacowania wpływów należałoby doliczyć do dochodów PAST, około 15% z instalacyj i rozmów nadkontygentowych, co da kwotę około 36.500.000 zł. rocznie.

Jeżeli przyjąć rozległość terenów obsługiwanych przez pocztę, oraz ilość potrzebnego do konserwacji personelu i materiałów, jest jasne że dział telekomunikacji M.P. i T., był wybitnie deficytowy.

Dla uzasadnienia tego twierdzenia wystarczy, jeżeli dodam, że roczny budżet M.P. i T., t.j. wszystkich działów poczty wynosił 180.000.000 zł., a obrót PAST w kilku ośrodkach wynosił około 36.000.000 zł. rocznie.

M.P. i T. jako przedsiębiorstwo państwowe miało przez Ministerstwo Skarbu wyznaczone kwoty, jakie bezwzględnie musiało wpłacać na dochód Skarbu Państwa. Dlatego więc polityka M.P. i T. szła zawsze po linii szukania dochodu. Telekomunikacja była traktowana zawsze po macoszemu i zazwyczaj kredyty nawet już przewidziane na jej rozbudowę obracano

w ciągu roku na uruchomienie nowych filij, czy urzędów pocztowych, które przynosiły zyski. Telefonia przynosiła zyski tylko PAST, ponieważ M.P. i T. pozbyło się tego dobrowolnie w r. 1921 oddając w ręce PAST najrentowniejsze ośrodki..

Potrzeby wojska w stosunku do polityki M.P. i T. szły we wręcz odwrotnym kierunku, stąd niesnaski i zgrzyty.

Smiem twierdzić, że, co zostało zrobione w dziale telekomunikacji w ostatnich czasach w 80% było pod naciskiem i przy wybitnym poparciu wojska. Będę że Dyrektor Dep. Technicznego M.P. i T. tego mi nie zaprzeczy. Ze swej strony muszę stwierdzić, że jego plany i usiłowania były na dużą skalę i rzeczywiście w naszkicowanych warunkach, robiły dla telekomunikacji bardzo dużo, a w każdym razie wszystko co mógł.

W miarę przybliżania się do 1939r. armia wzrastała co powodowało rozrost organów kierowniczych, a zatem wzrost wydatków na opłaty telefoniczne. Dochodzą sprawy OPL oraz wyraźne twierdzenia Oddz. II Sztabu Głównego, że PAST jako przedsiębiorstwo zagraniczne jest odskocznią wywiadu obcych agencji, czemu należy w ten czy inny sposób zaradzić. Sam O. II nic nie może zrobić, gdyż nie posiada żadnej ingerencji odnośnie przedsiębiorstw prywatnych, a PAST zupełnie odrzuca współpracę. Inwigilacja za pośrednictwem własnych agentów nie daje wyników, gdyż każdy wsadzony człowiek zostaje kupiony przez Dyрекcję PAST znacznie wyższymi poborami, niż może płacić O. II i stałością pracy.

Na temat twierdzeń O. II Sztabu Głównego, że PAST jest odskocznią dla wywiadu obcego i nie chce ~~współpracować~~ współpracować z O. II, trzeba podkreślić że teren i rodzaj pracy PAST dawał duże możliwości ku temu.

Dyrekcja PAST prowadziła szczegółowe kartoteki swoich abonentów, co dawało możliwość prowadzenia pewnym osobom wywiadu z ruchu gospodarczego i personalnego. Monterzy i technicy PAST mieli wstęp nieograniczony do wszystkich najwyższych instytucji rządowych i samorządowych Państwa.

Odpowiednio podstawiony, czy przekupiony monter przez wywiad obcy, mógł dać wiele cennego materiału informacyjnego. W urządzeniach technicznych było szereg miejsc do prowadzenia podsłuchu rozmów telefonicznych

- jak:

- krosy kablowe,
- urządzenia badaniowe linii,
- stanowiska do sprawdzania dokładności liczników rozmów i wychwytywania szantaży telefonicznych

- szafki uliczne do rozgałaznienia kabli.
- puszki mурowe doprowadzające linie do mieszkań abonentów.

Do wszystkich tych urządzeń mieli dostęp ludzie, których nikt nie pytał i nie sprawdzał, co do lojalności państwowej i narodowości, a jedyną ich legitymacją, był fach i lojalność wobec PAST.

II. Sieć "Dyrektorska"

W 1929/30 (jeżeli dobrze pamiętam) dochodzi do skandalu politycznego. Jeden z dziennikarzy podsłuchał rozmowę telefoniczną Marszałka Piłsudskiego z Profesorem Bartlem o ważnych posunięciach politycznych i ogłosił w prasie. Podsłuchu dokonał w ten sposób, że znajoma telefonistka połączyła go na trzeciego do rozmawiających, więc rozmowę słyszał jak gdyby sam rozmawiał.

Opublikowanie ^{podsluchanej} powyższej rozmowy telefonicznej spowodowało rozbudowanie w Warszawie automatycznej sieci telefonicznej, dla bezpośredniej łączności najwyższych Władz Państwowych. Centrala 30 połączeniowa automatyczna początkowo mieściła się w gmachu GISZ, później została przeniesiona do gmachu M.S. Wojsk. Sieć wybudowano kablem napowietrznym. Budowę wykonał techniczny personel pocztowy pod nadzorem wojska, zimą, w czasie silnych mrozów w r. 1929/30. Konserwacja należała do wojska i poczty.

Abonenci sieci:

Prezydent R.P.
Marszałek Piłsudski Belweder i GISZ
Premier
Prawie wszyscy ministrowie
Wiceministrowie Spraw Wojskowych
Szef Sztabu Głównego
Szef Biura Inspekcji GISZ
Komendant Miasta Warszawa
Komisarz Rządu w Warszawie.

Początkowo sieć posiadała 16 abonentów, z biegiem czasu pojemność Centrali wzrosła do 100 numerów, z około 65 abonentami. Doszli prawie wszyscy podsekretarze stanu, szereg wyższych wojskowych, a nawet niektórzy dyrektorzy departamentów poszczególnych Ministerstw.

Główny kabel był napowietrzny, przebiegał między Zamkiem a GISZ wzdłuż brzegu Wisły, ul. Wilanowska, Szara, Agrykola. Później kable ułożono w kanalizacji podziemnej, co całkowicie zostało zakończone w okresie rozbudowy sieci wojskowej.

Zachodzi pytanie, dlaczego sieć budowana wybitnie dla obsługi Rządu przez pocztę, była nadzorowana przez wojsko i mieściła się w gmachu wojskowym? Dyktatura, niedowierzenie pracownikom pocztowym? Nie -poprostu

koncesja PAST nie pozwalała na to i pomimo że była rozbudowana i konserwowana we własnym zakresie, PAST mogła żądać opłaty pełnego abonamentu i ~~przewodzą~~ przeprowadzać kontrolę sieci, dla sprawdzania ilości abonentów. Wyjątek pod tym względem posiadało wojsko, które miało prawo budować własne sieci.

Wprawdzie w umowie koncesyjnej, zdaje mi się §13 lub 3 (dokładnie nie pamiętam) przewidywał, że Rząd R.P. ma prawo budowy odrębnych sieci telefonicznych, dla własnych potrzeb Rządu, lecz nie udało mi się ustalić przyczyny, dlaczego Doradca Prawny Ministerstwa P. i T., paragraf ten interpretował w ten sposób, że to się odnosi do zamkniętych sieci domofonowych. Interpretacja była tak wpływowa, że się jej wszyscy podporządkowali, pomimo że na ten temat nie było żadnych pisemnych motywów do umowy.

Tak pojmując interpretację tego paragrafu, sieć "Dyrektorska" nie można było zaliczyć do sieci domofonowych, gdyż jej charakter był raczej sieci miejskiej i rozbudowana mogła być tylko pod nadzorem wojska.

Interpretacja wspomnianego paragrafu została zachwiana dopiero zimą, 1938/39r. przy wysunięciu przez Dtwo Wojsk Łączności projektu rozbudowy w Warszawie sieci telefonicznej rządowej, która obok sieci wojskowej, obejmowałaby w swoim zasięgu wszystkie Ministerstwa Łącznie z Zamkiem i Prezydium Rady Ministrów. Po długich konferencjach udało się przekonać kompetentne czynniki M.P. i T., że nie można interpretować inaczej paragrafu umowy, aniżeli brzmi jego treść i że PAST nie może z tego tytułu wnosić żadnych prawnych pretensyj. W końcu ustąpiono i przystąpiono do opracowania planów rozbudowy.

Rozbudowa sieci dla wojska miała zasadnicze znaczenia dla:

- uzyskania rezerw sprzętu dla sieci wojskowej;
- uzyskanie rezerw personelu technicznego na czas wojny;
- obniżenie kosztów eksploatacji sieci wojskowej, w myśl hasła "im więcej, tym taniej";
- usprawnienie Łączności w poszczególnych Ministerstwach, gdyż było tak, że referent z jednego pokoju do drugiego pokoju, tego samego Ministerstwa, łączył się przez trzy centrale;
- ograniczenie możliwości podsłuchu rozmów prowadzonych przez biura wojskowe z biurami innych Ministerstw,
- do pewnego stopnia ułatwienia M.P. i T. rozmów z PAST, z chwilą zakończenia okresu umownego koncesji, jeżeli nie dla całkowitego ~~przejęcia~~ przejęcia PAST, to przynajmniej rewizji dotychczasowej umowy.

Jak już wspomniałem projek został ostatecznie przyjęty, plan rozbudowy opracowany, lecz samej budowy nie rozpoczęto z powodu wybuchu wojny. Rozbudowa sieci miała być wykonana w porozumieniu z Dtwem Wojsk Łączności,

przez personel pocztowy. Sprzęt miały wyprodukować P.Z.T. i R. z pomocą fabryk angielskich. Inne materiały jak kable, dreny kanalizacji i t.p. zakupione w fabrykach krajowych.

III. Rozbudowa sieci telefonicznej wojskowej w Warszawie.

Przeciętnie budżet wojska na opłaty abonamentu telefonicznego, rozmowy międzymiastowe i telegramy wynosił 1.000.000. zł. rocznie, co nigdy nie wystarczało i powodowało zadłużenie wobec Ministerstwa Poczt i Telegrafów (PAST otrzymywało swą należność).

W 1935r. opłaty za abonament telefoniczny PAST oddziałów wojskowych w Warszawie przewyższają 400.000 zł. rocznie (bez rozmów międzymiastowych i telegramów). W tym okresie poważnie zarysowują się potrzeby obrony przeciwlotniczej, nie tylko w rozbudowie łączności, dla potrzeb nowego zagadnienia, lecz równie ochrony stałych urządzeń telefonicznych przed skutkami bombardowania. Poruszone motywy decydują do wysunięcia przez Dtwo Wojsk Łączności projektu rozbudowy w Warszawie, a następnie w siedzibach DOK, wojskowych sieci telefonicznych i telegraficznych.

Na decyzję rozbudowy sieci telefonicznej wojskowej w Warszawie wpłynęły następujące motywy:

- obniżenie wydatków na abonament telefoniczny;
- zabezpieczenie biur wojskowych przed penetracją przez pracowników PAST, oraz ewentualnym podsłuchem;
- zabezpieczenie urządzeń stacyjnych przed skutkami bombardowania na wypadek działań wojennych;
- usprawnienie łączności telefonicznej, która była w podobnej sytuacji jak opisałem sieć rządową (różne typy sprzętu, dużo różnych łącznic).
- zwiększenie ilości telefonów, których ilość ograniczono ze względów budżetowych, co jednak wpłynęło ujemnie na wydajność pracy.

Plan rozbudowy sieci był następujący:

- wybudować cztery centrale telefoniczne automatyczne, każda na potrzebą ilość numerów, z możliwością rozbudowy do 1000 numerów. Przy każdej centrali oddzielne avizo obsługiwane ręcznie, dla połączeń rozmów z miastami i międzymiastowych (abonentów central miejskich PAST mógł każdy abonent sieci wojskowej wybierać bezpośrednio).
- wybudować podziemną sieć kablową, dla połączeń międzycentralnych i sieć abonencką.
- do central włączyć wszystkie oddziały i instytucje wojskowe stacjonowane w Warszawie.
- każdą centralę umieścić w oddzielnym podziemnym schronie żel-bet. obliczonym co do wytrzymałości na bomby 300 kg. Każdy schron był wyposażony w instalacje oświetleniowe, wentylacyjne, centralnego ogrzewania, wodociągowe, posiadał własny agregat do ładowania akumulatorów i oświetlenia, na wypadek uszkodzeń zewnętrznych przewodów doprowadzających prąd.

Rozmieszczenie central i układ sieci podaje aał. Nr. 1, orientacyjny plan schronu aał. Nr. 2.

- budowę wykona techniczny personel pocztowy wspólnie z wojskiem.

Koszt budowy sieci wynosił około 2.000.000zł. Amortyzacja wydatków była obliczona w ciągu 10-12 lat.

W szczegółowej kalkulacji przyjęto, że roczne wydatki na konserwację sieci, (opłaty pocztowe po 3 zł. miesięcznie od telefonu), dzierżawa przewodów do połączeń z PAST (około 100 przewodów po 22 zł. miesięcznie), rozmowy nadkontyngentowe na sieci PAST (około 40.000 zł. rocznie), przenoszenie aparatów (około 60.000 zł. rocznie), łącznie wyniosą, około 200.000 zł. rocznie. Ponieważ opłaty za abonament w PAST wynosiły przeszło 400.000zł. rocznie, zatem oszczędność była realna w wysokości około 200.000 zł. rocznie. Kalkulowany okres amortyzacji (10-12 lat) pokrywa się całkowicie. Jeżeli przyjęć rozrost instytucji wojskowych, a w związku z tym wzrost ilości połączeń telefonicznych, co wiąże się ze wzrostem wydatków na opłaty telefoniczne, a co zostało w kalkulowane w kosztach rozbudowy sieci amortyzacja byłaby osiągnięta w znacznie krótszym czasie (8-9 lat).

Plan został zatwierdzony przez Marszałka Rydza Śmigłego w 1936/37r. poczym rozpoczęto realizację.

Rozmieszczenie central i zgrupowanie oddziałów w poszczególnych centralach było następujące:

1). "Mokotów" - schron żel-bet. w gmachu przy ul. Rakowieckiej (wybudowany w 1939r. na pomieszczenie mob. Naczelnego Dłwa). Centrala 400 numerowa z możliwością rozbudowy do 1000. Ponadto w schronie tym mieściły się międzymiastowe centrale, telefoniczna, telegraficzna i radiostacja dla potrzeb N.D., niezależnie od centrali międzymiastowej przy ul. Nowogrodzkiej. Centrala telefoniczna i telegraficzna międzymiastowa była zbudowana prowizorycznie. Urządzenia stały były produkowane przez P.Z.T. i R. i miały być ustawione zimą 1939/40 łącznie ze wzmacniaczami liniowymi.

Do centrali "Mokotów" były dołączone: Naczelne Dowództwo i wszystkie oddziały zakwaterowane w rejonach Mokotów-Okęcie, między innymi Departament Lotnictwa i Lotnisko Okęcie. Centrale uruchomiono w czerwcu 1939r., pracowała sprawnie.

2). "Nalewki" - schron żel-bet. w Ogrodzie Krasin'skich na zapleczu budynku FKW przy ul. Nalewki 2. Centrala 600 numerowa z możliwością rozbudowy do 1000. Schron wybudowano zimą 1938/39r.

Abonenci: Sztab Główny, DOK I, Komenda Miasta i wszystkie oddziały stacjonowane w Śródmieściu, Cytadeli, na Powązkach, Woli i Żoliborzu.

Centralę uruchomiono w lipcu 1939r., lecz do wybuchu wojny dołączone były wszystkie wyszczególnione instytucje, oprócz oddziałów zakwaterowanych w Cytadeli, na Powązkach, Woli, Żoliborzu. Przełączenie wszystkich abonentów w/g planu, miało nastąpić w październiku 1939r. Centrala działała dobrze.

3). "M.S.Wojsk." - centrala 600 numerów była wybudowana w 1934r. bez schronu. Przy przystąpieniu do realizacji planu rozbudowy sieci wojskowej, Dtwo Wojsk Łączności proponowało wybudowanie pierwszego schronu dla tej centrali telefonicznej. Na przeszkodzie stanął projekt przeniesienia M.S.Wojsk. do innego gmachu. Decyzja co do przeniesienia zapadła dopiero na wiosnę 1939r. Miano wybudować kilka budynków dla M.S.Wojsk. w rejonie pola wyścigowego i dawnego lotniska Mokotowskiego. W tym rejonie rozpoczęto w czerwcu 1939r. budowę schronu dla centrali M.S.Wojsk., który ukończono w końcu sierpnia 1939r., lecz bez instalacji i wykończenia wewnętrznego. Schron mieścił się na krzywiznie toru wyścigowego, którą przebiegała ulica (nazwy nie pamiętam), na zapleczu Wojskowego Szpitala Nr.1.

Przeniesienie centrali do schronu i powiększenie jej do 1000 numerów było przygotowane i przewidziane w ciągu października 1939r.

Celem uzyskania pewnych oszczędności na opłatach PAST, a wobec przewlekania się decyzji co do miejsca na budowę schronu dla centrali M.S.Wojsk. - rozbudowano tę centralę zimą, 1937/38 z 600 ~~800~~ połączeń. Do centrali dołączono oprócz M.S.Wojsk. także GISZ oddziały zakwaterowane przy ul. Agrykola, w rejonie ul. Marszałkowskiej i Al. Ujazdowskich. Dało to około 70.000 zł. oszczędności rocznie.

Po przeniesieniu centrali do schronu i rozbudowaniu jej do 1000 numerów miały być dołączone dalsze oddziały jak Szpitale Ujazdowski i Nr.1, oddziały zakwaterowane przy ul. Ludnej, Aleji Jerozolimskich, Koszykowej i Ochoty, co zostałyby wykonane w zimie 1939/40r. Prace przygotowawcze do tego przełączenia były daleko zaawansowane.

4). "Praga" - centrala 200 numerowa. Przewidziano użycie na ten cel centrali ze Sztabu Głównego, która została zwolniona w lipcu 1939r., po uruchomieniu centrali "Nalewki". Budowę schronu zapoczątkowano w sierpniu 1939r. na rogu ul. Ratuszowej i Jagiellońskiej. Abonenci - instytucje

i oddziały wojskowe rozmieszczone na Pradze. Uruchomienie centrali projektowane kwiecień - maj 1940r.

Jak wynika z opisanych zestawień, z ogólnego planu wybudowano trzy największe centrale, sieć międzycentralowa, i w większości sieć abonencką (z tego jedna centrala "M.S. Wojsk. wymagała przeniesienia do schronu). Do rozbudowania pozostała jedna, lecz najmniejsza centrala "Praga" i część sieci abonenckiej.

Ogólnie można przyjąć, że do wojny plan został zrealizowany w około 80%. Po uruchomieniu central w 1939r., pamiętam, że zestawienie zlikwidowanych aparatów PAST dawało już oszczędność około 150.000 zł. rocznie, co wskazywało, że kalkulacja przyjęta w projekcie była całkowicie realna.

IV. Pożyczka angielska dla M.P. i T.

Projekt rozbudowy sieci zatwierdzono, lecz realizację nakazano Dcy Wojsk Łączności z oszczędności na opłatach telefonicznych. Czyli oszczędności, które miały być osiągnięte po realizacji projektu (gdyż budżet na opłaty telefoniczne był zawsze deficytowy), miały być zaangażowane na rozpoczęcie budowy. Czarna magia.

Wojskowa sieć telefoniczna została tak szybko od projektu do realizacji wykonana, dzięki transakcji pożyczkowej jaką zawarło M.P. i T. z Telephone and Generale Trust w Londynie, zdaje mi się w r. 1931.

Wspomniana pożyczka wynosiła £ 500.000 (około 14.000.000 zł.) przy czym część około £ 150.000 czy 200.000 gotówka, resztę sprzętem w postaci Łącznic automatycznych rzędu takiego jakie były potrzebne do rozbudowy sieci wojskowej. Z tej właśnie pożyczki (część mat.) była wybudowana centrala w M.S. Wojsk. w Sztabie Głównym, Miejska Centrala Poczta w Toruniu, Grudziądzu, a później pozostałe centrale wojskowe. Ponadto w ramach pożyczki, nasze P.Z.T. i R. otrzymały licencję na produkcję przekazników typu "Stovger" i Łącznic automatycznych w ilości 2000 numerów rocznie (później podwyższono do 4000 numerów rocznie). Pozostałe zapotrzebowania rynku polskiego na Łącznice (poza koncesja PAST) miały pokrywać za gotówkę fabryki angielskie zrzeszone w tym Towarzystwie. Termin umowy 15 lat i w tym czasie miała być pożyczka spłacona.

Pożyczka w gotówce miała być przeznaczona na uruchomienie produkcji Łącznic automatycznych w P.Z.T. i R., w/g licencji.

Motywy zaciągnięcia pożyczki.

Polska w spadku po okupantach otrzymała różne typy urządzeń stacyjnych, które wymagały unifikacji, dla celów produkcyjnych, uzupełniania części zamiennych, specjalizacji obsług w czasie pokoju i na wypadek działań wojennych. W typach urządzeń polskich górowały "Ericsson" i niemiecki "Strovger" produkowany przez zakłady Siemens. Fabryki angielskie produkują typ Strovgera. Większość głosów polskich teletechników wypowiedziały się za typem "Strovgera" jako lepszym, lecz nie to było motywem do wyboru firmy.

Dlaczego nie utrzymał się Ericsson - nie wiem. Prawdopodobnie nie chciał udzielić licencji PZT i R, chcąc budować własną fabrykę. Młode przedsiębiorstwo PZT i R, lecz dobrze zapowiadające się, a ciężko walczące z kryzysem gospodarczym kraju, trzeba było ratować przed taką konkurencją jak Ericsson, o ile naprawdę chciałby wybudować poważną fabrykę w Polsce. Ja osobiście w budowę fabryki przez Ericssona w Polsce nie wierzę. Wystawiono by większe warsztaty do montowania, części sprowadzonych ze Szwecji (na wzór Radomia), a uzyskano za to nowe koncesje gospodarcze na wzór PAST. Być może były i inne motywy.

Najtańszym był Siemens, lecz na uplasowanie się tego przedsiębiorstwa na rynku polskim nie chciały się zgodzić kompetentne czynniki wojskowe gdyż powszechnie było wiadomym, jeszcze z czasów wielkiej wojny, że za pośrednictwem agentur tych zakładów Niemcy prowadzili wywiad i to dzieje się w dalszym ciągu.

W tych warunkach doszło do umowy z Anglikami. Umowa może nie była najkorzystniejsza, w każdym razie trzeba przyznać oparta na zdrowych zasadach i rzetelnie realizowana. Ogólnie pożyteczna i dobra. Szkoda że wojna przerwała tę współpracę.

V. Polityka Ericssona.

Ericsson niewątpliwie ciągnął z Polski poważne korzyści. Sama PAST miała obrót roczny około 35 milionów zł. Zainstalowanych około 120.000 aparatów telefonicznych i odpowiednie urządzenia stacyjne, były za grube miliony zł. prawie w całości dostarczone do Polski ze Szwecji. Polityka wykonywać dokładnie wszystkie przyjęte zobowiązania, lecz nie wiązać się poważnie z Polską, na dalszą współpracę, brać natomiast jak najwięcej. Traktowanie rynku jak kolonii, lub Państwa sezonowego.

Normalnie każde poważne przedsiębiorstwo, jeżeli ma tak rozległe i poważne interesy, jakie miał Ericsson w Polsce, zakłada wytwórnię artykułów

potrzebnych danemu krajowi na miejscu. Wiąże się z danym krajem silniej, zarabiając ~~coś~~ ^{za to} daje. Ericsson chciał założyć fabrykę, lecz jeżeli Rząd lub wojsko, da tak poważne zamówienia, które by pokryły koszty budowy fabryki i utrwaliły jej produkcję na przyszłość - jednym słowem drugi monopol w postaci PAST, inaczej nic, albo prawie nic.

W 1939r. Ericsson wybudował w Radomiu fabrykę, a właściwie przeniósł w Wełnowca, posiadaną fabrykę sygnałów kolejowych i akumulatorów żelazoniklowych. Pojemność fabryki równa poważniejszym warsztatom, lub fabryczce. Dalej produkowano tam akumulatory i naprawiano sprzęt uszkodzony dla PAST, lub montowano aparaty telefoniczne, z części sprowadzonych ze Szwecji.

Tymczasem przy przyjaznej kalkulacji, poważna fabryka mogła się utrzymać w Polsce produkując, a częściowo montując nawet sprowadzone z zagranicy podzespoły dla potrzeb PAST. Instytucja ta w ostatnich latach instalowała rocznie około 10.000 szt. nowych aparatów telefonicznych. Było co produkować. Niewątpliwie taka fabryka otrzymywałaby i wojskowe lub rządowe zamówienia, lecz do tego trzeba było trochę lepszej woli, niż było ze strony Towarzystwa Ericsson. Tego rodzaju konkurencja nie byłaby przeszkodą dla P.Z.T. i R., a odwrotnie podniosłaby zdrową rywalizację, techniczną, i uprzemysłowienie kraju. W tym wypadku należałoby Ericssonowi zgóry zagwarantować zezwolenie na wolny wywóz zagranicę swych ~~kwadransów~~ dochodów. Śluszenie że każdy chce mieć zadowolenie i zyski od włożonych kapitałów, oraz prawo dowolnego dysponowania nimi. Również trudno odmówić racji i stronie przeciwnej (polskiej) ograniczenia wywozu kapitałów w tych wypadkach zwłaszcza jeżeli się było nadmiernie eksploatowanym.

VI. Ustawa o komunikacjach.

W r. 1920 na wniosek Rady Obrony Państwa została wydana ustawa na mocy której komunikacje telefoniczne, telegraficzne, radiowe podlegają w czasie wojny kontroli wojska. Telekomunikacja może być na żądanie Władz Wojskowych ograniczona lub zawieszona i t.d. Wykonanie tych czynności w porozumieniu z Ministrem P. i T.

W okresie pokojowym prawnie biorąc wojsko nie posiadało żadnego wpływu na takie czy inne rozbudowanie telekomunikacji. Jeżeli chciało coś mieć wybudowane dla celów strategicznych, czy operacyjnych to wojsko musiało się postarać o kredyty, za które odpowiednie połączenia czy urządzenia

były wybudowane, bądź za cenę własnych kosztów M.P. i T., lub na prawach zwykłego abonenta. Wszystko było kalkulowane z punktu widzenia handlowego, a nie obronnego.

Należy przyznać że w ostatnich czasach poczta szła bardzo na rękę wojsku, zaczęto rzeczywiście uzgadniać wszystkie poważniejsze inwestycje, lecz to było raczej z dobrej woli żadną ustawą tego nie regulowała.

Trudno bowiem pominąć milczeniem takie wypadki, jak położenie kabla dalekosiężnego Warszawa-Katowice-Kraków, wzdłuż granicy niemieckiej, co miało skutek, że w drugim dniu wojny przestał funkcjonować.

Dopiero w kwietniu, lub maju 1939r. wyszła nowa ustawa o komunikacji w ogólności. Ustawa ta rozszerzała ramy ustawy z r.1920 i oprócz wyszczególnionych przywilejów w czasie wojny dawała Ministerstwu Spraw Wojskowych prawo nadzoru w czasie pokoju poszczególnych dziedzin komunikacji w porozumieniu z Ministrami resortowymi. Naginania prac inwestycyjnych do potrzeb obronności kraju. Urządzenia fachowych ćwiczeń w zakresie komunikacji. Prawo żądania zwolnienia z pracy pracowników nielojalnych wobec Państwa i t.d. Ustawa ta dawała rzeczywiście w ręce wojska daleko idące możliwości, lecz ukazała się bardzo późno.

Z dziedziny tele i radio komunikacji pod ustawę podpadły następujące przedsiębiorstwa:

- Polska Poczta, telefon, telegraf i radio;
- Polskie Radio;
- Polska Akcyjna Spółka Telefoniczna (PAST)
- Towarzystwo zakładania kabli dalekosiężnych sp. z o.o.

Działając w myśl ustawy, Dtwo Wojsk Łączności zebrało z podanych instytucyj dane techniczne i personalne. Plany i dane techniczne zatrzymano, dane personalne zostały przekazane do O.II. Sztabu Głównego do wypowiedzenia się. W sierpniu 1939r. zgłosił się Szef Kontr-wywiadu O.II u Zcy Dcy ~~XXXXXX~~ Wojsk Łączności (Dca Wojsk Łączności był w tym czasie zagranicą), któremu oświadczył że niemożliwość ingerencji wobec PAST doprowadziła do tego, że na podstawie nadesłanych list, pobieżnie sprawdzonych, stwierdzono imiennie około 15tu czynnych członków partii hitlerowskiej.

Podkreślam ten wypadek dla stwierdzenia że O.II miał dużo racji wskazując na PAST jako instytucję, przez którą wywiad obcy prowadzi swą robotę.

Naturalnie z zestawienia tych faktów można wyciągnąć wnioski, że wogóle była to instytucja czysto szpiegowska, a przy tym bardzo dobrze zarabiająca. Takim ujęciem sprawy wyrządziłoby się pracownikom PAST bardzo wielką krzywdę. Ogólnie byli to w większości bardzo dobrzy patrioci, którzy bardzo ofiarnie pracowali w czasie września 1939r., płacąc obficie krwią, na swoich posterunkach, w zabitych i rannych. Wina leży w tym, że wogóle zawarto taką umowę, a następnie że czynniki kompetentne M.P. i T. nie potrafiły czy niechciały pokierować tak sprawą, ażeby atmosferę, jaka krążyła wokół tej instytucji należycie i odpowiednio wcześniej oczyścić.

VII. Plan i wykonanie rozproszenia Centralnych Władz Wojskowych.

W dniu 1. września 1939r. około południa w Warszawie nie można było otrzymać prawie żadnego połączenia telefonicznego z Centralnymi Władzami Wojskowymi, na podstawie obowiązujących spisów telefonicznych.

Co się stało? Specjalnie nic nadzwyczajnego. Prostu w związku z wybuchem wojny wszystkie centralne instytucje wojskowe, w ciągu kilku godzin zmieniły swoje miejsce urzędowania.

Miejsca urzędowania zmieniły nie tylko GISZ, Sztab Główny, M.S. Wojsk. lecz prawie wszystkie Kierownictwa Zaopatrzenia, Biura Badań Technicznych, co w sumie obejmowało około tysiąca połączeń telefonicznych.

Rozproszenie biur wojskowych nastąpiło w rejonach Mokotowa, Czerniakowska do Al. Jerozolimskich, a następnie w rejonach Nalewki-Cytadela. Na pomieszczenia wyzyskano szkoły i hotele, względnie specjalnie w tym celu wybudowane gmachy, jak np. Naczelne Dowództwo (GISZ połączony ze Sztabem Głównym) przy ul. Rakowieckiej.

Plan rozproszenia opracowano, oraz powzięto o tym decyzję dopiero w 1939r. już w czasie trwania konfliktu polsko-niemieckiego.

W planie rozbudowy wojskowej sieci telefonicznej taka ewentualność jak rozproszenie Centralnych Władz Wojskowych nie była brana pod uwagę.

O ile rozproszenie tak wielkich instytucyj jak M.S. Wojsk., N.D., w okresie wojen lotniczych wydaje się celowe i konieczne, o tyle przenoszenie biur centralnych zakładów zaopatrzenia, lub biur badań wydaje się niewskazane. Instytucje te mają, w okresie mob. dużo pracy w zakresie zaopatrzenia, szereg kontaktów z fabrykami i firmami handlowymi, a więc zmiana zakwaterowania w takich okolicznościach musi stworzyć niepotrzebny chaos. Przy tym najważniejsza część tych instytucyj, składnice materia-

Łowe w/g planu, pozostawały na swych miejscach, z uwagi na brak rezerwowych pomieszczeń i trudności transportowe.

Dla Łączności plan rozproszenia Centralnych Władz Wojskowych stwarzał nader przykrą sytuację, gdyż na PAST nie można było opierać przygotowania, a własna sieć nie była jeszcze gotowa (centrale "Mokotów" i "Nalewki" uruchomiono dopiero w czerwcu i lipcu 1939r.). Na dobitkę była większość oddziałów rozproszona w rejonie Mokotowa i Czerniakowa. Nowa centrala "Mokotów" przy ul. Rakowieckiej nie mogła pomieścić takiej ilości abonentów. Centrala M.S. Wojsk. była przygotowana do przeniesienia do schronu i mieściła się w budynku o stropach drewnianych tak, że podmuch bomb lub pożar mógł ją, z użycia b. szybko wyklinować. Trzeba było uciekać się do improwizacji. W tym celu ustawiono dodatkową centralę CB obsługiwaną ręcznie, w podziemiach (schronie) hotelu Emigracyjnego przy ul. Chocimskiej (zdaje mi się Nr. 5). Pojemność centrali 150 numerów. Nazwa centrali nosiła kolejny Nr. w sieci "Nr. 5".

Plan ~~rozproszenia~~ został szczegółowo rozpracowany w maju 1939r. i szkice sytuacyjne z odpowiednimi wykazami poszczególne Departamenty i t.p. oddziały, nadeszły Dcy Wojsk Łączności, dla opracowania planu Łączności i przygotowań technicznych.

Czas rozproszenia przyjęty był w okresie najmniej tygodnia.

Zostały opracowane spisy telefoniczne "mob", opracowano plan przeniesień aparatów telefonicznych, przewidziano potrzebny personel i materiały. Praca wstępna olbrzymia, a utrzymanie wszystkiego w stałej aktualności też nie małe (1000 egzemplarzy spisów telefonicznych, karty robocze), szczególnie jeżeli przypomniemy, że konflikt polsko-niemiecki trwał nieprzerwanie od marca i wojna stale wisiała na włosku.

Wstępne prace techniczne dla wykonania przeniesień aparatów telefonicznych, zostały w ciągu lata przygotowane, przez drużyny techniczne poczty wzmocnione kilkunastu pracownikami cywilnymi z wojskowych składnic Łączności i kilku podoficerami wojsk Łączności. Samo przeniesienie aparatów mieli w/g planu wykonać ci sami ludzie dodatkowo wzmocnieni drużynami PAST.

Wobec przybierającego na sile konfliktu, z końcem lipca i w sierpniu 1939r. przygotowane spisy telefoniczne zostały gruntownie przerobione i ponownie uzgodnione z zainteresowanymi instytucjami. W połowie sierpnia 1939r. spisy telefoniczne zostały rozesłane przez Dtwo Wojsk

Łączności wraz z instrukcją użycia, do wszystkich instytucji wojskowych i Rządowych, oprócz oddziałów liniowych, do których miały być wysłane w dniu nakazania rozproszenia, co zostało wykonane. Wszystko zostało w najdrobniejszych szczegółach przemyślane, opracowane i przygotowane tak, iż należało przypuszczać że przy wykonaniu rozproszenia nie będzie żadnych poważniejszych niedomagań. Wykonanie planu miało nastąpić na hasło umowione "EWA" + X dni, lub godzin.

Tymczasem w dniu 1. IX. 1939r. Sztab Główny i GISZ, jako Naczelne Dtwo rozpoczęło od rana ~~swoje~~ urzędowanie w gmachu przy ul. Rakowieckiej.

Około godz. 10.00 tegoż dnia Minister Spraw Wojskowych nakazał przewidziane planem rozproszenie natychmiast i jednocześnie wszystkim instytucjom centralnym.

Pierwszy cios w możliwości realizacji planu Łączności, bo trudno wykonać coś w jednym dniu, jeżeli było przygotowane do wykonania w ciągu siedmiu dni.

Mobilizacja wyrwała szereg ludzi do wojska, którzy byli przewidziani do prac, a nie wyreklamowani na czas, między innymi i kierownika centrali Nr. 5 (ul. Chocimska).

Zmusiło to z miejsca do improwizacji, oraz pracy dniem i nocą, przez jednych i tych samych ludzi.

Z chwila rozpoczęcia działania połączeń telefonicznych następuje istne piekło:

- instytucje rządowe nic nie wiedząo zmianie m.p. przez wojsko. Nie znają nowych spisów telef. i wogóle się nie orjentują, w nowych połączeniach;
- spisy telefonów nie zgadzają się w wielu wypadkach;
- centrala telefoniczna Nr. 5 (ul. Chocimska) ma silny przesłuch;
- każdy krzyczy o danie mu połączenia w pierwszej kolejności.

Co się stało? Czy naprawdę Łączność winna?

1. Trudno wykonać pracę przeniesienia około 1000 ap. telef. w jednym dniu, a szczególnie gdy było projektowane do wykonania w około 7-miu dniach.

Co wpłynęło na taką, ~~ani~~ inną decyzję - niewiem. W każdym razie nikt się nie pytał przed wydaniem decyzji, czy Łączność jest w stanie wykonać swoje zadanie w tak krótkim czasie.

2. Nasz indywidualizm, który czasem jest pożyteczny, a często też szkodzi i tutaj zrobił swoje.

Do Dtwa Wojsk Łączności były nadesłane plany pomieszczeń z imienną obsadą, pokoi. Wykazy te były podpisane przez Szefów Departamentów, lub kierowników innych instytucyj. Na podstawie tego zostały wykonane spisy telefoniczne i zrobione przygotowania techniczne. Tymczasem po przybyciu na miejsce zaczyna się zmiana miejsc. Temu nie podoba się pokój, tantemu oświetlenie, innemu otoczenie. Teniec w dyslokacji, a Łączność robi swoje. Trudno żeby się spisy zgadzały, tym więcej że w ostatniej chwili dwie różne instytucje zamieniły między sobą rejony zakwaterowania (kto to był nie pamiętam).

3. W Naczelnym Dtwie przy ul. Rakowieckiej były dla każdego abonenta dwa ap. telef. na tym samym numerze, lecz nie równoległe, a przełączane grupami po 10 na centrali. Przewidziane było, że Sztab normalnie pracuje w gmachu na ziemi, z chwilą alarmu lotniczego przechodzi do pracy w schronie podziemnym. A żeby nie było podsłuchów w czasie pracy w schronie, lub odwrotnie, telefony były przełączane.

Niestety, jedni panowie chcieli pracować cały czas tylko w schronie (który zresztą był dobrze urządzone) drudzy tylko na górze, a inni w/g regulaminu. Naturalnie można wszystkim zaradzić, lecz trzeba o tym wiedzieć i mieć na wykonanie niezbędny czas. Tutaj każdy robił po swojemu, a jednocześnie krzyczał że telefony nie działają, lub źle funkcjonują. Później wszystko się utarło i szło sprawnie; jednak zgrzyty istniały.

4. Centrala Nr. 5 ul. Chocimska została zainstalowana w suterynie stanowiącej pewnego rodzaju schron (żel-bet. o dość silnych stropach). Obok mieściło się kąpielisko. Lokal centrali izolowano od niego, jednak starej Łącznicy, jaką była centrala Nr. 5 nie wiele potrzeba było wilgoci do tego, aby wszyscy jej abonenci wzajemnie się słyszeli. Jak już podałem technik (kierownik) tej centrali został powołany do wojska, co też na korzyść sprawności nie można zapisać. Łącznicę różnymi sposobami odpowiednio odwilgotniono i w drugim dniu działała już nieźle.

5. Ministerstwa i zainteresowane instytucje cywilne, w większości wypadków po otrzymaniu pisma "mob" Łącznie ze spisami telefonicznymi z M.S. Wojsk uważały za stosowne przede wszystkim dobrze je zabezpieczyć ((zamknąć)). Ponieważ wojna wybuchła wkrótce po ich otrzymaniu, nikt o mających nastąpić w takich wypadkach zmianach w połączeniach telefonicznych instytucyj

wojskowych nie wiedziały, oprócz być może Dyrektora Biura Wojskowego i Referenta "mob". Powód do szeregu interwencji, że wojsko nie zawiadomiło odpowiednich władz państwowych i cywilnych.

6. Przy tak wielkich i szybkich zmianach technicznych, oraz zmianach personalnych na skutek mobilizacji -telefonistki obsługujące awiza central wojskowych i centralę Nr.5, pomimo że były bardzo dobrymi telefonistkami i odpowiednio instruowane o zmianach, w pierwszych dwóch dniach potraciły głowy i też przyczyniły się sporo kłopotu.

Jak wynika z naszkicowanego zestawienia wypadków i faktów na 6 zasadniczych niedomagań, w jednym ponosi winę łączność, czy oficer któremu powierzono tę pracę, tj. sprawa centrali Nr.5 ul. Chocimska, lecz przy tak olbrzymim zagadnieniu zawsze coś może nawalić.

Cztery wypadki niedomagań powstały, bądź z winy samych abonentów (instytucyj i urzędów) bądź z winy czynników decydujących. Ostatni 6-ty jest ogólnie ludzki, gdyż człowiek może podciąć pracy w takim zakresie, na jaką go stać fizycznie i umysłowo.

W n i o s k i o g ó l n e

Pozwoliłem sobie opracować ten artykuł szerzej i ująć go głębiej starając się spokojniej rozpatrzyć dodatnie i ujemne strony tylko pewnego odcinka łączności. Takich lub podobnych zagadnień łączności było wiele.

Z naszkicowanego przebiegu wypadków widzimy, że pierwsze niefortunne pociągnięcia w zaraniu niepodległości Polski mściły się i będą się jeszcze mścić, tak na sprawach gospodarczych, jak i na możliwościach przygotowania łączności, dla obrony kraju. Sądzę, że powinniśmy to wziąć pod uwagę przy ponownym porządkowaniu naszych zewnętrznych i wewnętrznych interesów.

Wcześniej czy później skończy się okupacja Polski, a wówczas na nowo zaistnieją, problemy organizacji łączności dla:

- Centralnych Władz Wojskowych i Państwowych;
- obrony kraju i obrony przeciwlotniczej.

Wtedy ponownie wystąpi problem PAST i ciężkie położenie finansowe M.P. i T.

Okupant postara się niewątpliwie zasilić szeregi pracowników PAST oddanymi ludźmi i umowę dodatkowo skomplikować, dla ciągnięcia w przyszłości korzyści wywiadowczych.

Według dotychczasowych wiadomości z kraju okupant nie wiele ~~robi dla odbudowania zniszczeń po kampaniach~~

BI. 96/4

robi dla odbudowania zniszczeń po kampaniach wrześniowej 1939r. i czerwcowej 1941r., co w całej pełni spadnie na Rząd R.P.

Niewątpliwie w telekomunikacji polskiej musiały nastąpić pewne retablacje urządzeń potrzebnych wojsku dla celów operacyjnych i dla bezpieczeństwa władz okupacyjnych, co jednak nie pokryje potrzeb państwa samodzielnego i jego obywateli.

Kierunek wyjścia z dotychczasowego położenia telekomunikacji zdaje mi się można by rozwiązać na następujących podstawach:

- utrwalić na przyszłość ustawę o komunikacjach z r.1939
- zlikwidować PAST wykupując urządzenia przez M.P.i T.
- rozszerzyć ramy i przedłużyć umowę z Telephone and General Trust w Londynie, lub z innym Towarzystwem na zbliżonych zasadach.

Zagadnienie to jednak wymaga gruntownego przestudiowania potrzeb przez odpowiednich specjalistów z dziedziny technicznej, wojskowej, prawnej, finansowej i przymysłowej, oraz opracowania planu postępowania, dla przyszłego M.P.i T., celem uchronienia przed fałszywą drogą postępowania w pierwszej fazie niepodległości.

zał. 2

Forfar, dnia 3.IV.1942r.

Adres:

Dowództwo 1. Dywizji Pancerniej
Polish Forces P/25


(-) Bronisław Front kpt.

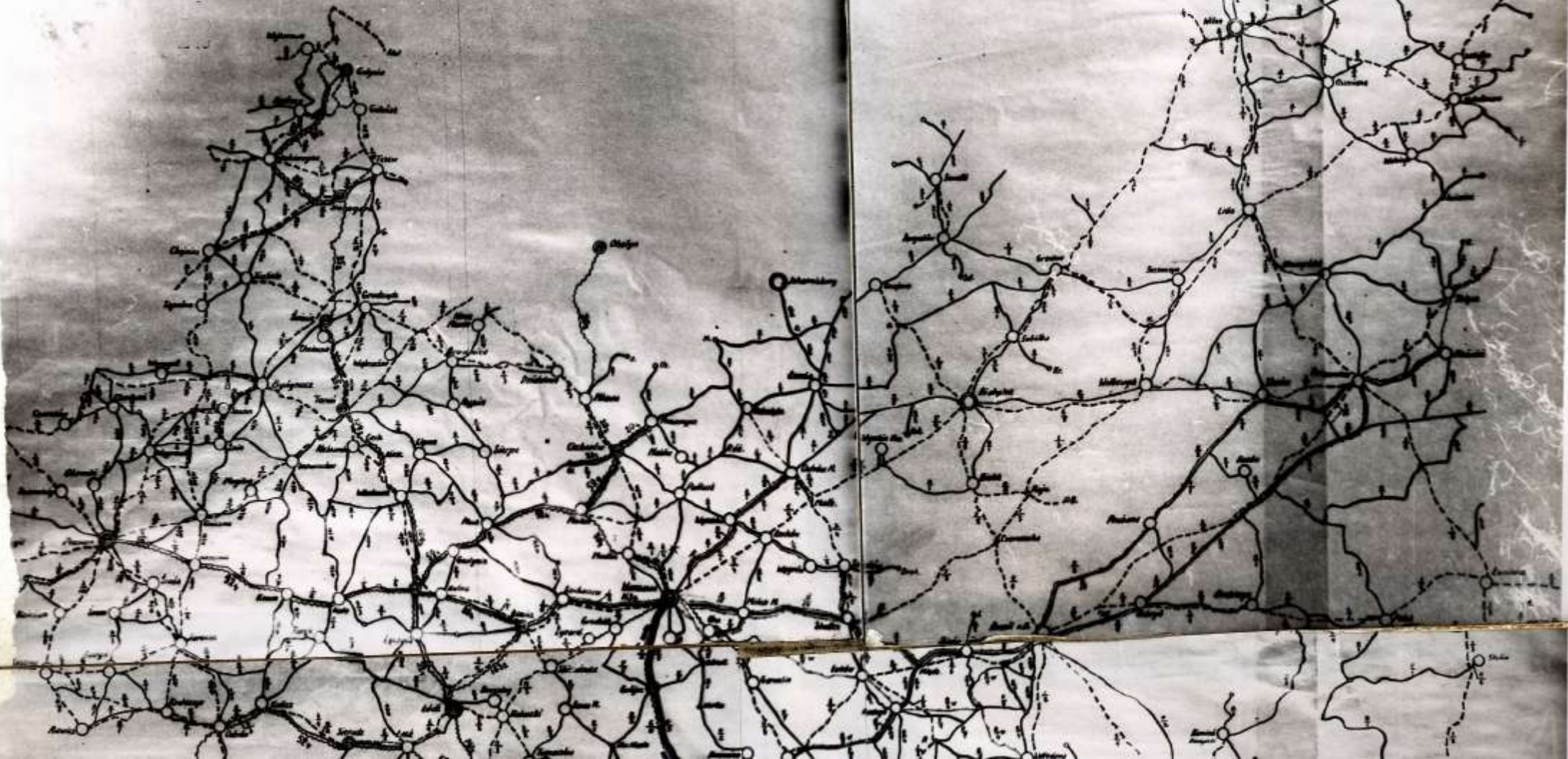
Mapa pocztowej sieci teletechnicznej R.P.

Podziałka 1:1 000 000

BI. 9.6/4

41

41



Legenda

- linia kolejowa państwowa
- linia kolejowa państwowa
- linia kolejowa państwowa
- linia kolejowa państwowa
- linia kolejowa państwowa
- linia kolejowa państwowa
- stacja kolejowa państwowa
- stacja kolejowa państwowa
- stacja kolejowa państwowa
- stacja kolejowa państwowa

Miliona	27 000 000	1930
Ważność	25 12 1930	



Plan orientacyjny sieci teletechnicznej wojskowej w Warszawie.

BI. 96/4

Zał. Nr. 1.

MARYMONT

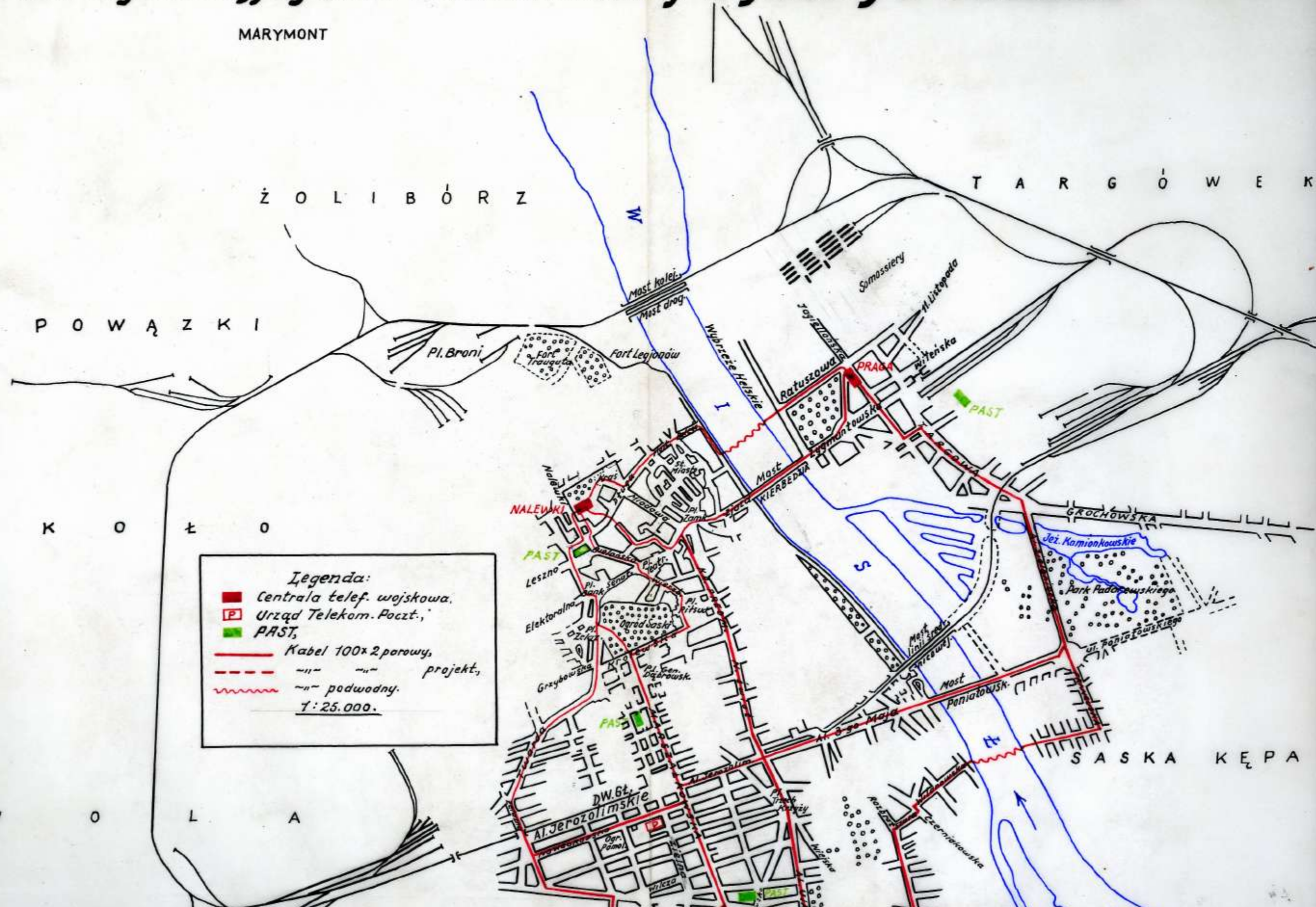
Ż O L I B Ó R Z

T A R G Ó W E K

P O W A Ż K I

K O Ł O

W O L A

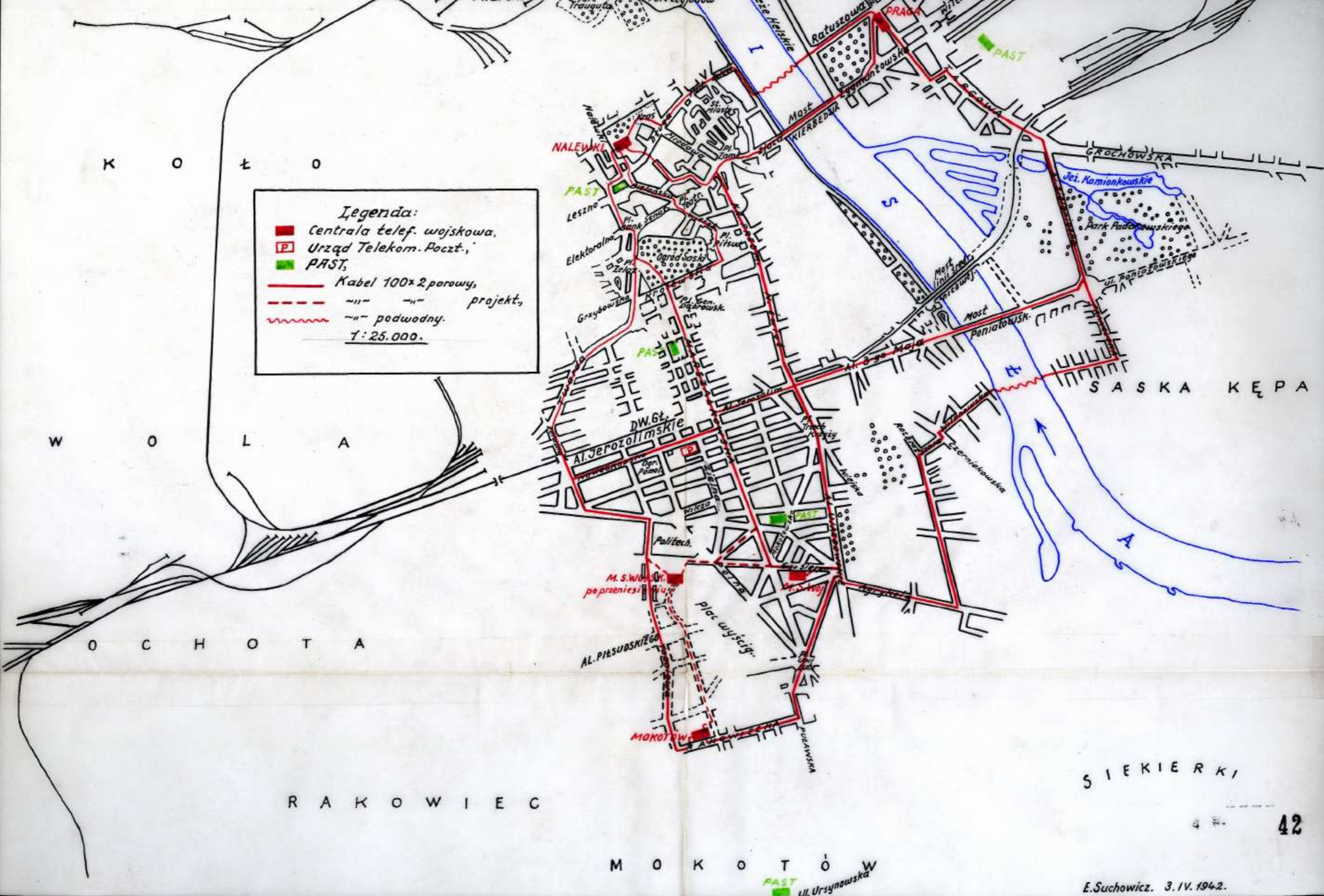


Legenda:

- Centrala telef. wojskowa.
- P Urząd Telekom. Pocz.,
- PAST,
- Kabel 100x2 parowy,
- " " " projekt,
- " " podwodny.

1:25.000.

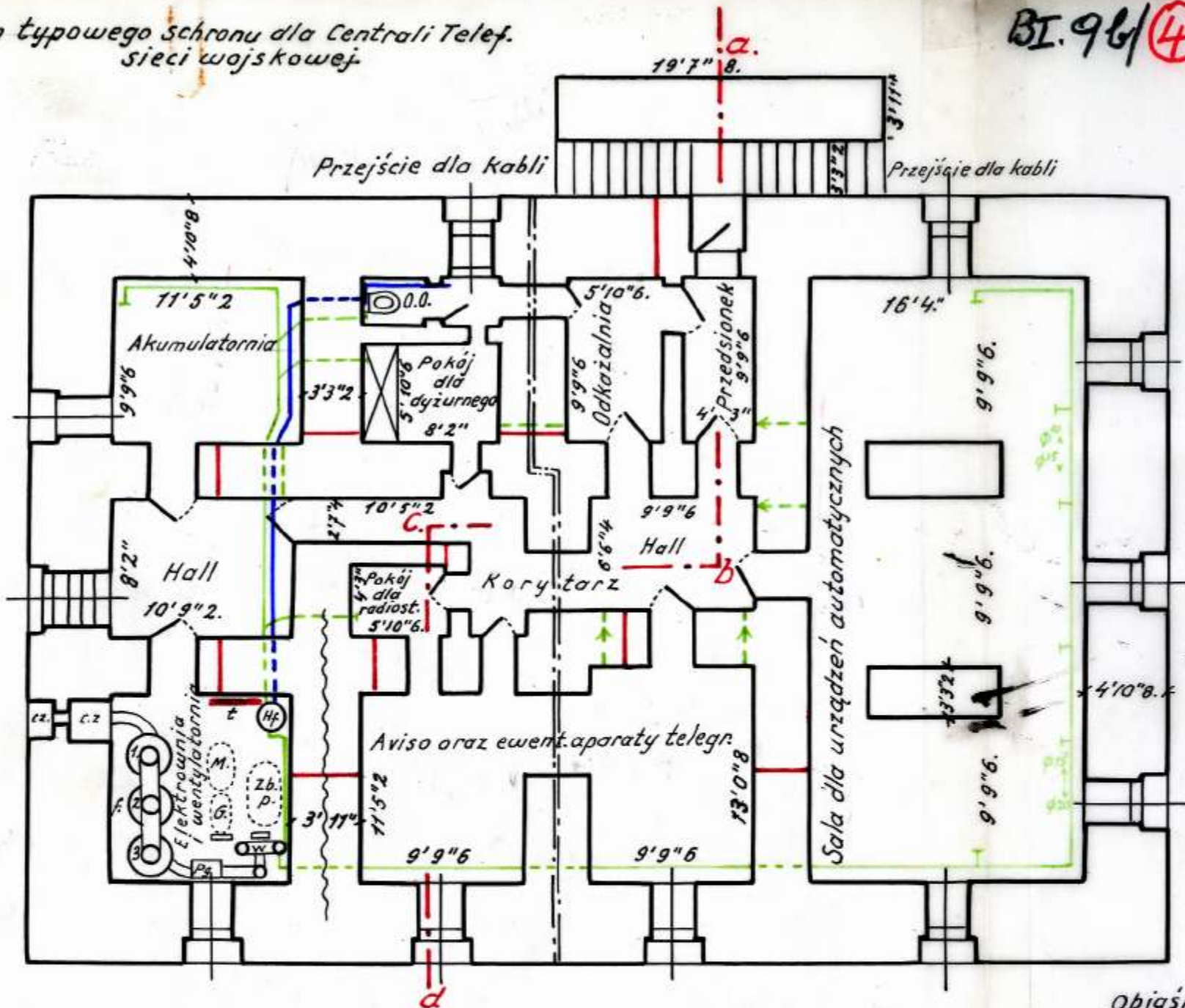
Legenda:
 ■ Centrala telef. wojskowa,
 [P] Urząd Telekom. Poczt.,
 ■ PAST,
 — Kabel 100x2 parowy,
 - - - - - " " projekt,
 ~~~~~ " " podwodny.  
 1:25.000.



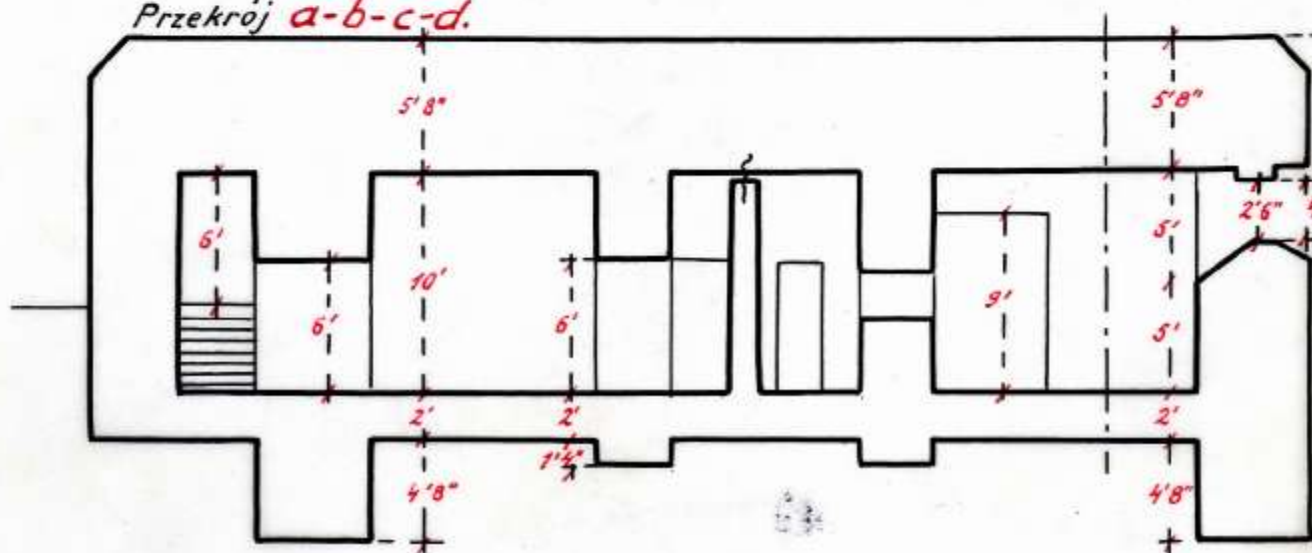
S I E K I E R K I

R A K O W I E C

M O K O T Ó W



Przekrój a-b-c-d.

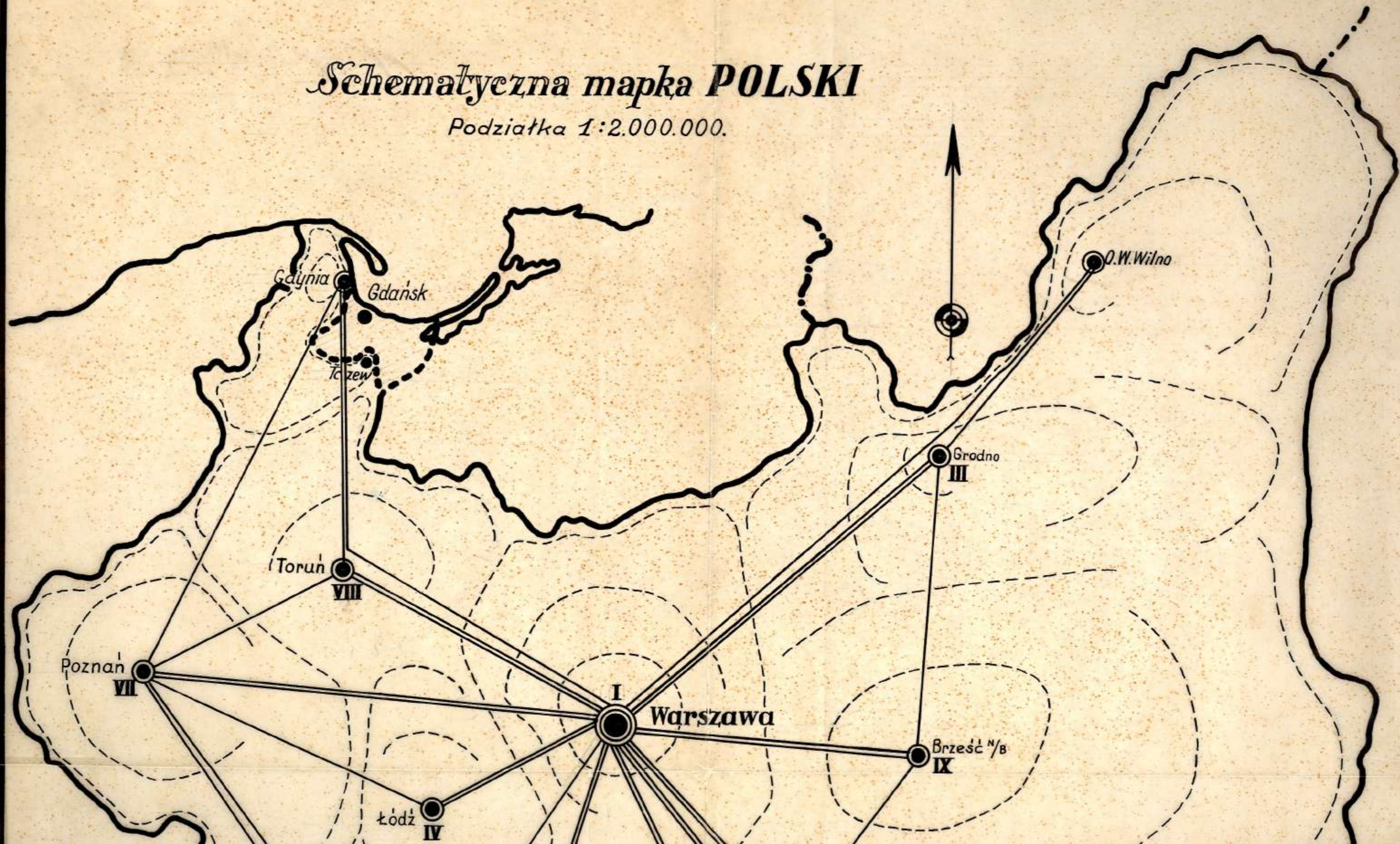


- Objaśnienie:
- cz. Czerpnia
  - cz. czyszczak (odkurzacz)
  - f. 1, 2, 3. filtry p. gaz.
  - M. zespół spalinowo-elekt.
  - G. prądnic
  - Zb. p. podwiesz. zb. ciśn. powietrza
  - W. wentylator
  - Pg. podgrzewnica
  - Hf. hydrofor
  - z. tablica rozdzielcza.

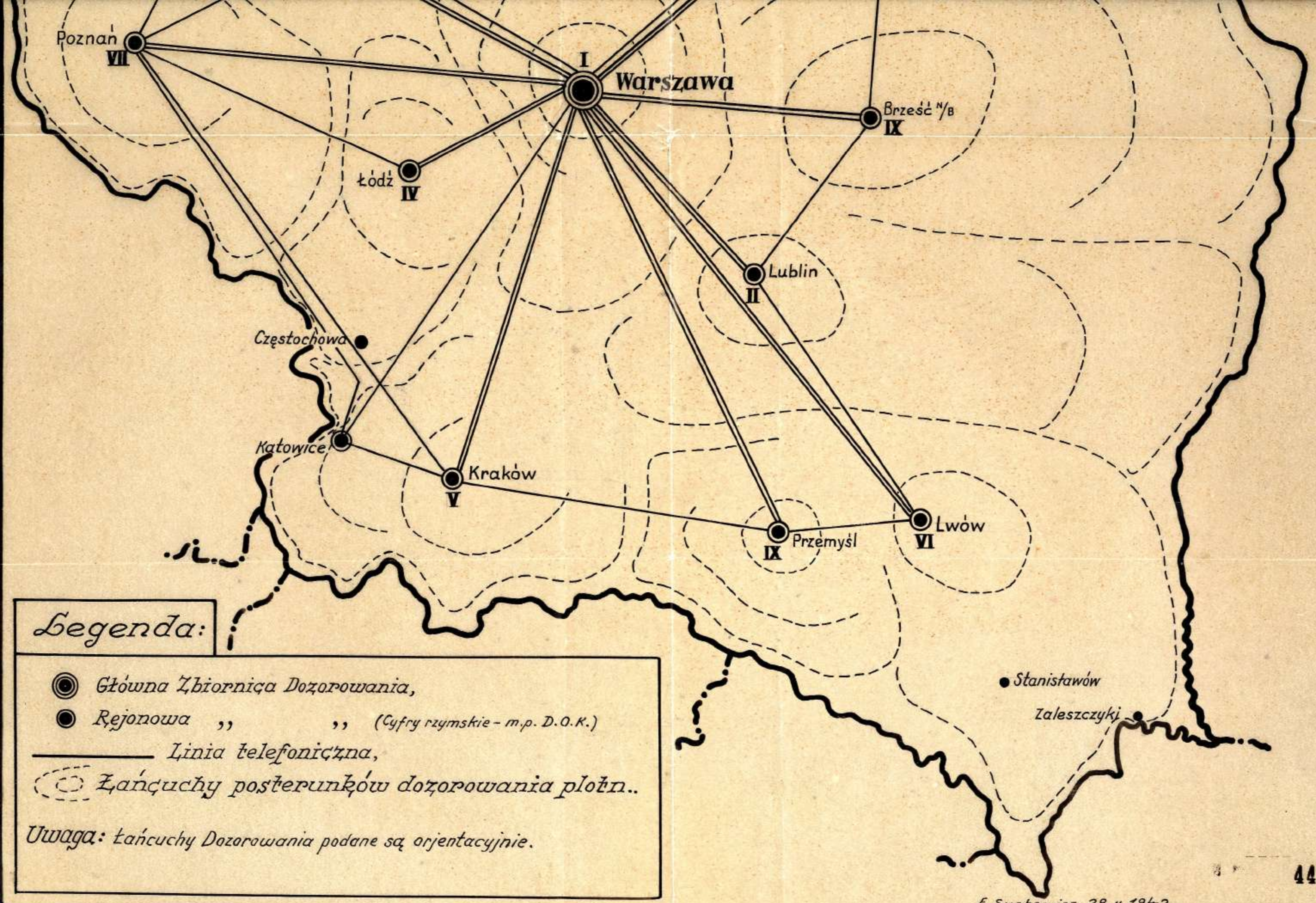
Przypuszczalny koszt od 6500-7000. zł.  
 (Kubatura 1315 m.<sup>3</sup> = 46445,8 ft.<sup>3</sup>)  
 (według norm polskich)

# Schematyczna mapa POLSKI

Podziałka 1:2.000.000.



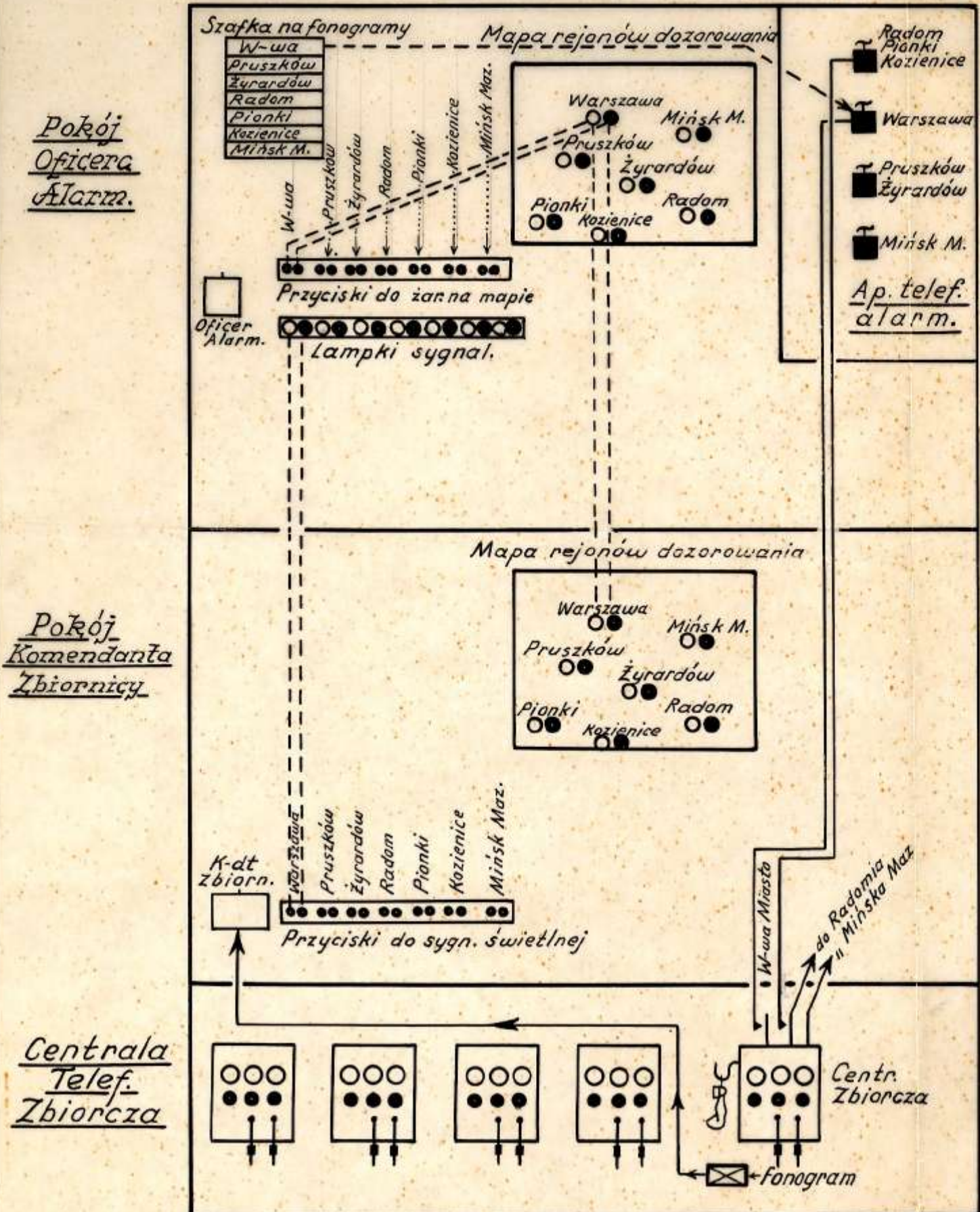




*Legenda:*

- ⊙ Główna Źbiornica Dozorowania,
  - Rejonowa „ „ (Cyfry rzymskie - m.p. D.O.K.)
  - Linia telefoniczna,
  - ⊖ Łańcuchy posterunków dozorowania płołn..
- Uwaga: Łańcuchy Dozorowania podane są orientacyjnie.*

# Schematyczny układ czynności na Zbiornicy Dozorowania.

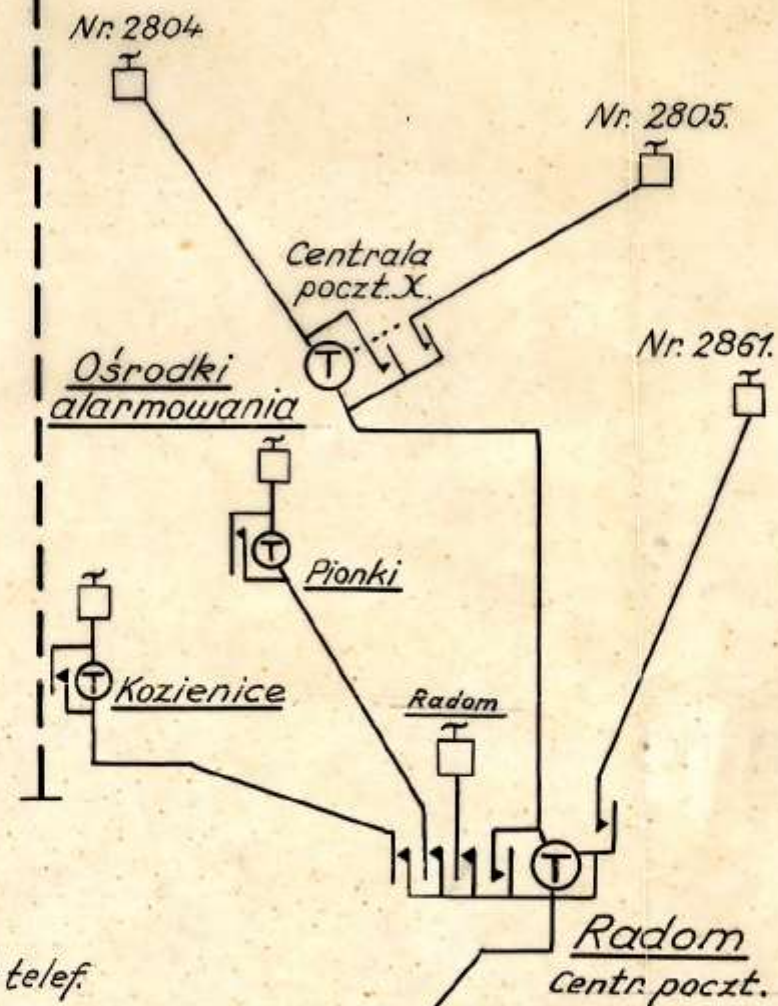
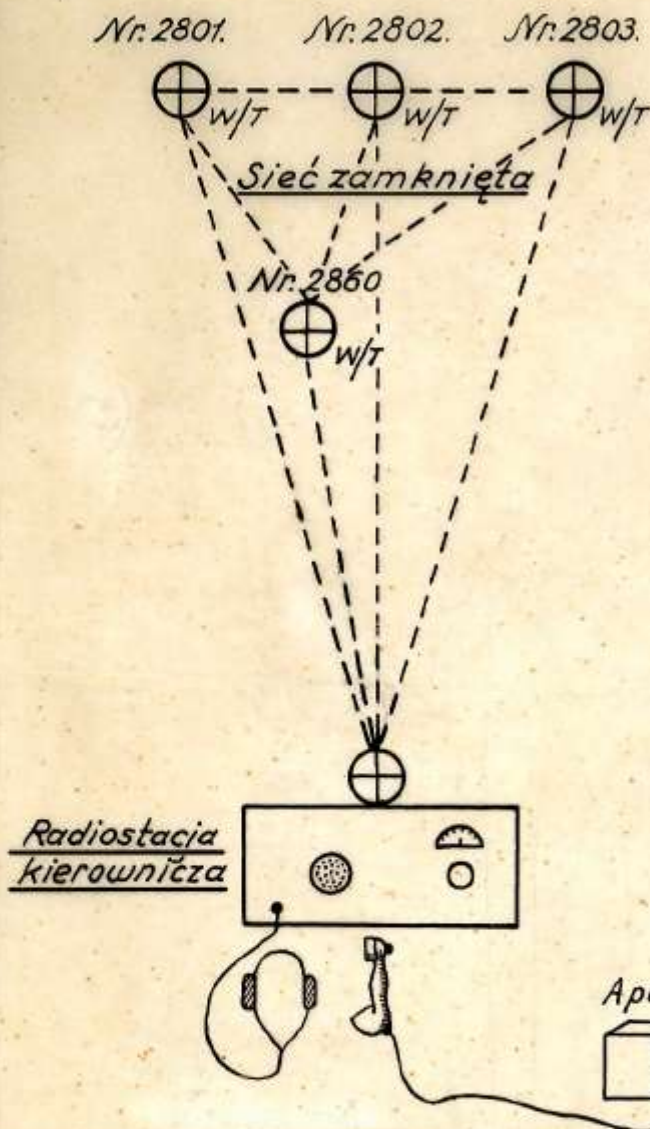


E. Suchowicz, 5. III. 1942.

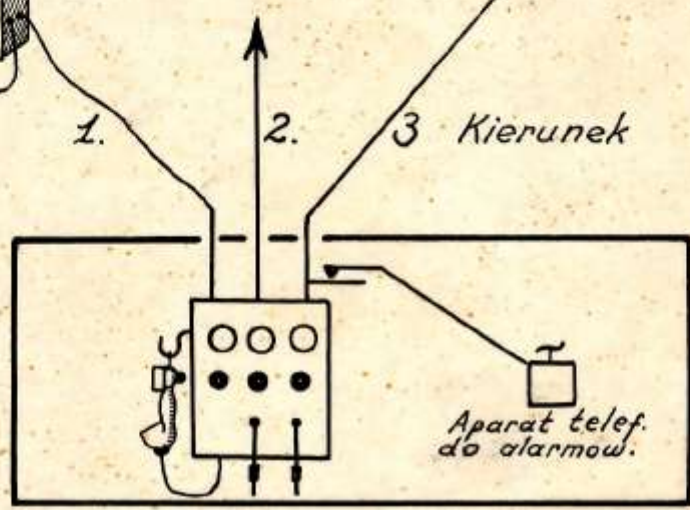
Posterunki dozorowania o łączności:

radiowej

telefonicznej



- a. Schemat radio obrazuje układ sieci zamkniętej i przekazywanie wiadomości drogą radiową i telefoniczną.
- b. Schemat telefoniczny podaje wykorzystanie jednej linii telefonicznej dla trzech posterunków dozorowania i trzech ośrodków alarmowania na jednym kierunku.
- c. Posterunki dozorowania przedstawione są w dwóch tańcach.



Zbiornica dozorowania  
Warszawa  
Nr. 28.

E. Suchowicz, 5. III. 1942.

242

Of. ochotom...  
Pauzi, dni. 187 / 1939.

Gen. Gabriele Kain...  
Podpinter...  
Kierownik Biura Podani Techn.  
Wojak & granic.

plk. Sepie L. 31

Komendant...  
Pauzi.

~~Lacer~~  
~~Wojak~~

Przedmiotem sprawozdania jest, dotyczyce  
przygotowania i realizacji wojennych -

Amulie

Wojak

1. System kierownictwa Biura Podani  
Technicznych Wojak & granic przed wojną tj. 1<sup>o</sup>  
miesiąca br. i w czasie realizacji wojennych.

2. Wobec przygotowania do wojny  
B. Podani kontynuowało programowe prace na roli  
liczącej największe jednostki wojska. Danisowi  
pracownicy od roku 1934 tj. dotychczas B.D.T.W.K.  
realizowało prace techniczne nad opatentem  
telef. polowy, systemem kablówkami, pracami  
technicznymi, technicznymi polowymi, systemem  
radiowym stacji typu W<sub>1</sub>, W<sub>2</sub>; 5 - o maszynach  
obrotowych prac nad stacjami radiowymi  
typu W<sub>1</sub> i W<sub>2</sub> z całym aparaturą nawoju-  
jącą w stacjach telegraficznych, nad stacjami  
pobierającymi i wysyłającymi dźwięki i kodowe  
fabrykami, oraz nad systemem telef. i radiowym  
dla albat C.P.L.

Staly hali wyroboborowych sit technicznych.  
niedopowiednio organizacja w wykonaniu tego  
namyślnego personelu technicznego, o celem wyjedro-  
hotnie wielokrotnie do M. Wajala i braci trudni  
 o przygotowanie tego personelu w poprzednich latach  
spisał, ie B. Podani pora pracami Konstantynij-  
nej natury musiata istnieć przeważnie prace  
wolnowne w fabrykach, które to czynności po-  
winno być przyjęte całkowicie Kie. Zaczątkowo  
z perspektywą jaako instytucja zawarowawcza, wobec  
wisłnowych zawarowawczych w 1939r. ten stara  
nowy metoda nie ujawniła wplywu na zysko-  
wanie pracy projektów dawnych. Prace w zapan-  
traniu musiata być w ostateczności podjęte  
zabierania zagranicą. Winn Podani wyjechał znowu  
ekspedycje do Tarysi i Londonu w związku z zabieraniem  
związku radiowego i telegraficznego. Do realizacji  
porodkowych uwad nie do tego i racji bieżną  
wypadków.

Z dnia rozważenia możliwości przystąpienia  
do mobilizacji B. Podani wdg. przygotowanego elabora-  
tu uwad. Niedozgodność prawy być stary etat najnowy  
względnie niedopowiednio nowej organizacji B. B.  
to te przydzielone personelu uwad. musiata być dope-  
wrany, winn innych etatów, do ich ciężkich potrzeb  
biura. Pracę mobilizacji biura nie warto-  
wała trudności z zależną na stopniach  
przyjmowania nowych prawników i oficerów,  
stary stan uwad, można prezenterować

i uszych dodatkowych promieniowani. Reklamowa-  
 ją pracowników wsi lęckich wstąpiła w ostatniej  
 chwili uspektwiona ze strony M.S. Wajtki.  
 Zonej natomiast dotyczył w szczególności wyjazd  
 dla potrzeb wojtek i sieroski, gdzie mobilizacja  
i niżej robota wielu fabrycznych pracowników.

3. Akcja najinna rozpoczęta dnia 1. marca  
 miała być w tym dniu ciągłości pracy przez część  
 rodziny, co umożliwiło do zbioru do zbioru  
 personalnie bić. Intensywność pracy jednak  
 nie uciekła, ponieważ praca została przerwana  
 wotriśma od rana do now. Wskazywał  
 produkcję w tym zakresie 29 uład.

Zaproszenie w główny wojtek i sieroski i  
chwilę wybuchu wojny w tym celu na  
 Twardoski. Oby w tym i D<sup>to</sup> k<sup>to</sup> k<sup>to</sup>. w tym odho-  
 mendowania bpt Janichiego, por. Tautowick-  
 go i in. Kasprzykowskiego do prac w tym  
 systemie i sieroski. Pierwsze dni oficerów  
 pri do oddziału w tym w tym i w tym.

Dnia 4<sup>o</sup> na godz 20<sup>o</sup> wstąpiła w tym  
 do M.S. Wajtki na konferencji ewoluującej, na  
 której wstąpiła podana decyzja. W tym celu  
 Wajtki w tym w tym w tym w tym w tym  
 i w tym w tym w tym w tym w tym w tym  
 M.S. Wajtki w tym w tym w tym w tym w tym  
 w tym w tym w tym w tym w tym w tym.

~~Ke~~ Ke bilba dusi pred vybuchom vojny, zdy  
 predstavatelom v D<sup>th</sup> vojke & sa, zastavenie potreb  
 na vypradenie evakuacii, zrytym jednocestne  
 moily by na vypradenie faktickej evakuacii  
 bytenu misy by pod vrazu jako officer linyony  
 i vystary na front, alebo inu - takij zytu-  
 acii idelnoji many B. Radai spadnu do mi-  
 nimalnej granicy. Motyrovatom vrazu pod-  
 bytym, ic naly do grupy officerov linyo-  
 nyck, ic bytenu per cety okres vojny i inu-  
 Forej officerem i referem tgerov na fronte,  
 ic bytenu na vojne polko - bolversichoj referem  
 tgerov na fronte i bratenu udriet  
 v nisku nemanach v vinyck dicitricach  
 polkich. dicitety takigo pychicte uve  
 utymatom i rotate nuse tyko rola  
 puvencovicia nigo od dicitu tchovho  
 covar bandy' vster ai do granicy.

W vojny nile v 4 na 5<sup>th</sup> mesiaci vojny vojny  
 voban z D<sup>th</sup> v & m. plk Woblerchings evakuacii  
 B. Radai do dublina, Zarydram zapako-  
 vane vnythick naurto' tchovicnych i vyzum-  
 kani, instruceje, abta personchne vnythick  
 i vnythick papiry kancelaryjne, vnythick  
 inuse papiry vnythick i tajne vnythick polone  
 zgodne v vobarene M.S. vojny. Ze vnythick  
 vnythick vobany letki vnythick vnythick tele i radio-  
 tchovicny, oar vnythick vnythick i s all opart  
 telefony, vnythick radio 4, 6, i goniome-

trycine. Wrażliwy na transport i korto-  
 ninyjny spust laboratoryjny pojecha na pre-  
 mierie do Politechniki Warszawskiej, która to  
mała pomysłowa inż. Głębocinski i  
p. Kalerowski. Inwalidzi zostali przewożeni  
 na nocnym dniu 5<sup>o</sup> miesiąca przeważnie na  
 pomocy samochodów. Część personelu, która  
 jechała po cispierze, dotarła do Lublina  
 dopiero dnia następnego.

Na terenie Lublina ustalono kate-  
 ry dla prima: personelu w <sup>Strachockim</sup> ~~Domu~~ <sup>warztałtem</sup> ~~Strachockim~~  
 Pomocznia w następnym piątku w szkole  
 Badernickiej, w gimnazjum <sup>Stancica</sup> ~~Stancica~~ i w szkole  
 Przemysłowej nie daly rezultatu. Najbardziej  
 odpowiedzialnie słu. Przem. była jmi rajsto ma  
 fabryki lotniczej, a referent rob. zamów-  
 nia Lublin odniadruje również rycel, że  
 B. Badernicki - planuje ewakuację dla Lublina  
 nie tylko hane pod waga, co rós zgodzono,  
 bo pierwotnie jego przemysłowe jest  
 Przem. w/B.

Wobec tego stornu rzeczy i braku naru-  
 ko- piary w Lublinie dla B. Badernicki upada  
 decyzja przemysłowa biera do droższe,  
 na o otymczas, wobec 2 D<sup>ta</sup> w Lon. plh.  
 W dalszym ciągu dnia 7 miesiąca br. Przem-  
 czenie otymczas, wobec osłabienia przyspo-  
 wania rós do esencjalnego wyjazdu do



Rużniżi na ruzrup sprytu teletechnicznego. Projekt ten naturalnie zostat tyżho na papierze.

Dnia 8. kwietnia br. wyjeżdżam z grupą enebnema na ramochodach z gros personelu technicznego i inżynierskiego (personal administracyjny) do dworu. Dla powrotu personelu ramochodów na dworzec dwa nazony kolegów. W przejeździe było m. p. 3 km w d. pod dublińskimi stajniami 50.000 zł. na ewakuacji bima. Dokumenty wchodziły w ty sprawa zakoszt ppor. Rutkoński płatnik B. Podani -

Na terenie miasta Nowa ustalamy jako ramochod mary dla B. Podani Zakład Fizyki dr. inżyniera Lwowickiego przy ul. Długosza l. s. Znajdują tam zupełnie dobre pomieszczenie dla radiotechnicznych i mechanicznych (pod ich ramochod mechanicznych dobre pomieszczenie). Dla Teletechnicznych umieszczam w obok Tele. Politechniki Lwowskiej na ul. Długosza Prof. Malickiego. Politechnika jako taka nie wchodziła pod uwagę, ponieważ była przewidziana na szpital. Gros personelu niepotrzebny narazie inżynierów i inżynierów se dworu przewidzianych na ruzrup bima która była dnia do gotowości jako stowozna.

Po'zwolęgle i to pracy przygoto'wawas dla  
 biura rozpoznania rzadzi akcyj nad przemysłu-  
 nem mobilizowaciuem ty ch fabryk i'inst.  
 we Lwowie, które mogły interesować woj'ska  
 tatarskie. A nisz obadatem redaktor' pro-  
 dukcyj'ny fabryki "Kontakt", która jest  
 fabryka radiotechniczna bardzo dobre  
 ni, nadarata dla cel'ow naprawy i' spustu  
 tele i' radiotechnicznego, nast'pnie  
 unij'ny fabryki ogrodu galwanicznych,  
 badaj'ce niesz'boro myshie poriadome prac  
 ni's rozpoz. Sprawa rozpoz' byla niesz'borie  
 myshie uwolniewana, poniewaz ta pot'ca  
 krajka byla porostawiona bez i'chnych  
 rozpoz' mezonowych dla potrzeb woj'ska.  
 Waro'watem kontakt z ewaluowan' grupy  
 fabryki w Kielcach (Hata Ludwikow), która, jak mi  
 wyjasnit' mi. Sobol, nabyta tu przed woj'na  
 mechaniczne myshie fabryczne przy ul. 20 L-  
 Kierskiej, z grupy mi. P.T. oraz z grupy fabry-  
 ki kablowej w Bydgonicy. Wobec przesilenia  
 przez B. Dada' myshie war. technicznych i  
 specjalist'ow mechanicznych produkcji gabizobal-  
 niki spustu, przyroz'ni'ni' tego najprostszego moglo  
 byc'brane powainie pod rozpoz. Wicistety  
 kil' wypedzo'w naj'niejszych nie p'ewolat' lo-  
 czy' na utrymanie pracy techn. produk-  
 cyj'nej we Lwowie, a trzeba bylo rozpoz'

uvoli novej produkcijne v Tarroopolu,  
 v Crookhouse lub v Stanistansove. Pred-  
 myshlienka bylo nisto pod umazj svisato sta-  
 nistansov, jichs puermystov naj'bandisij  
 rovinisite. Po naradise z Sufem Lsun.  
 sho n. u. nuzi. Rorchi'na postonarsiam  
 opuci ny na Stanistansov; Crookhouse dla  
 uniknija go maderie jednosteb v jidnym  
 unijnu. Fabryki mehanicne nisty  
 byi puerisiove do Stanistansova, dohod  
 puenta lei grupa sluty Ludmi'lov po konfe-  
 renciji z urbojensiam i intendentuz DOK V.,  
 elabrycne nato niasit do Tarroopola i Crook-  
 house. V unijpahu v Lsun byla univarsna spova  
 evaluaciji fabryki kere to ht i varntob v  
 mehanicny da postonrych me drovise,  
 mogg ude nede b. tabverena univarsna.  
 Intenayonateru v ty sprave n. Suf. Puch i  
 sth Lstla, leu besstrukcne, nam taty te costoby  
 v konice zborn' lachovane tgerne z drovsem.

V tyu case igam' ny ve Lsun  
 juu Lombrviki. Nistena costoi referu  
 tgernevi j'epo noryj guezry, jednaki vyjad.  
 hi idy tak vytko, ic pri do gus. Lombrviki-  
 k'epo n'ic do tateru.

V porovnicen z Sufem Lsun, DOK V.  
 nuzi Rorchi'na dno 12<sup>o</sup> niveren  
 vyjidniam mas i personelnu technicnenu  
 do odobriaba do gotoz'e a i tarnty de do

Arthura. Tam uchytilam dno 14<sup>o</sup> mesiac  
 grupy in. P.T., oar kolierny samochodny byk  
 Polji ubilje ce stajarni N/S. Noty cluniant  
 polcama prystopi' do naprawy uxor do tych  
 stuyj i preprwadzi' meglad sarny do stuyj puz  
 iniryierow P.T. Dno 15<sup>o</sup> mesiac rano  
 ruzi. Gustek na tycumsi jedny z grup oper.  
 stuyrnym 3 stajle N/S, oar in. Arthura i in.  
 zelonka jako instruktow do tych stuyj.  
 v Biolobovnicy kobo Arthura wstaje zatowny  
 oboi naprawy dla spustu tycumsi a grupa  
 P.T. wposyte organizacji uxor tu mech. v samym  
 Arthornie.

To me bys  
 wozu uxor  
 puz in. Arthura

Wobec prelodu nieprzejacelnego samolotu  
 rano ruznego dnia noc Biolobovnicy na  
 wysoboci stowukowu ruzny; rano drame obolo  
 O.P.L. bilerny wbruzki cyrnym, g dzy wposyte  
 wyda. Wytk P.T. uwaleniwo dra karobny ruzny-  
 uxor. Dowlono do usku rano podstony i  
 komandy O.P.L. uurny obit ppor. Nics'nicki.  
 2 armuriji uwalenta na jieluak tylo jedne  
 taiura. Zaradatna nisc od komandy farmi-  
 uxor v Arthornie armuriji, len jiy nie dostatenu  
 ho jiy nie byto, a wozile v tym ohresie na  
 tym odoboku byly tylo dra karobny  
 mozyuore: jidru v zalesnybach, druzi  
 v Taruopole. Dostatenu tylo trochy armu-  
 riji do 3ch karobnow francuski jedny  
 bawu poriadkowy, ubrojone oddielu v tych  
 namulaku nie moglo sij udae'. Samoloty uxor  
 jiy ni ruzny v Biolobovnicy nie pokazaly -

Dnia 15<sup>to</sup> mesia udlatuzg dva utame  
 samoloty Esenshore typu PND., jednen  
 porotage do dyzpozycji D<sup>o</sup> Lonyi. Gen  
 Tobryczu + Avthore. + danych rambach  
 byl to nrove najlpyy iroch Esenssi,  
 co' hilly dla nrogo krahovato nrovo ber-  
 uzny kotriany. + dialobobniy rotaty  
 nylachovane wielkie stady odchivne + nrovo  
 jurovlich thpor Drany.

Na podstavie jenne nrovinnyego porovne-  
 nia + beferu Lgon. DOKK.ii. vysytura + nroy  
 + 16 na 17<sup>to</sup> dne staji D<sup>o</sup>/S orac spust telefoni-  
 ny do drova. Staje te nriaty na relacie  
 + nrova oblezia drova nroy nrova  
 Esenssi re stajami B. Podari re porovny  
 ustobnyego koda. Kpt Wenshe dostat + temi  
 stajami na cas do drova nie idyzt  
 jni jednate do Esensi do koba nroy samu-  
 chodov nrojthryk B. Podari: Wyd. Wajtk, a pro-  
 nrovinnych preremnie. Botiem jenne  
 26<sup>to</sup> mesia popolnechena nroy nroyth.  
 Kijaka roba preremnie nroby B. Podari  
 do Zablota koto S'niotyri. Nie byla  
 to nrova jilna + nrova idanien nrovt  
 nrovas rbydra, ale gdy 17<sup>to</sup> mesia + godbno  
 5<sup>to</sup> rana zostaj roborovany pri kamard  
 gennironne Avthor + porovne obli'ania  
 nroy najtk bolnes'chik nrovanu per  
 Druva, koba nroy do Zablota, do

4.

keď prýbyrom niečo. Tam stýmuj  
 robar telefonický a korsona od ph. Kijcha  
 2<sup>o</sup> D<sup>o</sup> W. Zsu, robar premieseni: bima  
 jenne v d'gna noey do knt. I ten robar  
 byt dla naru e pscythu nie vovumintem,  
 dopieno gody prýbytem e moim odobritem  
 puz Reinor do knt a godrove 5<sup>o</sup> rano i ro-  
 barytma rura podyzylk out puvachue  
 voborych i pchaj'ych si) vpydaj na most  
 do granicy - predstavitma solse jenu grom  
 rytasaji: vevy gvorolis'ny cathoris e v obory  
 i mykaryj vpranyj opunnyje d'cyryj.  
 Dla muric, dla stavys i' l'nicera, k'ory n'j dy 4-  
 k'ij k'ar by nie d'vigt, byta to ch'ota ne expm-  
 niana. e var. D<sup>o</sup>, e D<sup>o</sup> v'jok Zsu. pri ani  
 s'loku nie byto, ~~ji d'ano~~ p'entli p'edevnyj gra-  
 nicj j'it si) p'icinyj okarato. P'ujchotem i ja  
 e moej kolunary a godri-ue 7 nyj granicy i'tem  
 pracovlanni, k'ory vyv'isli do vovobue ch'e  
 mejisa i' <sup>pruklani</sup> v'otratu na i'nyj chodok.

V ten sporob vopcyta si) v'edovka po  
 Re mureji. V stovizice p'icinyj stajci kontrol-  
 nej nie d'aj, odebrat' solse zamocho- v'ojko-  
 ryk e spyttem, a nie myshujge p'eparcio  
 na n'ij poglyd u Gen. Stachierica i Gen.  
 Regulski'ego, intemeryj, avoliz'e u n'ij ro-  
 nego p'efekta i serratora myshujge ost'at'ecur e  
 zgody na myjard mysh'ich v'ov'ov. Udejs  
 si) dalej na potudne n'ij k'ajse stajci

Kontrahent w Radawie, Suceava, Falticeni,  
 gdzie zostało nową dla taboru naszego pułku.  
 Dnia 21. 4. miesiąca rozkazem do wojewo-  
 dówi Romani, wojewo w. Poczai a 22. 4.  
 wiadomości rozkazem do Marszałka. Tu-  
 taj miejscu decyzyjny był jechał do Constanty,  
 a z tam do Bukaresztu. W Focșani otrzymany  
 dyktando od p. h. Wielomiejshiego był jechał  
 do Tulcea i Dobruzie, gdzie tam się zbe-  
 rał coby wyjechał, a nie jak pierwotnie  
 w Focșani. Wyznamu więc coby w obu  
 pułkach do Tulcea, co było jechał  
 panu nie było błędem, bo już z tamtych  
 dni dobył jechał, ani parowozów i porochu  
 prochowca Dunajem nie można było.  
 Po wyjeździe naszym się w tej sytuacji wysto-  
 rowatemu z Tulcea zaraż list do Pana  
 Generata siho wskazywał i m. d. u. k. i. u.  
 przybył do Rumunii z Procl. T. w. L. g. u.  
 w. t. a. c. i. e. 2 of. ut. , 3 of. ut. 10 in. i. u. e.  
 w. i. 20 t. a. b. u. t. o. r. g. o. t. o. r. y. k. e. d. o. k. a. i. d. y.  
 pracy.

W Tulcea przesłano miój oddział  
 w. t. i. e. 3 grupy: grupa oficerów i sta-  
 b. o. y. k. e. , do której w. t. i. e. i. n. i. e. i. e. r. o. ,  
 grupa oficerów i. t. o. d. o. r. y. k. e. ; grupa w. e. i.  
 g. o. r. y. k. e. . Każda grupa rozkazem do i. u. g.  
 m. i. j. e. r. o. w. i. , i do k. a. i. d. y. i. u. k. e. p. r. y. k. i. e. l. i.

tena spust i materijal teknu., ktory musit  
 porovtat v urhyesku. Spust, ktory pri me moim  
 byto ubyzi postanovituna preborai oficyal-  
 ne najshu nemunishkieru. Na najg osv-  
 bista interwencyi telefericny v Bukharu  
 pryjcidia v Bukharu komizja najshora,  
 ktora pryjsta samochody najshora i spust  
 v nide rovnety. Oryginaty protokolu stoy-  
 tana na yce shakli vyikony v Bukharu.  
 Prace ni prave resijudicim komizji do Tulca  
 i z prekaranim spustu postho w ty pranto  
 dva tygodnie, co prwinto miij wyjad  
 do Francji i innych pracowniow.

Bjdcie jenu ne parj dni v Dabadag  
 bratna usiat jsho utonak komizji  
 i pth. Masurshierim i pth. Rudrichim  
 v kontroli kasy pth. Gronba i pth. Dany-  
 kwrshing, prydrichonyo jsho intendentu  
 do Delegatury W.P. v Dabadag. Stan pier-  
 woy kasy wykarat 28 miljionow it.p., 5  
 miljionow lei, 345 dolarow am i 11 lotow (nowowoych per  
 lotow), kopert i ofiarowan na F.O.N. i more-  
 cek i kuryerami V.M.; drugi: 14 milj.  
 it.p. i 2 milj lei. Ceta gotowka v it.p.  
 musita byt' ochuwowana na per pth Gronba  
 do shurkandy Dolshij - Bukharu  
 jsho w'meni' cysci gotowki v lejach, rento  
 gotowki v lejach musita porovtat v obrach.



Przebywając następnie w Pucharzewie dla wyrobienia sobie paragonu i nie wydaniem przez Adama Najdrowskiego, francuskiej misji Najdrowskiej wyjechał w celu nadania technicznej pomocy Esmerowi, oraz spóźnił się do Warszawy, która wyjechał poprzednio ukryty. Motywem temu ma być przekazywanie do Francji do dyspozycji naszych władz. Podczas wycieczki do pisania systemu ubezpieczeń w Pucharzewie materialem przerwania owolizacji do Francji i Belgii z wykaraniem misji do dyspozycji.

5.

↳ Zaliczyć pobyt w Pucharzewie i wyrobienie 5.700 zł. p. a w Delegaturze w P. i Pucharzewie 3.000 zł.

6.

W tym opisanym sporcie wchodzący do działalności Prima Podania Terku Wyż. i Esmerowi, odwołanie który nie należy, bo nie miał czasu, ale który z misji misji w sprawie wyjechał z Najdrowskim. Na następne podniesienie wycieczki przez Hattowskiego G. i Pucharzewie, który bilansowanie z zaważaniem i dozwoleniem do Warszawy po spóźnieniu i motywy i wycieczki po wrotach z dwoma i grupą obywateli, jakie w sprawie przez W. i Esmerowi i Pucharzewie, który bilansowanie przewozi spóźnieniu i motywy polne z dwoma i obywateli. Wycieczki ostatecznie misji do obywateli pre-

dostatec na stony naggierny i otecnie  
zui ni majdnye ne Francyi.

Pod koniec mesieca nyrainu ycznu  
by na ty' nory' do dre hu Potre  
dobre puelicai' s'iv'el luchi na stonov'ichark  
odpoviednykh, aleru usunipia karu-  
linatorov, kato'ny depozacii Polshy do  
izuby i do'oli' medevyptkieru o moy'  
stany las. Wann potela netelnykh  
ideol'itov' a enezicnykh i ludi'  
fachovy na na stonov'ichark nyruga-  
zbykh spelyalno' nyrubolere' i pryzato-  
nania.

Jako stony i'obruin ches'kyem  
nalyxi' na francu.

ini. Gabellpth.

P.S. Po prestavenu mi protok' bo z Dukarentu  
preditani' je odchisleno.

Mjr. HOFFMANN TADEUSZ  
 Korpus Ofic. Łączności  
 Ofic. Służby Stałej.  
 Przydział: Dtwo Wojsk Łączności  
 2 Korpusu, Kier. Ref. Tele

BI 96/⑥

- 1751

SR 17517

*(Od 7. 9. obr. Horny)*

RELACJA Z KAMPANII WRZEŚNIOWEJ 1939 ROKU.

1. Z dniem 4.I.1937 przydzielony do Szefostwa Łączności Sztabu Głównego.

Skład personalny:

- |                                |                             |
|--------------------------------|-----------------------------|
| - Szef Łączności Szt.Gł.       | - ppłk dypl. LUKOMSKI Józef |
| - Kier. Sam. Ref. Org. i Rdt.  | - mjr dypl. ROLA Tadeusz    |
| - Kier. Sam. Ref. Technicznego | - mjr HOFFMANN Tadeusz      |
| - Maszynistka                  | - GRABIŃSKA Jadwiga         |
| - Kier. Kanc. Szefa Łączn.     | - sierż. PASTUSIAK          |
| - Kreślarz                     | - urz. cyw.                 |

Zadanie Szef. Łączn. Szt. Gł.:

przygotowanie łączności dla N.W. na czas wojny, współpraca z MP i T, Min. Kom., Inspekt. Armii, M. S. Wojsk, Insp. OPP, Insp. Lotnictwa, Szef. Komunikacji Szt. Gł.

2. Na wniosek Min. P. i T. - BOERNERA, MP i T. wzięło na siebie obowiązek zapewnienia łączności drutowej dla N.W.

Rozbudowę sieci drutowej dla N.W. oparto na systemie promieni dobiegowych i rokady.

Szef Łączn. Szt. Gł. opracował projekty rozbudowy sieci z punktu widzenia potrzeb NW i na podstawie żądań J.A. oraz ustalał kolejność ich wykonania w porozumieniu z GISZ i O. III. Szt. Gł.

MP i T. wykonywało zlecenia Sztabu Gł. w ramach wyznaczonych na ten cel rocznych kredytów.

3. W r. 1937 <sup>by</sup> wydawano, zaprojektowane przez mjr dypl. ROLĘ, dwie rokady, każda w składzie obwodów: 5 telegr. i 6 telef.:
- a/ mała: MIŃSK MAZOWIECKI - GÓRA KALWARIA - GRÓJEC - MSZCZONÓW - BŁONIE
- b/ duża: SIEDLCE - LUKÓW - RYKI - PULAWY - ZWOLEŃ - RADOM - SKIERNIEWICE - ŁOWICZ oraz promienie: WARSZAWA - MODLIN - SIERPC - TORUŃ
- Kontynuowano budowę GMAZHU ARCHIWUM WOJSKOWEGO przy ul. RAKOWIECKIEJ jako mp. Nacz. Dtwo.
- Zaprojektowano rozbudowę sieci telef. wojskowej w obrębie WARSZAWY, oraz zaprojektowano urządzenia dla centrali telef - telegr. NW w gm. na Rakowieckiej, jako centrali "W1"
- Uzgodniono działanie łączności między POLSKA a RUMUNIA na konferencji w BUKARZESZCIE .
4. W roku 1938 . Wykonano: rokady miejscowe: RADOM i SIEDLCE promienie ŁÓDŹ-KALISZ, ŁÓDŹ-CZESTOCHOWA, KIELCE - CZESTOCHOWA.

Zaprojektowano i wykonano sieć kabli fort. w umocnieniach G. SLASKA dla pierwszego rzutu umocnień oraz sieci stałe dla celów dowodzenia.

Ukończono budowę kabli podziemnych na trasie:  
 WARSZAWA-KRZYSZKOWICE-TORUŃ-GDYNIA.

Ułożono kabel podziemny na odcinku WARSZAWA - RADOM, na projektowanej trasie WARSZAWA - RZESZÓW - LWÓW.

Zaprojektowano rokadę miejscową TORUŃ, oraz remont sieci Fort. TORUŃ.  
 Przeprowadzono ewidencję sieci fort. w b. twierdzach.  
 Wydano "kod bojowy L H R" dla użytku w obrębie W.J.  
 Wykonano budowy linii telef. żądane przez Insp. Armii.  
 Zaprojektowano rokadę BRZEŚĆ/B oraz skablowanie sieci w rej. BRZEŚCIA, w związku z rozbudową lotniska i centr. Szkoły P-lotn.  
 Zaprojektowano: reorganizację sieci wojskowych na terenie WARSZAWY i w związku z tym uruchomienie na czas wojny następujących central telef.  
 "W1" - na Rakowieckiej 6 dla Szt. Gł. /N.W./  
 "W2" - M.S. Wojsk - istniejąca  
 "W3" - D.O.K.I. - /ul. Nalewki 1/, praca w toku.  
 "W4" - Praga,  
 -likwidację centrali Szt. Gł. /Plac Marszałka/ i przełączenie abonentów do centrali "W3" /DOKI/  
 -połączenia między sobą poszczególnych central i z centralami PAST, MP i T Min. Kom. oraz J.O.P.P.  
 Rozpracowano w szczególności łączność między POLSKĄ a RUMUNIA na konferencji delegatów Szt. Gł. polsk. /Szef Łączn./ i rumuńskiego.

5. Na rok 1939 przewidywano:

- zamknięcie rokad /dużej i małej/ od północy,
- wykończenie kabla podziemnego na trasie WARSZAWA - LWÓW,
- wykonanie rokad miejscowych: ŁÓWICZ, LUBLIN, KOWBEL
- opracowanie wytycznych dla dowódców łączności przy J.A. Wschód i Zachód.

Wydano wytyczne dla dowódców łączności Wschód i Zachód.  
 Wybudowano na małej rokadzie odcinek: BLONIE-MODLIN-RADZYMIN.  
 Ułożono kabel podziemny na odcinku RADOM-RZESZÓW  
 Rozpoczęto prace przy rokadach miejscowych LUBLIN i ŁÓWICZ  
 W WARSZAWIE: wykończono urządzenie centrali "W3" /Nalewki 1/ i przełączone abonentów Szt. Gł. do tej centrali /centrala ta nie miała zapasowego źródła prądu/  
 Wykonano urządzenia centrali "W1" /centralę telef. automat połączona z innymi centralami, centralę zamiejscową /5 łącznic 30 pol./  
 Przygotowano centralę telegr. na Rak. /aparaty dla N.W. Sztabu N.W. i Sztabu Szefa Komunikacji/  
 Obie w/w centrale wyposażone we własne źródła prądu.  
 Przygotowanie PAST na czas wojny należało do kompetencji J.O.P.P.  
 Niezależnie od sieci N.W., rozbudowano sieci dla potrzeb J.O.P.P. i Min. Kom.  
 W czasie pokoju istniała przy Szt. Gł. centrala telegr. pozostająca w stałej łączności z DOK., oraz J.A. poza WARSZAWA /TORUŃ, WILNO, LWÓW, KRAKÓW/.

6. Przygotowanie łączności dla Zachodu.

Organizację sieci NW dla Zachodu rozpoczęto w marcu 1939, po otrzymaniu decyzji odnośnie mp. Dtw poszczególnych armii /TORUŃ, GNIEZNO, ŁÓDŹ, KRAKÓW, MODLIN, RZESZÓW/ i grupy op. ŁÓŻA.

Mp NW - zasadniczo WARSZAWA, Jednocześnie wydano zarządzenia przygotowania łączności dla NW w pobliżu WARSZAWY w oparciu o węzeł komunikacyjny WARSZAWA.

Mp. Armii odwodowej /SPAŁA/, wówczas trzymane w tajemnicy.  
 Wyznaczono na stanowiska dowódców łączności:

- |                                |                      |
|--------------------------------|----------------------|
| A. "Toruń" - ppłk KACZMAREK,   | Zca - mjr KOCHANSKI, |
| A. "Poznań" - " LACZYŃSKI      | " " BEDLEWICZ        |
| A. "Łódź" - " MALINCOWSKI      | " " CHAŁUPA          |
| A. "Kraków" - " DREWNOŃSKI     | " " CHEMURA          |
| A. "Rzeszów" - " BERNACKI      | " " SCHUBERT         |
| A. "Modlin" - płk d. JANKA     |                      |
| Gr. Op. "Łomża" - mjr. BŁOŃSKI |                      |

Wszystkim dowódcom łączności przydzielono jako pomocników technicznych z MP i T - inżynierów teletechników z odnośnych dyrekcji. Wyniki współpracy były doskonałe.

Schemat łączności drutowej przewidywał dla MW po 3 obwoły telegr. i 3 obwoły telef. do każdej armii /gr.op./ różnymi trasami oraz 4 obwoły telef. i telegr. między armiami.

W połowie marca M.P. i T. oddało do dyspozycji S.i. Sztabu Gł. po 1 obwoły telegr. i 1 obwoły telef.

Prócz istniejącej łączności telegraficznej /ap.juzowskie/ uruchomiono dalekopisy ze Szt.Gł. /ad ref.armij/ do armii Toruń i Kraków.

Do końca marca 39 r. opracowano schemat połączeń drutowych N.W. i uzupełniono wytyczne dla dowódców łączności armij.

Z końcem marca odbyła się odprawa u Szefa Łączności Szt.Gł. dla dców łączności armij, poczym dcy łączności przystąpili do zaprojektowania własnych sieci.

Z początkiem kwietnia 39 r. wpłynęły projekty rozbudowy sieci od dców łączności armij. Po przepracowaniu w Szt.Gł. i ustaleniu kolejności pilności w ramach przydzielonych na ten cel kredytów - przesłano do M.P. i T. wnioski rozbudowy sieci.

Następne skolei zadania dców łączności armij dotyczące szczegółów sieci Straży Granicznej i przygotowań wykonawczych w poszczególnych węzłach telekomunikacyjnych, zostały przesłane również do M.P. i T.

Z początkiem maja 39 r. został przydzielony Szt.Gł. /Szef. łączn./ inż. JAKUBOWSKI z Dep. Techn. M.P. i T. z zadaniem przygotowania i realizacji zadań Szt.Gł. w zakresie łączności drutowej i radiowej.

Wybudowano:

- dla MW - prowdzenie: WARSZAWA-OSTRÓW MAZ.-ŁOMŻA  
WARSZAWA-PŁOCK-GNIEZNO

- dla potrzeb armijnych - szereg linii stałych na odnośnych odcinkach, oraz skablowano sieci w obrębie mp Dłwa Armii Modlin.

Równolegle M.P. i T. rozbudowało sić drutową dla IOPP i Dcy Lotn. Szt.Gł. po uzgodnieniu z Szefem Łączności Sztabu Gł.

Wydano nowy kod bojowy "LHR-2" jako "ćwicz.-mob".

Jednocześnie dołączono nowe wydanie pasków kodowych, obowiązujących z chwilą ogłoszenia Mob.

Wydano spis abonentów centrali "W1" - jako centrali Naczelnego Wodza i zdeponowano we wszystkich komórkach Sztabu Gł., Armjach, M.S. Wojsk, DOK - na czas Mob.

Uzgodniono z M.P. i T. instrukcję mob odnośnie org. mob. dla Dep. Techn. M.P. i T. i reklamacji pers. techn. M.P. i T.

W lipcu 39 r. dołączono dodatkowo do "W1" po jednym obwoły do Armji.

Na konferencji z przedstawicielami Sztabu Franc. uzgodniono łączność między Sztabami polskim i francuskim.

W kolejnych okresach mob. kolorowej i osłonowej przybywały do Armij i Gr. Op. - oddziały łączności /w/g oświadczenia dcy łączności A. Łódź - stan środków przewozowych gorszy niż w r. 1920.

Organizacja sieci radio - należała do majora dypl. ROLI.

Referat radio nie miał pomocników, co niezmiernie absorbowało kierownika, gdyż oprócz pracy normalnej, ten ostatni musiał osobiście opracowywać, nadzorować powielanie i rozsyłać Tabele elementów ruchu. Wobec niewielkiej ilości fal dyspozycyjnych /ok. 200 krótkich i regulaminowego obowiązku powszechnego stosowania sieci otwartych od baonu /dyonu art./ w górę, zcentralizowania na szczeblu N.W. organizacji radio i przydziału elementów ruchu - ten dział wymagał specjalnie wzmożonego aparatu.

Olbrzymią usługę w wygotowaniu Tabel elementów ruchu oddała maszynistka Szefostwa Łączności Sztabu Gł. p. GRABINSKA Jadwiga, która oprócz pracy dla Szefostwa łączn., Kier. ref. Radio, Kier. Ref. Tele - poświęciła cały swój wolny czas na współpracę przy układaniu Tabel elementów ruchu i na rozumne ich pisanie na maszynie

Staranie Szefa Łączności o zwiększenie personelu ofic Szefostwa Łączności Sztabu Głównego w okresie przedwojennym były bezskuteczne, w tym samym czasie powiększono b. znacznie pers. Szefostwa Komunikacji, a z miejsca organizowano inne szeroko /np. Szefostwo Lotnictwa/.

Zarówno niedociągnięcia sprzętowe jak i braki personalne - można wytłumaczyć jedynie trudnościami kredytowymi.

W połowie sierpnia zostali przydzieleni do S.I.Szt.Gł.:

- ppłk dypl. ZALESKI
- kpt. JAMKA

Na kilka dni przed Mob. przybył do S.I.Szt.Gł. ppłk dypl. CEPA, celem zaznajomienia z organizacją i przygotowaniem sieci łączności dla N.W.

W dniu 30 sierpnia prace techniczne na odcinkach armijnych były ukończone. Pozostały jedynie do wykonania przełączenia - przewidziane z chwilą ogłoszenia mob.

W dniu tym rozpoczęto rozbudowę sieci telef. w przewidywanych pomieszczeniach dla Oddziału II /ul. Narutowicza/.

W związku z przewidywaną ewakuacją Sztabu Gł. - część aktów zdeponowano w podziemiach na Rakowieckiej - dla reszty przygotowano skrzynie.

Okres od 1.IX.39 - 1.X.39.

7. O de B Naczelnego Dowódcy Łączności .

Naczelnny Dowódca Łączności - płk dypl. CEPA Heliodor

I-szy Zca N.Dcy Łączności - płk dypl. LUKOMSKI Józef

1./ Wydział Op - Techn.

Szef - ppłk dypl. ZALESKI Mieczysław

Ref. radio - mjr dypl. ROLA Tadeusz

Ref. Techn. - Mjr - HOFFMANN Tadeusz

2./ Wydział Org. - kpt. dypl. JAMKA

3./ Wydział Mat. -

8. II-gi Zca N.D. Łączn. - Inż. KRZYCZKOWSKI - Szef Dep. Techn. M.P. i T.

- Inż. JAKUBOWSKI oraz pers. M.P. i T.

Każdy z Referentów - miał mieć kilku oficerów /do trzech w ref. techn./

Wobec późnych <sup>terminów</sup> funkcję ich pełnili osobiście kierownicy referatów co spowodowało przeciążenie Sztabu N.D. Łączn., zresztą już zmęczonego sześciomiesięcznymi przygotowaniem.

Oddziały Łączności N.D. Łączn.

- Kompania Stacyjna N.W.

- Kompania Budowlana - przewidywane w rej. KUTNA i SPALY

- Komp. Bud. M.P. i T. - miały późniejsze terminy Mob.

9. W dniu 1.IX. ok. g. 0500 Niemcy zbombardowali lotnisko Okęcie. W kilka minut później wezwano oficerów /siecią gońców/ do stawienia się w Sztabie, gdzie Oficer dyżurny Oddziału III potwierdził rozpoczęcie wojny przez Niemcy.

Złożone akta do skrzyń, poczym Sztab przeniósł się do gmachu przy ul. Rakowieckiej 6.

Początkowo wiadomości od Armij napływały do centrali telegraf. Sztabu Gł. /Plac Marszałka/.

Około godz. 0700 cały ruch telegraficzny był kierowany na centralę telegr. w podziemiach gmachu na Rakowieckiej.

W N.D. były przewidziane dwie centrale telegraficzne jedna w podziemiach, dla użytku w czasie alarmu lotniczego, druga na parterze gmachu /która miała być uruchomiona przez komp. Stac. N.W./

Nadto w podziemiach istniały:

- oddzielna stacja jużowska do dyspozycji N.W. oraz oddzielna centrala juza do dyspozycji Szefa Kom. N.W.

Wobec częstych alarmów lotniczych, cały ruch telegraficzny odbywał się w centrali w podziemiach /nawet po uruchomieniu centrali na parterze, ponieważ związane z tym przełączania linii nie opłacały się/.

Centrala telegr. N.W. /5 ap juza/ obsługiwała 12 kierunków /Arm. & Gr. Op. i DOK/. Wobec szczupłości miejsca w schronie, złej i hałaśliwej wentylacji, wysokiej temperatury - praca dla jużistek była b. wyczerpująca, tym bardziej, że wszystkie aparaty były czynne bez przerwy, co zmusiło do skrócenia czasu dyżurów i zwiększenia pers. jużistek. Rozmowy prowadzili: N.W., Szef Sztabu, Szef O. III, referenci armijni.

Z chwilą Mob. włączono do centrali telef. teleg. skolei trzecie obwody na każdym kierunku co dało w sumie 21 obwodów telegr. i 21 obwodów telef. zamiejskich nie licząc podmiejskich.

Duża ilość kierunków bezpośrednich podległych N.W. miała swe złe strony ze względu na trudności obsługi i konserwacji przy stosunkowo dużych odległościach. Wielkim ułatwieniem dla łączności byłoby wprowadzenie Grup Armij.

Na skutek bombardowania powstawały przerwy na liniach stałych w wielu miejscach jednocześnie. Połączenia uzyskiwano na drogach okrężnych, nieraz bardzo długich np. Warszawa - Kraków osiągnięto przez Lublin - Włodziszew - Równe - Iwów - Rzeszów.

Początkowo pracownicy MP i T usuwali szybko powstałe uszkodzenia. Gdy jednak zniszczenia wzrastały - sprawność personelu pocztowego malała, a w końcu stanęli bezradnie wobec olbrzymich zniszczeń. Przyczyny tego były następujące:

- personel MP i T czasu pokojowego był za szczupły,
- Komp. Łączn. MP i T, które miały przejąć te zadania, miały późniejsze terminy mob.,
- duże odległości i duża ilość kierunków bezpośrednio podległych N.W.,
- brak zmotoryzowanych roboczych kolumn łączności,
- brak obrony przeciwlotniczej i p.-panc. węzłów telekomunikacyjnych,
- zatarasowanie dróg przez tabory i dziką ewakuację,
- z chwilą powstania dużych przerw między odcinkami /brak swobody poruszania się oddziałów przeszkodowych, oraz brak uzbrojenia /zwłaszcza ppanc/ tych ostatnich.

Personel Techniczny MP i T pozostał wszędzie na miejscu mimo ewakuacji władz administracyjnych i bezpośredniego zagrożenia /Kraśniewice, Siedlce/

Najmniej ucierpiały kable ziemne. Uszkodzenia kabla Warszawa - Łowicz /Sochaczewem dokonał Niemcy przy pierwszym podejściu pod Warszawę /9.IX/.

Kabel ziemny Warszawa - Łódź - Częstochowa - Kraków nie spełnił swego zadania, wobec wadliwego jego ułożenia /w pobliżu granicy/. Zdecydowały te względy gospodarcze, Sztab Gł. nie miał wpływu na trasę kabla.

Dał się odczuć brak kabla na kierunkach Białystok, Brześć n/B i Lublin oraz Iwów - Kraków. Trasy stałe na tych kierunkach były przecięzione, po kilka takich tras biegło obok siebie /pocztowa, kolejowa/, naprawa uszkodzeń na nich była pracą żmudną i długotrwałą. Kable na tych kierunkach były projektowane w latach czterdziestych.

3.IX. przybyła kompania stacyjna N.W. /dca kt. łączn. KOWALEWSKI/. Kompania uruchomiła centralę telegr. na parterze budynku Nacz. Dłwa. Z centrali tej Sztab nie korzystał zupełnie.

6.IX. kompania zwinęła centralę i w dniu 7.IX. odeszła na nowe mp. N.W. do Brześcia n/B

Użycie odwodowych oddziałów łączności N.W. - nie znane.

Jedna z nich tylko ujawniła swą działalność w rej. SPALY /przy dtwie Armii odwodowej/. Wobec silnego bombardowania rej. RADOM, - NOWE MIASTO i niepomysłnych działań kontakt z tą jednostką trwał niedługo.

Oprócz wojskowych urządzeń telegraficznych wykorzystano dla łączności z Armią Łódź istniejące urządzenia ~~dot~~ na odcinku WARSZAWA - ŁÓDź a mianowicie aparaturę ~~dot~~. Dla przeprowadzenia rozmowy oficer Sztabu N.W. udawał się do Urzędu Telekom. Wobec tej niewygody zainstalowano w dniu 5.IX. w N. Dłwie i Dłwie Armii ŁÓDź aparaty dalekopisowe /taśmowy w Warszawie i arkuszowy w Łodzi/ Wobec braku wyszkolonej obsługi i wad aparatury /w Łodzi nie odbierał cyfr/ aparat obsługiwałem osobiście, dla rozmowy Marszałka Rydza z dca A. ŁÓDź gen. dyw. ROMMEL. Były to wyłącznie dla A. Łódź do odwrotu, między

innymi rozkaz ominięcia Łodzi wobec możliwości pożarów. Przy rozmowie był obecny Szef Sztabu gen. bryg. STACHIEWICZ.

Trudności użycia różnych aparatów okazały się w całej pełni przy nadawaniu szeregu telegramów transportowych wobec używania przez Szefa kom. zast. kryptogramów ~~dot~~ dla oznaczenia transportów - liczb ponad milion. Samo nadawanie krótkich depech zajęło dużo czasu wobec konieczności nadawania w miejsce liczb w cyfrach - słowną ich treść.

W dniu 6.II. około godz. 0600 miała się odbyć następną rozmowa N.W. z dow. Armią Łódź. Po zestawieniu połączenia, Łódź przestała odpowiadać. Zapytany Urząd Pocztowy Łódź wyjaśnił, że rejon Dłwa Armią Łódź został w tym czasie silnie zbombardowany i wszelkie połączenia drutowe do Armią przerwane. /mp. Armią wybrane w marcu 39 r. nie zostało zmienione z chwilą rozpoczęcia wojny, mimo, że inne mp. było technicznie gotowe.

Od 7.IX. łączność drutowa z Armią prawie nie istniała. Na zniszczonych trasach dow. łączności Armią zgłaszali się do N.Dow. łączn. podając w przybliżeniu w sposób umówiony chwilowe mp. /Np. dow. łączn. A.Poznań, Dow. łączn. A.Łódź z rej. MSZCZONÓW/.

W dniu 9.IX. przybyło do Wwy - Dłwa A.Łódź. W tym dniu przeprowadzono ostatnią rozmowę z A.Modlin - REMBERTÓW.

Wiadomość o odejściu obu tych Armią na nowe mp nie dotarła do N.Dow. łączn. Oprócz łączności drutowej - łączność z Armią opierała się na łączności radiowej /sieci otwarte/, zapomocą oficerów łącznikowych, gońców motorowych i samolotów.

Centrala radio N.W. umieszczona ~~była~~ w podziemiach na Rakowieckiej. Antena rst.Wł na Powązkach. *Szczona*

3. Łączność radiowa /RKG/A/ - niechętnie stosowana wobec konieczności szyfrowania. Trudna do utrzymania w działaniach ruchomych wobec nieprzystosowania radiostacji do korespondencji w ruchu, co przy zmianie mp. powodowało duże przerwy w łączności radiowej.

Jako sprzęt radio były przewidziane rst.Wł dla N.W., RKG/A - dla Armią i Gr.Armią /sprzęt nieprzystosowany do korespondencji w ruchu/.

Po kilku dniach wojny był to jedyny środek łączności między N.W. a Armią. Wiadomości były szyfrowane szyfrem operacyjnym, który obowiązywał od W.J. w górę. Wobec prawdopodobieństwa, że szyfr w działaniach odwrotowych został zdekonspirowany /kilka sztabów W.J. dostało się w ręce npla/ stosowano w treści telegramów gwarę sztabową, którą następnie szyfrowano, Np. "przejsć w godzinach wieczornych do Radomia" zostało podane w treści: "przejsć na kolację do Wierzbickiego" /Restauracja znana w Radomiu / co mogłobyć niewłaściwie zrozumiane. Stosowanie odmiennych szyfrów na każdym szczeblu dowodzenia, było zastosowane tylko na szczeblu W.J. - gdzie obowiązywał dla łączności w górę - szyfr operacyjny, w dół - kod bojowy.

Duże usługi oddały dla łączności WARSZAWY z N.W. przy zmianie mp. Radiostacje Kier. Mar. Woj. w WARSZAWIE i w PIŃSKU zapomocą, których przekazywano wiadomości z W-wy przez radio do PIŃSKA a stamtąd telef. do Brześcia n/B. Rst. K. Mar. Woj. wyjeździe N.W. z Warszawy ściągnięto do gmachu na Rakowieckiej.

Przy zmianie mp. N.W. zabrał ze sobą jedną stację Wł przystosowaną do ruchu i jedną RKG/A. W WARSZAWIE pozostała w składzie oficera łącznikowego druga stacja Wł, wmontowana w podziemiach, która miała po nadejściu Armią dołączyć do N.W.

*10-30 min tygodniowy raporty były kilka razy w tygodniu. W tym czasie nie było możliwości by mieć dostateczną ilość informacji. Wobec tego nie było czasu na przygotowanie raportów. Wobec tego nie było czasu na przygotowanie raportów. Wobec tego nie było czasu na przygotowanie raportów.*



6

10. Służba gońców motorowych i samolotowych nie była w dyspozycji łączności. Rozkazy przewozili oficerowie. Łączność z Francją była przewidziana za pomocą samolotów. Jeden z oficerów francuskich przybył drogą powietrzną ponad Niemcami do Warszawy. Stosowanie oficerów łącznikowych na większą skalę nie miało miejsca. Wysłany przez N.Dcę Łączn. Oddział łącznikowy pod dowództwem mjr Bartkowskiego do Ostrów Maz. miał zadanie raczej ~~techniczny~~ <sup>techniczny</sup> nad węzłem Ostrów Maz., do którego jednak nie miał odpowiednich środków przewozowych /motorowych/. Oddział ten przeprawił się przez Bug pod Malkinią i powrócił 9.IX. do Warszawy.

11. Na sprawę zachowania tajemnicy już przed wojną był położony ogromny nacisk. Wszyscy powołani do pracy w Szt.Gł. składali dodatkowo uroczystą przysięgę. Nawet za lżejsze wykroczenia w tym zakresie oprócz kary wydawano oficerów ze Sztabu. Każdy oficer Sztabu mógł z danego zagadnienia tyle tylko wiedzieć, ile mu było potrzebne do opracowania sprawy w zakresie jego referatu.

Współpraca Szefostwa Łączn. z O.III Szt.Gł. nie napotykała na żadne trudności, oficerowie O.III doskonale rozumieli potrzeby łączności a wobec całkowitego zgrania obu tych komórek Sztabu, praca w Szefostwie łączności nie napotykała z tego powodu <sup>na</sup> żadne przeszkody.

Z chwilą wybuchu wojny przybyli do Sztabu nowi oficerowie, którzy informowali Dtwo Łączn. o sytuacji tylko za pomocą biuletynów N.W. O projektowanych zmianach mp. na froncie dowiadywano się czasem po fakcie. Np. o opuszczeniu Krakowa przez Dtwo Armii "Kraków" dowiedziano się wówczas, gdy zabrakło z nią łączności. Meldunek o odejściu armii na nowe mp. wpłynął do ~~III~~ O.III. Szt. ale nie dotarł do N.Dcy Łączn., co spowodowało późniejsze kilkugodzinne poszukiwania. W czasie zmiany mp. łączności radiowej też nie było.

SR 17517 17517

Meldowanie nowych mp. przez podległych i konieczność bezwzględnego informowania o tym N.D.Łącz. była przez wszystkich doceniana. Jeżeli jednak były odchylenia to tłumaczy to jedynie ogromne znużenie fizyczne, które zacięmiślało trzeźwość umysłów.

W dniu 5.IX. stracono kontakt z Gr.Op.Łomża - nowego mp. N.D.Łącz. nie znano

W dniu 6.IX. przeprowadzono kilka rozmów telefonicznych z częściami Sztabu Armii Toruń w rej. Inowrocławia. Właściwego mp. Armii nie mogli podać.

12. Przeniesienie N.Dtwa do Brześcia n/B odbyło się w 3 rzutach: dniu 5.IX.

w dniu 5 września - Kwatera Główna

w dniu 6 września - Sztab

w dniu 7 września - N.W. ze ścisłym Sztabem

W dniu 5.IX zawiadomił mnie mjr dypl. ROJA, że w związku z przeniesieniem N.Dtwa do Brześcia - mam pozostać w Warszawie do czasu nadejścia A.Łódź, poczym dołączyć do N.Dtwa, zabierając wmontowaną w podziemiach radiostację "W1"

W dniu 6.IX zawiadomił mnie płk dypl. LUKOMSKI, że mam zostać w Warszawie razem z nim, /jak się później dowiedziałem/ w składzie Oficera Łącznikowego. /ppłk dypl. Okulicki, ppłk dypl. Grudziwicz/ [Po nadejściu Dtwa Armii Łódź - oddział ten nie wyruszył natychmiast, a o wyjeździe późniejszym już nie mogło być mowy, wobec zamknięcia pierścienia dookoła Warszawy również od wschodu.]

Z chwilą wyjazdu N.W. na nowe mp. pozostawiony w W-wie oddział łącznikowy /ppłk dypl. Okulicki, ppłk dypl. Grudziwicz, płk dypl. Lukomski i mjr. Hoffmann/ z zadaniem pośredniczenia w przekazywaniu wiadomości między N.W. w Brześciu n/B Oddział ten miał do swej dyspozycji radiostację N.W. wmontowaną w podziemiach na Rakowieckiej. Z chwilą podejścia do W-wy Armij z Zachodu oddział miał dołączyć do N.W. [ ← ]

Od chwili wyjazdu N.W. z Warszawy łączność drutowa W-wy z N.W. istniała tylko dorywczo, na skutek dużego zniszczenia na trasie telef - telegr. Warszawa - Siedlce, a następnie zniszczenia węzła Siedlce. Inne węzły telekomunikacyjne przez które można było dostać się do Brześcia n/B były zbombardowane uprzednio /Dąblin, Lublin/. Naprawa sieci stałej wymagała kilka dni czasu. Prowizorycznie naprawiano poszczególne obwody telef /na jednym z nich rozmawiał Szef Sztabu N.W. z Armią Toruń/. Połączenia te były ponownie zniszczone a z chwilą przejścia npla na pld brzeg rz. Bug nie było możliwości naprawy trasy na Brześć n/B. Tak więc w dnium 9.IX było jedynie połączenie telegr. do A.Łódź w Rembertowie i telef w obrębie Warszawy i do st. wzmocn. Krośnice. Praca na centrali telegr. ustała. Część jurystek odjechała z poszczególnymi rzutami Sztabu reszta pozostała w Warszawie.

Po nadejściu Armii Łódź do W-wy 9.IX nie miałem osobiście wyraźnego zadania. Początkowo pełniłem funkcję /ofic./ do zleceń płka Lukomskiego. W tym charakterze - byłem kilkakrotnie w U. Telekom. u inż. Szperkowskiego, celem przygotowania zespołów bud. pocztowych dla zamierzonych działań na Sochaczew, Mińsk Maz. - Działania te jednak nie dochodziły do skutku.

- poszukiwałem państwowe i wojskowe krótkofalowe radiostacje w W-wie /MSZ, O. III Szt. Gł. i Str. Gran./ - bez rezultatu; zostały ewakuowane.

- sprawdzałem uruchomienie centrali telef. U. Tel. i radiostację krótkofalową w podziemiach na Poznańskiej.

- sprawdziłem stan mat. w Składnicy Łączności na Powązkach częściowo ewakuowanej, reszta bez obsługi. Mat. składnicy - kilka rst. IV, trochę kabla, moc drob- nego sprzętu do bud. linii. Wagony ze sprzętem łączności znajdowały się jeszcze w W-wie, ale trudno je było odnaleźć. Na polecenie płk Lukomskiego sprzęt i mat. Łączn. przewieziono do magazynów Poczty Gł. gdzie uruchomiono Składnicę pod kier. mjra Bartkowskiego.

W tym czasie rozpoczęto samorzutnie barykadowanie ulic /przeszkody p-czołgowe - bezwartościowe/ co utrudniało ruch drogowy w W-wie. Tę sprawę zorganizowano centralnie; wszystkie przeszkody /barykady, pola minowe/ były strzeżone ogniem. *następnie*

W dniu 11.IX przywoziłem z opuszczonego gmachu Inst. Geogr. mapy do Gmachu na Rakowieckiej. Tegoż dnia na odprawie u Szefa Sztabu Armii Łódź płk dypl. Pragłowski mapy te wręcone zostały oficerowi łącznikowemu do Armii Poznań, który odleciał z lotn. pol. koło Kolbieli. Jednocześnie płk Pragłowski przesłał ustne rady dla Gen. Kutrzeby odnośnie sposobów działania armii /manewrowanie nocami i o zapadaniu w lasach dniami/

BI. 96/6

SR 17517 17517

13. Zagadnienie łączności dla Dtw Obrony W-wy nie było rozpatrywane w czasie pokojowym. Org. Obrony W-wy została zaadaptowana w czasie wojny. W dniu 3.IX informował się w Ref. Teletech. ppłk. Gorczyński o stanie sieci w W-wie. Ppłk Gorczyński otrzymał żądane informacje, ze strony jednak Ref. Teletech. nie mogły być wysunięte odpowiednie sugestje, wobec nieznamośći zadania tego oficera, ani powierzonych mu funkcji.

W dniu 13.IX, na żądanie ppłk Gorczyńskiego dcy łączności Obrony W-wy, zostałem przydzielony do ostatniego, przez pika dypl. Lukomskiego, gdzie objąłem funkcję Z-cy dcy łączności DdW. Obr. W-wy.

O de B Dtw łączności O.W-wy

Dca łączności - ppłk Gorczyński Edward  
 Zca Dcy łączn. - mjr. Hoffmann Tadeusz  
 Sztab Adiut. - ppor. Grajkowski  
 Kier. Ref. Zaop. - kpt. inż. Suski Marian  
 " " Adm. - kpt Jarosz  
 Komp. teleg. /3 plut. & 4 druk. telef. / - dca kpt. Merklein  
 Pluton radio /4 rst N / dca ppor. Młodzianowski  
 Pluton gońców mot. /złożony ze studentów Wyższ. Szkoły Nauk. /  
 Delegat Urz. Telekom. W-wa - inż. Komwerski  
 Delegat Dcy łączn. przy PAST - mjr. Czajka /uprzednio Zca dcy łączn. /  
 - kpt inż. Latomska (z grupy of. Sap)

Podlegali technicznie:

Dca łączn. Warszawa Wschód - kpt Samel /dca L.5 D.P. /  
 " " " Zachód - kpt Dordelawicz /kmdt Ski. łączn. Toruń /

Pozostałych oficerów oddano do dyspozycji pik dypl. Lukomskiego, który organizował zapasowe oddziały łączności.

< Oddziały te oddawano następnie do dyspozycji dcy łączności W-wa Wsch i Zach.

Personel PAST zdekompletowany na skutek przedwczesnego apelu do ewakuacji Warszawy.

Wykaz oficerów Dtw Obrony Warszawy - zał.

Mp. Dtw

Dtwo Obrony Warszawy - gmach M.S. Wewn. /N. Świat /  
 " W-wy Zach. - jak wyżej /od Świętokrzyskiej /  
 " " Wsch. - Szkoła obok kościoła Św. Floriana przy ul. Zygmuntowskiej.  
 Mp powyższe uważane były jako tymczasowe.

W dniu 17.IX - Dtwo Obr. W-wy /Sztab ścisły / - zostało przeniesione do PKO /róg Marszałkowskiej i Św. Krzyskiej /

Reszta pozostała w M.S. Wewn.

Od 20.IX. Dtwo W-wy Zach. - gmach Mir Spr. Leszno /

Od 21.IX Dtwo W-wy Wsch - Zenek Królewski

14. Sieć telef. Dtw Obrony W-wy - zał 3.

Sieć ta opierała się na kablach PAST, sieci wojskowej czasu pokojowego oraz na kablach pocztowych.

Oddziały korzystały z sieci Past'y w szerokim zakresie.

Korzystanie z sieci PAST miało dodatnie i ujemne strony

- dogodnie, ze względu na szybkość zestawienia linii telef. na stałe przez miasto w różnych kierunkach, zabezpieczonych przed odłamkami pocisków /kabel pod chodnikami /

- wadliwe, gdyż całość sieci automatycznej PAST koncentrowała się na ul. Zielnej w gmachu PAST'y, gdzie dokonywano żądane przełączenia obwodów nawprost na krosach.

Z kabli tych korzystały oddziały i Dtwo O.W-wy.

Kable wojskowe skoncentrowane w 3 centralach połączonych między sobą.

Kable polowe budowane w cen trum miasta zawodziły. Naprawa tych kabli

wobec wadliwej budowy i częstych przerw /na skutek ognia art./nie opłacała się. W razie uszkodzenia budowano nowe linie, pozostawiając stare na miejscu. Kabel ten został później uprzętnięty i po przewinięciu wydawany na zapotrzebowanie oddziałów.

Celem zabezpieczenia łączności drutowej przez Wisłę Dtwą O.W-wy z Dtwą W-wa Wsch. oraz potrzeb artylerii na wypadek zbombardowania mostów /i położonych pod nimi kabli/

- uruchomiono / kpt inż. Suski / połączenie teleradiowe przy zastosowaniu radiostacji kierunkowych poniżej mostu Kerbedzia,
- wybudowano kabel wieloparowy i zatopiono go poniżej mostu Kerbedzia na dnie Wisły u wylotu ulicy Karowej.
- przerzucono kabel polowy przez most kolejowy średnicowy.

Zabezpieczenie central na czas wojny - różne,

- przed bombami - tylko centrala W1 i W3 były w podziemiach żelbetonowych
- Centrala PAST nie miała żadnego zabezpieczenia.

Wyposażenie w zapasowe źródło prądu - różne, :

- centrala W1 i W2 - miały zapasowe źródła
- " W3 i PAST - niewystarczające.

Delegat U. Telekom. mimo poszukiwań nie mógł dostarczyć odpowiednich agregatów.

Z chwilą zmiany np Dtwą /gmach PKO/ sieć dtwa była oparta na centrali W3 /Nalewki/ kablach wojskowych i PAST'y.

Po zbombardowaniu przez Niemców elektrowni na Powiślu centrala PAST działała wadliwie /posiadana akumulatornia dawała za słaby prąd, przekazyki nie trzymały - powodując rozłączenia/.

Również automatyczna W3 została unieruchomiona. Była tam jednak czynna od początku równolegle centrala indukcyjna, do której były dołączone poszczególne dtwa.

Unieruchomienie sieci automatycznej nie wpłynęło ujemnie na łączność Dtwą O.W-wy, pozbawiło jednak oddziały zwłaszcza artylerii połączeń drutowych. Pozbawione łączności zostały również - Instytucje cywilne oraz przestała działać sieć opl miasta.

W dniu 25.IX. w czasie <sup>ostatniego</sup> bombardowania W-wy przez Niemców został zniszczony główny kabel tuż koło centrali PAST /ok. 900 parowy/. Powstała przy tym olbrzymia wyrwa, zasypana gruzami zburzonej obok kamienicy. PAST nie miała gotowych do pracy zespołów liniowych do naprawy takich zniszczeń, a zakłady miejskie-maszyn do usuwania gruzów ~~nie miały~~. Po stwierdzeniu na miejscu rozmiarów zniszczenia zrezygnowano z dalszego korzystania z urządzeń PAST'y zażądano przekrosowania przewodów na ulicach, dla uzyskania obwodów do przełożonego i podległych oddziałów. Jednocześnie przystąpiono do ułożenia /niezależnie od pozostałych kabli wojskowych w kanalizacji/ kabli polowych do podległych dtw i oddziałów. Pewne zabezpieczenie dały kable opancerzone położone w ściekach ulic.

Projekty ułożenia kabli w kanalizacji miejskiej, wobec braku wody /od 2.IX wodociągi przestały działać z powodu zbombardowania głównego rurociągu na Czerniakowskiej/, zapełnienie kanałów gęstą masą nieczystości uniemożliwiając poruszanie się w kanałach oraz braku specjalistów - zostało wstrzymane.

Najbardziej niekorzystne na działanie odcinków okazały się przewody tramwajowe, postanowiono wykorzystanie ich dla łączności telegraficznej - wykonanie zatrzymała kapitulacja.

Celem umożliwienia agentom npla korzystanie z sieci automatycznej zdecydowano wyłączenie z PAST obonentów prywatnych. Sprawa ta nieprzygotowana przed wojną nie mogła być należycie przeprowadzona do końca wobec braku wykazu abonentów różnych czynnych Instytucyj pracujących na rzecz wojska oraz braku pers PAST do wykonania tej pracy na ulicach.

Na sieci telef.wojskowej oraz automatycznej wykorzystywanej przez wojsko stosowano wyłącznie kryptoniny, początkowo zmieniano codziennie, następnie co drugi dzień.

15. W zakresie łączności radiowej deca plut. radio Dtwo O.W-wy otrzymał polecenie nie zameldowania się u decy łączności Armii Łódź ppłk Malinowskiego i opracowanie rozkazu technicznego na podstawie wytycznych ostatniego. Było to konieczne wobec tego, że do W-wy napływało ~~szereg~~ oddziałów, których radiostacje pracowały na tych samych elementach ruchu, którymi dysponowała Armia.

Z czterech stacji plutonu:  
- 2 rst - obsługiwało Dtwo  
- po 1 rst - przy Dtwie W-wa Wsch. i Zach.

Odcinki posiadały własne sieci radiowe.

Na podstawie rozkazu Dcy Łączności Armii wydano nowy rozkaz techniczny.

Kpt. Suski otrzymał polecenie sprawdzenia <sup>deponowania</sup> ~~uzupełnienia~~ stacyjnych urządzeń radiowych, ponieważ obsługi radiostacji, wyszkolone do pracy polowej nie wszędzie dostosowały się do warunków miejscowych, gdzie rst N wymagały odpowiedniej budowy anten.

W Dtwie Obrony W-wa naogół nie korzystano z sieci radiowej. Dopiero w dniu 25.IX po zbombardowaniu przez Niemców centrali kabla głównego PAST, unieruchomienie telefonów automatycznych radiostacje zostały wykorzystane. Jedną z rozmów przeprowadził osobiście Szef Sztabu Dtwo O.W-wy z Szefem Sztabu Dtwo W-wy Zach.

Zasadniczo dla korespondencji radiowej służyły szyfry. Wewnątrz odcinków były kody bojowe; jednak nie wszystkie oddziały /~~baony~~ dla O.W-wy/ je miały. Wydano najprostszy kod bojowy Dtwo O.W-wy dla łączności Dtwo z podległymi.

Dla korespondencji z zagranicą uruchomił inż. Szparkowski /Nacz. U. Techn. W-wa/ krótkofalową radiostację w podziemiach Urzędu Telekom. Stacja ta podlegała płk Lukomskiemu, a po nadejściu Armii Gen. Kutrzeby do W-wy pośrednio przez płk Łączyńskiego.

Pluton gońców sformowany z ochotników - studentów Wyż. Zakł. Nauk służył wyłącznie do przewożenia poczty służbowej.

16. Oddziały łączności Dtwo O.W-wy pracowały wydajnie i sprawnie do końca działań, a nawet po kapitulacji spełniły swe zadanie, umożliwiając tym samym pracę Dtwo O.W-wy które w związku z kapitulacją otrzymało szereg <sup>zadani</sup> ~~prac~~ do wykonania.

Personel O.II Szt. wyznaczony do zabezpieczenia obiektów łączności pracował bez zarzutu i pozostał na miejscu do ostatniej chwili. Jeden z przydzielonych do centrali WS odmeldował się z chwilą przybycia tam Niemców, w celu przejęcia centrali.

Personel U. Telekom. pozostający pod sprężystym kierownictwem inż. Szparkowskiego jako delegata MP i T wywiązywał się stale bez zarzutu ze wszystkich zadań, zarówno w dziedzinie tele jak i radio.

Inż. Szparkowski był w istocie na wysokości zadania jednocześnie dowódcą i opiekunem całego personelu U. Telekom.

Personel PAST'y w znacznym stopniu odpłynął samorzutnie na wschód na apel radiowy płka Umiastkowskiego. Pozostali na miejscu personel PAST'y pracował ofiarnie jak żołnierze, udzielił zabitych i rannych w czasie wykonywania prac technicznych w mieście. W dniu 25.IX zginął jeden z inż. z PAST w czasie wykonywania przełączeń dla potrzeb Dtwo O.W-wy.

17. Zaopatrzenie w sprzęt dla oddziałów łączności w Warszawie zorganizował płk dypl. Łukomski, dysponując w tym celu mjr Bartkowskim jako kier. Składnicy, i kpt inż. Suskim jako organizatorem produkcji sprzętu /kabel, ogniwa/. Zapotrzebowanie oddziałów na sprzęt przyjmowano telefonicznie i załatwiano odręcznie. Poważniejszych braków nie było.

Opieka sanitarna - aczkolwiek ofiarne ze strony personelu sanitarnego wojskowego i cywilnego na terenie Warszawy, jednak niewystarczająca. Szpitale wojskowe i cywilne /na Woli, Dzieciątko Jezus, Ujazdowski/ były ostrzeliwane i bombardowane przez Niemców

*(Ewakuacja rannych i trudna z braku środków farmaceutycznych i środków konserwacji.)*  
Pomieszczeń dla rannych, zabezpieczonych przed ogniem i bombami prawie nie było. Stan ten pogorszył się gdy sieć telef. PAST została unieruchomiona. Np. oficer Sztabu Dłwa O.W-wy powrocie z odcinka został ciężko ranny w głowę tuż przed gmachem PKO. Opatrzony natychmiast przez mjr Lek. Borkowskiego Wilhelma /zmarł na tyfus w obozie jeńców rosyjskich w Niemczech, gdzie był przez Niemców wysłany jako lekarz /ranny oficer został położony na gołej posadzce w ustępie, gdzie na oczach stłoczonych żołnierzy broczył nadal krwią; zabrano go do szpitala dopiero późną nocą, wobec trudności wcześniejszego wezwania ambulansu. Niezawinię wiadomie ale niewłaściwa opieka sanitarna w stosunku do rannego oficera wywołała zapewne ujemne refleksje u obecnych szeregowych.

Wyżywienie oddziałów łączności obfite w porównaniu z wyżywieniem oficerów Dłwa. Dla oficerów Dłwa O.W-wy gotowały strawę dwie panie /pani Piasecka i znajoma ppłk dypl. Lergetporer - /żony oficerów/, pokonywując wszelkie trudności, zwłaszcza gdy mierzach pocisk art lub podmuch bomby zniszczył urządzenia kuchenne lub gotowe już strawę. Od początku wyżywienie skromne, od 17.IX zostało ograniczone do jednego dania w południe i wieczór /zupa pencakowa/ i kawa z chlebem na śniadanie. Papierosy w Dłwie otrzymywano 25 szt. dziennie, jednak nieregularnie bez zwrotu zaległych. Alkoholi żadnych. Na osobiste zakupy nie było czasu, osobistych pocztowych nie było.

Kwatery całego personelu Dłwa i kancelarie Szef. łącz. i Sap. mieściły się w dużej wspólnej sali /schronie PKO. O piętro wyżej mieszkał i urzędował Dca O.W-wy Gen Czuma, Szef Sztabu oddz. II/III i dca Art., w bocznych pokojach oddz. IV. /mjr dypl. Ombach/ obok rejonowa centrala OPL. Oświetlenie kwater /biur/ elektr. po zbombardowaniu elektrowni miejskiej, saperzy uruchomili agregat /działający z przerwami/, po czym oświetlano świecami. Gazonurane schrony miały urządzenia filtrowe-elektryczne, po uszkodzeniu elektrowni stały bezużyteczne. Zakaz palenia papierosów w schronie, przy ciągłej pracy - praktycznie niemożliwy i nieosiągalny. Brak wentylacji dawał się dotkliwie odczuwać.

18. Życie Warszawy obserwowane przelotnie przy wykonywaniu czynności służbowych na mieście było w pierwszych dniach wojny prawie normalne. ~~W~~ ~~slu-~~ ~~bowych~~ *(Masy ludzi na ulicach i w tramwajach, sklepy otwarte. W czasie nalotów niemieckich przechodnie opróżniali ulice kryjąc się w bramach domów lub piwnicach, po odwołaniu alarmu ruch na ulicach ożywił się ponownie, w porze nocnej ulice były zupełnie puste.*

W miarę zbliżenia się frontu ku Warszawie - ruch na ulicach się wzniegał, początkowo na skutek napływu ludności z zachodu, następnie w związku samorzutnem przenoszeniem się mieszkańców z dzielnicy zachodniej do centrum i do wach. dzielnice miasta, zwłaszcza w godzinach wieczornych. W porze nocnej ulice były puste.

W późniejszej fazie tylko, tworzyły się ogonki po wodę i przed sklepami.

Z chwilą zamknięcia pierścienia otaczającego Warszawę i wobec częstego ostrzeliwania i bombardowania ruch na ulicach ożywił się tylko w czasie przerw. Wszystkie wolne miejsca oraz podwórza domów służyły za pomieszczenia dla wozów i koni wojskowych.

W biurach, schronach, podziemiach i klatkach schodowych Poczty, U. Telekom. PAST'y, PKO przebywały rodziny personelu danyh urzędów. Przebywanie rodzin w urzędach, zwłaszcza stale zamieszkujących poza Warszawą było spowodowane zarówno względami bezpieczeństwa oraz możliwością otrzymywania wyżywienia.

*Zaspożywianie ludności w Warszawie było udzielane od rana do 12.00 w godzinach wieczornych - 18.00. W czasie nalotów niemieckich, z wyjątkiem potężnych nalotów nie udawało się przedostać do nadkroczni.*

BI. 96/6

SR 17517 17517

Wobec trudności grzebania zabitych na cmentarzach chowano zwłoki na ulicach, skwerach i t.p.

Niemcy bombardowali całą Warszawę, nie wyłączając szpitali, kościołów /Zbawiciela, Św. Piotra/ teatrów, uniwersytetów, elektrowni, wodociągów, budowli użyteczności publicznej, ani też poszczególnych kamienic. Wobec braku straży pożarowej /część opuściła Warszawę na hasło radiowe/, braku wody Warszawa paliła się ciągle /Zamek Królewski, Sztab Gł., Teatr Wielki, Plac Marszałka Piłsudskiego, Plac Napoleona, Nowy Świat, Świętokrzyska, Marszałkowska, Dworzec Gł., i t.d. żadnej akcji ratunkowej. Na ulicach swąd dymu, gruzy na jezdni i czerwone szkielety budynków. Jedynie zawdzięczając bezwietrznej pogodzie i solidnym murom pożar nieprzedostawał się na inne budowle. Zawalonych budynków nieodgrzewano. Na ulicach dosłownie pustki, gdzieś tam oddziały wojskowe. Na niektórych ulicach komunikacja trudna nawet dla pieszych /olbrzymie leje i gruz, zburzonych kamienic/.

Mimo takich warunków duch i morale ludności Warszawy wzorowe. Brudy moralne, o których pisywały następnie szeroko gazety niemieckie, zrodziły się tylko w zgangrenowanych wyobraźniach niemieckich. W obronie Warszawy ludność była zdrowa duchowo i moralnie.

19. Przebieg wydarzeń na poszczególnych odcinkach - nieznany. Szczegóły zebrał płk dypl. Tomaszewski Tadeusz. Szef Sztabu O. Warszawy.

Natarcia niemieckie na Warszawę przeprowadzone w różnych miejscach zostały odparte, a szczególne krwawe w dniu kapitulacji.

Dtwa łączn. współpracowało ściślej jedynie w związku z natarciem grupy ppłk dypl. Okulickiego. Natarcie projektowane w sile 7 baonów i kilka dyonów art., bezpośrednio podlegało dtwu O. Warszawy. Rozkazy wydane w dniu 18.IX. ok.g. 1900 zostały w ciągu nocy zmienione /przyczyna nieznana/ siły grupy zredukowano do 2 baonów i dyonu art. /mjr Kubicki/ kier po obu stronach szosy na Sochaczew. W dniu 19.IX g. 0430 odbyła się odprawa w mp dcj odcinka mjra Sanojcy /obok szpitala na Woli/ zarządzona przez ppłk dypl. Okulickiego. Wobec niestawienia się oddziału łączn. z Dtwa O "Wwy Zachód" na dcj łączności został wyznaczony dcj komp. D O Wwy kpt Merklein z plutonem telef i jedną rst N. Natarcie ruszyło ok 0600. Jako pkt początkowy dla łączn. telef. wybrano mp. dcj odcinka /mjra Sanojcy/. Zainstalowane tam łącznice połączone do centrali W3 i na rozkaz ppłk Okulickiego budowano dwie linie po osiach natarcia baonów. Natarcie o siłach zmniejszonych /utknęło w ogniu art niem. Grupa ppłk Okulickiego w terenie <sup>całkowicie</sup> porządkowana dcj O. Wwy Zach. Oddziały łączn. z D.O. Wwy zostały zluzowane po 48 godzinach.

Przyczyny zmiany na stanowisku Kmdta Miasta /po płk <sup>ch</sup> Merkwiczu objął płk Rutkowski / - nieznane.

20. Kapitulacja.

Pertraktacje kapitulacyjne przeprowadzał Gen. dyw. Kutrzeba, Przerwanie działań ustalono na dzień 28.IX. godz. 1400 wykonanie tego zostało dopilnowane przez genegalów znajdujących się w Wwie, ponieważ wielu doów nie rozumiejąc potrzeby kapitulacji, chciało dalej walczyć.

Telegram Szefa Sztabu A. Łódź płk dypl. Pragłowski do Anglii zawierający powody kapitulacji /brak amunicji, wody, światła, żywności duża ilość rannych/ otrzymany rankiem dnia 28.IX został przekazany do inż. Szparkowskiego. AM Anglia odmówiła przyjęcia, twierdząc że w Warszawie są Niemcy i uwarunkowała przyjęcie telegramu o ile podejdziesz do aparatu urzędnika, który stale korespondował z Anglią. Po przybyciu danego urzędnika z miasta telegram został nadany. Telegram więc przyjęty ok. 280600 nadany 281200, spowodował późniejszą interwencję Niemców (warunki kapitul.)

W związku z kapitulacją wydano na podstawie rozkazu Szefa Sztabu O W-wy polecenie naprawy pary przewodów radiowych W-wa - Grodzisk /na krańcach W-wy/ i włączenie tejże do centrali U.Telekom., celem zapewnienia łączności pik dypl. Rola-Arciszewskiego delegata Gen. Rommela przy dtwie niemieckim z Dtwem O. W-wy. Po raz pierwszy urzędnik Telekom. wykonał to zadanie połowicznie, dopiero na interwencję pika dypl. Łukomskiego zestawiono połączenie. Na zapytanie o przyczynę jeden z inżynierów odpowiedział słowami "chyba dość zrobiliśmy dla Niemców"

Już 26.IX 39 przybyli do Dtwu O.W-wy Prezydent Miasta W-wy mjr. Starzyński /treść nieznana/ *(został)*. W dtwie przegłosował od tego dnia Dca. *Armii Łódź gen dyw. Rommel i jego Szef Sztabu - ptk dypl. Pragtas...*

Tegoż dnia przybyli dwaj oficerowie polscy dowiezieni przez Niemców do pierwszej linii bojowej ppłk Szostak i ppłk Mecenauer rzekomo celem podania Dtwu O.W-wy ogólnego położenia. Ppłk Szostak zginął następnego dnia, ppłk Mecenauer pozostał w dtwie.

Z chwilą ogłoszenia kapitulacji Szef Sztabu wezwał oficerów do nie porzucania stanowisk aby pomóc dcy O W-wy Gen. Czumie wykonania ostatecznego zadania, które przypadło mu w związku z kapitulacją /wyprowadzenie oddziałów z W-wy do rejonów wskazanych przez Niemców, przekazanie obiektów i sprzętu wojkowego/. Sztab wygotował rozkazy dotyczące kolejnego przekazywania poszczególnych dzielnic, wymarszu oddziałów na wschód na teren okupowany przez Rosję i na zach. gdzie żołnierze mieli być zwolnieni. Listy imienne oficerów sztabu Dtwu O.W-wy i innych Sztabów, które były w Warszawie przesłano Niemcom. Sprzęt składano w różnych miejscach. Do przekazania obiektów łączności wyznaczono mjr Czajkę. W U.Telekom. ppłk Łaczyński w Studium radiowym - mjr Bedlewicz /zmarł w niewoli/

Z chwilą przejęcia przez Niemców U.Telekom. pozostał w Dtwie O.W-wy tylko jeden telefon czynny dla łączności Dtwu O.W-wy z pik dypl. Arciszewskim w Grodzisku.

Gen. Rommel swansował kilku oficerów i nadał szereg odznaczeń V.M. i K.W.

*został*  
Odznaczeni również: personel U.Telekom. i PAST między innymi inż. Szperkowski i Komerski. Legitymacje dla nich złożono w studio radiowym skąd miały być przekazane dalej.

Oficerowie Sztabu otrzymali rozkaz iść do niewoli. Jeden tylko oficer nudał pozostać. Żadnych zarządzeń ani ułatwień do pozostania w Warszawie nie było. Gen Rommel chciał przez niewolę uratować kadrę oficerską dla przyszłej armii polskiej.

Rzekomo Gen Rommel wysłał przed kapitulacją telegram do Moskwy by Rosjanie podeszli bliżej Warszawy, by załoga W-wy złożyła im broń, a nie Niemcom.

W dniu przed kapitulacją przyleciał samolot z Rumunii rzekomo z rozkazem dla gen. Rommela i do jego dyspozycji. Samolot ten wystartował w dniu kapitulacji o świcie z pola Mokotowskiego a z nim odleciało kilku oficerów z Dtwu Armii Łódź.

Rozkazy Dtwu O.W-wy zabezpieczył kpt dypl. Madaliński /mianowany mjr./

Oficer ten zgłosił się w 1942 r. jako volksdeutsch.

Już 29.IX krążyły po ulicach W-wy niemieckie wozy propagandowe wykonujące zdjęcia dokonanych przez Niemców zniszczeń.

Oddziały łączności Dtwu O.W-wy pozostały do końca na stanowiskach wykonując połączenia do nowych mp.dtw.

W dniu 1.X.39 Sztaby Dtw Armij i O.W-wy wywieźli Niemcy do niewoli.



BI 96/6

- 14 -

SR 17517 17517

Oddziały zostały zwolnione a następnie wywiezione na roboty do  
Międiec.

Oficerowie tych oddziałów zajęli liczne obozy jeńców.

*Stoppmann*

Szkic sieci drutowej N.W.  
Schemat połączeń Dtwo O.W-wy  
Wykaz oficerów O.W-wy /z ob.jeńców z Murnau/  
Legitymacje dtwa O.W-wy

205 do relacji z 1939 r.  
O d p i s.

DOWODZTWO OBRONY  
WARSZAWY

BI. 96/6

M.p.dn 17 wrz 1939 r.

17517  
SR " 17517

L E G I T Y M A C J A Nr.105

dla Mjr. HOFFMANA Tadeusza.....  
/stopień, nazwisko i imię/

z dwa łączności.....  
/nazwa pododdziału i oddziału/

Obrony Warszawy.

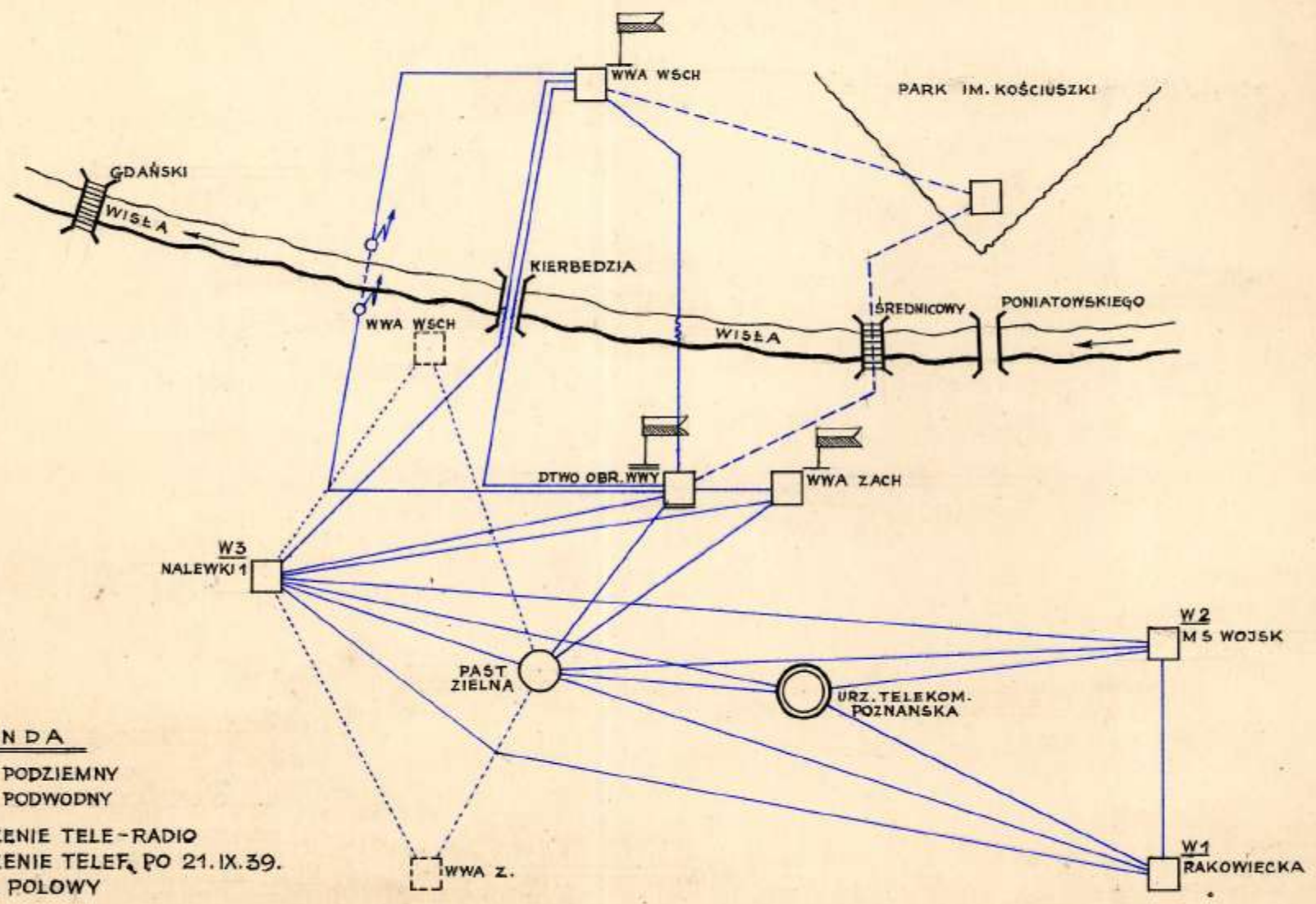
Okrągła pieczęć:                    /-/GORCZYŃSKI ppłk.  
DOWODZTWO OBRONY                    .....  
WARSZAWY.                                /podpis d-cy pododdziału/

za zgodność podpisu:                    Kier. Kanc Dtwo Wojsk Łącan.

2 Korpusu

*F. Kalita*

F. Kalita chor.



LEGENDA

- KABEL PODZIEMNY
- ||— PODWODNY
- POŁĄCZENIE TELE-RADIO
- POŁĄCZENIE TELEF. PO 21. IX. 39.
- KABEL POŁOWY

*zap. do 24.10.39. Hopperman 11/11  
9.12.40*

# ZKIC SIECI DRUTOWEJ NACZELNEGO WODZA

Z DNIA 1. IX. 1939 R.

17517

BI. 96/6

17517

SR 17517

MORZE BAŁTYCKIE

L I T W A

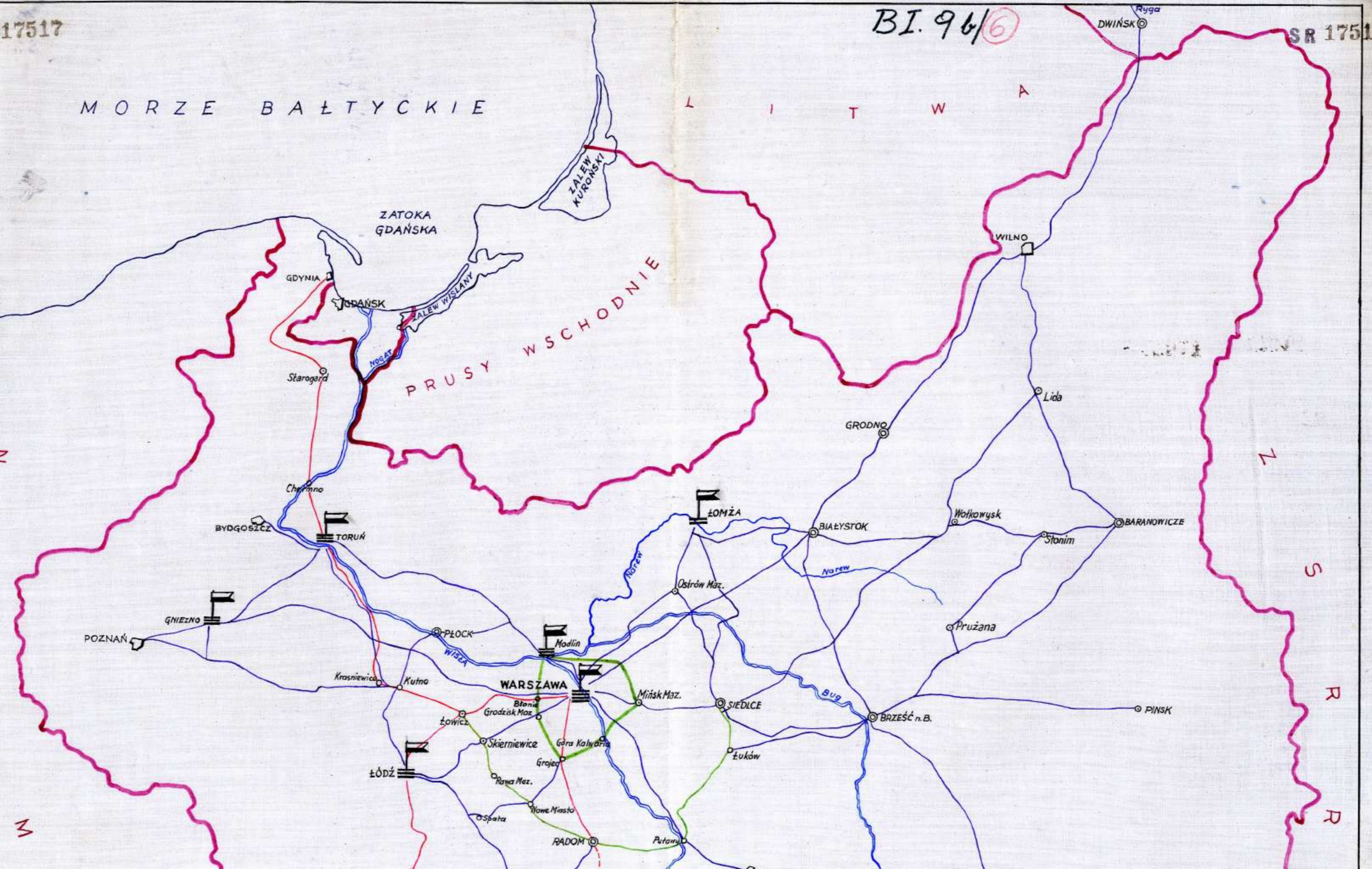
PRUSY W SCHODNIE

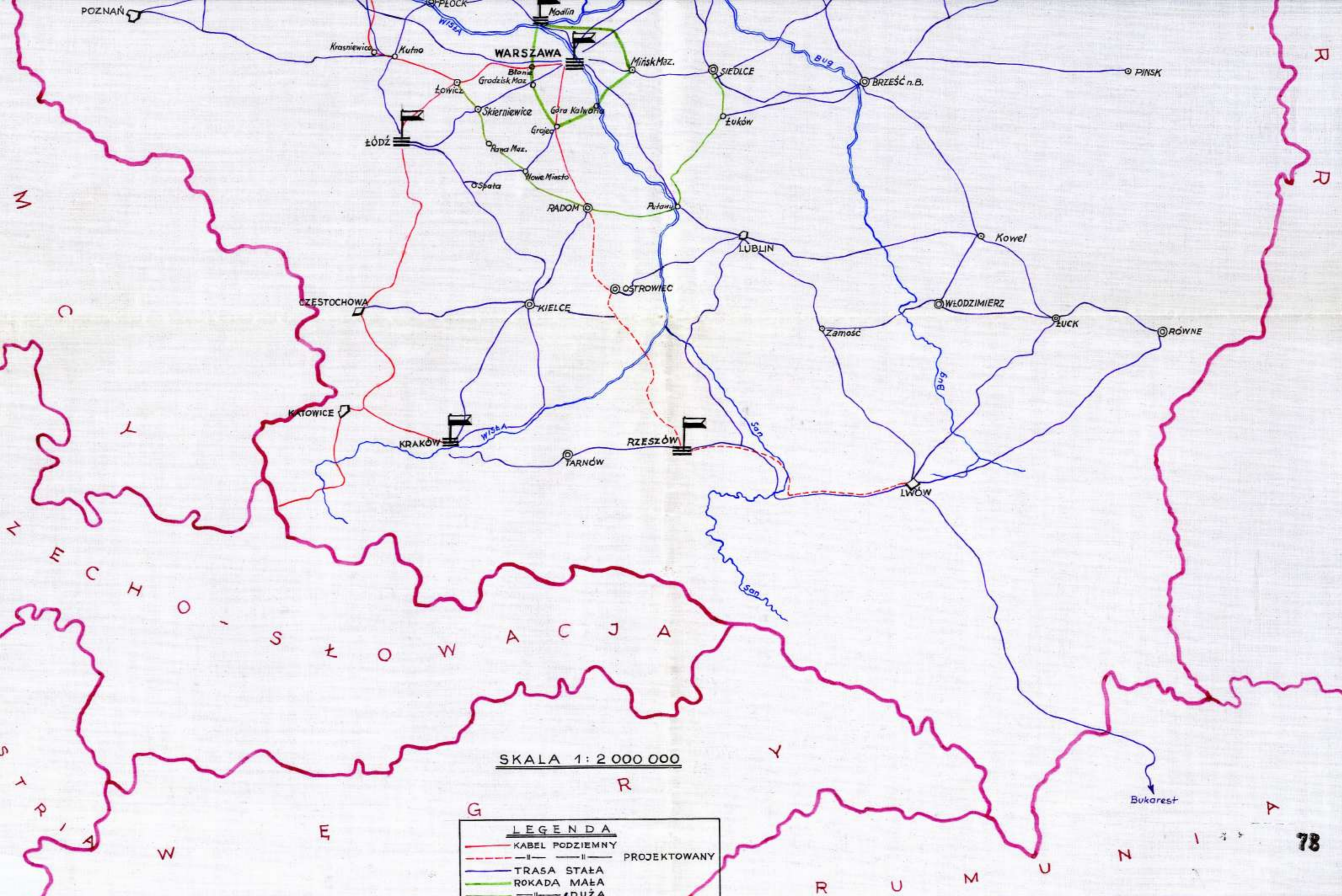
N

S

R

R





*Aut. do selekcji 1939 r. s. B. K. o. [illegible]*

Kpt. Klimaszewi Dawid  
Osrodek Porobudowy Nyski Łęczęński.

BI 96/7

Dzie 6. XII 45r.

LB

## Schemat Relacji

SR 17522

Nazwisko i imię — Klimaszewi Dawid

Stopień wojskowy — Raportau

M. J. Wojsk.  
Gt. szturmie Tys.

Kosunek do służby wojsk. — Kardras Lwów

Rodzaj broni — Łęczność

Przydział w IX 1939r. — Kierownik ds. Zaopatrzenia Łęczności

Wymowa stanowisko — L-ca Komendanta Główny Składnicy Łęczności

Obecny przydział — Osrodek Porobudowy Nyski Łęczności

Data spisania Relacji — 6. XII 45r.

Dokumentów i notatek dotyczących opisywanego okresu i wydarzeń nie posiadam.

Sprawozdań i kroniki i działań Główny Składnicy Łęczności nie posiadam.

## II

Kierownik Zaopatrzenia Łęczności — Ppłuk Władysław Józef

Secretarz (Adjutant) K. Ł. Ł. — Kpt. Janoch

Główna Składnica Łęczności — Mjr. Domurat Franciszek

L-ca Główny Składnicy Łęczności — Kpt. Klimaszewi Dawid

L-ca Główny Składnicy Łęczności — Kpt. Marcinkowski St.

Stan liczebny Główny Składnicy Łęczności wynosił

3 oficerów + około 100 pracowników cywilnych (w czasie wybuchu wojny jako rekrutowane) Obserwowa uzbrojenie.

Główna Składnica Łęczności podlegała pod kardynał  
względem Kierownika Zaopatrzenia Łęczności. —

Do prac "mob" nie mialem nigdzie, więc o mobilizacji  
przedstawiam meldunek negatywny. -

SR 17522

BI 96/7

Zadaniem Składnicy było dostarczenie sprzętu Łucznicy do  
jednostek wyznaczonych i dla poszczególnych samodzielnych  
Kampanji Łucznicy. Po wykonaniu powyższego zadania  
Główna Składnica Łucznicy dnia 4. IX 45 na rozkaz Kierow-  
nika Łopatkowa Łucznicy zarządza ewakuację Składnicy  
w kierunku na Lublin, (w skutek bombardowania Składnicy.)  
W czasie jazdy do Lublina Składnica napotyka na trudności  
i przeszkody. (nie planowa ewakuacja, zatory na szosach  
i bombardowanie). Dnia 8. IX 39r. Lublin zostaje bomba-  
dowany. Główna Składnica Łucznicy przenosi się do Krasny-  
staw, celem zorganizowania ośrodków Łucznicy. -

Dnia 13 IX Główna Składnica Łucznicy na rozkaz P-ka  
Łopatkowa Łucznicy przenosi się do m. Skomoruch  
(16 kil. od m. Tarnopola) gdzie oddział nasz miał się  
zorganizować do dalszej pracy. -

Dnia 18 wreszcie Główna Składnica Łucznicy dostaje się  
do Niewoli Rosyjskiej w m. Skomoruchach. -

Odseparowano oficerów oddziału i pod eskortą plutonu  
N.K.W.D. odstawiona nas do władz Sowieckich w Tarnopolu  
Szeregowych zwolniono do cywila jak również i  
podoficerów zawodowych. Tem oddziału w chwili  
wskroczenia Sowieckim wynosił około 20 żołnierzy. -  
(ciężko umundurowani i wyposażeni w broń). -

Klimczak

rej

409

- 1 -

BI 98/8

2285/40

Proces 9/20

UWAGI I SPOSTRZEZENIA, DOTYCZĄCE PRZYGOTOWAŃ DO  
DZIAŁAŃ WOJENNYCH Z ZAKRESU ORGANIZACJI I MOBILIZACJI WOJSK ŁĄCZNOŚCI.

autor sprawozdania: KONARSKI Zenon ppłk. łącz.

II. Funkcja przed wojną: Szef Wydziału Ogólno-Organizacyjnego w Dowództwie Wojsk Łączności M.S. Wojsk.

Funkcja w czasie wojny: od 1.IX.39. do 8.IX.39. - II zastępca dowódcy Wojsk Łączności M.S. Wojsk.  
od 9.IX.39. do 17.IX.39. - w dyspozycji Naczelnego Dowódcy Wojsk Łączności.

III. Jako kierownik referatu organizacyjnego, a następnie szef wydziału ogólno-organizacyjnego w Dowództwie Wojsk Łączności M.S. Wojsk. w

czasie od 1.XII.34. do 1.IX.39. brałem udział w opracowaniu następujących podstawowych prac z zakresu organizacji i mobilizacji wojsk łączności:

- a/ organizacja pokojowa i dyslokacja formacyj wojsk łączności przydzielonych do wlk. jednostek piechoty i kawalerii oraz formacyj wojsk łączności pozadywizyjnych,
- b/ organizacja wojenna i mobilizacja jednostek wojsk łączności.

A. Organizacja pokojowa.

Myślą przewodnią dowódcy Wojsk Łączności M.S. Wojsk. było:

- a/ zorganizować na stopie pokojowej formacje wojsk łączności takiego typu, które pod względem składu oraz stanu liczebnego umożliwiają sprawne i szybkie przeprowadzenie mobilizacji,
- b/ rozlokować formacje wojsk łączności, tak, by zmobilizowane jednostki mogły się stawić możliwie w jaknajkrótszych terminach do dyspozycji dowództw taktycznych i operacyjnych.

W grudniu 1934 r., gdy objąłem stanowisko kierownika referatu or-

Łączności  
21019

Ref. t. 1934.  
Kierownik referatu  
in. 1934  
40

604.



ganizacyjnego w nowoutworzonym Dowództwie Wojsk Łączności M.S.Wojsk, organizacja pokojowa wojsk łączności oraz mobilizacja przedstawiała się następująco:

W dywizjach piechoty /O.War. Wilno/.

W dywizjach piechoty /O.War. Wilno/ istniały kompanie telegraficzne, które mobilizowały kompanie łączności dla d-tw dyw.piech. /O.War.Wilno/.

Plutony radio dla wszystkich dyw.piech. /O.War.Wilno/ miały być zmobilizowane centralnie - w pułku radio w Warszawie i rozesłane po mob. do odnośnych dyw.piech. /O.War.Wilno/.

W brygadach kawalerii.

Brygady kawalerii nie posiadały w czasie pokojowym jednostek wojsk łączności za wyjątkiem brygad: Podlaskiej, Nowogródzkiej i Wielkopolskiej, które miały od 1928 r. po jednym plutonie telegraficznym doświadczalnym.

Mobilizacja kompanij łączności dla wszystkich brygad kawalerii była przewidziana centralnie, a mianowicie: plutony telegraficzne mobilizował 1. baon telegraficzny w Zegrzu, plutony radio - pułk radio w Warszawie. Po zmobilizowaniu plutony odjeżdżały do odnośnych brygad i dopiero po przybyciu na miejsce przeznaczenia miały utworzyć etatową kompanię łączności.

Formacje wojsk łączności pozadywizyjne.

Istniejące 4 baony telegraficzne /1-szy w Zegrzu, 5-ty w Krakowie, 6-ty w Jarosławiu, 7-my w Poznaniu/, 4 kadry baonów telegraficznych /2-ga w Krasnymstawie, 3-cia w Grodnie, 4-ta w Brześciu n/B, 8-ma w Toruniu/ oraz pułk radio w Warszawie miały przeprowadzić mobilizację następująco:

- a/ baony telegraficzne i kadry baonów telegr. wystawiały :
  - jednostki telegraficzne dla dowództw operacyjnych,
  - komp. łączności dla bryg.kaw. /bez plutonów radio/ mobilizował tylko 1. baon telegraf.,

- komp. łączności dla dyw. piech. rezerw. /bez plutonów radio/.

b/ pułk radio wystawiał:

- jednostki radio dla dtw operacyjnych, dla wszystkich dyw. piech oraz brygad kawalerii.

Organa zaopatrzenia.

Mobilizacja organów zaopatrzenia na szczeblu wk. jedn. oraz w kraju nie była opracowana.

Tak przedstawiała się organizacja pokojowa i mobilizacja wojsk łączności w końcu 1934 roku.

Dla dostosowania <sup>do</sup>/zadań mob. organizacji pokojowej wojsk łączności oraz dyslokacji formacji wojsk łączności opracowano w Dowództwie Wojsk Łączności na początku 1935 r. plan, który przewidywał:

1. wyposażenie w czasie pokojowym wszystkich dyw. piech. oraz brygad kawalerii w kompanie /szwadrony/ łączności, posiadające w swym składzie jednostki telegraficzne, telefoniczne i radio.

Dla przyspieszenia terminu stawiennictwa po mob. wspomnianych oddziałów do dyspozycji dowództw dyw. piech. i bryg. kaw., zaprojektowano by komp. /szwad. / łączności załogowały w miejscach postoju dowództw wk. jedn.,

2. przeorganizowanie Centrum Wyszkożenia Łączności w Zegrzu i uruchomieniu Szkoły Podchorążych /od 1933r. M.S. Wojsk. wstrzymało szkolenie podchorążych, kandydatów na oficerów służby stałej/,

3. przeorganizowanie baonów telegraficznych, kadr baonów telegraficznych oraz pułku radio - na formacje typu mieszane, to jest posiadające w swym składzie jednostki telegraficzne, telefoniczne i radio. Ten typ formacji okazał się najbardziej odpowiedni ze względów mob., oraz dla celów szkoleniowych i administracyjnych,

4. dostosowanie dyslokacji formacji wojsk łączności do zadań mob. oraz do zadań po wykonaniu mob. /szkolenie w ośrodkach zapasowych/,

5. przeorganizowanie organów zaopatrzenia i Biura Badań Tech-

nicznych Wojsk Łączności.

Z powyższego planu Dowództwa Wojsk Łączności zrealizowano następujące sprawy:

ad.1. Wszystkie dyw.piech. /O.War.Wilno/ otrzymały do 1936 r. włącznie - kompanie łączności składające się z plutonów telefonicznych i radio. Projekt wyposażenia wszystkich kompanij w stacje telegraficzne /juza/, przedstawiony do Dep.Dow.Og. M.S.Wojsk. w 1936 r. został zaakceptowany dopiero w lipcu 1939 r. Brak aparatów juza w m.p. dowództw dyw. piech. szczególnie dotkliwie dał się odczuć na jesieni 1938 /w czasie przygotowań do akcji zachodniej/ oraz w ciągu 1939 r. do chwili wybuchu wojny. Stacje telegraficzne /juza/ posiadały od 1932 r. tylko 11, 12, 13, 19, 20, 23 dp. oraz O.War. Wilno.

Kompanie łączności dyw.piech. szkoliły rezerwy personalne pdf. i szeregowców tylko dla własnych potrzeb. Poborowi byli wcielani bezpośrednio do kompanii. Stan liczebny pokojowy podofic. i szereg. kompanii był tak obliczony, że dla pokrycia zapotrzebowania mob. pers. potrzeba było 8 roczników rezerwistów /30 letni/.

Zaopatrzenie materiałowe mob. posiadała kompania na miejscu, przeważnie w pułku piechoty załogującym w tej samej miejscowości.

Komp.łączności załogowały w miejscach postoju dowództw dyw. piech., za wyjątkiem kompanii: 9 dp./Brześć n/B/, 19 dp./Mołodeczno/, 28 dp./Dęblin/, 30 dp./Brześć n/B.

Wnioski dcy Wojsk Łączności, przesłane w 1936 r. do Dep.Dow. Ogólnego M.S.Wojsk, w sprawie przeniesienia wspomnianych kompanii do m.p. dowództw dyw.piech. nie zostały zrealizowane mimo ustawicznych, w ciągu 3 lat, przynagleń.

Wyposażenie w czasie pokojowym wszystkich dyw.piechoty w kompanie łączności i przeniesienie tym samym miejsca mobilizacji jednostek w.łącz. przeznaczonych dla dyw.piech. w rejon danej dywizji - umożliwiło szybkie przeprowadzenie mob. oraz przyspieszyło termin

stawiennictwa zmobilizowanych oddziałów do dyspozycji dowództwa dyw. piech.

Do 1937 r. włącznie otrzymały również wszystkie brygady kawalerii szwadrony łączności, składające się z plutonów telefonicznych i radio. Szkolenie rezerw personalnych, wcielanie poborowych oraz zaopatrzenie materiałowe mob. oparte było na podobnych zasadach jak w komp. łączności dyw. piech. Mobilizacja szwadronu opierała się o pułk kawalerii lub d.a.k., załogujący w tej samej miejscowości co szwadron łączności.

Szwadrony łączności załogowały w miejscach postoju dowództw bryg. kaw.

Wyposażenie w czasie pokojowym wszystkich brygad kawalerii w szwadrony łączności miało te same dodatnie strony jak w dyw. piech.

ad. 2, 3 i 4. Sprawa usprawnienia mob. w formacjach wojsk. łączności pozadywizyjnych, wymagająca przeorganizowania tych formacji oraz zmiany dyslokacji pokojowej niektórych formacji nie została całkowicie zrealizowana mimo 3 letnich /od 1936 r./ wysiłków i zabiegów dowódcy Wojsk Łączności u władz przełożonych. Reorganizację załatwiono tylko fragmentarycznie, to jest przeorganizowano częściowo C.W. Łącz. oraz 4 baony telegraficzne.

Zorganizowanie pułku łączności /z baonem radio/ w Jarosławiu, mające na celu utworzenie drugiego ośrodka mobilizacyjnego dla jednostek radio przeznaczonych dla dtw operacyjnych, nie doszło do skutku z powodu przydziału potrzebnych kredytów dopiero w lecie 1939

Wydzielenie ze składu Centrum Wyszkożenia Łączności - 1. baonu telegraficznego i przeniesienie go z Zegrza do innej miejscowości, dla zwiększenia w ten sposób ilości ośrodków mobilizujących, nie zostało zrealizowane z powodu braku potrzebnych kredytów.

Mobilizację jednostek wojsk łączności dla dowództw operacyjnych wykonały / w marcu, sierpniu i wrześniu 1939r./

a/ 4 baony telegraficzne i 4 kadry baonów telegraficznych

zmobilizowały jednostki telegraficzne,

b/ pułk radio zmobilizował jednostki radio.

Ze względu na to, że ilość baonów telegraficznych była za mała trzy baony /1, 5 i 6/ były przeciążone zadaniami mob., otrzymując za dużą ilość jednostek do zmobilizowania.

Organizacja pokojowa kadr baonów telegraficznych nie była zupełnie dostosowana do zadań mob. Meldowano o tym niejednokrotnie w ciągu 1936, 1937 i 1938 roku w referatach przedstawianych Panu I Wiceministrowi, oraz do Sztabu Głównego. Mimo to kadry baonów telegr., posiadające przeciętnie 6 ofic., 20 pdf.zaw. i 20 szereg. funkcyjnych /szoferzy, taborowi, kucharze/ otrzymały naprzykład do zmobilizowania, na podstawie tabel ułożonych przez O.I.Szt.GŁ., jednostki W.Łączności dla dowództwa armii których stan liczebny wynosił około 600 ludzi, oraz jednostki wojsk łączności rezerwowe o stanie około 300 ludzi.

Zmobilizowanie tych jednostek wymagało przydzielenia ze stanu czynnego minimalnych zawiązków pdf. i szereg. o odpowiednich specjalnościach /np. - jūziści, telefoniści stacyjni i t.p./. Kadra baonu telegraf. specjalistów tych nie posiadała wobec tego całe zapotrzebowanie mob. pers. zostało pokryte wyłącznie rezerwistami, niejednokrotnie starszymi rocznikami, słabo wyszkolonymi.

Wydajność zmobilizowanych w ten sposób jednostek była o 40 - 50 procent niższa. Opinię taką wydali pułk. Kaczmarek Jan, dca łącz. armii gen.bryg. Bortnowskiego oraz ppłk. Malinowski Władysław, dca łączności armii gen.dyw. Rómmla.

ad.5. Przeorganizowanie organów zaopatrzenia /Kier. Zaopatrzen. Łącz. i Składnice/ zrealizowano w lipcu 1939r. Wnioski w tej sprawie złożono do Dep.Dow.6g.M.S.Wojsk. w końcu 1937 r.

Projekt reorganizacji Biura Badań Technicznych Wojsk Łączności, w związku z narastaniem nowych zagadnień do przestudiowania, przedstawiony na początku 1939 r. przez dowódcę Wojsk Łączności Zastępcy I Wiceministra został odrzucony ze względów budżetowych.

Reasumując:

1. organizacja pokojowa jednostek wojsk łączności w dywizjach piechoty /kompanie łączności/ i brygadach kawalerii /szwadrony łączności/ była dostosowana do zadań mob. i okazała się dobrą.

Prace nad realizacją tej organizacji rozpoczęto w Dowództwie Wojsk Łączności w 1935 r., ukończono w 1937 r.

Czynnik hamujący szybszą realizację - trudność uzyskania przydziału potrzebnych kredytów.

2. organizacja pokojowa formacji wojsk łączności pozadywizyjnych /baony telegraf., kadry baonów telegraf., pułk radio/ oraz ich dyslokacja nie była dostosowana do zadań mob.

Przedstawiony w 1936 r. przez Dowództwo Wojsk Łączności projekt reorganizacji, zmierzający do usprawnienia zdolności mob. wspomnianych formacji, został zrealizowany w końcu 1938 r. w części, wymagającej minimalnych wydatków pieniężnych. Części zasadniczej projektu, wymagającej wkładu większych sum pieniężnych, nie zrealizowano z powodu braku ostatecznej decyzji władz przełożonych odnośnie wyboru miejsca postoju dla 1. baonu telegraf. oraz przygotowania koszar dla projektowanego pułku łączności w Jarosławiu.

#### B. Organizacja wojenna.

Organizacja wojenna wojsk łączności oraz oddziałów łączności pułków broni przewidziana w planie "S" <sup>obowiązującym do 1936r.</sup> zupełnie nieodpowiadała potrzebom wojska. Etaty wojenne poszczególnych jednostek oraz zespołów pracy były nie życiowe /np. patrol telefoniczny w pułku kawalerii był wyposażony w biedkę telefoniczną/. Oddziały łączności pułków broni nie posiadały zupełnie radio-stacji.

Ilość jednostek wojsk łączności dla dowództw operacyjnych i taktycznych była za mała. Brak było organów zaopatrzenia i naprawy sprzętu łączności w wlk.jedn. Brak odwodów łączności na szczeblu Naczel. Wodza.

Prace nad nową organizacją wojenna wojsk łączności oraz oddziałów łączności pułków broni rozpoczęto w Dowództwie Wojsk Łączności

w lecie 1935 r.

Opracowano projekty nowych etatów wojennych jednostek łączności dla dowództw operacyjnych i taktycznych, oraz dla pułku piechoty.

Współpracowano z O.I.Szt.Gł. i fachowymi departamentami M.S. Wojsk. przy opracowaniu etatów wojennych oddziałów łączności pułków broni. Opracowując projekty etatów wykorzystano w szerokim zakresie doświadczenia z licznych ćwiczeń terenowych oraz materiały ze studium etatów wojennych armii zagranicznych /francuskiej, niemieckiej i sowieckiej/.

Niektóre projekty etatów wypróbowano w czasie ćwiczeń doświadczalnych, specjalnie w tym celu zorganizowanych. W nowej organizacji wojennej starano się zrealizować zasadę ażeby jednostki łączności były conajmniej o jeden szczebel szybsze od tej broni, na korzyść której pracują.

Elaborat, zawierający projekt nowej organizacji wojennej wojsk łączności, przedstawiono do O.I.Szt.Gł. na początku 1936 r.

W niektórych z projektowanych etatów poczyniono jednak w O.I.Szt.Gł. redukcje dochodzące do 30 % mimo że ilość zespołów pracy oraz środków przewozowych, potrzebnych dla uzyskania pełnej wydajności oddziału, była bardzo dokładnie przekalkulowana przy opracowaniu etatów; dla udowodnienia konieczności posiadania przez oddział projektowanej ilości pojazdów /konnnych i motorowych/ dołączono do każdego etatu obliczenie obciążenia każdego pojazdu.

W konsekwencji powyższych redukcji, zwłaszcza ilości samochodów półciężarowych niezbędnych do szybkiego przerzucania zespołów pracy i sprzętu łączności, wydajność i ruchliwość niektórych oddziałów zmalała w dużym stopniu.

Dla przykładu:

- w kompanii stacyjnej łączności, przewidzianej dla obsługi central telegraficzno-telefonicznej dowództwa armii, zredukowano ilość zespołów pracy /drużyn/ o 30 %; trakcję samochodową pozostawiono tylko w plutonie kwatery głównej.

- dla pozostałych plutonów przewidziano trakcję konną,
- w kompanii telefonicznej kablowej zredukowano ilość zespołów pracy /drużyn/ o 33 % ; skreślono zaprojektowaną ilość samochodów półciężarowych /7 szt./ dla przewozu, w razie potrzeby jednego plutonu.

Niektóre projekty etatów zostały wogóle odrzucone przez O.I. Szt.Gł. Odrzucono na przykład projekt etatów jednostek wojsk łączności dla dowództwa Grupy Operacyjnej i przewidziano w tabelach mob., opracowanych przez O.I.Szt.Gł., jednostki tego samego typu co dla dowództwa armii. Były one za duże zarówno pod względem ilości ludzi jak również wyposażenia technicznego.

Odrzucono zaprojektowany przez Dowództwo Wojsk Łączności etat baonu łączności dla dywizji piechoty i opracowano w O.I.Szt.Gł. nowe etaty. Posiadały one między innymi ten zasadniczy brak, że dla dowódcy A.D. nie było plutonu telefonicznego.

Zatwierdzona w początkach 1937 r. nowa organizacja wojenna wojsk łączności nie odpowiadała więc całkowicie wnioskowi dowódcy Wojsk Łączności a stanowiła pewien kompromis między tymi wnioskami a stanowiskiem Sztabu Głównego, szczególnie w zakresie motoryzacji.

Nowa organizacja wojenna przewidywała:

a/ dla Naczelnego Wodza - silne odwody jednostek łączności składające się z :

- kompanij stacyjnych łączności przeznaczonych do obsługi central telegraficzno-telefonicznych,
- kompanij oraz samodzielnych plutonów telefonicznych kablowych przeznaczonych do budowy linii telefonicznych kablowych i półstałych,
- kompanij oraz samodzielnych plutonów telefonicznych budowlanych przeznaczonych do budowy i naprawy linii telefonicznych stałych oraz do budowy linii półstałych,
- kompanij i samodzielnych plutonów radio dla dowództw operacyjnych,
- samodzielnych plutonów radiowywiadu dalekiego;



- drużyn gołębi pocztowych /dwa gołębniki polowe po 60 szt. gołębi/.

Odwody te, miały być użyte do wzmacniania poszczególnych armii w zależności od ich zadań.

b/ dla dowództwa armii przewidziano:

- 1 kompanię stacyjną łączności,
- 2 kompanie telefoniczne kablowe,
- 1 kompanię telefoniczną budowlaną,
- 1 kompanię radio,
- 1 park łączności,
- 1 drużynę gołębi pocztowych.

c/ dla dywizji piechoty:

- 1 pluton łączności kwatery głównej z zadaniem obsługi dowództwa,
- 1 kompanię telefoniczną kablową do budowy sieci,
- 1 pluton radio,
- 1 drużynę parkową łączności.

d/ dla brygady kawalerii i brygady panc.- mot.:

- szwadron łączności, składający się z plutonu telefonicznego, plutonu radio oraz drużyny parkowej.

Dla podniesienia wydajności oraz ruchliwości jednostek wojsk łączności zgłoszono następujące wnioski, które zostały zatwierdzone przez K.S.U.S. w grudniu 1937 r.

- a/ zwiększyć etat kompanii stacyjnej łączności o jeden pluton /V-ty/ oraz dodać po jednej drużynie w II, III i IV plutonie; kompanię całkowicie zmotoryzować,
- b/ zwiększyć etat kompanii telefonicznej kablowej o jeden pluton /III-ci/ oraz dodać dyspozycyjne samochody półciężarowe umożliwiające przewóz całego plutonu wraz ze sprzętem,
- c/ zmotoryzować kompanie telefoniczne budowlane w obwodach Naczelnego Wodza,

IV ordning 11-12

- d/ ogólną ilość kompanii telefonicznych kablowych i budowlanych tak obliczyć żeby na każdą dyw. piech. wypadło po jednej kompanii kablowej i po 1/2 komp. budowlanej,
- e/ zwiększyć etat kompanii telefonicznej dyw. piech. o jeden pluton /V-ty/ dla dowódcy A.D.; dodać dyspozycyjne samochody ciężarowe dla przewozu, w razie potrzeby, całego plutonu ze sprzętem,
- f/ zwiększyć etat plutonów radio ~~eskadr~~ wywiadowczych do stanu 3 ROK i 3 ROW na pluton,
- g/ wyposażyć dyw. piech. w plutony radiowywiadu bliskiego oraz plutony podłuchu telefonicznego.

Realizację powyższych uchwał K.S.U.S. w zakresie przygotowania potrzebnych rezerw personalnych rozpoczęto w roku 1938.

IV. Z chwilą wybuchu wojny objąłem stanowisko II zastępcy dowódcy Wojsk Łączności M.S.Wojsk. W czasie od 1.IX do 8.IX.39. powierzone mi zostały prace związane z organizacją łączności dla potrzeb M.S.Wojsk.

Z dnia 9.IX,39. zostałem przydzielony do dyspozycji Naczelnego Dowódcy Łączności i wykonywałem zleczone mi przez niego prace.

Granicę rumuńską przekroczyłem dnia 18.IX.39. na odcinku Kutyna - Wyżnica, wraz ze Sztabem Nacz. Dow.

V. Pobrane należności: 1.IX.39. otrzymałem od płatnika M.S.Wojsk. gażę za miesiąc wrzesień, dnia 7.IX.39. wypłacono mi 1000 zł. w Dtwie. Wojsk Łączności w m. Fajskawice /rejon Lublina/, dnia 9.IX.39. otrzymałem 1000 zł. w Nacz.Dtwie. w Brześciu n/B, dnia 28.IX.39. otrzymałem 6000 zł. od płatnika Nacz.Dow. w m. Tulcea /Rumunia/.

*Targum' p'robni' p'ub Kocy' leżał na  
obu Toporkach o 1-go dnia wojny —  
- za Kocy' rob' n' okoni' p'adły' Sydonkys  
- podtrzymać co do Targum' - to za ję'  
nie jęmbym' m'owam' - niemi sa wojny za  
opisane Cepy, udn' ję' sady' h'p'u Targu*

*Konarski*  
Konarski  
ppłk. 3071.40

11 POR. KOSSAKOWSKI Zdzisław  
b.D-ca plutonu samodz.radio N.W.

Paryż dn.5.XI.1939 r.

B. I 96/9 (592) 91A

O d p i s

**WOJNA**

Uwagi o pracy radiostacji przy N.W.

W dniu 1.IX.39 r. z chwilą rozpoczęcia działań wojennych N.W. dysponował dwoma radiostacjami typu W1 dużej mocy, które zorganizowane były w 2 samodzielne plutony radio.

Były to radiostacje modelowe, które po odbyciu szeregu prób i doświadczeń miały służyć jako wzory do budowy serji radiostacyj dla szczebla armji i naczelnego dowództwa. Stacje te przystosowane były do pracy: a/ kluczem, b/ mikrofonem, c/ przesyłania obrazów /szkiców i meldunków o formacie 13x13 cm./ za pomocą aparatów mechanicznych firmy Lorenz, d/ przesyłania telegramów mechanicznie z zapisywaniem liter i cyfr na taśmie z szybkością 300 słów na minutę aparatami Siemens Hell. Moc stacji wynosiła do 3,5 KW co dawało zasięg 500 km., a dla korespondencji kluczem powyżej 500 km. Zakres fal nadawanych wynosił 300 m - 3000 m., fal odbiorczych od 12 m.-3000 m.

Jedna z tych stacji zamontowana była na stałe w Warszawie w ten sposób, że część nadawcza umieszczona była na Powązkach na terenie Gł.Składnicy łączności, a część odbiorcza i manipulacyjna mieściła się przy ul. Rakowieckiej Nr.6a w gmachu przeznaczonym dla Kwat.Gł.N.W. Budynek ten posiadał dużą ilość pomieszczeń na 4-ech piętrach, oraz na wypadek bombardowania odpowiednią ilość schronów betonowych pod gmachem. W jednym ze schronów była zainstalowana omawiana radiostacja, obok schronów przeznaczonych dla pracy Sztabu N.W.

Druga radiostacja przystosowana była do pracy w warunkach polowych i zamontowana była, łącznie ze sprzętem pomocniczym, na 6 samochodach, z których cztery ważyły około 7000 kg. Miejsce potrzebne do uruchomienia

tej stacji musiało mieć wymiary około 200 x 200 m., wysokość masztu wynosiła 45 m.

91 B

W dalszym ciągu sprawozdania będę nazywał stację pierwszą "stacją stałą", natomiast drugą stację "stacją samochodową".

Od pierwszego dnia wojny stacja stała była czynna, mając w swaj sieci 6 armij: "Karpaty", "Kraków", "Łódź", "Poznań", "Toruń", "Modlin" oraz Grupę Op. "Narew". W dniu 2 września weszła do sieci stacja Gr. Op. "Prusy".

Stacja samochodowa miała spełniać rolę stacji dublującej na wypadek uszkodzenia stacji stałej i w tym celu w dniu 1 września otrzymałem rozkaz ustawienia jej w rejonie fortu J. Piłsudskiego /obok szosy Wilanowskiej/. W czasie pracy przy instalowaniu sprzętu, którego maskowanie ze względu na wielkość masztu /45 m./ oraz na potrzebną otwartą przestrzeń i długi czas stawiania dochodzący do 4 godzin jest prawie niemożliwe, jeden z nalotów npla prawdopodobnie porobił zdjęcia fotograficzne, gdyż w dniu następnym z dokładnością do 20 mtr. miejsce gdzie stała stacja zostało zbombardowane, dziewięcioma bombami przez 3 samoloty z lotu nurkowego. Stacja nie została uszkodzona, gdyż została zwinięta i szykowała się od odjazdu. Jedynie podmuch wybił 12 szyb oraz odłamki podziurawiły karoserję wszystkich samochodów.

Stacja stała pracowała ze stacjami armij tylko na klucz, gdyż radiostacje przy dowództwach armij miały urządzenia umożliwiające korespondencję tylko tym sposobem. Nasilenie pracy było stosunkowo duże z uwagi na dużą ilość stacji w sieci oraz na potrzebę pracy tym środkiem łączności po zniszczeniach sieci telefonicznych i telegraficznych przez lotnictwo niemieckie.

Ożywioną wymianę telegramów dało się zauważyć z armij krakowskiej, modlińskiej oraz toruńskiej. Dnia 3 września r-stacja armji "Toruń" przestała pracować wskutek zbombardowania. W początkowej fazie działań

zupełnie nie odpowiadały radiostacje armji wzgl. Gr.Op. "Narew", "Prusy" oraz "Łódź", co można wytłomaczyć potrzebą zakonspirowania miejsca postoju tych dowództw.

Dnia 2 września 6 d.p. zagubiła szyfr operacyjny, meldunek nadszedł tekstem otwartym przez radiostację armji "Kraków". Szyfr nowy został rozesłany w przeciągu jednego dnia.

Dnia 3 września ze składu stacji stałej został zaaresztowany st.szer. Tomala radiotelegrafista, pochodzący ze Śląska, za szpiegostwo na rzecz Niemiec. Wymieniony telegrafista celowo fałszował grupy szyfrowe dla utrudnienia deszyfrowania telegramu. St.szer.Tomala jako specjalista był bardzo dobry, jako żołnierz bez zarzutu i nigdy przedtem nie zdradził się, że uprawia robotę antypaństwową. Według informacji, które posiadam, został on rozstrzelany w Brześciu n/Bugiem.

W nocy z dnia 4/5 września Kwat.Gł.N.W. ewakuowała się do Brześcia n/Bugiem. Ze sprzętu radio w tym czasie N.W. posiadał radiostację samochodową W 1 oraz 2 radiostacje pomocnicze, jedna typu RKG/A na 3 samochodach /samodz.pluton radio Nr.1/ oraz drugą typu RKA modelowa skrzyaniowa, przewożona na samochodzie półciężarowym.

W czasie postoju N.W. w Brześciu radiostacja samochodowa do korespondencji użyta nie była, ze względu na obawę przed zdekonspirowaniem miejsca postoju Sztabu oraz ze względu na obawę przed zniszczeniem sprzętu jako zbyt dużego, aby go ukryć przed obserwacją i bombardowaniem lotniczym. Prowadzony był jedynie nadzłuch na odbiornikach, co dawało te korzyści, że wszystkie telegramy nadawane przez armje do stacji pozostałej w Warszawie, która pracowała prawie do końca działań wojennych, były odbierane w miejscu postoju N.W. i natychmiast deszyfrowane i wykorzystywane.

Rozkazodawstwo w kierunku do armji natomiast odbywało się w ten spo-

sób, że była wykorzystana stacja krótkofalowa Marynarki Wojennej w Pińsku, przez którą nadawane były telegramy do stacji stałej w Warszawie skąd były nadawane dopiero do armij w terenie.

Sposób ten był dość długi w przekazywaniu wiadomości, lecz funkcjonował dość sprawnie. Kontrolę nadawania tych telegramów przez stację w Warszawie prowadzikiem na odbiornikach stacji samochodowej.

W czasie pracy w Brześciu najwięcej telegramów zostało nadanych do armji "Łódź" oraz "Kraków". Łączność telefoniczna do Warszawy nie istniała ze względu na duże zniszczenie sieci telefonicznej w Siedlcach.

O ile dobrze zostałem poinformowany, to w czasie postoju N.W. w Brześciu jedna ze stacyj pomocniczych użyta była do korespondencji w Siedlcach, aby zmylić miejsce postoju N.W. Istniało nawet zdanie, że kompletne zniszczenie Siedlec przez lotnictwo niemieckie w dniach 5 i 6 września było skutkiem przeswiadczenia Niemców, że tam znajduje się Kwat.Gł.N.W.

W nocy z 10/11 września I rzut Kwat.Gł.N.W. przeniósł się do Włodzimirza Wołyńskiego. Radiostacja moja skierowana została do Kowla, gdzie miałem pracować tym samym systemem jak w Brześciu t.j. stację zamaskowałem i nie rozwijając jej podsłuchiwać telegramy nadawane przez armje i przetelefonowywać do sztabu N.W. do Włodzimirza. Nadawanie natomiast telegramów do armij odbywało się w dalszym ciągu przez radiostację Marynarki Wojennej w Pińsku do stacji stałej w Warszawie i stąd do armij w terenie.

W Kowlu na własną odpowiedzialność ustawiłem maszt skrócony 18 m. wysokości i mimo że w tych warunkach nie były zachowane wartości elektryczne anteny, nawiązałem łączność z Warszawą z dobrą nawet słyszalnością. Powyższe rozwiązanie pozwalało na zainstalowanie masztu i sprzętu nawet wśród stosunkowo niewielkich drzew i zmniejszało w stopniu b. dużym widzialność z powietrza.

O moim doświadczeniu zameldowałem naczelnemu d-cy łączności, który przyjął ten fakt z pewną radością, że stację wreszcie będzie można usłyszeć bez pokazywania lotnictwu npla wysokiego masztu.

Niestety w Kowlu więcej nie pracowałem, gdyż w dniu 12 wieczorem Kwat.Gł.N.W. zmieniła m.p. do folwarku Młynów pod Dubnem. Radiostacja samochodowa pracowała natomiast w Dubnie tym samym systemem jak w Brześciu i Kowlu.

Dnia 13 września w nocy nastąpiło przesunięcie Kwat.Gł.N.W. i rzut do Kołomyji.

Radiostacja samochodowa przebyła odcinek Dubno-Kołomyja z wielkim trudem ze względu na duży ciężar samochodów a małą moc silników /samochody były przeciążone o przeszło 2 tonny każdy w stosunku do normy fabrycznej/. Pokonywanie wzniesień dość mocnych w tych warunkach napotykało na duże trudności, a poza tym jazda ze względów opl. odbywała się w nocy, przez to więc przebycie odcinka 300 km. zabrało przeszło 2 dni czasu.

W Kołomyji podobnie jak i w innych m.p. N.W. r-stacja została ukryta zdala od miasta aby zgrupowaniem sprzętu oraz ewentualnych wykryciem przez radiowywiad, nie zdradzić miejsca pracy sztabu N.W.

Ze względu na chwilowe uszkodzenie sprzętu stacyjnego w czasie transportu do pracy byłem gotów dnia następnego po przyjeździe do Kołomyji, t.j. 17 września rano. Do tego czasu z Kołomyji były nadawane telegramy do armij przez stację przekaźnikową w Warszawie za pomocą stacji krótkofalowej Straży Granicznej.

Dnia 17 września do południa bezskutecznie wołałem stację warszawską, która prawdopodobnie nie mogła odpowiedzieć wskutek zniszczenia przez bombardowanie. Wiadomości które miałem nadać były przeznaczone dla gen. Rómmla.

Jak wynikało z podsłuchu z radiostacyj armij czynna była tylko w tym

dnia radiostacja armji "Karpaty", która nadawała o ile pamiętam 2 telegramy do armji "Kraków", jednak bez żadnej odpowiedzi.

W godzinach popołudniowych dnia 17 września wskutek wkroczenia wojsk bolszewickich wraz z Kwat.Gł.N.W. ewakuowałem się ze sprzętem do Kosowa, a następnie w myśl otrzymanych rozkazów przekroczyłem granicę rumuńską w Kutach w dniu 18 września rano.

W Rumunii radiostację przekazałem miejscowym władzom wojskowym w Bukareszcie /lotnisko Patroceni/.

Ogólnie biorąc za cały czas akcji radiostacja samochodowa nie była użyta poza podsłuchiwaniami i przejmowaniem telegramów do armij, w obawie przed zbombardowaniem sprzętu oraz przed zdradzeniem m.p. N.W.

Potrzebę dowodzenia tym środkiem łączności odczuwało się aż nadto wyraźnie i dlatego częściowe rozkazodawstwo szło drogą przez r-stację Mar.Wojennej w Pińsku lub stację krótkofalową Straży Granicznej w Kozomyji.

Radiostacja w każdym m.p. dowództwa była oddalona od niego zawsze powyżej 10 km. w dobrym ukryciu aby sprzętu nie narażać na bombardowanie, oraz w wypadku gdyby trzeba ją było uruchomić, co zawsze było przewidywane, radiowywiad npla był zmylony co do właściwego m.p. N.W.

Wydaje się jednak, że najgroźniejsze było tylko wykrycie i zniszczenie sprzętu wskutek zbyt dużych jego rozmiarów oraz potrzebnego obszernego miejsca na zainstalowanie, natomiast co do obaw przed wykryciem przez radionamiar npla to oddalenie stacji o 10-15 km. od d-ctwa, przy niedokładności wymiarów radiowywiadu z tak dalekich odległości, nie grało tak dużej roli, aby się nie domyśleć, że dowództwo jest gdzieś w najbliższym większym mieście, niedaleko miejsca jakie wykryły pomiary.

Co do radiostacji pomocniczych, to poza jednym wypadkiem użycia jednej z nich, jaki miał miejsce w Siedleach, nie były więcej czynne, gdyż



nie dołączyły do sztabu N.W. począwszy od Brzeźcia n/Bugiem.

/-/ Kossakowski por.

Za zgodność z oryginałem znajdującym się

w .. *aktach Biura Rep.* .....

*Cyprjan*

Dr. Tadeusz Cyprjan  
Sędzia upoważniony.

Por. Rossakowski Tdzimaw  
B.D.-ca plutonu samodz. radio N.W.  
Paryż dn. 5. XII. 1939 r.

BI. 96/9  
dod. 12/40

415

*Inf. odwoławca* Ważni o pracy radiostacji przy N.W.

W dniu 1. XII. 39 r. z chwilą rozpoczęcia działań wojennych N.W. dysponował dwoma radiostacjami typu  $H_1$  dużej mocy, które zorganizowane były w 2 samodzielne plutony radio.

Były to radiostacje modelowe, które po odbyciu szeregu prób i doświadczeń miały służyć jako wzory do budowy serii radiostacji dla szerebla armii i naczelnego dowództwa. Stacje te przystosowane były do pracy: a) kluczem, b) mikrofonem, c) przesłania obrotów (rotatorów i melbunków o formacie 13x18 cm) za pomocą aparatów mechanicznych firmy Lorenz, d) przesłania telegramów mechanicznie z zapisywaniem liter i cyfr na taśmie z szybkością 300 słów na minutę, aparatami Siemens Hell. Moc stacji wynosiła do 3,5 kW co dawało zasięg 500 km., a dla korespondencji kluczem powyżej 500 km. Zakres fal nadawanych wynosił 300 m - 3000 m., fal odbiorowych od 12 m. - 3000 m.

Jedną z tych stacji zamontowana była na statku w Warszawie w ten sposób, że część nadawcza umieszczona była na Powazkach na terenie Gł. Składowicy Łączności, a część odbiorcza i manipulacyjna mieściła się przy ul. Rakowieckiej nr. 6a w gmachu przemysłowym dla Kwat. Gł. N.W. Budynek ten posiadał dwie izby pomiarowe na 4<sup>tych</sup> piętrach, oraz na wypadku bombardowania

nia odpoziębnie, ilości schronów betonowych pod gruntem. W jednym ze schronów była zainstalowana amaryna radiostacja, obok schronów przeznaczonych dla pracy sztabu N.W.

Druga radiostacja przystosowana była do pracy w warunkach polowych i zmontowana była, razem ze sprzętem pomocniczym, na 6 samochodach, z których cztery ważyły około 4000 kg. Ścieżce potrzebne do uruchomienia tej stacji musiało mieć wymiary około 200 x 200 m., wysokość masyw wynosiła 45 m.

W obrotym ciągu sprawowania będą nazywać stacja pierwszą "stacja stała", natomiast drugą stację "stacja samochodowa".

Od pierwszego dnia wojny stacja stała była czynna mając w swej sieci 6 armii: "Karpaty", "Krańów", "Łódź", "Poznań", "Toruń", "Modlin" oraz Grupę Op. "Warsaw". W dniu 2 miesiąca weszła do sieci stacja Gr. Op. "Prusy".

Stacja samochodowa miała spełniać rolę stacji dublującej na wypadek uszkodzenia stacji stałej i w tym celu w dniu 1 miesiąca otrzymała rozkaz uszkodzenia jej w rejonie fortu M. Piłsudskiego (obok strony niemieckiej). W czasie pracy przy instalowaniu sprzętu, którego maskowanie ze względu na wielkość masyw (45m) oraz na potrzebny otwarty przestrzeń i drugi czas starcia dochodzący do 4 godzin, jest prawie niemożliwe, jeden z najbliższych upła prawdopodobnie zrobił zdjęcia fotograficzne, gdyż w dniu następnym z doświadczenia, do 20 mt. miejsce gdzie stała stacja zostało zbombardowane.

dziękującemu bombami przez 3 samoloty z lotu nurkowego. Stacja nie została uszkodzona, gdyż została zminiona i sygnalizowała się do odjazdu. Jedynie podmuchy wybiły 12 wyb oraz obfawli podkurzisty kawateryjny Horyplich samolotów.

Stacja była pracowała ze stacją armij tylko na kluz, gdyż radiostacje przy obwodkach armij miały urządzenia umożliwiające korespondencję tylko tym sposobem. Nasilenie pracy było stosunkowo duże z uwagi na dużą ilość stacji w sieci, oraz na potrzebę pracy tym środkiem łączności, po zniszczeniu sieci telefonicznych i telegraficznych przez lotnictwo niemieckie.

Dziśnią, wymianę telegramów dało się zauważyć z armii krawoskiej, modlińskiej oraz toruńskiej. Dnia 3 września stacja armii "Toruń" przestała pracować wskutek zombardowania. W porządkowej formie działani wypełnie nie odpowiadały radiostacje armii "Narew", "Prusy" oraz "Łódź", co można wytłumaczyć potrzebą zakonspirowania miejsca postoju tych dowodów.

Dnia 6 września G.d.p. zagubiła szyfr operacyjny, meldunek nadzreń telostem otwartym przez radiostację armii "Krańów". Szyfr nowy został rozestany w precygn jednego dnia.

Dnia 3 września ze składu stacji stacji stacji został zarezerwowany st. ser. Tomala radiotelegrafista pochodzący ze śląska, za opiekę na nieznieniec. Wymieniony telegrafista celowo jako-wał grupy szyfrowe dla uszkodzenia deonyprovisia telegramu. St. ser. Tomala jako specjalista

był bardzo dobry, jako istnienie bez zarunku i nigdy przedtem nie zdarzył się, że uprawia robotę, antypanicką. Według informacji, które posiadamy został on rozstrzelany w Bzesciu u/Bugiem.

~~nr 12/8~~  
6/7.9

W nocy z dnia 4/5 miesiąca Kwat. 95. N.W. ewakuował się do Bzescia u/Bugiem. Ze względu radio w tym czasie N.W. posiadał radiostacje samochodowe W1, oraz 2 radiostacje pomocnicze jedna typu RKA17 na 3 samochodach (samoch. pluton radio Nr. 1), oraz drugą typu RKA modelowa skrzyniowa przestrojona na samochodzie ciężarowym.

W czasie postoju N.W. w Bzesciu radiostacja samochodowa do korespondencji użyta nie była, ze względu na obawę przed zdekonspirowaniem miejsca postoju sztabu, oraz ze względu na obawę przed uiszczeniem sprzętu jako zbyt dużego, aby go ukryć przed obserwacją i bombardowaniem lotniczym.

Przewodzony był jedynie nadzłuch na odbiornikach co dawało te komysci, że wszystkie telegrafy nadawane przez armie do stacji porostającej w Warszawie, która pracowała prawie do końca działań wojennych, były odbierane w miejscu postoju N.W. i natychmiast dekryptowane i wykonywane.

Rozkierodownictwo w kierunku do armij natomiast odbywało się w ten sposób, że była wykorzystana stacja krótkofalowa stacji w wojennej w Pińsku, przez którą nadawane były telegrafy do stacji w Warszawie, skąd były nadawane

dopiero do armij w terenie.

Sposób ten był oleci obry i pomelany-  
hanim wiadomości, lecz funkcyjnowo doje  
sprawie. Różnicę nadawania tych telegra-  
mów przez stację w Warszawie prowadzili  
na odbiornikach stacji samochodowej.

W czasie pracy w Bzesciu najwięcej telegramów  
zostało nadanych do armii "Łódź" oraz "Kraś".

Łącząc telefoniar do Warszawy nie istniała,  
ze względu na duże zmniejszenie sieci telefo-  
nicznej w Siedlcach.

O te dobre zostatem poinformowany to  
w czasie postoju N.W. w Bzesciu jedna ze  
stacji pomocniczych, myśla była do korespen-  
dencji w Siedlcach, aby zmniejszyć miejsce postoju  
N.W. Istniało nawet zdanie, że kompletnie  
zniszczenie Siedlec przez lotnictwo niemieckie  
w dniach 5 i 6 września 1944 roku było  
skutkiem przesłania Niemców, że tam  
znajduje się kwat. Gf. N.W.

11/12.9

W nocy z 10/11 września 1944 r. kwat. Gf.  
N.W. przeniósł się do Włodzimienia Wotyńskiego.  
Radio stacja moja skierowana została do Kosza,  
gdzie miałem pracować tym samym syste-  
mem jak w Bzesciu tzn. stacja samochodowa  
nie rozkłada jej podłączając telefony nad-  
awane przez armie i pretelefony do  
stacji N.W. do Włodzimienia. Nadawanie  
natomiast telegramów do armij odbywało się  
w olabym ciągu przez radio stację starynarki  
Wojennej w Pirsku do stacji stacji w Warszawie  
i stał do armij w terenie.

96

W Koszu na masę odpowiedzialności  
ustawie masz strócy 18 m. wpochei,  
i mimo że w tych warunkach nie

były zachowanie władcy elityzmu autorytarnego, nawiązaniem terenu z Warszawy, z dobrego nawet synchronizacją.

Podobne rozstrzygnięcie poszła na zainstalowanie maszyn i sprzętu nawet wśród kosmitów mieszliwych okres i zmniejszało w stopniu b. dużym widzialność z powietrza.

O moim doświadczeniu samodzielnym w celu nawiązania do wyjazdu, który przyjęło ten fakt z pewną radością, że stał się wreszcie będzie możliwy więc, bez polaryzacji lotnictwa myśla wyadnego maszyn.

13.9

Mieszkańcy w Koszku więcej nie pracowali, gdyż w dniu 12 września Kwat. H. N. W. zmieniła m. p. do polwaski Między pod Lubieciem.

Radiostacja samochodowa pracowała natomiast w Lubieciu tym samym systemem jak w Breszczu i Koszku.

14/15.9

Dnia 13 września w nocy nastąpiło przenieście Kwat. H. N. W. i muf do Końomyji.

Radiostacja samochodowa przebyła odcinek Lubiec-Końomyja z wielkim trudem, ze względu na duży ciężar samochodów a mała moc silników (samochody były przeciętnie o pojemności 2 tonny ładunku w stosunku do normy fabrycznej).

Podczas wycieczki do miejscowości w tych warunkach napotymano na duże trudności, a porównaniu jechała ze względu na opł. odbywała się w nocy, przez to iże przebycie odcinka 300 km. zabrało ponad 2 dni czasu.

97

W Końomyji podobnie jak i w innych m. p. N. W. stacja została ulżyta zdale od miasta

uby zgrupowaniem spiesznie, oraz ewentualnym  
wyjściem przez radiozwiązek, nie odradzić  
miejsca pracy odabu n.w.

Pomyśl  
długo  
16.9.

Me względu na chwilowe uszkodzenie sprzętu  
stacyjnego w czasie transportu do pracy byłam  
zobowiązana dnia następnym po przyjeździe do Kotonypji;  
t.j. 17. września rano. Do tego czasu  
z Kotonypji były nadawane telegrafy do  
armij przez stację prekarminową w Bannarie  
ze pomocą stacji krótkofalowej Stacji Granicy

W dniu 17 września do południa bezskutecznie  
koleżanki stacji wznawiała, która prawdopodobnie  
nie mogła odpowiedzieć skutkiem  
zniszczenia przez bombardowanie. Dia-  
dawności które miały być nadane były przerwane  
dlatego dla gen. Romuła.

Ważnym wynikiem z podstuchem z radiosta-  
cją armij cyrnia było tylko w tym  
dniu radiostacja armii "Krapaty", która  
nadawała o ile pamiętam 2 telegrafy do  
armii "Kralow", jednak bez żadnej odpo-  
wiedzi.

W godzinach popołudniowych dnia 17 września  
skutkiem ukroczenia wojsk kolonizacyjnych  
kraj z kraj. n.w. ewakuowaniem się ze  
sprzętem do Kotowa, a następnie w myśl  
otrzymanych rozkazów prekarminem  
granic, rumuńskich w kontakt z dniem  
18. września rano.

W Rumunii radiostacja prekarminem  
miejscowym nadaniem wstąpił w Buha-  
rescie (kolonizacja Patrocleni).



Ogólnie biorąc za cały czas akcji radiostacja samochodowa nie była użyta, poza podtrzymaniem i przejmowaniem telegramów od armii, w czasie przed bombardowaniem stacji oraz przed ~~zaburzeniem~~ m. p. R. W. Potrzebę obszczenia tym środkiem Izraelcy odczuwają się aż nadto wyraźnie i dlatego częściej rozmarodowało się droga, przez stację Mar. Wojennej w Piszku lub stację Krotkopolna Starych Graniczej i Kotonijki.

Radiostacja w Łaidym m. p. dowództwa była oddalona od niego rasne powyżej - w km. w dobrym ukryciu, aby sprzęt nie uwaraiac na bombardowanie, oraz w wypadku góryby trzeba ją było ukryć, co rasne było pneridywane, radiostacja upła być umybowy co do właściwego m. p. R. W.

Wydaje się jestwać, że najgroźniejsze było tylko wykrycie i zniszczenie sprzętu wskutek jego zbyt dużych rozmiarów oraz potrzebnego obszczonego miejsca na zainstalowanie; natomiast co do obaw przed wykryciem przez radionamiar upła to oddalenie stacji 10-15 km. od d-ctwa, przy niedokładności pomiarów radiostacji z tak dalekich odległości, nie grało tak dużej roli aby się nie domyśleć, że dowództwo jest gdzieś w najbliższym sąsiedztwie, nie daleko miejsca gdzie wykryły pomiar.

Co do stacji pomocniczych to pora jedynym  
wypadkiem miała jedna z nich, jeżeli miał  
miejsce w siatkach, nie były więcej czynne,  
gdyż nie doszły do orbitu st.w. powstany  
od Gnesis u/Bujem.

Rassalunsky

L 12/40

## 1. Rosselonski Łobiszew

porucznik służby starszej, brai łączności-specjalności radio.

Przed wojną pełnił obowiązek d-ty Kompanii w Pułku Radiotelegraficznym w Warszawie od 30.IX.37r. do 30.VIII.39r. z przerwą od 16.I.39 do 1.VI.39, podczas której byłem na funkcji adiutanta I białego w powyższym pułku.

Z dniem 31.VIII.39 r. myślałem przydziału mob. z racją mobilizacji samodzielny pluton radio kwat. Gł. R. W. typu, który już z dniem 1 września był warty do pracy w R. Gł. R. W.

Stabilizacja tego oddziału napotykała na wielkie trudności ze względu na brak wyposażenia materiałowego i uzbrojenia, które było przygotowane na stan mniejszy, gdyż jednostka mobilizowana została stworzona dnia 30.VIII.39r., a więc na 1 dzień przed ogłoszeniem mobilizacji poprzedniej, na miejscu istniejącej dotychczas w planie mob. jednostki bez o dużej mniejszym obszarze obsługi. Jednostka ta została zmniejszona ze względu na wypracowanie nowoczesnego sprzętu o dużej mocy (radiostacja H<sub>1</sub> na 6 samochodach). Stabilizacja plutonu ukończona dnia 2 września następująco.

## 2. W przygotowaniach do wojny brałem następujące możliwości:

a) od du. 24.VIII.39r. z chwilą zarządzenia mobilizacji izoborowej miałem funkcję przewodniczącego Komisji Pobor. Samoch. R. 21 w DOK I, wyznaczony przez pułk radiotelegraficzny w Warszawie. Komisja miała za zadanie pobranie pierwszej ilości samochodów ciężarowych i osobowych, dla jednostek

mobilizowanych przez Pułk Radiotelegraficzny.  
Trudności jakie napotkaniem były jedynie  
w postaci nie stania się około 20% ~~stanowiska~~  
pojazdów, co prestrzygto przez Komisję o 2 dni,  
ponieważ trzeba było stale interweniować w kani-  
sariacie Rydu m. W. w. o dostarczenie następnych pojazdów

b) od dn. 31. VIII. 33 mobilizowaniem samych plutonów  
radio K.H. G. N. W. w g. wyjaśnieni punktu 1.

3. W czasie działań wojennych cały czas  
przebywaniem z oddziałem przy Kwat. G. N. W.

W dniach od 1. IX - 4. IX. 33 pracowałem w War-  
szawie, następnie w myśl otrzymanych rozka-  
zów przenieśliem się z 415 mesiniam wraz z K. G. N. W.  
do Białegocerkwi, skąd dn. 10. września wyjechałem  
do Kowla, a następnie dn. 12. września do Dubnia  
i wreszcie ~~na~~ dnia 16. września znalazłem się  
wraz z oddziałem w Iwotomysji.

Radiostacja która, dobowochem przeznaczona  
była do utrzymywania łączności N. W. z armiami.  
Stacja ta jednak do nadawania telegramów  
wyta nie była, w obzicie przed zalenastowa-  
niem przez radiostację upłoki. m. p. N. W., oraz  
w obzicie przed zniszczeniem sprzętu, którego  
rozmiary nie pozwalały na dostateczne za-  
masztowanie, a zniacenie wielkości morku  
K. S. m. powodowała trudności utrzymania stacji.

Praca radiostacji polegała na odbieraniu  
telegramów nadawanych przez stacje armij,  
z którymi korespondencję utrzymywała stacja,  
identycznej mocy co moja, porożona w Warszawie.  
W ten sposób wiadomości nadawane z frontu  
były odbierane w m. p. N. W. i wykonywane.  
Nabawiam nadawanie telegramów do armij odbywa-  
ło się za pomocą stacji krótkofalowej <sup>stanowiska</sup>  
wojennej w Piniatku (lub stacji granicznej <sup>na granicy</sup> w Iwotomysji)  
do Warszawy i skąd dopiero były nadawane  
do armij. Sposób ten był kłopotliwy, lecz  
funkcjonował dość sprawnie.

B. P.  
Sprawozdanie  
Stacya  
A.  
5.  
Wraz z...

Dokładne sprawozdanie z pracy radiostacji  
M.W., pod względem ujęcia jej oraz z punktu  
widzenia technicznego zainstalowanej na rzece ujr. imię  
Krzyszkowski z korpusu of. i. o. m. w dniu 6. x. 39 r.  
w Paryżu, celem przedstawienia do M. S. Wojsk przez  
Stacyę Zborną.

Granicę przekroczył wraz z oddziałem  
i sprzętem w Rusbach dnia 18. XI. 39 z 1. n. s. m. w.  
Kwat. 95. M. W., na rozkaz p. k. dypl. Cępy Heliodora

W Punkcie Radiotelegraficznym dnia 1. XII. 39  
pobrałem za liczbę w hucie 25. 1.500 (tysiąc  
pięćset). Rozliczyłem się z tej sumy w Pa-  
ryżu na Stacji Zborniej, i otrzymanem  
z M. S. Wojsk potwierdzenie wpłaty Nr. 023923  
w dn. 28. x. 39 r.

Mewa

Russaluzyn

do S. 1062/39 BI. 96/10  
Załącznik do keszytu ewidencyjnego. 1.

1. Pni. Antoni Kryczkowski major rez. wojsk. łączności:  
przed wojną - Dyrektor Departamentu Technicznego M.Pi.T.  
w czasie działań wojennych - II<sup>o</sup> zastępca Naczelnego Dowódcy Łącz.  
i Delegat Ministra Pi.T. do kwatery Naczelnego Nadr.

2. Do pierwszej połowy sierpnia 1939r. udział mój  
w bezpośrednich pracach Sztabu Głównego był bardzo  
duży, bowiem na terenie Ministerstwa Państwa  
Telegrafów przygotowywano stację telekomunikacyj-  
ną dla potrzeb wojny krajowej w Biurze Woj-  
skowe. Departament Techniczny otrzymywał od  
Biura Wojskowego pewne, zupełnie konkretne,  
zadania (jak np. przykład podwieżenie jednej pary  
drutów brauzowanych na odcinku Łódź -  
Jarosław, lub kubawa nowej linii siupowej  
na tyle to kilometrach.) i wykonywał je  
w ramach swego rocznego planu inwesty-  
cyjnego. Same natomiast prace wykonywane  
przez Dep. Tech. pod moim kierownictwem lub  
też uprzednio przez Państwową Wytwórnię Łącz-  
ności (1928-1932), gdzie w tym czasie byłem  
dyrektorem, wykonywały się ściśle z obrotu  
państwa. Moje spostrzeżenia stwierdziłem w  
referacie o telekomunikacji w Polsce w  
okresie przedwojennym i w czasie działań wo-  
jennych, który załączam do niniejszego sprawa-  
nowania, obejmującego raczej chronologicznie  
opis prac, wykonanych przez wytwórnię

W pierwszym połowie sierpnia r. 6 z Departamentu Technicznego M. P. i T. komirka 4<sup>to</sup> osobowa, która w dniu 1 września r. 6 została w skład Sztabu Naczelnego Dowódcy Łączności.

Okazało 1590 sierpnia kwatermistrz w Sztabie Głównym w obecności ~~pułk~~ dypl. Łukomskiego Józefa przydział, akawizującą wystrach pracowników cywilnych pracujących w Sztabie.

Przydział oprócz mnie składali:

- imi Bolesław Jakubowski - trzeci-dypl. Ref. Tel.
- imi Hieronim Kędzierawski - z wyodr. ungod. radjo kow.
- imi Karimierz Bieniek - z wyodr. ungod. łączność
- imi Antoni Talarowski - z wyodr. ungod. Staegju.
- radca Józef Wisniewski - sek. gen. P. P. N.
- podof. Lucjan Jabowski - z wyodr. planowania.

Ad tej chwili kwatermistrz pracować bezpośrednio w Sztabie Głównym.

Zadania jakie otrzymałem były następujące:

a) Opracować sieć operacyjną Łączności drutowej telef. i telegr. kwatery Naczelnego Wodza. Załazycie przytym i kwatera Armija powinnamieć po dwa paragonu telef. i po trzy paragonu telegr., biegnące równoległi drogami, z kwatery główna, oraz po jedynym paragonu telef. i jedynym telegr. między sobą.

b) Uwzględnić potrzeby innych sieci Łączności drutowej, jak obrony przeciwlotniczej, sieci dowódców lotniczych, sieci administracji ogólnej i tak zwanej sieci zapasowej.

c) Opracować regulamin służby radiotelegr.

radiowej z Francją, na podstawie zawartej  
w mieście Łopuszki r. b. umowy o dostawie umow.  
ny; dla komunikacji użyte radiostacje siły  
stałej, umieszczone w Baernewie, Radomiu  
i Grabitzku (osrodek adwersy).

Zadania pod a) i b) zostały wykonane przez  
inżynierów Janubawskiego i Biełka i zostały  
przebiegły sprawdzone w ciągu około tygodnia.

Urządzenie z równoległe opracowywanymi de-  
ciaimi domódnymi armij oraz licznymi wyniesio-  
nymi pod b) zajęto dalszy tydzień, tak iż  
mielimy walecznie w przeddzień wybuchu wojny  
gotowe projekty.

Wobec równoległe prowadzonego przeprowa-  
dzenia linii, trzy pałeczek drutowych na  
szereblach operacyjnych Kwatery Głównej i  
D-wo Armij była za matryki najistotniejsi rów-  
nie gotowa.

Zadanie pod p. c) zostało wykonane przez inż.  
Kępczyńskiego; opracowany regulamin został  
sprawdzony na praktyce w Centralnym Biurze  
operacyjnym siły radiokomunikacyjnej; był  
on w pełni stosowany w ciągu pierwszych dni  
wojny dopóki Kwatera Główna była w War-  
szawie.

Urządzenia stacyjne (centrala międzywzrostowa, wew-  
następna oraz aparaty telegraficzne) w miejscu  
postapi Kwatery Głównej w Warszawie (Roko-  
wiczka 6) nie były wykazane do chwili  
wybuchu wojny; dla tego w pierwszym dniu wojny



mięso i ścieć była przygotowana, były  
dure powiktawia z nawigowaniem Tger-  
nasei. Niestety fragment ten nie urgad-  
mano uprzednio pomiędzy M.S. Najm  
i Stobem Gionnyu.

3. Nie bratem udziału w bezpośrednich  
działaniach, ale tego nie mogę podać skre-  
słotów w niesprzyjającym. Pracownikiem w  
Kwatery Gionnej i, w miarę tego jak źmie  
maliśmy miejsca postoja, organizowaliśmy  
ście pążerów drutanych w aparacie się o  
urządzenia telegr.- telef. najbliższego urzędu  
tg-tf.

Wobec bardzo dotkliwych skutków ście  
drutanej napowietrznej i nie posiadania  
kabeli galwanicznych na wschód od Warba-  
ny, oraz wobec zbombardowania kilku  
urzędów (Doblin, Lublin i inne), utru-  
mniając Tgernasei drutanej z Aruijauu,  
w miarę postawiania się Kwatery Gionnej  
na wschód i południe, było coraz to  
trudniejsze i czasami niemożliwe do  
osiągnięcia.

W okresie czasu od 1 do 6 września,  
kiedy Kwatery Gionna znajdowała się w  
Narkawie, Tgernasie drutana tg-tf. pora-  
maliśmy wyjątkami, istniała pomiędzy  
Kwaterną Gionną i Aruijauu.

Tgernasie ta była nieregularna i była  
nawigowana kombinacjami najrozmaitszych

drog akolnych oraz wielkim wysiłkiem  
dnurym i adriatam usuwajacych przerwę i  
zmioczenia.

W tym czasie państwowo radjostacje tele-  
graficzne pracowały bez przerw, nylajac  
cały materiał z opóźnieniem najmwyżej  
kilku godzinny.

Z chmiła przenieśliśmy Kwatery Głównę z  
Wartany do Polesia nad Bugiem Tętnosie  
drutami żaksta os rwać. Obieknie zmi-  
oczenia sprowadzane przez lotnictwo nieprzy-  
jacielskie mogły być z największym wysiłkiem  
referowane przez dnurym i adriatę, poro-  
stawiane co kilka km. wzdłuż trasy Niska-  
na - Siolce - Brata - Polesie, jedynie w gadi-  
nach nocnych; gadiuny dnie nie były w du-  
żym stopniu nie wykorzystane wobec pat-  
rolowania przez samoloty nieprzyjacielskie.

Również zostały skierowane Sabotazowe  
umocnienia linii, a w rejonie Bratęj  
na patrol motocykli krądzajcych z 6<sup>tych</sup>  
osob napadła cała banda dywersyjna.

W tym czasie inżynierowie Janubanki,  
Bielwen i Pałeczki pilnowali wżria w  
Siolcach, Wisimanki i Sadowki przewari-  
li samachadami nielbśdmu materiałom linjo-  
we z Grojca do Siolce, a potem do  
Polesia. Inż Kędzierowki zostali adko-  
menderowani do naereluka ncydr. ungdreń  
radjokomunikacyjnych (Gauciarzkiego, który

dostał zadanie zmontowania i uruchomienia  
 we Lwowie zastępczej 2 kilowatowej krótko-  
 falowej radiostacji (nzymantowanej z as-  
 radka radjo nadawczego w Boernerowie).

Kilku inżynierów z Dep. Tech. jakimi Ig-  
 natanki, im Pomirski, im Hajciechanki,  
 im Karłowicki, tech. Padanki zostali  
 w tym czasie wyznaczeni przenieść do poci-  
 ągów t.g.-t.f. w Polesiu, w Brańcu,  
 w Brańcuwstoku, i w Kowlu.

Per tym inżynierami (Michałanki, Szpigler,  
 Dzwiniński, Gassancki, Bacheński, Wierowen  
 i Stawiszewski) byli wysłani w dniu  
 5: 6<sup>ty</sup> września z Warszawy do central  
 w Kutnie, Łowiczu, Radomiu, Puławach  
 oraz Łukowie.

- Dnie Komisji państwowego myśpობienia  
 Najtkowego oraz wystrze drzewiny nap-  
 rawcze, jakie było się amobilizować, pracu-  
 wają przy naprawach linii.

- Wzrost Wartcentri był obsadzony przez inży-  
 nierów z Dep. Wartcentri: Augusta Telekauer.

(Szparkowski, Froelich, Pałki i inni...)

Mimo olbrzymich wysiłków i olbrzymiego  
 poświęcenia całego zespołu pracowników tech-  
 nicznych i inżynierów Tgerność z Polesia  
 do Warszawy środkami państwowej sieci t.g.-  
 t.f. była prawie nie możliwa, bowiem  
 w dni w których był 3 dni z rzędu bombardo-  
 wany, trasy drutów w okolicach Mińska

Marawickiego były prawie kompletnie zniszczone, zaś wykrywane próżności rakadomych biegnących z Sieble, kąd Mińska Marawickiego było niewybilansowane zminowaniem wgrai w Puławach, Grojecu i tras w Imoleurze i kaso Lawiera.

Kilka razy nawigowano Tgemuści na przeciąg krótkiego czasu, przy czym porozumienie było bardzo utrudnione z powodu fatalnego stanu elektrycznego i mechanicznego linii drutowych.

Utrzymywano raty Tgemuści z Sieblami z Prawyestonskiem i dalej ze Sniadowem przez Baranowicze, z Lublinem po zamstawianiu przewidywanej centrali telefonicznej na jednym z przedmiotów (ang. został rozbita bomba lotnicza) ze Sniowem i z całym zapleciem Bznesera pracującą aż do końca aż do miast położonych - wschodnich i południowych.

W nocy z dnia 11 na 12 września Kwatera Główna została przeniesiona do Władymiera. Na dwa dni przedtem dostawcą rotkar aż Naer.

Daw. Lger. przygotowania wzięta w Luere. Przes ta wykonał mi Ignatowicz, który do kierując ekipą z dalszych pracowników departamentu (mi Joachimski, tng Strelcki i inni) zorganizował przebieganie linii w Luere, tak iż, w chwili gdy Kwatera Główna znalazła się we Władymierze, zaplecze było całkowicie zorganizowane.

Przez dwa dni pobytu we Władymierze udało się nawigacji względnie utrzymać Tge-

nasz drutamiq to i ty z Lublincem, Amoneem,  
 Ponescicem, Kowlem oraz z caciym kapleceem,  
 ktore sja opieraja o centrala miedynmiastowa  
 w Lucyku. W tym te czasie dawicorazem  
 sja ze dmona i nacielnik Maucarmu nykai.  
 ora maetai radjostacji protokolanej dla  
 komunikacji z Francja. Niestety postoj  
 ne wiadomienku zostaj pnerwany w dniu  
 14<sup>go</sup> o godz 02 i kwatera glowna zostala  
 przesunieta do miejscowosci Ostynow koło  
 Dubna. Osobiscie dnia 14 wnieura sprowadzono  
 w ungdzie portamo. telekomunikacyjnym w  
 Dubnie na przygotowanie polaczeni (1 tel. gro.  
 fiemego i dnu telefonicznych) dla Miynowa;  
 chesacem sja przy tym opniec o centrale mm.  
 w Dubnie i Rohnie i w Lucyku. Około godz.  
 18<sup>go</sup> dostacem ad Nae. Dow. Lgei. roznor. wyjazd  
 do Kotonuji. Do godziny 14<sup>go</sup> serzycem roz-  
 tiane ekipy lub pojedynczych inzynierow do  
 Lucyka i Dubna; dosci silna obsada zostala  
 w Rohnie. Z Dubna otrzymana samochodami  
 portamymu (typu "Tarix") z 5<sup>ta</sup> mierzawami  
 oraz maig, laserq spustu (zobrazacici metrow  
 kabla wieloparowego, dwa aparaty telefonicz-  
 ne polome, kilka aparatow brewnowych i 1  
 Tgeruica do klapykowa) udacem sja do Koto-  
 nuji pmer Hmeuicenie, Kharai, Tarnopol,  
 Buceraez i Kiaty Potax.

Do Kotonuji przybylsimy w dniu 15<sup>go</sup> wnieura  
 około godz 12<sup>00</sup> Lgenosci drutowa zas-

Tańca zorganizowana na północ przez Stawis-  
Tanów, pierwszy najdalejnym oddzielnym punk-  
tem była miejscowość Żółtka, na  
zachód Artołycy na wschód przez Tarnopol.  
Zgromosiła ta była przemynana kilkakrotnie  
przez bombardowanie nieprzyjacielskich samo-  
lotów, jednak pierwszy naprawe zawrota  
zorganizowane przez nacelników uszów w  
Stawiszanowie, Tarnopolu i Kołomyjach usu-  
wały uszkadzenia po robku górnach. Przy  
wystąpieniu tych pracach dawaj się także odczu-  
wać dotkliwy brak leżących do samobu-  
dów, która z trudem otrzymywano za  
pośrednictwem nacelnego Kwatermistrza Kwater-  
ny Głównej.

W dniu 17<sup>go</sup> o godz. 6<sup>00</sup> na centrali telefo-  
nicznej w Kołomyjach został nadany pierwszy  
meldunek o agresji Rosji Sowieckiej; mel-  
dunek nadawał posterunek K.O.P'u.

Około godziny 17<sup>00</sup> dostaliśmy rozkaz orga-  
nizowania centrali Telefonicznej i pocztowej  
Telegraficznej w Kosowie, gdzie została prze-  
mieciona Kwatera Główna. W Kosowie  
miał brak personelu technicznego, dwie  
imprezów (Ignatowicz i Skarbiński) przy  
mojej pomocy wykonywali pocztową i  
uruchamiali w ciągu pół godziny zdalne  
pocztową (Kosów - Kołomyje); w Kołomyjach  
zostali imprezowiec Pawłowski i Majciechowicki  
i utrzymywali łączność z Tarnopolem i

Stauistamoneu. Byta to astatnia  
 instalacija telefontu. telygraficna ny-  
 kanava meo pracownikow Ministerstwa  
 Paet i Telygrafow. Kostata ona ude-  
 mantawana w gabinsu poimnej, kiedy  
 dostalidny rokac do Nac. Dow. Lgeu.  
 pneracowa w Kutach Graucey paistwa.  
 Ekipa Ministerstwa Paet i Telygrafow  
 pod mowu kierownictwem pneracowa  
 Graucey o novej pone dnio nastep-  
 nego. Astatui imynerowie pner-  
 cyli Graucey depreso w nocu z 18 na  
 19<sup>z</sup>.

in Atmykond ufj

Ponyi dnia 8 grudnia 1939 r.

1 kaigemik.

5. Gais astatnia otrymateu a a mienige  
 wresien w dniu 1. IX. 39.

w dniu 5. IX. 39 otrymateu dadatak ewa-  
 kuacyjny. Obcydnie nuzpjatq legiq w M. P. i T.  
 w Warshawie

in Atmykond ufj.

dyr. in Krzyżkowski Antoni

Przed wojną - Dyrektor Dep. Technicznego O. P. i T.

podczas działań wojennych - II i zastępca

Naczelnego Dowódcy Łączności

Referat  
 o telekomunikacji w Polsce  
 przed wojną i podczas działań  
 wojennych.

I.

W pierwszej połowie miesiąca sierpnia 1939 r. zostałem przewidziany na stanowisko jednego z zastępców Naczelnego Dowódcy Łączności na wypadek wojny. Zawiadomił mnie o tym Pan wiceminister Poczt i Telegrafów, któremu podlegałem jako dyrektor departamentu technicznego w formie ustnego polecenia. Wytyczne miałem otrzymać w Biu-  
 ro Wojskowym O. P. i T.; tam też miałem zamajomić się ze ściśle opracowaną instrukcją Łączności na wypadek wojny.

Stwierdziłem: aby i instrukcja Łączności ujmowała rozdział odpowiedzialności za utrzymanie Łączności na terenie operacyjnym i na terenie, tak zwanym, wewnętrznym w sposób bardzo ogólnikowy. Wobec dużego natężenia działań lotniczego nieprzyjacielskiego, przejście terenu wew-



netrznego nie bytoby spreycykowane i za  
te same rzeczy odpowiada Minister Paet  
i Telegrafów oraz Naczelny Dowódca  
Łączności; strażakto lis niebezpieczne  
pomietkowie kompetencyj.

W dzie rozpracowanie techniczne instruk-  
cji w wielu działach było zaledwie kopro-  
jektowane lub wykonane bez nalezyte-  
go sprawnienia czy w praktyce nie bzdrie  
wizktrych trudności realizacyjnych.

Stawistawix przez kilka dni staratem  
lis ustalić zasadniczy charakter wydic-  
lonej z M.PiT komórki składającej się  
z 6<sup>ty</sup> osób, na czele której miałem pra-  
cować w czasie wojny. Biuro wojkowe  
M.PiT ujmowało pracę tego zespołu  
jako organu Technicznego komisary  
Sztabem Naczelnego Wadza a Ministrem  
Paet i Telegrafów; prawdopodobnie w tym  
celu miałem być wyznaczony jako dele-  
gat Pana Ministra. Sztab Główny  
chciał widzieć w przydzielonym zespole  
inżynierów cywilnych organ pracy Nac.  
Dow. Łączności z pełnymi prawami dys-  
pozycyjnymi oraz z pominięciem Mi-  
nisterstwa.

Podaje ten skoregot jako jeden z lic-  
nych przykładów zbyt późnego zdecydowa-  
wania zagadnień pierwszorzędnj wagi,  
bez przeprowadzenia ich w sposób nycerpujący.

W załączniku do mojej karty ewidencyjnej opisane działalności moja i przydzielonych inżynierów do Sztabu Naucz. Dow. Łączności państwa działających w naszym na terenie Polski.

W niniejszym referacie będą stworzył się natomiast pewne dziedziny życia państwa, które przekształcały stan polskiej telekomunikacji państwowej w chwili wybuchu wojny 1939r. Poratymy podać kilka doświadczeń jakie miałyśmy z działami naszymi, poproszę oświecać w przybliżeniu straty jak intelektualne, tak materialne w tej dziedzinie oraz zastanowić się nad ogólnym planem przyszłej administracji polskiej telekomunikacji.

Cyż to zrobić z perspektywy tych stanowisk, które zajmowaliśmy przed wojną, po ukonieczaniu studiów naszych.

Byłem - dyrektorem Państwowej Wytwórni Łączności (fabrykacja sprzętu przemiarów radiotechnicznego) w latach 1928-1932

- dowódca batalionu w pułku radiotelegraficznym 1932-1933
- dyrektorem Departamentu Technicznego M. P. i T 1933-1939.

W tym samym czasie przez 9<sup>tych</sup> lat wykładałem kurs „Urządzeń radiotechnicznych” w Politechnice Warszawskiej, przez 6<sup>tych</sup> ostatnich lat członkiem Rady Teletechnicznej przy

Ministrze Państwa i Telegrafów. Pracując od 1934 r. był prezesem, a potem członkiem Rady Administracyjnej Państwowych Zakładów Tele i Radio-technicznych, a w ostatnich dwóch latach został wybrany prezesem Rady Nadzorczej S-ki Akcyjnej „Polskie Radio”, oraz prezesem Stowarzyszenia Elektryków Polskich.

Podczas wojny był II<sup>im</sup> zastępcą Naczelnego Dowódcy Łączności

## II.

Znaczenie siły intelektualnej (specjalisty) w przemyśle i eksploatacji urządzeń telekomunikacyjnych zaczęło się właściwie umyknąć na przełomie lat dwudziestych (1925-1928). Późniejsze lata kryzysowe i powstała w tym czasie atmosfera defetyzmu i nieracjonalnych oszczędności, odbyły się w fatalny sposób na dorywcze specjalistów. Stworzył się paradoks braku pracowników w dobie dość silnego napięcia technicznego.

Bezpośrednio po wojnie 1920 r. roku Ministerstwo Spraw Wojskowych dokonało dość znacznej ilości oficerów do politechnik polskich na studia, dając im bezwzględne stypendja.

Jam należał do ich liczby i mogł

stwierdzić, iż przyjdzie to przede wszystkim  
przez państwo w tym czasie nie należało do  
kieru Tatnych; opierało się jednak w czasie  
późniejszych w drugim stopniu.

Inne Ministerstwa (jak np. M.P.T.)  
na drogę stypendyjów wzięły znacznie póź-  
niej, a ilości przyznawanych stypendyjów  
nigdy nie były ustalone przez fachową  
politykę personalną, a były raczej wyniki-  
kiem chwilowych koniunktur gospodarczych.

Gdy pierwotna fala studentów-stypendystów  
opierała Tamy Szkolne, dalsze ich koszty  
były bądź wogóle wstrzymane (M.S. Najm.)  
bądź też znacznie ograniczone (M.P.T.)

Dopiero sił technicznych w wyniku wyk-  
ształceniem tożsami, należącej do kryzys  
gospodarczy był pogłębiony przez niefacho-  
wych kierowników departamentów i bier-  
(okres dyrektora H. Kowalskiego w M.P.T. i  
ppatr. K. Goebela - brata Tjernoszi M.S. Wójcik)

Stworzyła się psychoza, która później przez  
wiele lat ciążyła nad kształceniem elektro-  
technicznym: - innymi dexterity & trudne  
znajduje sobie pracę, inżynierami techniki-  
cy i radiotechnicy wogóle nie są potrzebni,  
kierownik może być zastąpiony przez innych.  
Tych Techników -

Był to stan jaki zaształ w maju  
1933<sup>4</sup> roku, gdy przeniesiono Mi. Prowa-  
dzenie Departamentu Technicznego M.P.T.

Głównie starych panów, rutynistów, bez  
 większej praktyki w terenie na stanowiskach  
 kierowniczych (naczelników wydziałów),  
 byli oni atakem radcami w wielu wy-  
 padkach bez studjów akademickich, ale  
 mających praktykę w umysłach i kataliza-  
 jących wszelkie sprawy według utartego  
 szablonu. W całym umysłowaniu panu-  
 wał akcepty biurokratyzm i nycumato-  
 dyzmicizm, a nawet bajania przed wielki-  
 mi zmaszami lub ulepszeniami umysłu  
 telekomunikacyjnych. Nie było w tym  
 czasie ani jednego inżyniera na stano-  
 wisku naczelnika lub zastępcy w umyśle  
 telegraficzno-telefonycznym; wielu inżynie-  
 rów zajmowało w dyrekcjach i w minister-  
 stwie stanowiska podległe prewarium biurowe.

Jako wielomówiący przykład ponurujących  
 postępów technicznych nich sięg kilkadziesiąt  
 nie mi parowania w latach 1931-1932 pre-  
 dyr. Kowalskiego i naczelnika Guchmantoniera  
 argumenty przemawiające za koniecznością  
 wprowadzenia Niemców z Niemiec i  
 powołania układania kable dalekosię-  
 nego firmie specjalnie zmaszowanej pre-  
 kapital węgierskiej „T. K. D. Dale-  
 kosiężnych”. (T. K. D.)

Pierwszy argument: „Firma Siemens i Stan-  
 dard podejmują to dostawy cewek Pupina  
 i umysłu Niemców z warunkiem

ze urządzanie kabla i jego montaż będzie po-  
niemoney firmie T.K.D."

Drugi argument: „Firma T.K.D ma pra-  
wo nuyżeczności dania gwarancji że kabel  
po ułożeniu i smontowaniu będzie działał  
prawnidłowo z cenkami i wzmocnieniami  
dostarczanyymi przez Siemens i Standard”

Pomienoi paniam Techniczny firmy  
T.K.D nie był nuyżaki, ponuyżajmyto-  
wane argumenty nie miały technicznego  
masadnienia; zostało to zwrócone, w całej  
pełni udowodnione w czasie poswiecy  
(1934-1939), gdy cały smyt dla kabli  
dalekozgodnych był wykonywany w kraju  
według odpowiednich warunków technicz-  
nych, a urządzenie i montaż wykonywa-  
ła firma o czysto polskim kapitale  
Gardanowym (Grupa Techniczna)

Państwu ii w roku 1935 moniono ui  
kupienie podobne urządzenie w adnieniu  
do smytu radiotechnicznego wojskowego  
w Defensurze Tczności M.S. Wojtk (puik.  
Gawor). Jak mylnie ono było, pomexo  
należny był w teny lata pomiej gdy  
rozwozłisny miasną produkcję smytu  
radiotechnicznego wojskowego w Państwo  
wój nuytworui Tczności

Patrzebni nam byli zatym inżynierowie,  
technicy i monterzy. A tymczasem kształta-  
ły urząd biurokratyczny nie stwarzał ko-

mystnych warunków, przeciwnie adstrakcat lub wręcz unieważlniał ich dopływ.

Przeistny okres studjów na politechnikach polskich, mimo późniejszych referuu i uproszczeń, wynosił od 5 do 7 lat - średnio 6 lat. Nie tej dżinnego, iż mimo wielu bardzo wysiłków, jakie były robione przez M.P.; T i A.S. waju w okresie 1933-1939, jako: znacznego zwiększenia ilości studentów, znacznego zwiększenia pierwzej pensji inżyniera przy jego przyjęciu (z 165 zł do 400 zł), wotoczenia troskliwej opieki nad młodzieżą studującą przez utatwienie w zwiedzaniu urzędów, w praktykach praktycznych, w konytaniu z biblioteki dzieł tele i radiotechnicznych skupowanej w Państwowym Instytucie Telekomunikacyjnym, oraz mimo zorganizowania specjalnej grupy tele i radiotechnicznej przy politechnice lwowskiej (pełne wydatki kwizowane z tej grupy ponosiło M.P.; T), nie udało się znaczenie powiększyć kadru sił inżynierskich w dziedzinie technicznej telekomunikacji państwowej, tym bardziej iż normizacyjcy by powiększył i pracownicy badawczo-naukowe eksperci w większym stopniu niż przedświadczenie państwowe „Polska Poczta Telegraf i Telefon” (P.P.T.T) w maju dopłynięcie specjalistów z akademickim wykształceniem.

Nie podnoszą tu utrudnień płynących z nie-  
fachowych bier personalnych. Trudności  
te zostały w dużej mierze zwałokone,  
ale stracono przy tym wiele cennego czasu.  
W wyniku wieloletniej współpracy z  
w politechnikach i dalsze lata kształtowały  
się komunistycznej.

Dla wykazania panującej dysproporcji przy-  
toczę cyfry obliczone w 1937 roku.

Państwowa Państwowa Telegraf: Telefon dla gminnego  
funkcjonowania telekomunikacji powinna być  
w tym czasie rozporządza-  
około 300 inżynierami tele i radio - było około 140  
około 2000 teletechnicznymi " " - było około 900  
około 3000 monterami " " - było około 2000.

Nie dysponowaliśmy za tym odpowiednią ilością  
specjalistów, siła natomiast wymagała  
odpowiedniej ilości pracy. Personel fachowy  
był przeciętny przy tym względnie normalnym  
jego taras w warunkach pokojowych.

Przejdź z kolei do krótkiego charakterysty-  
kowania przemysłu tele i radio technicznego  
i zagadnień jurawców, księgarskich z  
tym przemysłem.

Pierwsze lata po odzyskaniu niepodległości  
charakteryzują się bardzo niesmiałyymi poczyn-  
kami tego rodzaju przemysłu. Stało się  
projektaty telefonowo-telegraficzne projektate-  
ne na Państwową Wytwórnici Aparatów Te-  
legraficznych; Telefonicznych (P. W. A. T. T.)



nie mykazały wysokiego dynamizmu roz-  
wojowego i pozostały przez dłuższy czas w  
stanie źle zorganizowanego warsztatu  
chałupniczego.

Prywatny przemysł w aparacie o kapi-  
tał zagraniczny tworzył przeważnie pseudo-  
myślnie, a właściwie przedsiębiorstwa  
do łatwiejszego eksportowania swych wy-  
robów na teren Polski (Polskie Towarzystwo  
Radyotechniczne (Marsalis), Polskie Łazniady  
Philips, Polskie Łazniady Siemens, Polskie  
Łazniady Ericsson) Było to tym łat-  
wiejsze, iż powstawanie tego rodzaju przed-  
siębiorstw nie było uwarunkowane wysokimi  
kwalifikacjami ze strony powstają-  
cych łazniadów, zaś przeciwnie było pro-  
mowane przez czynniki miarodajne (umow-  
ny ramowe, przyzwolenia kameralne i.t.p.)

Czysto rodzima myśl przemysłowa nie  
znajdywała swych form realizacyjnych  
dla braku ludzi fachowych, przedsiębiorców  
oraz krajowych kapitałów.

Przełomowym momentem w historii  
przemysłu tele i radyotechnicznego było pow-  
stanie w roku 1928<sup>44</sup> Państwowych Zak-  
ładów Inżynierji, które rozporządzały  
między innymi szeregami radio-technicz-  
nego - Państwową Wytwórnią Łączności-  
powstałą z wojennej instytucji - Cen-  
tralnych Warsztatów Łączności.

Trudno oczywiście oceniać własną pracę. Bez obawy subiektywnego traktowania tego okresu czasu, gdy Danysz mi było stworzyć zespół polskiego przemysłu radioelektrycznego w ciągu lat czterech (1928-1932); jednak przedstawienie goich faktów mówi w takich wypadkach najbardziej dobitnie.

Praczniki były trudne. Nieodpowiedni dla tego rodzaju produkcji lokal, kompletny brak niezbędnego personelu fachowego (inżynierów i techników), około 50 dobrych robotników i 32-u majstrów majskunych przemianie bez określonej funkcji, mało obrabiarek krenta, w zły stanie, brak narzędzi, a nadewszystko metoda pracy małego warsztatu chałupniczego bez rysunków i sprządżianów. Nie mówię już o laboratoriach fabrycznych, które istniały jedynie w teorii.

Osobiscie byłem przygotowany do podjęcia tej zorganizowania fabrykacji sprzętu względnie dobre. (tworząc ukraiński kurs Ecole Supérieure d'Electricité w Paryżu i 3-ech mienze na praktyka w fabrykach francuskich: Societe Française Radioelectrique, La Radio technique i Societe Independante Française); praktykę natomiast prowadziłem raczej laboratoryjną w warsztatach.

W tych za tym warunkach, dochodząc do pomocy kilku młodych i zdolnych inżynier-

ron i przemianiajze do Amlicji Majstran  
 Majstranym, rozpracowem jencel w Central-  
 nych Zakladach Zgromosci w roku 1947  
 produkcji 60 kompletnych radiozstacyj  
 nadawco-odbiornych, tak zwanych R. K. D.,  
 ktore potem silyly nabym adwizataw  
 Tgromosci w ciggu lat 10<sup>tych</sup> i byly pier-  
 wnym w Polsce opracowanym i smstem  
 radio technicznym.

W ciggu lat czterech wytworua roz-  
 winita os w powoziny zaklad przemyslo-  
 ny, przemianiajze rocznie faktors az do  
 5.000.000 azoty i rozpracowajze  
 kszataw az do 50 mlynicow i techno-  
 logow i az do 350 robotnicow wymoli-  
 fikowanych. W tym czasie wytworua  
 kszataw uniwersalna w wybudowanym  
 budynku i kszacie rozdawajze warsztat  
 mechaniczny (obrobka czesci skadanych)  
 i skadnic. Obok fabryki stanzt spec-  
 jalny gmach dla laboratorjum i biur  
 konstruencyjnych.

Wykonywalismy, a wlasnie tworzyli-  
 my wiele radiozstacyj wojkowego tak  
 narciennego jak i lotniczego, budowalismy  
 duze radiozstacje nadawcze dla Siwy  
 Statej (w Gdyni, na lotniskach w Por-  
 nauru, Katowicach, w Warzawie), un-  
 dzewa goniometryczne, automatyczne  
 radiolataruse morskie i.t.p., - stowem

roznorodny asortyment radioaparatów facho-  
wego.

Był to sprzęt opracowany w myślności  
całkowicie, poczynając od prototypu la-  
boratoryjnego, z zastosowaniem tych wys-  
tarczających elementów, jakie tylko w tym wa-  
żnym momencie było możliwe do dostarczenia w kraju.

Twierdząc o powstanie i rozwój Państwo-  
wej Myślności Łączności był świadkiem  
przebiegającym w historii polskiego przemys-  
łu telekomunikacyjnego. Opierałem to twier-  
dzenie na fakcie krótkiego czasu Samodzielnej  
myślności twórczej polskich inżynierów, na  
umiejętności w stosunku do i możliwości,  
na bardzo skrytyce, można konstatować  
te słowa, rewolucyjnym rozwojem myślności  
i na nieporównaniu z oficjalnym rynkiem  
radioelektrycznym wyrobów ograniczonych;  
nie bez znaczenia też było opracowanie i  
wprowadzenie na prywatny rynek takiego apa-  
ratu radioodbiornego jakim był „detefon”,  
który w chwili ukazania się zredukował  
cenę rynkową z 80 złotych na 39 złotych.

Na szczególnie podkreślenie zasługuje fakt  
opanowania produkcji radioaparatów wojsko-  
wego oraz amatorskiego w tym celu odpo-  
wiedniego laboratorium i biura konstruk-  
cyjnego.

I właśnie w tym momencie, gdy uleh-  
niczyliśmy możliwości wyprodukowania potrzeb

wojskowych w dziedzinie radiotelefonii i  
 gdy należało skierować całą dalszą myślenie  
 na rozszerzenie produkcji, kwalifikacje  
 lub przygotowanie potrzebnego personelu  
 oraz sementowanie tak i wreszcie za-  
 powiadającego się przedsiębiorstwa - nastę-  
 pnie przez kupców mikroemulata dla  
 przemysłowego obywatela polskiego, maw-  
 nisce, likwidacja wytwórni i złączenie  
jej z inną fabryką, Państwowa  
Wytwórnia Aparatów Telegraficznych i  
Telefonicznych, która opierała się na  
 kupcu i innym systemie organizacyjnym,  
 będzie raczej wielkim chałupniczym  
 wytwórnią niż fabryką.

Nie pomagają przedstawienia realnych  
 obliczeń zapotrzebowania mobilizacyjnego  
 sprzętu, kierowania uwagi na kierowa-  
 nianie na długi czas produkcji  
 jak w jednej tak i w drugiej wytwórni,  
 unydatnienie bardzo dużych różnic,  
 jakie zachodzą pomiędzy sprzętem tele-  
 graficznym i radio technicznym, unyfunk-  
 cjonowanie czasoty lokalowej oraz nieodpo-  
 wiedniego poziomu fabryki telefonicznej,  
 wreszcie stwierdzenie, iż różnica poziomu  
 intelektualnych jest tak duża, iż bez  
 bardzo poważnej, przemiaru jakości, pra-  
 cy ewolucyjnej nie sposób będzie do-  
 pasować do siebie obydwie wytwórni.

Wzyciszyta ostatecznie teoretyczna przesłanka,  
 iż lepiej mieć do czynienia z jedną fabry-  
 ką niż z dwoma (dyrektor H. Kowalnik,  
 główny doradca niemieckiego już dziś mi-  
 nistra Paert; Telegrafów p.k. in Baer-  
nera), oraz wstydliwe orzeczenie spec-  
 jalnej komisji wojskowej pod przewodnic-  
 twem p.k. in A. Czuruka, iż pod wzglę-  
 dem pogotawia mobilizacyjnego "po-  
 tężenie" obu fabryk nie przedstawia  
 się groźnie.

Państwowa Wytwórnia Łączności została  
 w 1932<sup>124</sup> roku zlikwidowana i "pre-  
 mianana" do Państwowej Wytwórni Apar-  
 atów Telegr. i Telefonicznych, przy czym  
 zreorganizowane fabryki otrzymały  
 nowe nazwy: "Państwowe Zakłady Telei-  
Radjo techniczne". (P. Z. T.)

Jakże był wynik? Poławs P. Z. T. po  
 roku działalności wykarał blisko  $\frac{5}{2}$   
 milionów strat materialnych.

Stracono pora tymi bezpowrotnie około  
 3<sup>ch</sup> lat czasu dla normalnej działalności  
 produkcyjnej obu wytwórni, a wszystko  
 to na reorganizacji i na "dotarcie do"  
 wspólnego przedsiębiorstwa. Już w dru-  
 gim roku okazała się konieczność powoi-  
 nej rozbudowy fabryki - a w czwartym  
 i piątym roku działalności, panująca  
 czasami w fabryce nie porwała na dalsze

roztrzymanie produkcji na szkodę wojskowej.  
Zapotrzebowanie mobilizacyjne nie mogło  
być w dużej mierze pokryte.

Patrzeba było kilkuletniej wyzyskanej  
działalności zespołu kierowniczego  
(Obr. Goff i Ref. Br. i War. t. t. t.),  
który jako tako pogadził pod jednym  
dachem różnorodną produkcję szkodliwą  
radio i teletechnicznego; właściwie  
zanie współistniały dwie wytwórnie,  
które ściśle sklejone, nie mogły  
w rzeczywistości być aż w jedną całość.

Gdy w roku 1933 objęto departa-  
ment techniczny, a w rok później pre-  
kurs Rady Radiowej P.Ł.T. nie było  
już możliwości ponownego rozdziału  
wytwórni, a to głównie ze względu  
na absolutną konieczność nie mar-  
nowania czasu i zorganizowania jak  
najprędzej całej produkcji szkodliwej  
wojskowej. Tu przypominam, iż niektóre  
terminy dostaw wojskowych zostały  
opóźnione o dwa lata. Co do innego  
sprawstwa przypominam sobie fakt uru-  
chomienia radiostacji nadawczej w Bo-  
nerowie w czerwcu 1935 roku, zamiast  
października 1933 roku; zaś centrala my-  
slynostowa w Warszawie została rów-  
nież uruchomiona z opóźnieniem blisko  
lat trzech.

Kolewnie w ostatnim roku można było wy-  
rownać definitywnie powinne kolegiacje  
z lat poprzednich.

Takim był plan jednej nierozważnej  
decyzji, przygotowanej przez ośmiu interesnych  
"fachowych" doradców

Co ganiej, wnikliwy obserwator mógł  
łatwo stwierdzić subtelna grę zaintere-  
sowanych kapitałów zagranicznych (Phi-  
lips w Polsce), powarnie kandydujących  
kierującą w tempie państwowym kierującą  
placówką polską.

Jest to również tymi smutniejsza historia,  
wz danym mi było szczerze i otwarcie wy-  
powiedzieć moje skromne przypuszczenia,  
które później nylały się w znaczenie gor-  
dzą klerystasie, na audjencji u Pana  
Prezydenta Rzeczypospolitej, na którą  
zostałem nierzwy na jesieni 1981 roku.

Wówczas wtedy od interesnego kandydującego  
szefa biura wojskowego Pana Prezydenta  
Majara Kandra gorki wykrut, jak  
śmiercią "tak kłopotnie Pana Prezy-  
denta"!

W roku 1982<sup>im</sup> obywatelstwo dowództwo  
z biura państwa radiotechnicznego w  
Warszawie i magtem z zółtem stwierdził  
jak pilna była sprawa ponabawia w  
dostatecznej ilości i odpowiedniego sprzętu  
radiotechnicznego niezbędnego dla protekura



rocznikow.

Jak jui wspominalam w roku 1933<sup>im</sup> zostalem powatany do Ministerstwa Paert i Telegrafow i zagadnienia przemyslu telekomunikacyjnego znamo stanety przemennym w całej krajey peini.

Maglismy sz oprie w tym czasie na charye organizacie Paistrownych zaradkow Tele i Radotechnicznych (stymt Haczny tele i rady), mchismy kilka fabryk apartych przemoware na kapitalach zagranicznych i produkujacych mizdy innymi artykulami kable, druty, lampy katodowe odbravere, izolatory porcelanowe i tkdane, a poza tym staly radionym przemysl, który nie magat troskliwej opieki.

Na przestrzeni lat kesciu przemysl ten znacnie atkrep i rozwinat sz. Dostar. czasie w tym czasie myroky zostaly w drugim stopniu udoskonalone, a ceny zredukowane.

Przytoczę przyklady: precizny 3 lampowy ryukony aparat radjony w roku 1933 kosztowal okolo 400 sz, w roku 1939 " okolo 170 sz;

Aparat telefoniczny centralnej baterji przy znacnym zlepzeniu jakosci i wygladu estetycznego obnizyt swa cenę w tym czasie ze 160 sztych do 90 sztych;

za jeden km. kabla Dalekiego 40°Czwór.  
 kowego w roku 1933 przecięto około 46.000i,  
 w roku 1938 cena wynosiła około 25.000i.

Polski przemysł pomocniery oparty na  
 kapitale radimymu króci duri postępy. ||

Ze przytales fabryks ni Horkewicka kawdu-  
 sataraw, cewek i aparów myskocanowych, fab-  
 ryki kntat tek bakielitanych, fabryki elektroya-  
 nych przyrządów pomiarowych, głośników itd.

W tym czasie import sprzętu telekomuni-  
 kacyjnego, poza kontyngentami na które  
 istniały dawne umowy i zobowiązania, kos-  
 tał kupownie kwalifikowany; rozpraszaniem nawet  
 pewien eksport naszych myrobaw (Jugosławia,  
 Latvia).

Wzrost produkcji kosztat rozwoju znaczenie  
 rozszerzony i pogłębiony. W tym czasie  
 powstały poważniejsze prace nad zagad-  
 nieniami surowcowymi

Należy tu nadmienić prace P. S. T. nad  
 stalami magnetycznymi do słuchawek i głoś-  
 ników, nad materiałami izolacyjnymi elek-  
 trycznymi - tak zwanymi kwalitami - , opraco-  
 wanie. pmer „Signons” prunku bakielitowego  
 w surowcach krajowych i. t. p.

Laty 1938 i 1939 były okresami, gdy prze-  
 myśl pracujący dla telekomunikacji był  
 wglębnie dobrze zorganizowany i posiadał  
 przepracowane i wyszkolone na prantyce  
 modele produkcyjne; nie mytrzymwał jen.

owe konkurencji co do terminow dostaw, które były naogół dłuższe o jakieś 20-30%, natomiast w wielu wypadkach produkowały lepiej i taniej od przemysłu zagranicznego.

W roku 1938<sup>ym</sup>; 1939 w przemyśle tele i radiotechnicznym panował głód na siły intelektualne i fachowe (inżynierowie, technicy), oraz były dość znaczne trudności materiałowe, bowiem fabryki z braku wisktych kapitałów obratanych rozporządzały matyrii surowcowymi magazynami

Była pora tym jeszcze jedna trudność, jaka napotyka każdy przemysł wyrabiający sprzęt z dziediny niedawnej ludzkiej wynalazczości - patenty i licencje.

Ustawa patentowa ogłoszona w 1927<sup>ym</sup> roku miała niedopatrzienia, które dla przemysłu w stadium organizowania by były skądinąd i nawet niebezpieczne.

Przedstawiciele polskiej telefonowizacji; zawrócili jeszcze w roku 1935<sup>ym</sup> uwagi na ten fakt uwagi; Ministerstwo przemysłu i Handlu w dwa lata później zawróciło się do Komisji kodyfikacyjnej Rzeczypospolitej o opracowaniu projektu nowelizacji ustawy patentowej. Niestety do chwili rozpoczęcia działań wojennych

Sprawa ta nie była załatwiona.

Po to tym Biuro Patentowe Ministerstwa Przemysłu i Handlu było mało liczebne i nie posiadało wytrawnego personelu z odpowiednim doświadczeniem, co nie pozwalało na skuteczną obronę, nawet przy istniejącej ustawie patentowej, interesów krajowego przemysłu.

Drugą bolączką przemysłu tele i radiotek. nicznego były niektóre eksporty zagranicznego przemysłu, które pod przykrywką "Polskich Kartadów" (nazw Philips) prowadził w ręce Biura handlowe w Warszawie Montażonemu, niż fabrykacji Hmsta. Na czele nich stał niejednomyślnie ludzi wrago usposobieni dla państwa polskiego (konkretnej wypadku dyrektora Wolterschejda z P. Z. Philips), na co intrygi i uwagi Komisji międzyministerialna (M. S. Nazm, M. P. IT i M. P. IT) w roku 1937<sup>40</sup>.

Niestety do ostatniej chwili, mimo zdecydowanych wniosków Komisji, które w odniesieniu do firmy P. Z. Philips występowały z żądaniem usunięcia z terenu Polski dyr. Wolterschejda (niemca z pochodzenia), ewakuowania laboratoriów i biur konstrukcyjnych i zwiększenia kapasali Surowców w magazynach fabrycznych, sprawy te nie były załatwione.

Dla pełniejszego zobranowania krajowego

przemysłu, pracującego dla telekomuni-  
kacji prądu, poniżej zestawienie  
głównych fabryk i wytwórni w roku 1939

Sprzet stacyjny  
tele i radiotechniczny

- Państwowe Zakłady Telei Radjotech.,
- Polna Akcyjna Spółka Elektryczna - Friessau,
- Krymiec i Tarkie,
- Wytwórnia Ungreń Szabofradonecz,
- Polne Zakłady Standardt,
- Państwowy Instytut Telek.,
- AWA,
- Polne Zakłady Philips,
- Elektrot,
- Telefunken,
- Polne Zakłady Mascoui,
- Ika,
- Silerja, i inne drobne.

Tungsrave  
Walter

Sprzet teletechniczny  
izolatory porcelanowe

- Omielow,
- Giesche,
- Chodziez

izolatory szklane

- Huta Niemeu,
- Huta Weneda i inne drobne

haki, trzony, poprzecz-  
ki, szruby i.t.p.

- Syudykat hut pol. stich
- wolauowki
- huta kenielska
- huta Pabjanicach.

drut krusobrazowy - Norblin,  
Fabryka kabli S. A. Kraków  
Madrejów - Hautke

drut stalowy  
Radawno,  
Belgijska fabryka drutu  
Rouffeld i inni drobni

Siopy drewniane  
Lasy państwowe 70%  
Lasy prywatne 30%

Nasycałnice drewna  
Kwikox Keksawni,  
Palme Zakłady Impreg-  
nacyjne

Kable stałe, miedziane  
daleniskowe  
✓ Palme fabryki kabli i  
miedzianych miedzian - Orava,  
✓ Fabryka kabli S. A. Kraków  
✓ Kabel Polka - Bydgoszcz  
✓ Warszawa Wytwórnia  
Kabli.

Przewodniki i kabelki  
przenośne telefoniczne  
✓ T. Rebiusztejn,  
✓ Staudardt - Koissakowski,  
✓ Fabryka kabli - Będzin  
✓ Klement Zahn - Bricevic.

Osłony do radiostacji i  
aparatury telefonicznej  
✓ H. Horakiewicz,  
✓ Piltvad,  
✓ Poltau, Always.  
✓ Charnecki i inni drobni

Przyrządy pomiarowe  
✓ Państwowy Instytut Telek.,  
✓ Rowen, Lwów  
✓ Era - Wiczy,  
✓ Peta - Warszawa,

Ogólna galvanizacja  
Centra - Poznań,

Akumulatory

Tytau - Warszawa,  
Heucil - Warszawa,  
Suchy element elektryczny  
G. A. Tudar - Piastow,  
Petca - Braia,  
Ergs - Warszawa,  
Januena fabryka akumulatow,  
Gotschalk,  
P. A. S. E. Eriessau.

Pracowniki elektryczne

Radkiewicz - Warszawa,  
Jerierki - Warszawa,  
Get-Nest - Warszawa

Wyroby bakelitowe

Gymica - Warszawa  
Lauder - Lodz  
Makowki - Lodz  
Fabryka Kabli S. A. Krakow  
i inni drobni

Makowy wirujace, transformatory silno.  
pradowe, ungodowa rozdzielacze dostawca  
polmi przemysl elektrotechniczny silno.  
pradowy (P. T. E., Rohn i Zielinski,  
Pustala, Stacmia Gdanska, Spatawki  
Klejman, Elektroautomat i. t. d.).

Na tle opisanych stanow w dziedzinach  
intelektualnej i przemyslowej kultura-  
wa i s. Stau posiadania telekomunikacji  
paistwowej w chwili nylbucha wojny.  
Byl on wynikiem kolejnych rocznych  
prac inwestycyjnych, uwarunkowanych

budżetów oraz technicznymi możliwościami wykonania; kalendarz również do tego stanu początkowego umgdeii telekomunikacyjnych, jaki pozostał po okupantach.

Ogranicz się do zsumowania wydatku inwestycyjnego ostatnich 6<sup>tych</sup> lat, który jest mi dobrze znany.

W roku 1933<sup>ty</sup>, obejmując Departament, miałem przed sobą trzy fonty dokonane; były to:

1) poważne zobowiązania finansowe za linję kablową Warszawa - Cieszyń, które obejmowały prace kolejnych 3-letnich kwartalów po 8 do 6 milionów złotych rocznie,

2) umowa na dostarczenie central automatycznych a firmą angielską Automatic Telephone Electric Co<sup>o</sup> obejmująca 12<sup>tych</sup> letni okres (1931-1943) i uaktywniająca w dużym stopniu skromny budżet inwestycyjny, którego nie posiadał Dep. Tech.

3) Eksploatacja miejskich sieci telefonicznych w Warszawie i 5<sup>tych</sup> większych miastach Rzeczypospolitej była kaucyjnie oddana niemieckiej spółce o kapitale polsko-niemieckim do roku 1947<sup>go</sup>. Spółka nosiła nazwę - Polna Akcyjna Spółka Telefoniczna - Akroit P.A.S.T.

Sumy inwestycyjne wydatkowane w 6<sup>tych</sup> kolejnych latach budżetowych były następujące: około 23 milionów (w tym w 8 milio-

now starych złotych) w 1933/34



- około 24 milionów (w tym ~ 8 milionów  
 starzeł robotników) - 1934/35  
 około 26 milionów (w tym ~ 10 milionów  
 robotników) - 1935/36  
 około 29 milionów (w tym ~ 11 milionów  
 robotników) - 1936/37  
 około 32 milionów (w tym ~ 8 milionów  
 robotników) - 1937/38  
 około 34 milionów (w tym ~ 6 milio-  
 nów robotników) 1938/39

i przewidziano 34 milionów na 1939/40.  
 W tym czasie ogólny budżet państwa  
 państwowego Polska Telegraf i Tele-  
 fon wzrósł z kwoty ~ 163 milionów w  
 roku 1933/34 do kwoty ~ 220 milionów w  
 roku 1939/40.

W sumach na inwestycje telekomunikacyj-  
 ne były zawarte rok rocznie kwoty  
 w wysokości wzrastającej od 800.000 i  
 do 4 milionów zł. Inwestycje na budow-  
 nis potrzebami miastami dla pot-  
 rzeb staku Głównego (do roku 1938<sup>20</sup> me-  
 tralizac na kresach wschodnich), oraz w  
 ostatnich trzech latach po 2 miliony  
 zł na rozbudowę Państwowych Zakładów  
 Tele i Radiotechnicznych.

Jeśli się za tym odjąć sumy robotników  
 i kwoty powstające do dyspozycji staku,  
 otrzymamy bardzo skromne środki, jakie  
 gospodarczy departament i którym mu-

dotychczasowe palące potrzeby polskiej telekomunikacji.

Patrzeba było bowiem, między innymi, wybudować około 3.000 km kabli dalekosiężnych, kontenerów około 150 milionów złotych, skablować ściśle miejskie telefony, wnieść prawie we wszystkie większe miasta Polski kontenerów 60 milionów zł, rozbudować osiarki radiostanowienia i odbiorcze kontenerów 15<sup>0</sup> milionów złotych, przebudować około 50.000 numerów central telefonicznych kontenerów około 20 milionów zł, modernizować urządzenia telegraficzne kontenerów 10 milionów złotych i rok rocznie przytaczać około 10.000 nowo przybyłych (netto) abonentów kontenerów około 5 milionów złotych rocznie.

Zestawienie potrzeb państwowej Telekomunikacji zrobione w roku 1933<sup>14</sup> wymagało kwoty około 400 milionów złotych; późniejsze programy inwestycyjne wykazały, iż potrzebna jest kwota szacowana 500 milionów złotych.

Tonienowi byliśmy mocno opóźnieni w rozwoju naszych potrzeb telekomunikacyjnych i dopiero w roku 1939<sup>14</sup> wstaliśmy rozpracowywać te prace, które na zachodzie w Duryu stopniem były gotowe (kable dalekosiężne i automatyzacja), było jasnym iż najniższy koszt M.Pi.T

należało skierować na telekomunikacyjne inwestycje.

W rzeczywistości, mimo kilkakrotnych ser-  
nych planów inwestycyjnych przedstawia-  
nych przez Dep. Tech., nie udało się pe-  
wiskrzyć rocznych budżetów w takim stop-  
niu, aichy znaczenie <sup>inwestycje</sup> przedsięwzięcia i adro-  
bić stracony czas.

Trzy razy, ku temu były wydanki per-  
sonalne, które wynosiły powyżej 50%  
ogólnego budżetu, mimo iż indywidual-  
ne uposażenia należały do najbardziej  
niskich jakie istniały w Administracji  
państwowej; do tego ducia należały trak-  
towanie przedsięwzięcia państwowego  
P.P.T.T. przez Ministerstwo Skarbu jako  
dającego przynajmniej 10% dochodu ad  
sum budżetowych brutto (15 do 30 miljo-  
nów zł rocznie), liczenie bezpłatne lub  
półpłatne serwituty na i koncesjono-  
wanie najbardziej dochodowych sieci  
telefonicznych prywatnej spółce (P.H.S.Tel.)  
Polityka inwestycyjna Ministra Poczty  
i Telegrafów (mi E. Kalińskiego) starała się  
równowiernie kasparować, choć w małym  
stopniu potrzeby państwa i telekomuni-  
kacji. - stał inwestycje telekomunikacyjne  
były traktowane na równi z budowaniami  
nowych urzędów, gmachów dla dyrekcji  
oraz składów, oraz z wprowadzeniem

prawie na terenie całej Polski historyków wiejskich, przedsięwzięcia zupełnie mierzalnego przez dłuższy okres czasu.

Nadzieję agrarierów i małych handlowców na inwestycje telekomunikacyjne mogłoby wykonać całokształt programu w najlepszym wypadku w ciągu lat piastnastu.

W ciągu 6<sup>tych</sup> lat mającej pracy w Dep. Tech. przewidywamy około 30% nowych linii, dachując w ostatnich dwóch latach do budowy około 850 km. kabli dalekosiężnych rocznie i około 8000 numerów centralk automatycznych rocznie.

Jeśli się przyjmie pod uwagę, iż umiarkowanie porostawione przez robotników (mniejsza umiarkowania telefoniczne i telep. przestawie i linje międzyimiastowe nęgiem napowietrznym) urupetniaue i rochubowaue przez masę pośredników dawały możność zaspakajania z trudnością potrzeb codziennego życia pokajowego, to procent przygotowania sieci telekomunikacyjnej dla potrzeb kraju znaczenie wzrosnie i, może nie przesadzając, jeśli go oszacuje na około 60-70%.

Cyfony te są siatkane dla czasu pokajowego i nie uwzględniają zupełnie emisji najemnych, które okazywały się czynnikami decydującymi w odniesieniu do napowietrznnej sieci telegraficznej i telefonicznej międzyimiastowej.

Przełgądając skrzegotowa poteregolne dzie-  
dziny ungodzi telekomunikacyjnij (patn. za  
Tgerniki do ref.) mozna stwierditi, iz zachal-  
nie i centralne wojenodstwa byty w nisk.  
tym stopniu zapatwone w nowoczesne  
umozdzenia telekomunikacyjne niz wojenodstwa  
poiodniano-wschadnie i wschadnie; gesticie  
sicej nizrymiastanej oraz stopieci pmpusto-  
wosci byty rowniez anacznie niskie na  
zachadnich pasciach kraje niz na wschadzie.  
Modernizacja ungodzi posuwala si z zach-  
du na wschod.

Umozdzenia radiotelegraficzne dla komu-  
nikacji nizry paistwowej byty dobrze roz-  
budowane, znajdowaly si jednak wyistnie  
na lewej brzegu wisty - dopiero dal-  
sze projekty rozbudowy pmezdywaly  
ostradni na jej prawym brzegu (Kuron,  
i na poudnie od Lublina).

Telegraf opiera si prawie wyistnie  
na liniach napowietrznych i na aparatach  
Hughes'a i Gorka; jedynic na trasach  
kablonych mogi byc modernizowane.

Takim to byt obraz generalny tele-  
komunikacji paistwowej w okresie wy-  
buchu wojny.

III.

Przygotowaniem przedwybiorstwa państwowego „Polska Poczta Telegraf i Telefon” na wypadek wojny zajmowało się w cywilistycznym Biuro Najskone. Stawiając Dep. Tech. otrzymywało zadania specjalne (budowa linii napowietrznych, kablowanie pewnych kierunków w miastach i t. p.), jak również urządzało w pomysłowym Biurze Karida po. najważniejszą inwestycję.

Wzrost działalności inwestycyjnej nastąpił dla potrzeb wojennych datuje się od roku 1934<sup>ro</sup>, gdy rozpoczęto budować dwie napowietrzne linie radiowe Dąbrotka Warszawa (Płomie, Grodzisk, Góra Kalwaria, Arinik, Czarowiecki i Łowicz, Nowe miasto, Radom, Puławy, Łuków, Siedlce). Natężenie prac przybrało znaczne nasilenie od września kwietnia 1939<sup>ro</sup> roku i trwało bez przerw aż do wybuchu wojny. W tym czasie zostały zamontowane lub wybudowane urządzenia stacyjne, tak zwane zestawy, w istniejących, nielicznych co prawda, stacjach, cały brzeg niezbędnych adresów połączeń dźwiękowych telefonicznej i telegraficznej sieci operacyjnej.

W bardzo szybkim tempie zamontowano dwa nadajniki krótkofalowe w Wigronni, przystosowując je do pracy telefonicznej, oraz urządono drugi mały ośrodek odbioru radiotelegraficznego (zestawy) w Faluicy.

Budowa urządzeń i urządzeń telefoniczno-telegraficznych nie mogła niestety odbywać się według uprzednio opracowanych planów w Urzędach i naczelnictwach telekomunikacyjnych, bowiem plan poręczalnych sieci (operacyjnej, dowództwa lotnictwa, obrony przemysłowej, ogólnej administracji obywateli wojennego i obrony wewnętrznej), sieci zapasowej nie był ustalony i ciągle się zmieniał. Osobiste karnajomitem się z poręczalnymi planami dopiero w sierpniu, gdy byłem naczelnikiem na II<sup>o</sup> zastępcy Naczelnego Dowódcy Łączności; wtedy kierowałem uwagę w Skłobie Głównym na konieczność jak najszybszej decyzji co do przedsięwzięcia poręczalnych obwodów.

Plan został definitywnie zatwierdzony na kilka dni przed wojną, nie mógł być zatem we wystrzech Szeregów przygotowany w terenie. Opierał się on, przez dewizista, na fortyfikacji stanic posiadania i przewidywał, iż poręczalne urządzenia (przewodniki napowietrzne) będą utrzymane w ruchu.

Biuro Najwyższe M. P. i T. przewidziało na wypadek wojny wystawienie 8<sup>tych</sup> kompanii Państwowego Przystosowania Wojskowego (P. P. W.) oraz około 40 oddzielnych plutonów tegoż przystosowania

Były to oddziały, które miały być użyte do napraw oraz ewentualnych dolnych budów linii napowietrznych. Plutony miały porostawać na terenie ungdów obwodowych (po jednym na ungd), kompanie zaś w miarę potrzeby miało Ministerstwo poczty i tel (biuro wojm.) przekazywać do dyspozycji Naczelnego Dow. Łge.

Kompanie i plutony P.P.W. miały być z czasem krótce motoryzowane, jednak w dniu wykupu wojny motoryzacja była możliwa w małym stopniu (po 3-4 samochodów na kompanie i 1-2 samochodów na pluton); oddziały nie były wyposażone w sprzęt administracyjno-gospodarczy i miały zakupić ten sprzęt w 3 lub 4 dni. Dni mobilizacji.

Elementy należące do kompanii P.P.W. nie były szczególnie wytrane, bardzo mała siła powiatowa (histonka) powożnic matointeleigentna i stała wyrobiona fizycznie nie mogła opanować, podczas krótkiego okresu szkolenia, techniki budowy lub reperacji masowych urządzeń linii telekomunikacyjnych. To te te meliczne oddziały P.P.W., które zgromadziły jako-tako sformować się w Drugim i Trzecim Dniu mobilizacji (pierwszy i drugi dzień wojny) wykazały bardzo mierną swą wartość i nie patrzyły rozwinięć nawet



ekspeccji myśdajności odpowiednio Dobrych  
 Drużyn z robotników Jeronimych<sup>pracujących</sup> na ciele  
 z monterami lub technikami ze służby tele-  
 technicznej. Kilka razy zwracatem uwagę  
 na niedopowiedzenie przesłanki organizacyjnej  
 w Biurowe Wajtkomowej na fragmencie mojej  
 pracy w Ministerstwie. Niestety, nie udało  
 mi się przekonać moich kolegów i przełożo-  
 nych i dopiero wypadki wnesione 29.  
 wykaraiy, i: organizowanie oddziałów  
P.P.W. dla służby technicznej z pracowni-  
ków nie mających w Inym Zyciu kadremy  
nie wspólnego z tą techniką, zawiadło  
pranie całości

Linje telefoniczne i telegraficzne sta-  
 nowiły specjalny cel masowych amercji,  
 jakie przeprowadzato lotnictwo nieprzy-  
 jaćielskie. Linje napowietrzne były ma-  
 To odporne i niekierowały się w hybrydu  
 Tempie bądź od podmuchów niekuchających  
 w pobliżu bomb, bądź też od specjalnego  
 ostrzeliwania z karabinów maszynowych.

Lotnictwo, atakujące węzły kolejowe,  
 typu samych atakowało większość węzłów  
 przelocji telekomunikacyjnych, przycygu  
 amercji od tambandowania należały  
 do typu amercji masowych i komplet-  
 nych (napm. amercji kompletnej trasy 12<sup>4</sup>  
 paramej na przestrzeni 2-3 km pod Tłunem,  
 trasy ~ 12 paramej pod Małobudzkiem, pod  
 Czeremcha i-t. d.).

adbudowa tego rodzaju aminek, nawet pro-  
nironyerna przy istniejących środkach ko-  
munikacyjnych i oddziały naprawczych  
wymagała kilkunastu godzin czasu, przy  
czym była w dniu przerwie uniemożliwio-  
na ciągłymi nalotami samolotów nieprzy-  
jacielskich i ostrzelaniem drusyn napraw-  
czych z karabinów maszynowych.

Między miastami teo' telefonowo telegrafowa  
w trzech kierunkach dysponowała fabryku-  
nymi (zakładami na gólkoskiej Socu - Socu)  
Kablami - były to kable Warszawa, Łowicz,  
Łódź, Piotrków, Częstochowa, Myślanice z  
odgańnikami na Kraków, Cieny i Katowice;  
Łowicz, Krasniewice, Władysław, Tomi,  
Świecie, Starogard, Gdynia i rozpięty  
kabel Warszawa, Radom, Jankowice, Pleszew  
Łowicz, uruchomiony w pierwszym dniu  
mapy do Jankowic i w trzecim dniu do  
Pleszowa.

Kable te, jeśli były przerwane, to pier-  
wiasne oddziały podlegały wycofaniu z  
pracami na odpowiednio zmniejszonych  
tych oddziałach do ostatniej chwili i były  
bardzo mało wrażliwe na kamertonowe.

Jedynie stacje w małopolsce, jako angre-  
nia umontowane w budynkach, a rozmieszc-  
ne co 50-70 km na trasach kablonych  
były niedostępne wraz z budynkami w  
razie trafienia <sup>bombami</sup> bomb.

Można za tym, jako jedno z głównych  
doswiadczeń wojennych, zanotować iż  
linje napowietrzne, skregolnie biegnące  
wzdłuż torów kolejowych nie przedstawiają  
wartosci dla utrzymania póżgerei telefo-  
niemo - telegraficznych w czasie wojny -  
do tego celu nadaje się kabel galeno-  
zyczny z zawieszonymi przygotowanymi do  
zabieraniem i zabieraniem stacjami  
wzmacnianymi

Z tych też względów przygotowane zawiesz-  
ki wskazane póżgerei napowietrzne nie  
adekwatny żadnej roli.

Państwowe radiostacje nadawcze i odbior-  
cze pracowały do ostatniej chwili, skregol-  
nie odnosi się to do radiostacji krótko-  
falowych, umieszczonych w zabezpieczonym  
pomieszczeniu na forcie w Boesnerowie.

Chociażby uszkodzenie sieci antenowej,  
jako miało miejsce w ostrzku nadaw-  
czym w Radomiu nie uniemożliwiło  
pracy radiostacji nadawczych, które  
utrzymały przetrwać tylko po kregolnie  
stapnie. Radiostacja w Boesnerowie  
była broniona artylerią piechotniczą;  
w Radomiu obrona piechotnicza była  
miało skuteczną, wobec 3 km oddalenia  
miejscowości wacyn (gdzie znajduje się  
radiostacja) od miasta gdzie stała  
artyleria.

jako muriosek - radjostacje broniane adpo-  
międzian antylenyż pniewlotniczą Stanowis jedu  
z pewnychich środków telekomunikacyjnych,  
pod warunkiem jednak iż potrzebna pomysłowy  
osobnik nadowcyu, adbioreu i mryscu  
manipulacji (biurac operacyjnych) bzdrie  
nykonane kableu padriemnyu.

Urządzenia stacyjne telefoniczne i telegraficzne  
 pracowały przez cały czas, dopóki pomieszczenia  
 w których się znajdowały nie były bezpośrednio  
 skierowane do bombardowania i dopóki były  
 obsługiwane. (przykład centrala telefoniczna w Grod-  
 eck) która była czymś podobnym trydunionego baw-  
 bardowania miasta). Personal obsługujący cen-  
 trale międzymiastowe (mianowicie telefonistki)  
 oraz aparaty telegraficzne w wielu bandach miej-  
 scowościach przostawał podczas alarmów  
 lotniczych i podczas bombardowania przy  
 obsługiwanych urządzeniach; był to jedyny  
 sposób utrzymania i tak w drugim stopniu  
 zderorganizowanej Tężności. Adnaryż się je-  
 nak mypłażki, iż, wobec niebezpieczeństwa  
 trafienia bomby lotniczej, cały personal  
 opuścił stanowiska pracy, chroniąc się  
 do schronów lub rowów.

Dlatego ważnym jest urządzenie zastępczych  
central międzymiastowych tak telefonicznych  
jak i telegraficznych zamieszkałych w schroni-  
nych (nawet prorocich) pomieszczeniach, aby  
stworzyć możliwość naradki pracy dla personelu  
ruku.

Wobec ciągłych przerw na liniach na-  
powietrznych i pojedynczej przeważnie pro-  
wizorycznej a często metafizycznej ad huc-  
ad huc, równowaga elektryczna pomiędzy pos-  
zczególными obwodami już po pierwszych  
ustrojeniach została w tak dużym stop-  
niu zakłócona, iż każde urządzenie tele-  
fonji nasnej (wielokrotnej) lub telegrafji  
simultanizowanej (na tych samych obwodach)  
nie mogły być stosowane.

W planach przygotowywanych przed woj-  
ną, w shtacie głównym nie bardzo licze-  
no się z tą okolicznością i niektóre  
nie licząc na telefonję nasną, to- na  
telegrafję zapowiadającą urządzeniach  
ustawianych na liniach telegraficznych-  
liczono. Było to mylne.

#### IV.

Jakież straty ponieśliśmy w telekomuni-  
kacji państwowej? Najbardziej bolesnymi  
są straty intelektualne, straty w perso-  
nelu fachowym z takim trudem dobra-  
nym i gromadzonym przez całe lata.

Jak już wspominałem cy. P. i T dyspe-  
nowało w Dep. Tech i w przedsiębiorstwie  
P. P. T. i T personelem fachowym w ilości  
1400 inżynierów, 900 techników i 2000 monte-  
row. Państwowy Instytut Telekomunikacy-  
yjny, Państwowa Akademia S-ka Telegraficzna i

Państwowe Radio miały w Lwowie około 150 inżynierów lub technologów dyplomowanych, około 600 techników i około 800 wykwalifikowanych monterów lub robotników.

Przemysł Telekomunikacyjny zgrupował wiele firm technicznych (w jednym P.Z.T. takich inżynierów było około 100) i łącznie można można przyjąć, iż dysponował około 200 inżynierami, 500 technikami i 3000 wykwalifikowanymi robotnikami.

Do tego dochodzą ci wnicy, którzy pracowali jako pracownicy kontraktowi <sup>lub etatowi</sup> w wybranych pracowniach badawczych w instytucjach naukowych (politechniki i instytuty) i Kupieckie Samowolnie.

W Lwowie stanożig te cyfry:

około 500 inżynierów

" 2000 techników

" 6000 monterów lub wykwalif. rob.

Personel ten został prawie całkowicie rozproszony; dość duży odsetek bieżąco fabrykas wałk na terenie Polki (niegdyś technicy i monterzy z P.P.T.T, którzy prowadzili naprawy unkorodzonych linii)

Straty nawet w grubym przybliżeniu nie są znane. Głównie znajdowała się na emigracji stanowi drobny procent cyfr wyżej przytoczonych. Z polichnych obliczeń wynika, iż około 10% inżynierów 2% techników i utracę procentu monterów, zdo-

Taki się wydostaje z-pod okupacji niemieckiej i rosyjskiej.

Straty materialne dotknęły podówczas i tutaj najcięższych w różnym stopniu poszczególne dziedziny urządzeń telekomunikacyjnych.

Najbardziej uciążliwym urządzeniem są radiostacje, które, poza małą liczbą wyjątkami, zostały zniszczone. Dotyczy to tak radiostacji nadawczych: oddzielnych sieci państwowej, jak i radiostacji fonicznych nadawczych L-ki, Polskie Radio.

Również prawie wszystkie stacje transmianowe, rozmieszczone co 50-80 km. wzdłuż kabli dalekosiężnych, zostały prawie całkowicie zniszczone.

Natomiast centrale miejskie nie zostały w dużym stopniu uszkodzone, bowiem ograniczono się do wyimonowania lub demontowania kilku zasadniczych części składowych tych central, same zaś urządzenia, jak i sieci miejskie, porostawiano bez specjalnego zniszczenia. Centrale telefony P.A.S.T. też nie doznały większego uszkodzenia.

Ponieważ została zniszczona między innymi sieć telefoniczna i telegraficzna na podstawie drewnianej (stumpowej), w związku z tym na kachod i północ od linii Wisły i w pasie pomiędzy linią Bugu i przedniową granicą Polski

O ile Sabre wspominau bilans roczny przedsiębiorstwa PPTiT konierat pozyc-  
 js majtku w Telekomunikacyjnych urządzeniach  
 w wysokości 200 milionów złotych. W  
 rzeczywistości należało dodać do tej sumy  
 jednorazowy odpis amortyzacyjny, jaki  
 dokonano w dniu sporządzenia „bilansu  
 otwarcia” przedsiębiorstwa (1. IV. 1937), ko-  
 nieważ traciemy odliczać się według nowo-  
 tości najniższych, obowiązujących do wartości bi-  
 urdacyjnych. Osobnie oceniam majtek  
 Telekomunikacyjny „PPTiT” bez budynków  
 i placów na kwotę około 350 milio-  
 nów złotych.

Majtek innych przedsiębiorstw posiadających  
 urządzenia Telekomunikacyjne, jak Polmex  
 Radja, P.A.S.T'y i kolei państwowych  
 (linie telefoniczne i telegraficzne biegnące wzdłuż  
 torów kolejowych oraz urządzenia tg-tf na  
 stacjach kolejowych) nie jest mi dokład-  
 nie znany. Radiostacje Polmexa Radja  
 można obrać na około 20 milionów  
 złotych. Centrale telefoniczne P.A.S.T'y (około  
 150.000 # po 400 za numer, oraz około  
 150.000 aparatów telefonicznych po 1000 za  
 aparat) stanowią kwotę 75 milionów  
 złotych; do tego dochodzi sieć miejska  
 prawnie całkowicie skablowana która może  
 być obracana na około 100 milionów  
 złotych. Inne koleje telemechaniczne



na kwotę około 80 milionów złotych.

Za tymi urządzeniami telekomunikacyjnymi eksploatowanymi przez różne przedsiębiorstwa państwowe i eksploatowanymi prywatnie w Polsce mogą być ocenione na kwotę 625 milionów złotych.

Ponieważ suma ta obejmuje same tylko urządzenia bez budynków, placów oraz sprzętu kraterunkowego.

Przemysł telekomunikacyjny, który ostatnio tak pomysłowo się zaczęł rozwijać, ponosi straty w znacznym stopniu niż urządzenia znajdujące się w eksploatacji. Państwowe Zakłady Tele i Radioelektroniki w Warszawie dostają ~~całkowicie~~ kłopotliwe zamówienia. Inne fabryki całkowicie zdemontowane (Elektryt w Wilnie). Trudno nawet w przybliżeniu ustalić cyfrę odpowiadającą majątkowi tego przemysłu, gdy się nie posiada bilansów ani sprawozdań, ale przyjmując w pierwszym przybliżeniu, iż kapitały zakładane mniej więcej równoważyły się równą ~~przez~~ fakturą w fabrykach wykonywanych, a byłyby rzędu potężnych faktur w innych zakładach - można ocenić rząd wielkości wartości polskiego przemysłu telekomunikacyjnego na kwotę około 100 milionów złotych.

Urządnie i Instytuty badawczo-naukowe były

niszczone w czasie bombardowania Warszawy i dewastowane po jej zajęciu (Instytut fizyki doświadczalnej profesora Piewkowskiego) przepiętną ten samemu bilans, który starateu się w wielkim przybliżeniu ustawić. Po stronie „ma” otrzymujemy sumę około 800 milionów złotych, która przepiętna się wyliczenia pracy w ciągu lat 20<sup>tych</sup>. Jaka kwota „winna” nam była Amisereuda i dewastacje okupantów nie da się ustalić, aż powrócimy do kraju - nie da się również dziś przewidzieć okres czasu, potrzebny na oshudowny materialny i intelektualny polskiej Telekomunikacji.

## V.

Mozna natomiast już dziś naskicować hierarchiczną kolejność wykonywania, jaka należałoby zastosować do oshudowny polskiej Telekomunikacji, z chwila gdy to będzie możliwe. Wierzę, mydaje mi się, iż te same uwagi będą się odnosić do bardzo wielu innych dziedzin życia ekonomicznego kraju. Należy zacząć od dokładnego oshudownia (w miarę możliwości państwowych wobec braku dokumentów) naszego stanu posiadania. Na emigracji można znaleźć cały szereg pracowników M.PiT, Państwowego Rządu, Państwowego Instytutu Telekomunikacyjnego, pryncypia

teli i radjotechnicznego, który potrzeba  
 jeszcze obecnie odnowić organizację,  
 obsadę, inventar, plany budynków i.t.p.  
 potrzebne szczegóły, które bezwzględnie będą  
 nam potrzebne może już w najbliższej  
 przyszłości. Z tymi nalezy się spisać lu-  
 niew bież wypadków naszego obrony  
 porostate w państwie. Opracowaniem  
 materiału mogli by się bawić kadery,  
 których korawa nie pozwoli skończyć  
 się do szczegółów czynnej służby wojennej,  
 a których należało by bezwzględnie zat.  
 bywać w służbie państwowej bez względu  
 na zorganizowanie ekip fachowców  
 dla odbudowy przemysłu i życia ekono-  
 micznego kraju.

Należy możliwie wcześnie zacząć przygo-  
tanować fachowców dla przyszłej armji  
przemysłowo-technicznej Polski. Będąc  
 w 1933<sup>14</sup> roku w Anglii w podróży służbo-  
 wej, spotkałem w Chermisford w fabry-  
 ce i laboratoriach Marsańskiego kilku inżyni-  
 erów japońskich; wyjaśniano mi, iż  
 są to stagiści, których jest wiele w  
 innych gatunkach przemysłu, bowiem  
 Japończycy przemierają duże kredyty na  
 kształcenie swoich pracowników technicz-  
 nych. Wydaje mi się właśnie ta droga  
 najwłaściwszą jeśli chodzi o lokowanie  
 kapitału narodowego. Możliwie wcześnie

państwa a budowa kwalifikacji zawodowego  
tak węższego jak i szerszego oraz nowego  
powinno być postawiana na pierwszym  
miejscu wśród zagadnień jakie ludzemu  
mieli do rozwiązania a chwilę ady skawa  
niepodległości politycznej. Myślę bowiem, iż  
nie mniej trudną i krajną będzie walka  
daleka - o naszą niepodległość gospodawczą,  
jak to było na przestrzeni lat dwudziestu  
po naszym polku - bolszewickiej.

Skupletowaniei wartatai pracy ludzic  
stauowic' rownolegla nana trasz. Także  
telekomunikacje ludzemu bowiem musieli  
adbudować przy mailowic' duryu udrzale  
pałniczego przemysłu. Wydaje mi się iż  
nie powinniśmy zapomnieć jeszcze raz bieżąc  
adbudowy przy raminiżera przemysła obcy,  
eustanrac' wrogich dla naszego kraju, przy  
destaraciu im obcymsich portfelow' kawo-  
nicu, które są najbardziej cennymi  
do rozwiązania trudności radzimej.

Za tym, jedną z kardynalnych trudności  
do przemysliczera ludzic przykości adbu-  
dowy i uruchomienia tych wartatai  
lub im podobnych, które cytawatem na  
strawcy 22 i 23<sup>im</sup> miniejszego sprawozdania.

Dla wartatai tych - potrzebni będą ludzic-  
stonyel' powinni przybrać zawrasu nymacio-  
ne do tego ekipy krawanniere.

- potrzebne będą manyny

które powinniśmy porabierać z podobnych  
fabryk niemieckich

- potrzebne będą Surawce, które  
powinny być nam dostarczone w formie  
adokadowana za emigracja na ziemach  
Pałki.

- potrzebne będą doświadczenia  
fabryczne, które posiadamy w tym prze-  
nie, który, aczkolwiek w ilości znacznej  
został uratowany od wyniszczenia ze  
strony akupantów.

Uważam, iż w chwili obecnej nie po-  
winniśmy formować, aichy zginię nam  
choć jemu inżynier niemiecki w  
obrotach koncentracyjnych państw neutral-  
nych; to samo dotyczy również faktorem  
ze średnim i niskim wykształceniem.

ini *Wojciechowski* uyr

toryz 8. grudnia 1939 r.

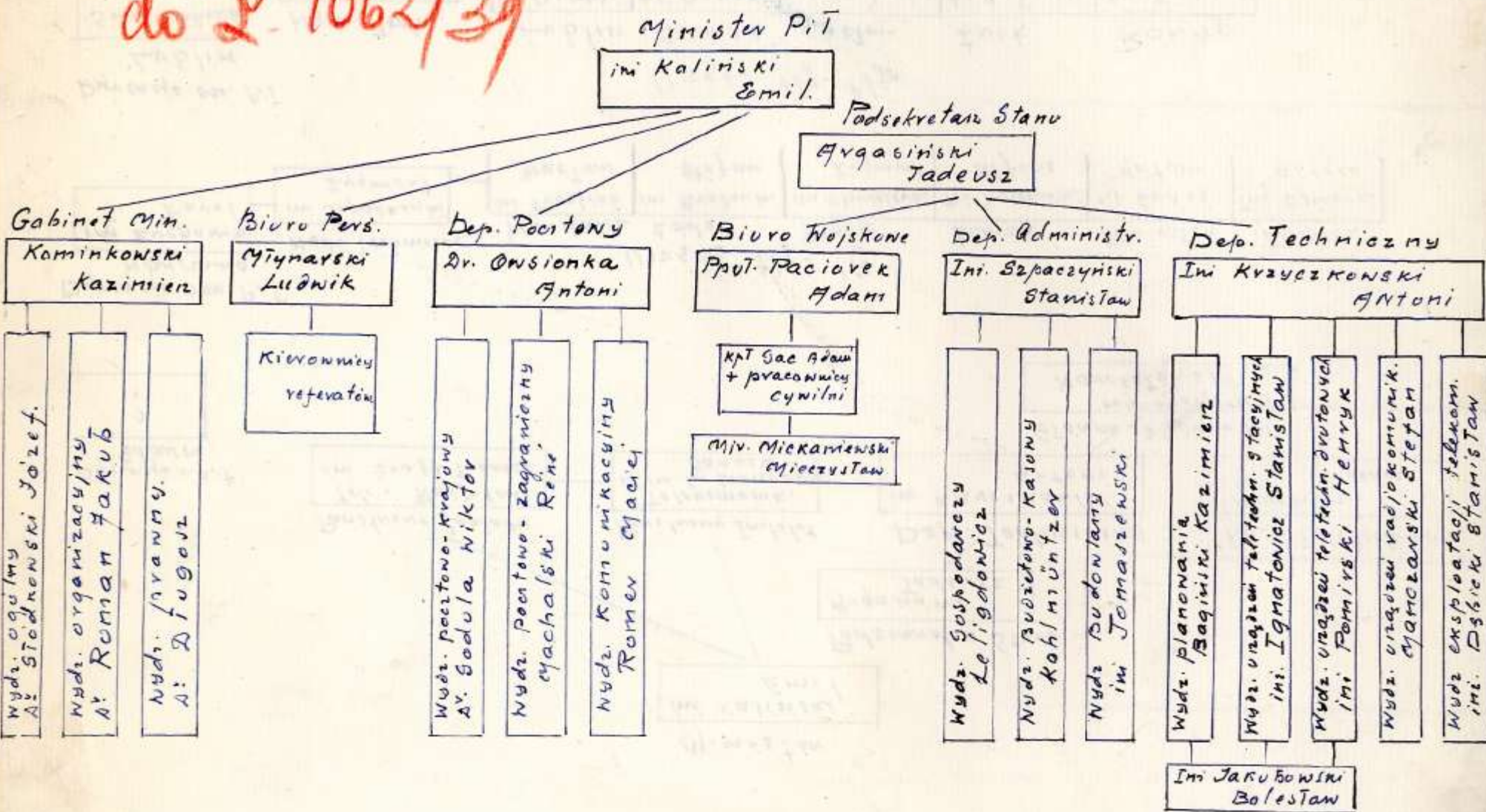
z katechizacji.

Schemat i obsada Ministerstwa Poczty i Telegrafów

BI 96/10

w dniu 1. VIII. 39.

do P. 1062/39

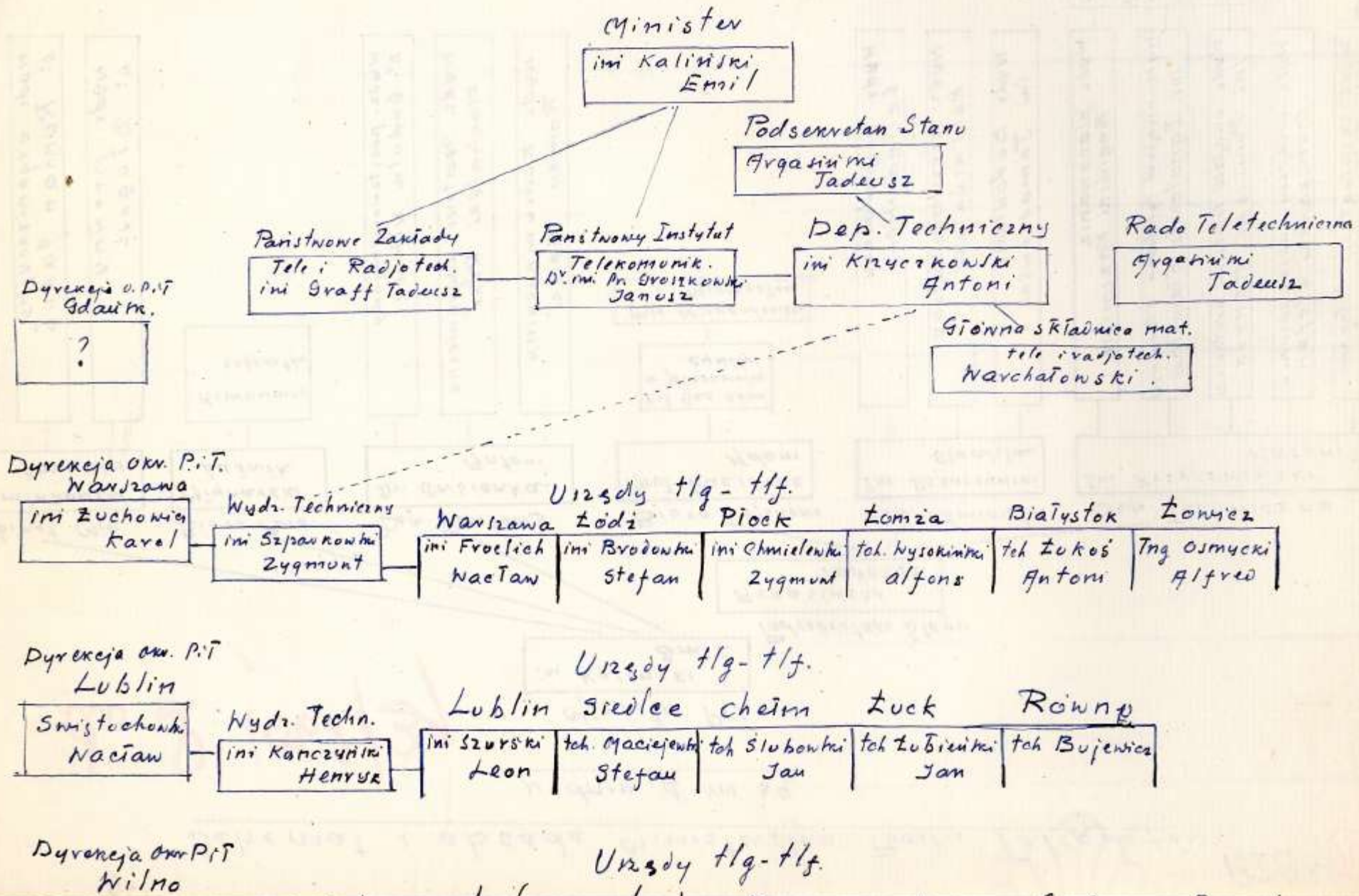


Załącznik do ref. Telekomunikacja w Polsce przed wojną i podczas działań wojennych.

Polska Poczta Telegraf i Telefon.

BI 96/10

160A



|                            |                                         |                                       |                                  |                                        |                                   |                           |                                             |
|----------------------------|-----------------------------------------|---------------------------------------|----------------------------------|----------------------------------------|-----------------------------------|---------------------------|---------------------------------------------|
| imi Nonncki<br>Miszczysian | Hydr. Techn.<br>imi Goebel<br>Kazimierz | Wilno<br>Tch. Dorozyński<br>Władysław | Lida<br>Tch. Drobian-<br>giewicz | Baryanowicz<br>Tch. Tolierno<br>Stefan | Pińsk<br>Tch. Szarejko<br>Leonard | Stromo<br>Tch. Struperski | Dresie/Bugiew.<br>Tch. Korwin-<br>Krukentki |
|----------------------------|-----------------------------------------|---------------------------------------|----------------------------------|----------------------------------------|-----------------------------------|---------------------------|---------------------------------------------|

Dyrekcja okr. PiT  
Katowice

Urzędy tlg. - tlf.

|                  |                                            |                                        |                      |                                   |                                |
|------------------|--------------------------------------------|----------------------------------------|----------------------|-----------------------------------|--------------------------------|
| Popiel<br>Stefan | Hydr. Techn.<br>imi Korackiewicz<br>Wacław | Katowice<br>imi Dorożanki<br>Władysław | Chorów<br>Tch. Frank | Bielsko<br>Tch. Furs<br>Władysław | Cieszyn<br>imi Utrik<br>Michał |
|------------------|--------------------------------------------|----------------------------------------|----------------------|-----------------------------------|--------------------------------|

Dyrekcja okr. PiT  
Kraków

Urzędy tlg. - tlf.

|                 |                                             |                                 |                                    |                                 |                              |                                   |                           |
|-----------------|---------------------------------------------|---------------------------------|------------------------------------|---------------------------------|------------------------------|-----------------------------------|---------------------------|
| Spett<br>Alfred | Hydr. Techn.<br>imi Szatkiewicz<br>Zygmunt. | Kraków<br>imi Jankowski<br>Jęży | Sosnowiec<br>imi Lenczner<br>Józef | Kielce<br>Tch. Cholewa<br>Protv | Częstochowa<br>Tch. Nadolski | Radom<br>imi Grąbski<br>Stanisław | Tarnobrzeg<br>imi Fiszler |
|-----------------|---------------------------------------------|---------------------------------|------------------------------------|---------------------------------|------------------------------|-----------------------------------|---------------------------|

Dyrekcja okr. PiT  
Lwów

Urzędy tlg. - tlf.

|                   |                                          |                                  |                                        |                                         |                                   |               |              |
|-------------------|------------------------------------------|----------------------------------|----------------------------------------|-----------------------------------------|-----------------------------------|---------------|--------------|
| Moszer<br>Dominik | Hydr. Techn.<br>imi Kowalenko<br>Ambroży | Lwów<br>imi Nonncki<br>Kazimierz | Tarnopol<br>Tch. Jopilewicz<br>Leonard | Stanisławów<br>imi Bukowka<br>Kazimierz | Przemysł<br>imi Matysek<br>Stefan | Strzyżów<br>? | Rzeszów<br>? |
|-------------------|------------------------------------------|----------------------------------|----------------------------------------|-----------------------------------------|-----------------------------------|---------------|--------------|

Dyrekcja okr. PiT  
Poznań

Urzędy tlg. - tlf.

|                  |                                            |                        |                                  |              |             |              |
|------------------|--------------------------------------------|------------------------|----------------------------------|--------------|-------------|--------------|
| Walner<br>Alfred | Hydr. Techn.<br>imi Kolaunowski<br>Witold. | Poznań<br>imi Rybarski | Kalisz<br>Tch. Szewiel<br>Michał | Gniezno<br>? | Leszno<br>? | Ostrowo<br>? |
|------------------|--------------------------------------------|------------------------|----------------------------------|--------------|-------------|--------------|

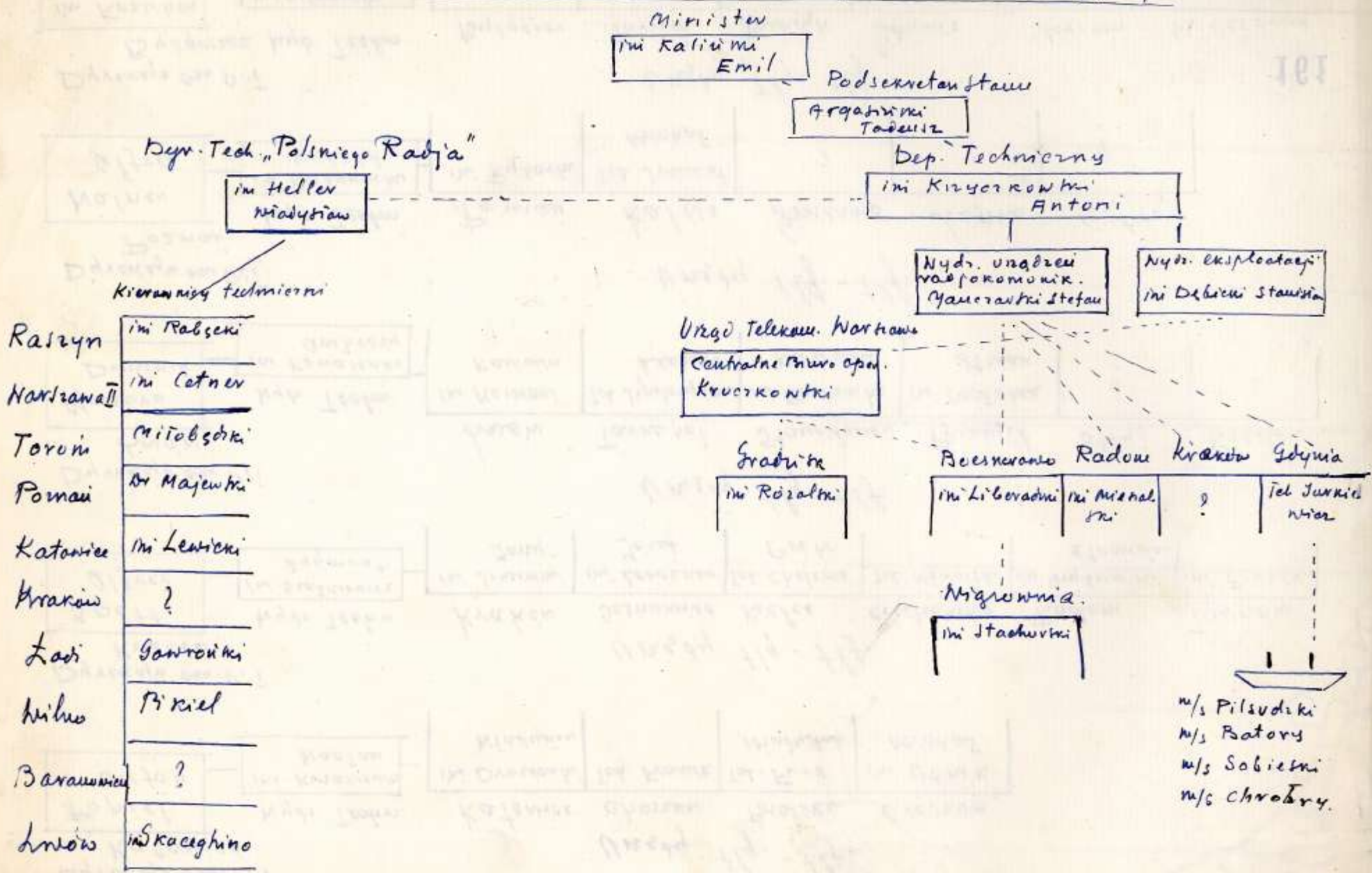
Dyrekcja okr. PiT  
Bydgoszcz Hydr. Techn.

Urzędy Tlg. - tlf.

|                           |                            |                |                                 |                             |                                    |                                    |                                           |
|---------------------------|----------------------------|----------------|---------------------------------|-----------------------------|------------------------------------|------------------------------------|-------------------------------------------|
| imi Kozubek<br>Niedźmierz | imi Ostrowski<br>Stanisław | Bydgoszcz<br>? | Toruń<br>imi Dziwisz<br>Tadeusz | Grudziądz<br>Tch. Petryszak | Gdynia<br>imi Konejnowski<br>Józef | Starogard<br>Tch. Ziemko<br>Oswald | Włocławek<br>imi Winogradow<br>Włodzisław |
|---------------------------|----------------------------|----------------|---------------------------------|-----------------------------|------------------------------------|------------------------------------|-------------------------------------------|



Schemat i obsada stowicy radiokomunikacyjnej

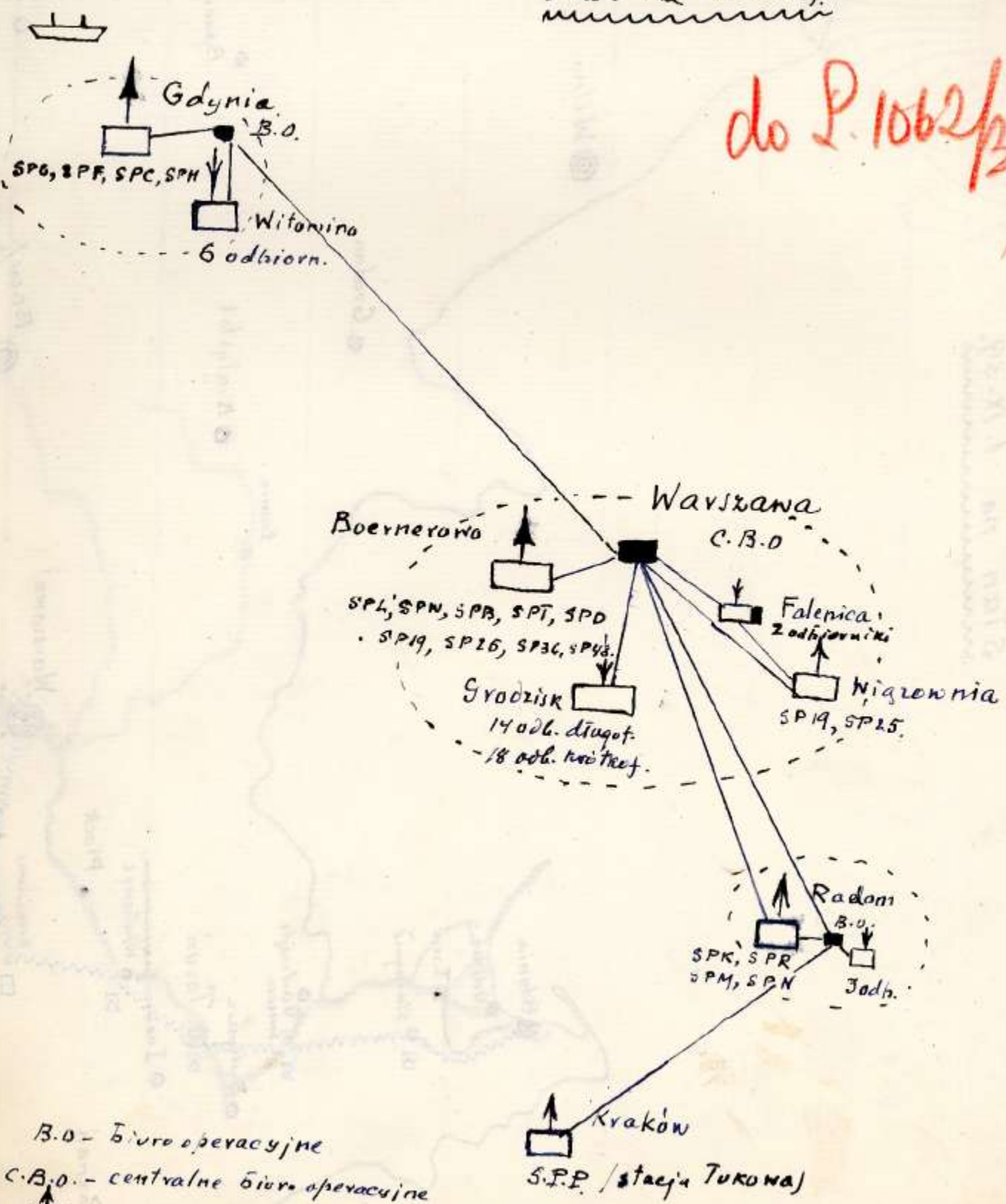


101

Schemat rozmieszczenia urządzeń radiotelegraficznych

stan na 1. X. 39.

do P. 1062/39



- B.O. - Biuro operacyjne
- C.B.O. - centralne biuro operacyjne
- ☐ (with arrow up) - Radiostacje nadawcze
- ☐ (with arrow down) - Radiostacje odbiorcze.

Mapa nowoczesnych urządzeń telekomunikacyjnych 163A

stan na 1. IX. 39.  
~~~~~

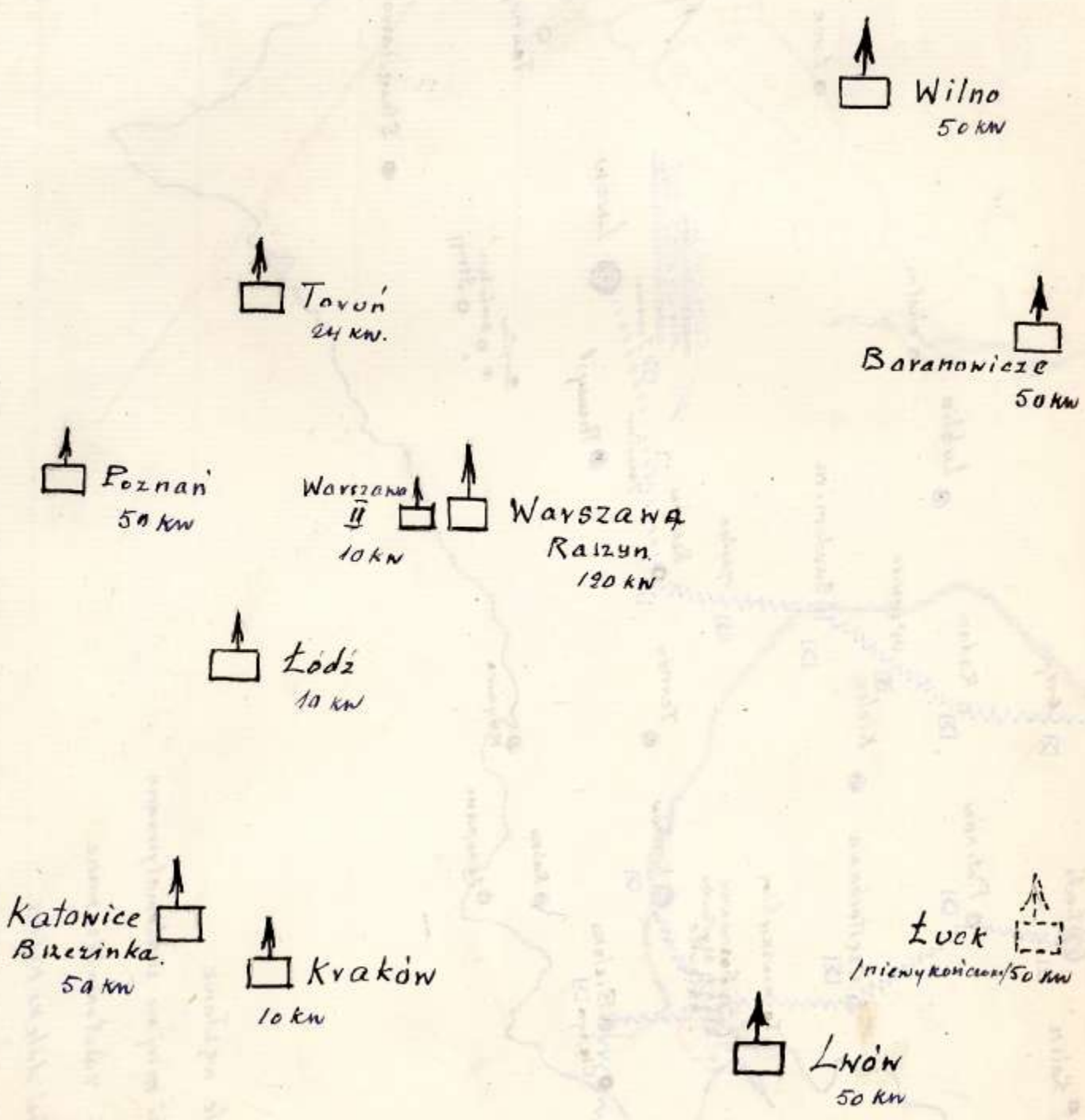




Zaigermurk da ref. Telekomunikacja w Polsce przed wojną i podczas działań wojennych.

Schemat rozmieszczenia stacji radiofonicznych

Pałskiego Radja.



Poniżej przedstawiam sprawozdanie z
wojny r. 1939 obejmujące okres od 31 VII
27 IX. Sprawozdanie to, w formie etniczno-
groźnej, obejmuje moje ^{z wyjątkami} sympatyzmami, tak
jak je widziałem w okresie wojny i w swoim
kroju poddawca nastawiony są. Naturalnie
że w tym czasie wiele zdarzeń się „pamięć”,
zwłaszcza że natanki i plony dokumenty
nawołaniem. Zmroziły wobec dość występki
i niepodobnie wanych, że w tym „okresie” niwoli.

Sprawozdania 4 166

Okres: 31 VII - 5 IX M. J. Wojna

W dn. 31 VII 39 nastąpił nat. Zaccaldoborem
dus w dniu 5 IX M. J. Wojna w 2-ty dzień
pudr. Wroblewski, z którego otrzymał
przydział „Repa hydroiatur Dyskolemic
Dexer”. Zwróciłem się z prośbą do pułk.
Wroblewski o przydział do formacji fronto-
wych, przytem podkreśliłem, że fakolow
w wojnie 1919-1920 byłem Infan. Tom 7 Dyg
główn. jestem obydł do samej śmierci w
jednej z dyw. Półk. Wroblewski oddziału

BI.
961
①

namu ze obecni vojny mišy, chyba je
na vnoh i Platop spravu prymatlu do
form. frontnych obceni ubara zo kicartobny
ponovitem mays prvob qdyz jam odriadoupa
"jestem odmirnomy porucnik". Prvta
eram tau fragment jednie jam charact
vstym, i to dmi povrethny, nast vps
w M. J. vojna, do fme mofu micoitii is na
ponygo vavias. 4 vojny.

W dn. 1. IX w zmyru z rozporzeiem do
vriatou vojny i Malotou mabobny
voto q. 11^{oo} vstet. zangrom porucnik
buz od. br. Lcem M. J. vojna do budyena
vstoty povrethny na Malotou 167
budyena tau vchyt ponygotovany do
ponyga buz, vran byt vavialovany
telefona i pomody do centrali byty ponygo-
vany. Je ter tau vavny dmi jam
pivny dmi vojny byt povrethny
cavovny na pomostene i vavny
buz. Je w tym dmi obrymadem vovan
obyci centrali telef vmi vojny do vavny
w javlim buz dmi tym, do vavny. Malotou
ponygotovany.

W dn. 2. IX voto q. 8^{oo} obrymadem vovan
vavny do do vavny vojny Telekommunika
cyjny na ul. M. vojny i obyci

BI.
961
11

obowinow selyata M. S. Kryn i Krasn Dni
Moje zhorvomi k szynslani prawa w
stosunku (tak lirnego) personelu tej kony
(ponad 600 osob. przymsowian) nie wstaly sprawy-
wacu. Trosz tam ^{z wykladu} ~~z wykladu~~ kony du i
Kacelnia telegrafu nie miala w tym Komu-
instrucji (Amie wstidac malyty encziane)
Na miejscu sziridnem ze obcowo moje
w konyne Kowicome jest pan M. J. K. K. K.
Interdycjonarow o. pnylna. K. pnylny
Kficerow. Szuldowad os. szynslani. K. pnylny
K. pnylny. Szynslani, let. K. pnylny H. T. K. pnylny. 1900
So ten wasz musiawem sam pnylny. 168

W dniu 2. IX szynslaniem ze z miszypawst-
nych podpora funkcjonarij jedyn telegraf
do Moskwa Lit - Moskwa i Bunczewista,
tore to podpora malyty w dn 3. IX pnylny
Ceta Kowep z zaprawicy obrywaba os
zaprawicy radiotelegrafu i Kacy dn
„pnylny Kowep obrywaba” (w dn 3. IX wstaly
pnylny Kowep ze zarysami pnylny
obrywaba letu szynslani - pnylny Kowep
szynslani Kowep. Kowep Kowep.)

Ceta Kowep telegrafu obrywaba os na
swej napowietrnyj. Istniaty 2 kate
Kowep Kowep i Kowep miszypawstow bi.
1) Kowep - Cyst-chowa - Myst. Kowep - Kowep
2) Kowep - Grynja z odpar, w mied. Kowep. Kowep

Kowep
Kowep
Kowep
Kowep

31.
961
11

odd. k. z. usunuty by / w sprawie pro wrogom /
 najdalej w cygu o pod. Myracioma wobec /
 przez Telegrafu moje zdiwione i wstronny /
 ze gody ja jak ica Tjan. Wle jedo tany /
 usrodlecia ni usunyt by w cygu tego /
 Crasu napewno musiały by. Sto naczye /
 si przed srodku polokryu. Jtu znow /
 wychody bram mey stano wron - brak /
 spracywania, w formie pusemny i ostrony /
 mo tak praw / do sumu do Wnydu Telekominin /
 Tak nprz. po przybyciu do Wnydu, na wstacy /
 zys, wany / stow ze namypaden alarmu /
 wielobuscup i bombardowania niomoy opusnie /
 swiet stowowion obodiz; i / centrati teligraf /
 Stacji wzmacniczkowej, St. Kontrolny, centr. /
 mytuy niestowy i / Centr. radio telegrafu /
 W dn. 3 podnas nalatu, przybyciu do centr. /
 telgraf i stowowionem ze obodiza opusnie /
 centr. udaty os do schronu. Jedynstem /
 je ngyrdie i ngyroka moje tamde /
 niast / prosky ngyria bron. **170**

Na zamstalowanu z telef. jny centr. /
 teligraf, co byta reakcy b. jstny, cunafem /
 ar 12 pod. Pnytaciam to dla zaledni /
 jay myradadu z pward weli by ngyran /
 brak mypotowai Wnydu dla Wnyadu Wnydu. /
 Gody Wnydu zotet z bombardowanu, cate centr. /
 z / cunow. jany myradadu Wnydu, pnytacito by jnyngon

6
BT.
961
11
Dnie 5^{ty} w god. ucajel w widnia
sy za Dwołcem joni i Gwos M. S. bym
zostato u cygu nocy 4^{ty} ewakuowan z
kwaroway. Wstrzymawam zadnyel roman
to tej zamulobowan o powryony z cy
ocy tym Macr 5^{ty} pro tyje Luno mowien
W podmac wstrzymjel tyj Dnie 6^{ty}
kwaroway do Macr 5^{ty}, jmo ucajel uca-
kwan na romay.

171

Wzrus 6^{ty} - 12^{ty} Macr, Dnr.

W Dnie 5^{ty} mowien Tardkano na procy
te Dwoce wchodim II ruz Macr 5^{ty}
Co do zajjania I mite ni byto jomne Dnycy
W dn. 6^{ty} otrzymatem roman ucajel na
do Lidlec, jmo ja puebyrat jpro tyje
Zalawoz j obczu die tym w stalu glos wchodim
oilem wjowowowama jostel by Macr 5^{ty}
Gdyma zajjania mowitabie wstaln
Po jut adim ucajem do na ofprawy
u jca byj. Malsnowskico. Jlu dalmowom
jolect mmo woy. jost byj w budynow
Dyrenoy Lami Powsle w Lidleact
Zamulobowan jca Malmowskico ze
znam Lidlec, budynen Dyr. La. Powsle jost
Lodaj napowoy w Lidleact, odwleu stoy,

BI.
961
11

b. Tatry do otoczenia jemu lotu i miast by
 zbombardowanym. Ze strony Armii Zapomo-
 nowatej ~~zabombardowanemu~~ Siedle Polacy
na wózek skrajny Siedle, jemu wladaniu
 przy miastem w zadrewnieniu, jedyny
 minier - recepte powrotowemu. Gen.
 Malinowski potulil miy jedyt, pomonat
 Amurzem jent by w Arde Doliny, e
 e god myadn bies porformowany. W
 Swy tym N. D. porformowaw mini ze
 Gornic m. Siedle w formie zomknety.
 persionia tybudowanu zabata kres telef-
 tely. celeu omunysie miaste, strze bdu
 celeu malotok myz. Pomysl ten w nacypolow
 orawat do b. Szegidny, jedy jir 4 dn 7/8
 po zbombardowanu, konytas konyt telef-
 bryzyci jmer miasto wstaly carrowni
 zuzrowu jordecio w palone! W dniu 6/8
 jmsytem do Siedle o potnazyi zabymata
 do w krasnie jwart, jdu jir unyowat
 jwid. Zalewni. W dn 7/8 jed jir 9 odbyl
 do jirwony krasny malot na miasto
 khor. wstet. wotkowi zbombardowanu. Funzjo-
 kuzyci wtychona. Juc tly tly klyta
 celo wtemu zuzrowu. Personal tly tly
 jwotowy apusciit myz, a cate miaste
 dwo wni apnotorati i telone jwotet. do
 konce, gdyi teludno uccarda i publicznie wsi

12
Zapłaty wstawił on imi przysięgiem
Nobilityta i wysłał imi tej romani
96/1
11) Enaje na kupoj potowim, borem
zdradom sibi kraj ze lenje taka
moutje nacth w najbliżyd 24 jrd
nieactualny. W konwencie tej, 900
11.9 12 IX w ppit. Stibelomie powiadomienie
ze potowim ni jest ten de ^{jae pnielny} stow
o kum opolny kum jmo: jn wot bide
w nany bistor, wadit by jorow -
10.9) je wstawa 11 IX potowim. 177
blucany materjat ni wotat ni
dotarlow, a jmojed samowidow
2. Lawowje oliznow byt, prawi
11.9. ni wotowij w bice wyef. Admatie z
11.12.9) tej kodge w Kir. Lawow. Gij. jnawit
is do pis stowaj miast osty 22
w miastie gste wywianow stowaj
Po dnie w bidec stowaj stowaj
do Lawow stowaj stowaj stowaj
J-cy Tsem. tej dyu. kyt. stowaj
z w. d. jnawit is tej jnawit
moutem. stowaj o bidec stowaj
stow is ni actualny. stowaj
wraz z wyef stowaj stowaj
z Lawow, co ni byto kum jnawit
zathowim dny i brany jnawit
regulacji stowaj stowaj w miastie

12.9.1945
BI
961
11
Zanimoban sedad os vrbic top n vrac do
N dni 13¹² ~~prybyciu~~ prybyciu prybyciu do
Lubartowa

Okres 14¹² - 23¹² Stab gen Dzb-Burmacki
Po przybyciu do Lubartowa, dowodzianem
bylo ze znajduje os tam 1¹² batalion
gen. Dzb-Burmackiego. Obecny w stabi
jedyny ofic. W. F. ppłk Dorotycz-Malenczyk
Przeciwnie mniem było nie podobno do N. D.
gdzie moze ai ze dan oficera W. F. a
powstol w stabi Armij, gdzie odnowe
to duzy bran oficera W. F. To samo
mnie zaproponowal reprezentatu
Armij ppłk Dyle Obertynowicz
Wobec propozycji, wydzialowal i powstala
w 1¹² batalion Armij
Juz wroblec zorganizowanon Armij
byde w trakcie "zbiwania os" 178
Naplywaly do niego jednostki z frontu
C. Stabie powstalo 2 jednostki z jedynym oficerem
Stanach byde 39 Dym. Wiecej jak 1000
jednostek ktora to innyu posiadacz
byzate wyposazenie w art. bo ai 6 Dymow
Lecyto poraten luczny prac nad ero
nowych jednostek z 1. 20 "rozbitek" i
zabnych woyak, "Tarixiu". Powstawaly roinne

14
BI.
961
(11)

gresy musny mnyem grupe popr Wolni
 Kaptunimajdy problem slaw wrota
 urbojeniu, tych oddzielen. Obecnie
 ze taia prypadkova "Witacina" mo
 maia predstavena pod wplyslem
 moralnym wysocy kartorie i to
 w praxie - a wale potworidlo os.
 Lpominu i jednoduanu prileglym
 Anaj, wplywmytam seponowu telponu
 i N.D. byta jedyne narluwre slawu
 nikonowam to radionu. Nostoty i ty
 dny nuda os nauwrae tym, sty
 byt to jui tarco jdy dincysti zmuswane
 nup N.D. a poluwar instalowanu
 A radio N.D. trwate dny, poradowaty
 pneny. Jaa nyn, du 1948 udelem os
 ne stacy radio amuzi (typ R.R.G.D.)
 u laogcl Mstejow celum nadawu
 zasnygnawu dny, telegramu
 stacy byt ustanowle ne gnurow
 podnosclm, a wse zary b dny.
 Z wchylcia amporowuwa (3kmp)
 wyknoto zo stacy pracu b. dnu
 3 protine telegram wstaw nadawu
 a mupj obecnos, len brn byt pruho-
brnie stacy N.D. Obacu jn kwitowale
 obow telegram len, jui wto lowre
 ccluxes mowow, stacy mowuwa

81. 96/1 (11) 15
Dziękuję i najprzemyślę, bożę to była kwestja
sympozjum. Wypracowania i odwypracowania
Zaproszenia do partii D.P. Stowinowski.
Gdy doręczyłem dn. 15 IX telegram z
A.D. nie mógł on być odwypracowany
Zarządkiem nożacem postawienia zadania
telegramu - odczytano w piątek, lecz
ppr. d. Stowinowski nie mógł go posiadać
mimo sympozjum odwypracowania. 180
Zatem cała sprawa została przeprowadzona
do tegoż kierunku, Armii. Brało
było również telegram z Armii, Gen. Piłsudski
Sprawy tej w tych warunkach, a szczególnie
remont trzech szeregów. W tym wykazaniu b.
ewentualnie wyjazdów w teren, to też nie
mogłem być wyjeżdżającym szeregowym
w planach Armii. Wymowa do zarządzenia
mógł być Armii było jaśniejsze
zebranie jednolite, postawienie z
Armii Gen. Piłsudski, o którym wiadomo
było że walcy, w tym Tomaszów,
potrzeba wyjechać od razu, w tym wyjeździe
do tegoż kierunku i w tym kierunku
w tym kierunku. W tym kierunku
służącym od razu na oddziały, a szczególnie

81.
96/II

W dniu 15^{go} 1871^z udzieleno do
Województwa Rejowskiego celu przyznania
Tymu też, jaki miał tam zjechać
stąd. Po moim przyjeździe przyjechał
pewien art. nęła jazdy na trasę i
do Rejowic, art. strzelca z ry. Krasny
Stawu. Do dawnego Rejowic stosunek
przebieg

W dn. 19^{go} 1871^z w godzinach rannych do
do wsi między Straj przedniej jedyn
z kolcami 39 dywizji przesuwają do stacji
Rejowic - Krasny Staw. Dnia tamże strony
przedniej niżej prowadzą do Wywodzie
Municji z przedmieści Krasny Staw.

Okol. 10^{go} udzieleno na miasto wala.
Do Armii. Ja również udzieleno on
tam celu przyznania tymu też z
dywizji. Post. brj. dywizji krasny
do n. m. Krasny jeden z kolcami 39 dywizji
(dawniej Fielt) walczył w woj. lasu

Siemna - Madena. Niemcy straconi
cały przedmiot wala o Krasny Staw Jan
kolca bitym, oczywiście tak straconi
a to dlatego że był był tam zaobserwowany
sprawdzać tym dywizji, które straconi
Do Armii na miasto rannym
Natarł na nęła wile niemych 4 lasu
W drodze powrotnej z post. brj. dywizji do Dwa

22
AJ.
761 (11)

etnos nadmianie ze w tym czasie Grecy
 Armii podlegaty 2 k. j. Armii gen. Prudny-
 mi domy. i grupie gen. Kruszelewskiego
 / w zasadzie w okolicy Wschodnia 39 dyw. m.
 Wicecena dn. 21. 12 I rusz. Armii
 w Lawaloh (plebanja) a. Dwo Gr. Gen.
 Kruszelewskiego w m. Mijenczu. O 10.00
 z 22^{dy} strzelnicy w kierunku A. Sufa
 Armii udanie do m. p.
 Dwo Gr. Gen. Kruszelewskiego, zebrał
 dane o sytuacji grupy do g. 4. 12. 22^{dy}
 i przedstawił je Sufowi Armii.
 Udał się do Dwo Gr. i ocenił wadom
 na miejscu Grecy Dwo Gr. 22^{dy} strz.
 mieli Strzeż. Raport z punktu widzenia
 i porównanie. O 10.00 O 10.00 1^{dy} wstąpił
 wernyż przy Sufie Armii Gr. do Gen.
 Kruszelewskiego. Obecni byli: Gen. Kruszelew-
 ski, Sufa Armii Gr. i Dwo Gr. 39^{dy} obecny
 Gen. Duch. Po przedstawieniu punktu
 widzi. Gen. Duch. przedstawił Straty 22^{dy}
 jano b. Istnieje powstanie od b. strz.
 Sufie art. nie. 22^{dy} Strzelnicy
 przy lot. Strzelniczy art. powstanie
 Dwo Gr. Strzelnicy w obwodach i wzmianka
 że z 6 dywizji można do następnego

23
BI.
961 (11)

Dnia walsi wyshkowi 3 dyony. Gen Duch
 przedstawit sum pnyetadow bohaderstwa
 godnyet historyi ian Iudis za mji
 Bratys polystet pny durali, natarca
 oddi Iyui w sil. ka go ludni na baru
 mianca i zmusowia go do kawaui ity
 wotke otrzymawcy romaru kontynuuwa
 nie natarca pny duryz w d. 22 IX Gen
 Duch przedstawit sum Iuan Iyui teen
 roinnocuwini. Naweledowal se pny ucinu
 tof ^{was zoznien} mnyone otrzymawcy romar karanty.
 laca te nabra mnywada on jdy dzonywate
 any ter uleijer uleija Amije Gen. Prokora
 f mroptowu pny wady kaptuloy Angjolskoy
 Mysl pnywornia Gen Syl Buznackoyz
 niwotata zrealizowana. Bitwa religijami!
Dnia 22 IX woto f. 702 Irtab Armyz nappulat
do Tyrowec gdu byto na p. Gen. Pnydny-
mieskoyz. Otrzymatem romar unieku-
 mienia centrali tely Irtabu Armyz w
 budynku un. pnyw tely i pnycei lony
 tely. Cakr Irtabu Gen Pnydny mrokiy,
 pnyw. mian odje do ciwrowu
wozucyja. Irtab Armyz fny Sylthim
 uclot fny do m. Wozucyja (Dwar)
 Irtape pnyw un. pnyw tely Zofacyf an

24
BI.
961 (11)

Acto z niemieckimi oficerami, z brzo
chorogenic i obra sijnego narocz ofura
(oil, hi myle, os byt w stopniu ppa)
Ze acatem wotoryu przesawato os drugi
Acto, w ktorym odmiato 8-10 zstany
niem. z karabnami. Perony nar
w iyciu widziatem po w podobny
spisob pomywajecyeh parlamentaryzmy
wriet z niemieckimi ni wiet dastonstyp
ocem biaty opasky.

O ile mi wiadomo, ju Dgt. Niemcom
kzyle wickerat z Niemcami postcast
was, a odesat ich do Gen. Prudymirski
Niemcy zaproponowali kapitulacye
Niemcom dobednie warunkow kapitulac-
cyjnych, wow katowicost ze byt
klem post prudenckij paszorenie
zodniwy do domisk i t p.

Gen. Prudymirski odmuscit kapitulacye
Gdy niemy ustalali sis z proutem,
zostali w lesu ostrzelani przez
naszych zodniwy, areum os niemi
dostat racmy Gen. Kapitany
tu maja mi us.

Przechyfu wala w do 22 IX Niemcom
W dn. 23 IX wroti s. 101 obnywiadem
wona Zlokaridokaina central. tel
u Tyownei do Siemirz. 189

25
BI.
96/II

Pomníkají přejížděním k pobřeží. D. Kozá-
cyn, zastávkou tam i kovárněm do
at této státní armády (II. ruz) za Semain
ještě zastýl jsem Nieuwen. Dostýl
střed udelel až do ukrovné křiviny,
góni mívocit os státní pro Předny
A přibytý štátní ofiere kovárně-
Tas do 21 na romer. pp. Rauna
f. dcy tje. lmp. / máně kovárně do
ukrovné. Pomníkají kovárně
z 9. kovárně do ukrovné byla
zastýl jsem mívocit až i kovárně
mívocit udelel os Džy. v. dcy.
Po přibytí do ukrovné (tje. kovárně
kaly. cras kpl. dyl. kovárně) 190
Zauvedkovaně os k pp. Rauna
k mívocit státní dostýl góni dyl.
kovárně. mívocit kovárně do 9. kovárně
i mívocit dyl. k kovárně mívocit.
Po romer. z pp. Rauna, tje. v. dcy.
kovárně mívocit i kpl. 9. kovárně mívocit
kovárně přibytý štátní armády za Předny-
mívocit, dyl. os státní udelel os k
cebně, i kovárně kovárně dyl. kovárně
kovárně. Mívocit pp. Rauna kovárně
os kovárně. k tje. cras / góni / 1400

26
31.
96/ (11)
ostrulnate of jezaka Woiwodu i druz
Woiwodu - Czarowce. Naoko gredy
Kar. mas. Nastoy u stabi ju
Predny morskij list tej rodzaj. ze
najdalej ze jed. morskij opawess
caty tej Woiwodu. Stanst w dnu
bliskij morski. Poniw ni morskij
dowiedzi jpra Razon, udlomny to
do d. Woiwodu. Nie zastalimy ju
tam nikogo z ofic staba ju. Dze
Wedny zelacy Wawerska dnu,
mied ju dyb - Bismarck jnetro to
ju cyw. lincum i uclac is u nikado.
mijer kowmen, gres ofic staba
uclac is kowm, a samochody
zostaly wystane u kowmanym
nu kierunek. P. w. d. n. a. t. a. n.
n. l. d. Kozolki w. w. w. z. k. w. c.
tekie sytuaciji musimy wracas
do staba ju Predny morskij. Gdy
d. m. d. l. w. s. y. do Czarowki z. a. w.
z. y. t. e. n. k. o. l. u. m. n. y. s. a. m. o. c. h. o. d. i. e. s. t. a. b. a.
j. o. s. e. z. u. k. i. e. s. C. z. a. r. o. w. c. e. n. y. e. P. d. m. y.
T. s. e. n. d. y. m. o. d. i. e. d. o. w. i. d. n. a. t. a. c. i. e. s. z. e

29
BI.
961(11)

Dyrzba przygotowana od do dnia 10
nie dnia 25 IX. Wiedomosci o uple bydy
kryje, a to wlotu braku doordynowawcy
jako w' dnie 10. i 11. 1848. Dnia 10. 1848.
Przyjemny z wyrazu, opoz stawa mowcy
na liny n krope, a dziedzic w tej Piontowa-
Kraonobrod - Mater.

Stal dyz nam du. 25 IX przyrzecze do zaktowice
folia / oidi przyjemny / w tej Piontowa.

Kam du 25 IX przyrzecze odda rucz. W
Kier pldu zech. Istotnie, niemcy stawa
opoz na liny n krope, dziedzic w tej
w tej Piontowa. Kolonij kat i sam.

Wstaly wstelaone opoz na liny n krope
piontowa Kramonobrod n dolins. Piontowa to
zawieranie, a przy chodi o zabiny to pami.

Piontowa opoz na liny n krope, wstelaone
opoz na liny n krope, wstelaone

Wstelaone opoz na liny n krope, wstelaone
wstelaone opoz na liny n krope, wstelaone

Wstelaone opoz na liny n krope, wstelaone
wstelaone opoz na liny n krope, wstelaone

Wstelaone opoz na liny n krope, wstelaone
wstelaone opoz na liny n krope, wstelaone

33
BI.
9/6/11

Po podaniu dnia tym zacydoвав на
odchwasz si od npla i prujis do nej Terencje
i na wapi m. Zygmunt - Zaorendi) jmu
kory jstij uczy. Oddzielnim listaty wymawom
nej i partiji oras ^{pragmat} sporis klub jstij.

Dwo dnu miata stuzi w straznicy cwozi
Terencje. Ony j. 15⁰⁰ na uli z
zap p. d. pta Razano wiewu. Ndadawo do
do przyotles nos. Pta Razanowa z
jepnyim opic jsthat przyotlesu, a ja
i wlad drugy. Wozitich do naj. w dordy,
schodze z konia urosch na przyotles
pta Razano wiewu. jdyi byla b. ruznyim
Mistajze wstatao za

198

elluzymy wstatao zabudowania w kuzniti
zabny nhadem cyw. zowemyste i zapytalem
~~co jest w Ter~~ my byli tam niuwoy. Zdrutowy
cyw. ley jowimiat jze niuwoem tam
jedha jdyi w Terencje perdo niuwoem
ta niuwoy jowimiat tuzi ta lasem stry.
C. K. m. npla na stano wstatao. Mierwidem

judnoti tam os ty niuwoem jowimiat pta
Razanowiewu. Wobec tej kofnyotny
di do pta. or. kuzniti. Pta Razanowiewu
jowimiat niuwoem zabny maci kollemuz,
ktora jui byla na niuwoem. Dzechodit
do ni kuzniti i zaidawo od jow kol.
jowimiat niuwoem wbec z brany maor na
gubicie zaleotny tam b. p. l. d. jow. od kuz
zaw i pta. i niuwoem jowimiat jow, zca
stryi niuwoem. zowimiat os u pta R.

Uwaga

Przy opisie uwzględniamy to, czego
 opuszcza to wyjątkowo nieuczucie, co
 dotyczy również w tym czasie
 personae by nie wprowadzać błędów
 w odniesieniu do innych i osób
 których wyjątkowo Papież
 Pamięć ludzka jest niewinna

Jobowski

BI. 96/12

STANTURA

GŁÓWNA KOMISJA LIKWIDACYJNA P.S.Z.

178

- Biuro Historyczne -

20.6.1947 ZAC

Londyn SW 3

5. Egerton Gardens

pprk. Geisler

Poniżej podaję uwagi i uzupełnienia do opracowania "Plan łączności N.D. - 1939r."

I. Sprawy organizacyjne.

a/ Na Naczelnego Dowódcę łączności wyznaczony był szef Wydz. łączn. M.S. Wojsk. /płk. dypl. Cępa/. - Był on zupełnie pochłonięty pracami na szczeblu M.S. Wojsk. i nie mógł zająć się należycie /jak np. lotnictwo, saperzy/ całością łączności wojennej. -

b/ Komórka łączności /szef łączności/ w sztabie głównym była utworzona dopiero w r. 1935. - Do zimy r. 1938/39 cały wysiłek położony był na przygotowania dla wchodu. - Dyspozycje dla zachodu /org. i zadania dla Armii/ wydane były w 2-j połowie marca 1939r. -

c/ Przez ponad 1 roku /do ^{scii połowy} końca 1938 ? /nie zapadła decyzja odnośnie podziału ról M.P. i T. oraz Wojska. - Były opracowywane różne projekty. - Wreszcie wrócono do pierwszego. Opóźniło to prace org. w opracowaniu zadań dla poszczególnych komórek M.P. i T. oraz w sformowaniu jednostek pomocniczych M.P. i T. na wypadek wojny. - Stąd sprawy te na 1.IX.39 nie były należycie wykonane. -

d/ Organizacja jednostek łączności na szczeblu operacyjnym była pod względem ruchliwości zupełnie niedostateczna /zaprzęgi konne, mała ilość samochodów ciężarowych/. - Rezerwy personelu w łączności były zbyt małe w stosunku do potrzeb. - Stąd dla oddziałów operacyjnych musiano powoływać roczniki b. stare /np. ofic. do 50 lat/

II. Sprawy sprzętowe.

a/ Władze wojskowe zdawały sobie dobrze sprawę z konieczności posiadania należytego sprzętu radiowego na wszystkich szczeblach. Typy stacji były opracowane. - Na przeszkodzie szybkiej realizacji stały: 1/ brak dostatecznych funduszy, 2/ brak wytwórni. - Późną jesienią 1939 r. miała ruszyć nowo wybudowana wytwórnia PZT na pld. wschód od Kazimierza n/ Wisłą, nastawiona na produkcję wojskową. - Plan zaopatrzenia przewidywał wypełnianie zasadniczych potrzeb w sprzęcie radiowym do 1942 r. -

Z drugiej jednak strony wierzyło się zbyt w możliwość utrzymania drutowych sieci napowietrznych na szczeblu operacyjnym. Stąd cały wysiłek wytwórczy w sprzęcie radiowym skierowany został w 1-ej fazie na stacje /N/ szczebla taktycznego. -

b/ Zakupy zagraniczne /Francja, Anglia/, którymi chciano pokryć braki stacji szczebla operacyjnego zawiodły /długie terminy dostaw/. -

c/ Stacji RKG/A było przerobionych /unowocześnionych/ 21/?. Ilość ta była mała w stosunku do wyrastających stale potrzeb /formowanie nowych dowództw/. -

/Uwaga do pisma z dnia 6.6.: stacja zastępcza RKG/A dla A. Pomorze została wysłana z Warszawy /Zegrze ?/ - ale nie doszła. / -

- 2 -

III. Realizacja planu wyjściowego.

BI.98/12

Terminy mob. oddziałów łączności II rzutu i odwodowych /komp. i plutony telf. i rdigr., kablów, parki i t.p./ były późne / 4 - 12 ? dzień mob./.- Spowodowane to było przede wszystkim zbyt małą liczbą jednostek mobilizujących.-

Stąd prawie żadne z powyższych oddziałów nie stanęły w wyznaczonych miejscach i nie były do dyspozycji.-

Nowe dowództwa, szczególnie na południowym froncie, wymagały nieprzewidzianych planem dotacji, stąd częste zmiany i uszczuplanie rezerw.-

IV. Szczegóły.

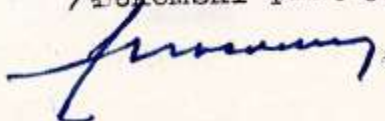
1/ do str. 3 /a/.- W układzie całej sieci kablowej mścił się fałszywy z punktu widzenia wojskowego układ pierwszego kabla, wybudowanego wzdłuż granicy zachodniej /Warszawa - Łódź - Kałowice - Kraków/.- Drugi kabel Warszawa - Łowicz - Włocławek - Gdynia, uzgodniony ze Szefostwem Gł. był dobry.- Kabel Warszawa - Radom - Rzeszów z odgałęzieniem na Lwów i na Kraków /projektowany później/ nie był gotowy /brak stacji wzmacniakowych / i nie działał w 1939 r.-

2/ pierwsze wytyczne odnośnie org. łączności do planu zachodniego były wydane na odprawie dowódców łączności Armii i Sam. Gr. Op. w Szefostwie Łączn. Szt. Gł. około połowy kwietnia 1939 r.-

Na odprawie tej wręczono:

- a/ szkice sieci drutowej /już i telefon do każdej Armii po 2 - 3 drogach/,
 - b/ połączenia poprzeczne między armiami,
 - c/ ustalono zasady pracy i elementów ruchu dla korespondencji radiowej,
 - d/ wydano wytyczne odnośnie rozbudowy obecnych i przewidzianych m.p. dowództw Armii,
 - e/ podano wytyczne odnośnie współpracy z organami M.P. i T. oraz z dowództwami OPL.-
- sieć OPL całego kraju była opracowana wcześniej.-

/ŁUKOMSKI płk. dypl./



ppor. inż. Maciejewski Tadeusz. BI 96/13 Nr. 4/17
Sprawozdanie z działalności
podczas kampanji wrześniowej 1939r.

Melduję, że nie brałem
udziału w kampanji wrześnio-
wej 1939, gdyż jako wyreklamowa-
wany przez M. S. Wojsk. nie
zostałem zmobilizowany.

Granicę węgiersko-polską pre-
kroczylem z Oddziałem Specjalnym
Dłwa Wojsk teryt. (gdzie pracowa-
łem przed wojną) dn. 19 września
1939r. na przemyślu Tatarskiej.

W obozie w Hidasnémeti przeby-
wałem do 25 stycznia 1940r. - Gra-
nicę włosko-francuską (Modane)
prekroczylem 8. II. 40r. - W Paryżu -
w Bessières - byłem do 19. III. 40r.
W Pontchâteau jestem od 20. III. 40r.

Pontchâteau, 9. 5. 40.

ppor. Maciejewski inż.

BI. 98/14

Londyn, dnia 4. XII. 1939.

O D P I S

Załącznik do zeszytu
ewidencyjnego
ppłk. POCIASKA Stanisława

K. H. L. N. - 14.

Rejestracja faktów i uwag dotyczących przygotowań
i działań wojennych.

1. POCIASK Stanisław - podpułkownik łączności

- przed wojną: szef łączności Dowództwa Lotnictwa M.S. Wojsk od lipca 1938,
- w czasie wojny: członek Polskiej Misji Wojskowej w Anglii od dnia 11 czerwca 1939 r. do obecnej chwili.

2. Udział osobisty w przygotowaniach do wojny.

Osobistego udziału w ostatecznych przygotowaniach do ostatniej wojny nie brałem, gdyż zostałem wysłany służbowo do Anglii dnia 11 czerwca 1939, a więc prawie trzy miesiące przed wybuchem wojny. W tym czasie wybuch wojny był uważany powszechnie za mało prawdopodobny.

Praca moja, jako szefa łączności lotnictwa miała na celu postawienie łączności w lotnictwie na odpowiednim poziomie, lecz nie była nastawiona specjalnie na pośpiech w przewidywaniu szybkiego wybuchu wojny. Program został opracowany dla normalnych warunków rozwoju łączności, biorąc za podstawę pilność potrzeb, możliwości produkcyjne przemysłu krajowego, możliwości budżetowe i personalne. Zadanie było duże, a praca ogromna.

Uważam, że do oceny całokształtu działania naszego lotnictwa w ostatniej wojnie mogą być jednak pomocne moje uwagi o pracach przygotowawczych szefostwa łączności, to też przedstawiam je w streszczeniu.

W czerwcu 1938 wyszedł rozkaz M.S. Wojsk wyznaczający mnie na szefa łączności w Dowództwie Lotnictwa M.S. Wojsk. Razem ze mną został również dkomenderowany do lotnictwa z łączności mjr. NOWOROLSKI Stanisław.

Gdyśmy się zameldowali u gen. de Beaurain, który

wówczas pełnił funkcję d-cy lotnictwa w zastępstwie nieobecnego gen. Rayskiego, otrzymaliśmy następujące ogólne wytyczne do naszej przyszłej pracy.

a/ W ciągu pięciu miesięcy mamy się zapoznać ze stanem faktycznym łączności w lotnictwie.

b/ Następnie mamy opracować program pracy naszej na przyszłość.

Gen. de Beaurain zaznaczył nam przy tem, że uważa stan łączności w lotnictwie za zły i chce, abyśmy go poprawili.

Zapoznawanie się ze stanem faktycznym.

Obaj z mjr. Noworolskim objechaliśmy w ciągu lipca i sierpnia wszystkie jednostki, szkoły i zakłady lotnicze i balonowe na terenie Polski.

Spędzając w każdej jednostce po 2-6 dni, sprawdziliśmy wszędzie wyposażenie i stan sprzętu łączności, urządzenia radiowe i drutowe, wyszkolenie szeregowych łączności, warsztaty, parki i składnice.

Z wyniku inspekcji złożyłem dowódcy lotnictwa sprawozdanie pisemne na kilkudziesięciu arkuszach podając zauważone braki i usterki oraz sposoby usunięcia tych braków.

Stan łączności był pod każdym względem zły. Oto najważniejsze braki:

1/ Organizacja łączności nieodpowiednia.

Przy Dowództwie Lotnictwa nie było przedtem szefostwa łączności, względnie innego organu odpowiedzialnego za łączność i kompetentnego.

Łącznością w lotnictwie zajmowali się:

- referent łączności w Dow. Lotn. /kpt. Majewski W/
- referent łączności w K.Z.L. /kp. Gawlikowski Jan/
- ref. łączn. w Kontroli Techn. /por. Pietkiewicz/
- kier. Działu Radio I.T.L. /inż. Bylewski/

Nie było dobrej współpracy między nimi i wspólnego przełożonego. Nie było również żadnej współpracy z Dowódcą Wojsk Łączności M.S. Wojsk. Najwięcej wpływu na łączność miał Kierownik Działu Radio I.T.L., inż. Bylewski.

W pułkach lotniczych nie było oficerów łączności odpowiedzialnych za łączność. D-cy plutonów szkolnych łączności nie mieli regulaminowego wpływu na łączność w pododdziałach. Często wyrocznią w sprawach łącznościowych byli podoficerowie. Szeregowcy łączności często pełnili funkcje niełącznościowe /porządki w hangarach, gońcy itp./.

2/ Szkolenie kontyngensu łączności słabe, n.p. telefoniści nie umieli zakłaczyć aparatu telefonicznego do linii, nalać ogniw, zmierzyć napięcia itp.

Radjomechanicy nie umieli obchodzić się z akumulatorami, sprawdzać aparatów. Jedynie absolwenci Szkoły Podoficerskiej dla Młodszych byli względnie lepiej szkoleni i na nich przeważnie opierała się łączność. Pomoce szkolne nie wystarczające i niewłaściwe. Dużo było sprzętu z elektrostatyki, a bardzo mało sprzętu używanego /radiostacji, łącznic, telefonów itp./.

3/ Przyziemia.

Urządzenia stacyjne stałe - przestarzałe. W portach lotniczych nie było ani jednej radiostacji nowoczesnej. Stacje HKP/L były za małej mocy i o nieodpowiedniej długości fal do korespondencji z samolotami. Odbiorniki, po jednym na stację, przestarzałe i psujące się stale. Stacje obsługiwane były przez personel mało fachowy i niedostatecznej ilości, to też nie spełniały one należycie swego zadania. Innych urządzeń radiowych w portach nie było.

4/ Sieć drutowa telefoniczna jedynie do potrzeb wewnętrznych i to często niewystarczająca i prymitywna, brak sieci dla celów opl., połączeń do poligonów itp.

5/ Parki.

Pracownie radiolotnicze w parkach przeważnie niewystarczające składające się nieraz z jednego pracownika na park. Brak odpowiednich narzędzi i przyrządów do sprawdzania i naprawy sprzętu.

6/ Radiostacje podkładowe.

Radiostacyj podkładowych było bardzo mało, przeważnie kilka stacyj na pułk i to przeważnie nie działające, co zniechęcało obsługę do radia.

Zamówienia na stacje liniowe i myśliwskie były już realizowane, lecz pierwsze partie posiadały duże braki i trzeba było je poprawiać i przerabiać.

Radiostacyj naziemnych do korespondencji z samolotami nie było. Kilka przestarzałych stacji RKE/L nie nadawało się do tego celu z powodu nieodpowiedniego zakresu fal, małej mocy i wad technicznych.

7/ Nie było instrukcji działania łączności w lotnictwie, ani wymagań taktyczno-technicznych dla sprzętu łączności. Te ostatnie opracowywane przez specjalną komisję mieszaną do ostatka nie zostały ostatecznie sprecyzowane.

Uważam za zbyteczne wyliczanie teraz wszystkich licznych braków stwierdzonych przy inspekcji. Sprawozdanie było rozpatrywane przez D-cę Lotnictwa, zastępców i szefów wydziałów przez kilka miesięcy. Nie czekając jednak na ostateczne wypowiedzenie się o nich, opracowaliśmy w szefostwie program pracy nad usunięciem braków i usprawnieniem łączności.

Nie mogę przedstawić szczegółowo jak ten program wyglądał, podam tylko jego najważniejsze punkty:

a/ Organizacja wojsk łączności lotnictwa.

Został opracowany projekt organizacji wojsk łączności w lotnictwie, przewidujący obsadzenie personelem łączności wszystkich funkcji w lotnictwie /kompanie, plutony, drużyny i sekcje łączności/, szefami łączności wszystkich pułków i zgrupowań lotniczych. Szefowie ci byli już mianowani przed wojną z absolwentów specjalnego kursu przy S.P.Lot. grupa Techniczna i zaczęli już pracować. Etat szefostwa łączności Dow.Lotn. rozbudował się do 5 oficerów i 2 inżynierów.

b/ Wyszkolenie.

Dla zapewnienia sobie dostatecznej ilości personelu

fachowego rozpoczęto szkolenie:

- 12 oficerów lotnictwa na szefów łączności w jesieni 1938.
- 47 podchorążych w S.P.Łączn. w Zegrzu w jesieni 1938 na oficerów łączn.lotn.
- 130 radiomechaników i radiotelegrafistów przy Sak. Pof. dla Małoletnich w jesieni 1938r. Dalsze ilości miały być szkolone w jesieni 1939 r.
- 40 podoficerów telefonistów miało się rozpocząć szkolić we wrześniu 1939 r. w Centrum Wyszkl.Łącz.
- kilkuset szeregowych służby czynnej miało przejść specjalne przeszkolenie łącznościowe w pułkach lotniczych według nowych programów wykszolenia opracowanych przez szefostwo łączności.

Personel ten byłby wystarczający do obsadzenia środków i ośrodków łączności uruchamianych kolejno do pełnego stanu w 1941 r.

c/ Zaopatrzenie.

Został opracowany plan zaopatrzenia lotnictwa w sprzęt łączności. Ponieważ w myśl wytycznych M.S.Wojsk zaopatrzenie musiało się opierać w zasadzie na produkcji krajowej, a ta nie była dostatecznie rozbudowana, musiało się zaopatrzenie rozłożyć na trzy lata i dopiero w końcu 1941r. miało być lotnictwo całkowicie wyposażone w sprzęt łączności. Dotyczy to oczywiście głównie urządzeń stałych i drutowych, bo sprzęt pokładowy i niezbędny naziemny byłby wcześniej, nawet w ciągu 1939r.

W myśl planu zaopatrzenie to przedstawiałoby się następująco:

- Wszystkie samoloty miałyby dobre radiostacje pokładowe i potrzebne urządzenia elektryczne do radionawigacji.
- Wszystkie jednostki otrzymałyby potrzebną ilość radiostacji ruchomych naziemnych dla potrzeb ruchu lotniczego, bezpieczeństwa lotów, radionawigacji, dozoru, meteorologii i łączności dowodzenia.
- Wszystkie porty stałe byłyby wyposażone w radio-

stacje portowe długie i krótkofalowe oraz radiomiarniki.

- Poza tym na terenie Polski miało być ustawione 6 radiolatarni automatycznych.

Ze względu na niepewną sytuację po marcu 1939 r. N.S. Wojsk zgodziło się na częściowy zakup sprzętu zagranicą. Zamówiono wtedy:

- 7 radiostacyj krótkofalowych stałych dla portów lotniczych jako uzupełnienie do już poprzednio zakupionych 10 szt.
- 18 radiostacyj samochodowych portowych.
- 67 radiostacyj dla samolotów bombowych.
- 14 radionamierników stałych.

d/ Łączność drutowa.

Opracowałem projekt sieci drutowej, która miała połączyć Dowództwo Lotnictwa z wszystkimi jednostkami lotniczymi, szkołami, bazami i portami, oraz te między sobą. Zapewniłoby to lotnictwu szybką łączność telefoniczną i telegraficzną na oddzielnych przewodach stałych. Przewody zostały już w dużej części wybudowane do sierpnia 1939 r., a reszta byłaby gotowa do lata 1940 r. Dla łączności telegraficznej zamawiano w Anglii 62 aparaty dalekopisowe i odpowiednią ilość łącznic i urządzeń liniowych i stacyjnych. Sieć ta byłaby dublowana przez wymienione wyżej radiostacje stałe.

e/ Budżet.

Opracowany projekt budżetu łączności lotnictwa na okres 1939/40 i 1940/41 obejmował kwotę 37 milionów złotych. W roku 1939/40 przewidywało się w budżecie sumę 17 milionów złotych. Budżet był opracowywany w ścisłym porozumieniu z Dowódcą Wojsk Łączności M.S. Wojsk, biorąc za podstawę możliwości przemysłu krajowego i należało się spodziewać, że byłby on zrealizowany, gdyby były normalne czasy.

Muszę zaznaczyć że budżet łączności był traktowany przez dowódcę lotnictwa bardzo życzliwie i został utrzymany w ramach ogólnego budżetu lotnictwa w sumach preliminowanych.

WNIOSKI.

Kilkuletnich za iedbań w dziale łączności nie można było odrobić w krótkim czasie. Aby były widoczne rezultaty włożonej w ciągu roku pracy i planowanej, trzeba było przynajmniej dwóch do trzech spokojnych lat. Doraźne łatanie braków tuż przed wojną, jak montowanie radiostacji podkładowych NLL/L na samochodach dla wykorzystania ich jako radiostacje portowe, nie mogło dać dużej korzyści, bowiem łączność wymaga odpowiedniego sprzętu i dobrej obsługi.

Zanim doszło do realizacji planów w formie wydania zarządzeń rozkazów, zamówień itp., całość musiała być dobrze przemyślana i rozpracowana w samym szefostwie łączności. Mogę stwierdzić, że wszyscy oficerowie w szefostwie pracowali gorliwie i z zapałem.

W ostatnich czasach pracowali w szefostwie łączności oprócz mnie:

mjr. NOWOROLSKI Stanisław
kpt. MAJEWSKI Wiktor
kpt. NIEDZIAŁKOWSKI Henryk
kpt. FURMAN Emil

Ponadto nadetatowo kpt. BIAŁOWIEJSKI Stanisław z 1-go pułku lotn. pełniąc obowiązki kierownika sieci radiowej lotnictwa.

3. Udział osobisty w działaniach wojennych.

Nie brałem żadnego udziału w działaniach wojennych, będąc cały czas wojny w Anglii.

4. Nie dotyczy.

5. Gażę za sierpień 1939 r. pobrała żona w Dow.Lotn. na moje upoważnienie. Nie mam wiadomości, czy żona pobrała również gażę za wrzesień, bo była wtedy na prowincji / w Koninie/. Począwszy od 1 października otrzymuję gażę od Attaché Wojskowego w Londynie.

/--/ Pociask Stanisław
ppłk. łącz.

Za zgodność odpisu:

Odpowiedzi na kwestionariusz

BI. 96/15 lat A.

ARCHIWUM SIL ZBROJNYCH

nr. 453.

Inż. Pomirski Henryk

kpt. rezerwy wojsk Łączności.

Naczelnik wydziału Urzędzi Telegraficznych Linijowych w
Ministerstwie Post i Telegrafów

Podczas wojny przydzielony przez Ministerstwo Post i Telegrafów
do współdziałania z Nau. Druż. Łączności w zakresie obsługi
central telefonicznych i sieci między miastowych.

II

Pracy prany w Ministerstwie Post i Telegrafii, jako naczelnik
wydziału Urzędzi Linijowych, współdziałaniem z samowładni Ministerstwa
w rozbudowie i projektowaniu kablowania sieci telefonicznych na
terenach województwa, składanie nabrojenia, zakłady przemysłowych
produkcujących sprzęt dla wojska i t.p.

III

Bezpośredniego udziału w działaniach wojennych nie brałem, jako
przydzielony do współpracy w obsłudze central i sieci telefonicz-
nych dla potrzeb wojska.

Wskazując na praktykę pracy tej obsłudze wyrażam następu-
jące uwagi:

a) nie należy (ze względu na bezpieczeństwo) budować

ważnym dla wojska połączeń telefonicznych i telegraficznych wzdłuż torów kolejowych i dróg tej klasy. Poszerzenia te przeważnie rozciągają się na odległość ^{niektóre} mostonajmiej dróg bocznych
2) Należy ^{nie}zabierać rozbudowywać sieci kabli podziemnych, gdyż przeszerzenia kablowe, jak wykazała praktyka, są bardziej odporne na bombardowania niż przeszerzenia drutowe wapienne. Pomysł: przeszerzenia z **Warszawy** z **Piotrkowem** i **Łodzią** (przebiegające w kablach podziemnych) skierować do chwili wkroczenia Niemców do tych miast.

IV

Granice rumuńska, mikrocytów w tubach, dnia 18 września 1939 r. o godz. 19ej, w samochodzie przystopnym, w składzie koleijnym **Narzeskiego** dnia **Łęgowo**

V

W dniu 5 września 1939 r. otrzymatem w **Limoges** **Perst** i **Telegrafów** **karstik** **enakulacyjny** w **rysokracji** **krzymisiskich** **poworów**
W **Tuluzy** (**Rumunia**) **otrzymatem** w **dnia** **1** **października** **1939** z **Kasy** **M. S. Wojsk** - **tytuła** **zdolnych** **fakto** **zaburzeń** **na** **poworzy**

5

Paruzi dn. 6/11 1939.

Sm. **Storniski**
kap. oca

Pola Fodor
 № 12 otyplanovany.

I Plan pnygotovai planu organizacii tseniin
s cherty razpascia kampanii inisiiovej.

Prace nad planem organizacii tseniin na vyhod "L" zapociatkovanu byti s rokom hefa Odob III ktomu g'ovnyj putk. dyp. Jadrina v 1936r. Plan tu byt podstavu do opracovanu projeku realizacii sovnych kredytov ellin. pit' u vyhodin 800.000 r., a pnymarovnyj na vobudov polgani strateginnyj.

Wydziv hefa Odob III kt. g'i. do opracovanu planu organizacii tseniin na vyhod "L" organizacii ty jodyni do nastupajucykh domnyh:

do pnyobrane 4 orucij:

1. "Pomone" u.p. Trovostao lub ev. Torun.
2. "Pomai" u.p. miestobno eventobni udar liup. kudas - Pomai
3. "Tob" u.p. miestobno - pnydyves liup. Tob - liat.
4. "Hosh" u.p. Kazencie.

№. p. razubnyj koshka rasodim u. Barnave, uoi ty jonal pnyistione do obobnie vybrau mijsca u krajic: Barnave - Torun - Radun.

Sticivnyj potocni ad u.p. №. 10. do koidy skuis: 2 delj: 3 delj. oron mijsky skuisani po 1 delj. i 1 delj.

- Od rozbe i tyui vytyanymy vobtoj opracovany schemat vybrauj potocni istinijcey kias klis. pit. oron na ty podstavu

zarlat opracovany i realizovany v 1937 i 1938. plann
rozkladov, br. akuzacnej ilonj pruvodov, a umarnosti vykonano:

- 2 potrcenia Hf. Koto - Zuvroctav
- 2 - " - " - Mrecho - Zuviercie
- 6 - " - " - 4 potrcenia Hf. na tranie belacrus - Blouie -
Grijec - Gira kalvazje Karacri - Mirkid et.
- 7 - " - " - 5 potrceni Hf. na tranie Loicri - Mreucicri
v. Mreasto - Radou - Tulaery - Lulo - Hoke

ie. svi otatnis pozycji stancij, rokad, fluzice de parovazie
nei Laclati v belclatere orer univibitely obvodneni
Kacrelucenem Rodou z u.p. vybranego v krajickej Rodoune
- Loicri - Radou.

Od 1936. Hf. Odsh III H. G. ni dacti iadruh obalnych
vytycnych, orler ongo prace nad rozuvicim plann agauicrij
bcenosti na vypratek "2" ni byly koulymovane.

Dopiero z koncem marca 1939. Hf. bcenosti Koto G'omego
puth vypl. tukovuski otuzvat od 2. cy kupa Koto G'omego
puth vypl. Jablona Koubreche vytycne do opracovavnie
organizacnej bcenosti. Wytycne te byly vyuzity z plann
operacynego na vypratek "2" zabivrdonogo v tym ciane pri
Kamulickej Rodou. Terenie vykonavnie plann bcenosti - vytycniast
wytycne covivraty ustupujuce doue:

Terelan' G'rit 5 esunij i 1 S. P. Oper. :

- 1) Aruzje "Kralov" - u.p. Kralov
- 2) - " - " Z'otz" u.p. Z'otz
- 3) - " - " Romai" u.p. Buiruo
- 4) - " - " Pucenre" u.p. Tomai
- 5) - " - " Medlie" u.p. Medlie
- 6) S. P. Opr. Noveu u.p. Ostrov Mearovick

sk. p. Narekchegs Woko - Wosnawa. Sta gaciam: Narekchegs Woko
 z kerdz Amuzj wybac' do Eduejzjce; siei d'ciu, p. i. T go
 3 p'olomur d'f 13 d'fgr. Tak by p'uelegaty ouo do j'me;
 Amuzi p'uznagumie; mowa drogoceni. Miedy Amuzjami
 p'uzgotowai' go j'ednym p'olomur d'f i 1 d'fgr.

Sta podtawie tych wytycznych zostat opracowany niek
 planu organizacji siei dubowej ude c'iggej otolo 3ch dni.
 Wastwie tego ukien w skomule ob' istniej'ce; siei d'ciu. p. i. T
 oceniam na 60%. Obecny opieram na poprawkach, ktore
 w nastepnym okresie do miesiaca 1939r. treba by to wprowadzi'
 po zweryfikowaniu z reczynnym uklostem siei d'ciu. p. i. T
 i nieuczestnicujacych w tym planu c'etoi' potrub O. P. L.,
 ktore mi byly j'edne w tym czasie koukretnej ude.

W okresie luty lipca 1939r. zostata utworzona j'edna
 j'edna Amuzje "Drenio's" z u. p. Drenio's co udezaszelo
 umyblenieme planu, a nawet c'etoi'owey j'ed p'ueobiciuie
 Do to tym w tym i czasie wplywsto j'edne j'edno istniei,
 a uideowicie oddanie i p'ueobiciu d'f. na trasach udeowitumyl
 dla CBO Goly ude - radiostacja transatlantyczne Wosnawa
 aleu p'ueobiciuie z d'wa Floty rozbioru radioweych
 totum p'ueobiciuie udeowitumyl.

Weryfikacja planu organizacji siei dubowej, jostepowate
 skopiuow i rozmowle z parami J'ose T'umosi Amuzi; S. B. G.
 oraz z udeowitumyl jostepowate ob'uectwa udeowitumyl; O. P. L.
 Prace ude organizacji udeowitumyl; siei dubowej; jostepowate
 udeowitumyl; i rozmowle skomule ude

Prace ude organizacji siei dubowej; i rozmowle; p'ueobiciuie do k'onec lipca 1939r.
 jostepowate siei dubowej; i rozmowle; p'ueobiciuie udeowitumyl; udeowitumyl;
 referatu radiokomunikacji, udeowitumyl; p'ueobiciuie do k'onec lipca 1939r.

magazyni Hoffmannowi, który pracował w kof. Łomża. H. G. i był przewidziany na krótko do wyjazdu do Lublina.

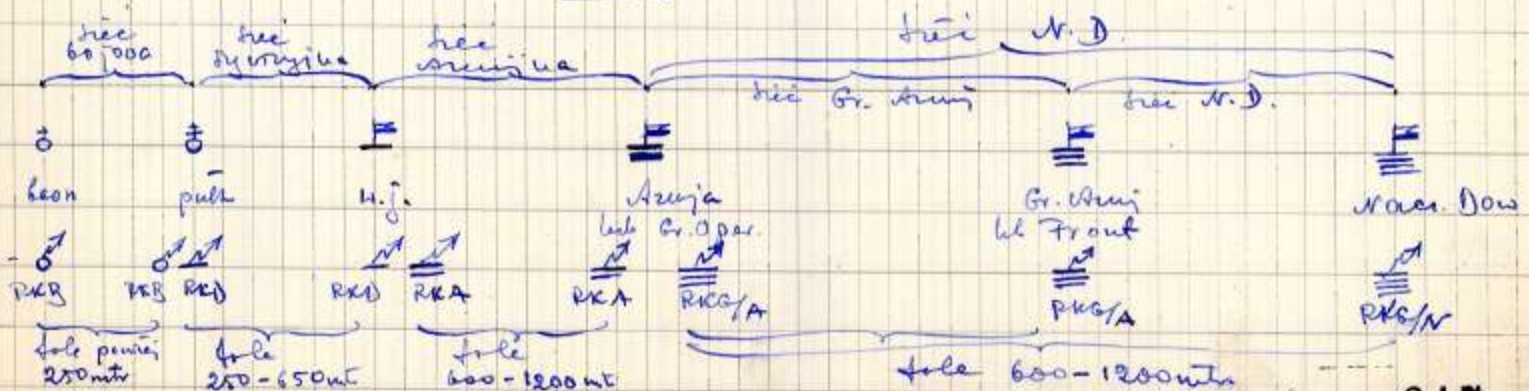
II Plan organizacji radii w polu i plan przygotowań

Plan radiotelegrafii wópkowej w dniu 1. IX. 39. przedstawia i uwzględnia nowy plan organizacji radii w polu zatwierdzony przez kof. H. G. w 1934. W tym celu realizowało tylko na podstawie 2-tych faktów, tj. do 2-tych w. j. - wótk przez wprowadzenie do wyposażenia nowoczesnych radiostacji typu N, i N2.

Na 2-tych operacyjnych (od 2-tych w. j. w górze do Warsz. 2-tych) były jeszcze stacje starszego typu, wykonanej wg planu z 1923r, a mianowicie stacje RKB i RKB/A. Stacje RKA, podobnie jak i RKB i RKB/A, były wycofane z użycia już w latach 1932-34, jako zupełnie nieadekwatne do użycia.

Myślę przewidzianą planem organizacji radii w polu z 1923r. był podział na poszczególne sieci: Łódź, Opatów, Anielin, grup. armii lub frontów i Warszawa 2-tych. To ujęcie przewidziane miało być swój wyraz w samej konstrukcji stacji, które zostały z użyciem sobą, zakresami fal i w ten sposób stały się do siebie wzajemnie niezawisłe.

Szkielet.



4) Wzrostki stacje jednej sieci, tj. "10" lub "N" umieszczono
 w jednej i ten sam zakres freq. Stacje typu "N" od 300-300000
 stacje typu "N" powstaje 200000. Typy stacji jednej
 sieci również są umieszczone w tym samym zakresie, w zależności
 od potrzeb naszego państwa i t.o. Istnieje również pole
 umieszczenia tylko te stacje, które pracują przewidziane są
 dla pracy tylko w przedziale 200000-300000, a więc niektóre
 lotusowe (uzupełnienie) i t.o. p. a. e.

5) W sieci "N" stacje pracują tylko w grupach, poizdany
 by było, aby umożliwić one umieszczenie do umiarkowanego uciążliwemu
 i ostrych. W sieci "N" stacje pracują przewidzianą
 w grupach i w grupach.

Dla sieci "N" przewidziano plan rozdziału tylko 2 typy:
 W₁ - o szeregu gwarantowanym - 500 klm w Hf (jedynie i podległy)
 W₂ - " " " " " " " " " " " " " " (W. J. i podległy)

Dla sieci "N" jest tylko 2 typy:
 W₁ - o szeregu gwarantowanym - 50 klm w Hf 25 w Hf (W. J., pulch i 13)
 W₂ - " " " " " " " " " " " " " " (kaon, asylogi, laka, i)

Do w tym planie są przewidziane również o pole przewidziane jest realizo-
 wanie planu wypracowanie nowych typów stacji kolizji w 10 fazach, a umieszc-

W. J.	Izbie			
	Stawa sier. 1934. RKB/N	I faza RKB/N	II faza RKB/N	III faza N
Amiga	(RKB/A RKB)	(RKB/N W ₂)	(RKB/A W ₂)	W ₁
W. J.	RKB	(W ₂ RKB)	(W ₂ N ₁)	(W ₂ N ₁)
Pulch	RKB	(RKB N ₂)	N ₁	W ₁
kaon.	-	N ₂	N ₂	N ₂

W dniu 4.12.1939, stan realizacji tego planu był następujący:

N.D.	N.	(Porządku 2 uwełowe etapy: 1 projekt, 1 samochodowy)	
Anja	RK8/A RK8	}	etapy starszego typu z planu 1933r
N.4.	RK8 N ₁		
Pulk	N ₁	}	nowocześnie etapy z planu 1934r.
Baon.	N ₂		

Jak widać z powyższego skłonu rozpoznano realizację planu w swej N wie od dołu, jak było przewidziano, tylko od góry, wskutek czego wykonano nie niektóre operacje, այս աստի 15 operacji na radiolokatorach starszego typu RK8/A i RK8, które kompletnie zawróty w czasie wojny

Plan wykonania wojny w roku 1939 został tylko ramowo wykonany, a techniczne, ułamki i szczegóły wykonania w ramach technicznych miało wykonać 11.12.1939.

W kwietniu 1939r. określono ogólnie z projektami zmian wykonania wojny w roku w ten sposób, aby etapy typu W porządku odnowione rezerwy jak W₁ i W₂. Opuścić wówczas jak miały być jedynie odnowione tył starych W₁ przewidziano jako 550-300000. W₂ 250-550000

Wniosek projekt ten był niezgodny z zasadami planu, który przewidywał przede wszystkim jak W₁ i W₂ (nie koniecznie plany w 300-300000) i pozostało wykonanie tylko części z nich i z tymi rozważaniami

Dysponowanie tymi elementami nieku był wystarczający. Karta radiostacji otrzymała przydzielony Nr. dorozumienia i Nr. słyszalności fol. W kalendarzowej dla radiostacji odczytywać którą wartość wzięć na danym dniu tabelę wyników. Z tabeli słyszalności fol. na danym miejscu odczytywać słyszalności adresowej, planowej i zgodnej.

Nr. dorozumienia ~~fol.~~; Nr. słyszalności fol. przydzielone były na pierwsze słuchanie czasu rozkazu: przesłany. Wymagane umiarkowanie stacji tożsaki z elementami nieku otrzymać.

Wkład elementów nieku do PKD; PKC/A opracowany przez Instytut Techniczny H. op. był nieco inaczej ujęty a mianowicie:

karta radiostacji miała otrzymać te same o wartości:

- 1) karta techniczna
- 2) 1 tabela sygnałów i słyszalności fol. o następującym układzie:

Nr. dorozumienia słuch.	I		II		i + d. do X
	słyszalność fol.	sygnał	słyszalność fol.	sygnał	
501	250	ab2 co1 124	350	246 786 286	i + d
502	300	244 561 K2	400	618 1x9 a34	i + d

sta + 250 stacji.

- 3) 1 tabela skrótu radiotelegrafisty o układzie:

Zusammenhang	Skroty		i + d. do X
	I	II	
jak u siebie słyszalność	125	430	i + d
ustawienie wstępu	126	431	i + d

4) 1 tabelis uniau o atlašis:

Data	Nr. kolūņu.	i + d
1	$\frac{II}{I}$	
2	$\frac{VI}{VI}$	

i + d.

Rodotā elementu rēķu u tju atlašis rōniet unat
 ljo' regulāru vārdam okrozym, pōdnie jeh vārdam
 dōlsh it hl. gš, u šz rōzēns kārda stacj oty, unvōla
 puy dōt ty lko Nr. dōrānuoni. Zānuast kalendarykōs
 unta ljo' tabela uniau, u klōej d-ā redōstacj
 oty tyvat Nr. kolūņu (I lūb VI) vāruj u dāny dūē
 unēpōca. u tabeli dōl; sygnēlōs dōr u tabeli
 dōlōs redōstacjōstj

Elementu rēķu dō redōstacj, N° ljo, opracōvau
 centrolnē pnes Maculue d-ā u tju gōsōb, u vārdam
 uniu ljo' ty lko rodōt jui gōtōryel pāreš unjōry
 vārdam jēvōtām u nējōtōry puy dōt elementu
 rēķu dō jēvōtēl pōrōrypuy, unvōjōc tē
 sāmē unvōjōc, u i vārdam jēvōtēl dō vōrēl o dōrōs.
 Puy dōt elementu rēķu pnes vārdam jēvōtēl pōlōst
 uē opracōvau dō puy gōvōvaujēl jui tabel u dējōvōvau
 jēl, unvōlām, Nr. d-ā. Dōrōnca vōrdam pōlōst
 uē tju, uē kārda d-ā oty, unvōla elementu rēķu, u uē
 redōstacj, vōlō unvō jēvō vōrdacj unta jēvō
 dōr u jēvōjē d-ā, u dūjōs dūē u dūjōs vōrdam
 elementu rēķu u vōrdam uē tju gōs ljo' puy dōt
 dōr d-ā vōrdacj d-ā, uē tju uē tju d-ā 226

19.

Po przekroczeniu granicy rumuńskiej, staraniem 5. pułku
co 5. stalo se skonyb, ale utrago z oficerów 11 Pułku
Manuelo 2. to 4. pułku nie spotkali.

Notując i zresztą um. cy opisane, który był
z tym nutem dowiedziawszy się, iż atak spobno w
Brennweckal, a ostatecznie rzeczy oficerskie, „ tym
i uroji iolucione rozkradli. Um. cy gierał nie
widział utrago z oficerów, który wyjechał z 11 Pułku.

W konrad Desmiers spotkali kpr. pelor Jachowera
Wlery stawe, który był przydzielony do kancelarii
Manuelo 2. to 4. pułku i wyjechał z Desmiers
z 11 Pułku. Konrad um. staję sprawozdanie
omosić ielcnie atak. Przewidywalnym jest
współnie z maprem syl. Jachow. z resztą
pelor. kpr. Jachowera Wlery stawe wyjechał, iż transport
z 11 Pułku był podzielony na 2 części: jedną
samochodową z atakami, drugą na furmankach
z nieodmiennymi oficerami. Etełony te prowadzi
ppor. res. Milewski aż do granicy. Jemuż oficerów
przytem nie było. kpr. res. Jachowera i t. d., iż
atki zostały protokolarnie spalone. Powinno
ppor. res. Milewski był przytem oficerem, a protokół
wyjechał doł podpisów, do ppor. Milewski wyjechał
konieczną stronę granicami, z którym współnie
protokół podpisał. Z agis atak ppor. pelor
Jachowera wyjechał, iż umowa polsko-francuska
wzajemnie szelona oraz ceta rabskiej uroji skonyb.
kpr. res. Milewski iotuciem wyjechał do granicy
jednak sam jej przekroczyć nie chciał. Obecnie
5. pułku wolem iż ppor. res. Milewski uroji 5. nie węgred.

- W tym rozpięciu były stacje potłoczone kłopotliwe sterowane korbami z własnym źródłem zasilania, na wypadek przerwania dopływu prądu z elektroenergi. Potem odnosił się stacjom umieszczonym do mechanicznego odbioru aparatu Gieda. Powinno być do stacji korbowe systemy organizacji nie były przystosowane podobnie jak w ellis, P. IT., t.j. stała fala nadawcza, określone godziny korespondencji i umiarkowane sygnały.

W tym ~~typ~~ stacji Odob II kl. G5 oceniano o kraju oceniano na około 30-40 sztuk, które, je stacje były w krajach DOK, a porównano w innych miejscach.

Stacje Odob II P. G5 były również instalowane w krajach prawie przelotnie i instalacji mikroelektroniki w radiofonii, M. S. 1950.

Zaluz radiofonii odbywał się z kasyldo Odob II kl. G5. Działania te przeważnie były przez radiofonii, które, która "niektórzy" przez bezowocny był sprawnie. W tym, je w tym czasie jedni z tych typów lauzer kłopotliwie do Anglii, a raz do Ameryki. Także przez były bardzo dobra.

Odob II kl. G5 nie miał przez przestankę, a jak celem informowania Genui które nie miał od G5 i d. była reperycyjna i niezawodna w czasie całej doby.

Stacje jak były obrotowe nie były kierunkowe, co wymagało więcej 4° kątowej zmiany jak w czasie nie, aby utrzymać Genui przez całą noc.

Odob II kl. G5 razem z innymi, je przez bezowocny wyłączenie do swoich potrafił i je w czasie nie, re organizowania; niei kompletnie Genui w czasie całego wyłączenia P. D. S. L.

Z tych też więcej przykładów nie istnieje w historii głównego projektu porównania tej sieci w czasie całego Maszynowego i tu Genui.

o cystawis rozstajaj st. z pulku wio gozda jui jst
wzylauy.

Goly kolumna samochodowa uicite jui nury' slo wiodowem
5, ie pth rpl. tubowski zostaj po Warnawie u defesu
bitohi Gionny gen-hy. Hackiewiczem.

W dniu 7. IX stau byt taki, ie z oficebu Glego raportwa
tscusis pth rpl. tubowski i upr. Hoffmann jst w
Warnawie, wents wortals jui tauw ob kowice wnyj,
ju w siedlecal, a po re tyu u siedlecal jst pth
rpl. Zoliski, ktory przyjed do raportwa tscusis u st
u pom. Ni juid wnyj i wjotau jui 5 wponet z
placem njanicej tscusis. Ktoz Maculup Wra
i wente oficeris Mas. Dow tscusis ter wydrate
operacyjo - Tschuscunep u Gmencis.

Rozstajaj st. ob siedle uie przyty, wents uie
przyjed do siedle jedu 6-20, ktore uicite wosni
obrony wstaj, au ter iodec ofice operacyjny, jako
k-nt obrodka tscusis Mas. Dow.

Pth rpl. Zoliski u tym wyperdu obyt rols k-nta wicla, a
ja kserowite 2d rozstajaj (PKOP i uicelowy RAA), ktore
jak wozumialime z ronnouy telefowicuney z pulku rpl. Cys
u dniu 7. i 8. IX uicite uity ucywi tscusis z Warnaw
i Anuzajni, przywajze uie iicite radanie rozstajaj
Mas. Dow u u.p. siedle, ob uainoskowci siedly Mas. Dow.
u Gmencis G. Fowidow juidak telefowicuney tscusis siedle -
Gmencis uie uicite Gto uity uicite, pth rozstajaj u siedlecal
byt kucelowy, a po re tyu obie stajje zostaly uicelowanime.
W siedlecal Glem od 14 7-9. IX obicunie. Fowidow i
pth rpl. Zoliski, ktory przyjed do Gmencis uicelowem 10. IX.
Wlydaj uie 5, ie ob Gmencis G. rannu u ktokim Mas. Wra

Wyciąg z rap. l. d. 43/40
BI.96/16

Wyciąg z raportu Roli Tadeusza mjr. dypl.

Przygotowanie i rozdział elementów ruchu.

Przygotowanie elementów ruchu należało do Oddz. II Szt. Gł. który miał je przygotowane dla radiostacji RKD i RKG/A. Były to wydawnictwa w postaci teczek, zdeponowane na wypadek mob. i mieściły się w 8 żelaznych szafach, które znajdowały się poza Warszawą w schronie radiostacji Oddz. II S. C. w Pyrach. Przygotowaniem elementów ruchu dla radiostacji N^o roku 1938, zajmowało się Szefostwo Łączności Szt. Gł., a to dlatego, że w Oddz. II Szt. Gł. nikt nie umiał je opracować. Z końcem 1938 r. Oddz. II Szt. Gł. wystąpił z wnioskiem do Szefa Łączności Szt. Gł., aby cały ten dział przesiedł do Szefa Łączności Szt. Gł. Decyzji jednak w tej sprawie, Szef Łączności Szt. Gł. nie otrzymał od Szefa Sztabu Głównego, ponieważ sprawa ta wiązała się z przydziałem jednego oficera i pomieszczeń.

W czerwcu 1939 r. Szefostwo Łączności Szt. Gł. na skutek meldunków od D-ców Łączności Armij stwierdziło, że rozdział fal w opracowaniach Oddz. II Szt. Gł. - posiada błędy, a mianowicie jedne i te same fale powtarzają się w jednym i tym samym dniu, oraz odległość fal była określona z rozbieżnością do 1 mtr. co praktycznie nie było wykonalne.

Na skutek starań Szefa Łączności Szt. Gł. został przydzielony jeden oficer na przeciąg 2-ech tygodni w lipcu 1939 r., który opracował elementy ruchu na nowo. Opracowanie to jednak do wykonania nie doszło, ponieważ w ciągu sierpnia 1939 r. nie możliwe było je wydrukować, zwłaszcza, że były już w ruchu elementy ruchu dla stacji nowe wydanie, oraz kod. techniczny "EHR" - również opracowany przez Szefostwo Łączności Szt. Gł.

Układ elementów ruchu Oddz. II Szt. Gł. dla stacji RKD i RKG/A był jednakowy dla tych dwóch stacji i różnica polegała tylko na długościach fal, dostosowanych do ich zakresów. Każda stacja otrzymywała teczkę która zawierała:

- 1/ Kod. techniczny
- 2/ Kalendarzyki na cały rok zaplombowane i odrywane codziennie pod datą dnia i miesiąca wskazane było:
 - a/ nr. tabeli sygnałów /12 tabel w komplecie/
 - b/ nr. " skrótów radiotelegrafisty /12 tab. w komplecie/
- 3/ Komplet - 12 sztuk tabel sygnałów dla 500 radiostacji o następującym układzie.

Nr. tożsamości stacji	Sygnały:
501	ab2, k27, d5y
502	zo6, pk9., 12c
i. t. d.	

- 4/ Komplet - 12 sztuk skrótów radiotelegrafisty o układzie:

Znaczenie skrótów	Skrót:	Cyfry:	Skrót:
jak mnie słyszycie!	125, 345, 970,	1	165, 470, 890.
nadawajcie wolniej!	126, 346, 971,	2	166, 471, 891
i. t. d.			

5/ Komplet 12 sztuk /po jednym na każdy miesiąc / tabel długości fal dla 56 radiostacji RKD i 36 radiostacji RKG/A o następującym układzie:

Styczeń:

Nr. długości fal:	fala	
	1, 2, 3, 31	
I	250, 450, 800,	
2	390, 270, 430,	i. t. d.
3	410, 370, 270,	

Dysponowanie tymi elementami ruchu było następujące. Każda radiostacja otrzymywała przydzielony Nr. tożsamości i Nr. długości fal. W kalendarzyku D-ca radiostacji odczytywał, którą należy użyć na dany dzień tabelę sygnałów. Z tabeli długości fal na dany miesiąc odczytywał długość fali odbiorczej własnej i żądanej.

Nr. tożsamości stacji i Nr. długości fal przydzielane były na przeciąg dłuższego czasu rozkazem okresowym. Wszystkie zmobilizowane stacje teczki z elementami ruchu otrzymały.

Układ dla elementów ruchu dla RKD i RKG/A opracowany przez Szefostwo Łączności Szt. Gł. był nieco inaczej ujęty a mianowicie:

Każda radiostacja miała otrzymać teczkę o zawartości:

- 1/ kod. techniczny
- 2/ 1 tabelę sygnałów i długości fal o następującym układzie:

Nr. tożsamości stacji:	I		II		i. t. d.
	Długość fali:	Sygnał:	Długość fali	Sygnał:	
501	250	ab 2 co 1 12 y	350	xy 6 7 bk c 96	do X.
502	300	xy 4 56 r k 2 i	400	br 8 1x 9 as 4	itd.
		i. t. d.			

dla 250 stacji

3/ 1 tabelę skrótów dla radiotelegrafisty o układzie:

Znaczenie skrótów	Skróty:		
	I	II	i. t. d. do X.
Jak mnie słyszycie:	125	430	
Nadawajcie wolniej:	126	431	i. t. d.
			i. t. d.

4/ 1 tabelę zmian o układzie:

Data:	Numer kolumny:
1	II
2	IV

Sk 13

i. t. d.

i. t. d.

Rozdział elementów ruchu w tym układzie również miał być regulowany rozkazem okresowym, podobnie jak wydawnictwa Oddz. II Szt. Gł., z tą różnicą, że każda stacja otrzymywała przdział tylko Nr. tożsamości. Zamiast kalendarzyków użyta była tabela zmian, w której D-ca radiostacji odczytywał Nr. kolumny / I lub IV / ważny na dany dzień miesiąca, w tabeli fal i sygnałów oraz w tabeli skrótów radiotelegrafisty.

IV Przygotowanie i rozdział szyfrów.
 +++-----

Sk 14

W Oddziale II Sztabu Głównego istniało Biuro Szyfrów - które zajmowało się przygotowaniem i rozdziałem szyfrów i kodów.

W czasie kampanii wrześniowej, rozdziałem szyfrów zajmował się Oddział III Szt. Gł., a mianowicie ppłk. dypl. Marecki. Było to ze względu na zachowanie tajemnicy G. dę B. Armii.

W pierwszych dniach wojny D-twa posługiwały się szyfrem rozszyfrowanym jeszcze w czasie pokoju. Po zdekonspirowaniu tego szyfru, ruch radiowy na całym froncie musiał być przerwany, ponieważ okazało się, że komplety szyfrów przygotowane dla W. j. i Armii przez Oddz. II Szt. Gł. różniły się tylko ilością, a nie jakością szyfrów.

Po tym doświadczeniu Oddz. II Szt. Gł. przygotował tylko specjalnie dla D-tw Armij Gr. Oper. wtórniki. Jednak i ten środek nie pomógł, ponieważ Sztab S. Gr. Oper. "Narew" trafił do niewoli. Wysyłanie nowych wtórników odbywało się drogą samolotową. Używał jednak wtórnika można było tylko wtedy, gdy istniała pewność, że doszedł on do rąk Sztabu.

Wobec jednak wypadków zaginięcia samolotów - zestrzelenia, przerwy w ruchu radiowym z braku szyfrów były dość częste.

Poza tym Oddz. II Szt. Gł. nie posiadał szyfrów w I rzucie Naczelnego D-twa, co bardzo utrudniało rozsyłanie tych szyfrów zwłaszcza do D-tw "ad hoc" sformowanych i natychmiast wyjeżdżających do wyznaczonych im m. p.

Czy szyfr jest zdekonspirowany czy nie decydowało Naczelne D-two Łączności lepiej orientując się od Oddz. II Szt. Gł. w sytuacji na froncie. Pod koniec wojny opieka nad wymianą szyfrów lub wtórników w Armjach kontrola użycia wtórników, doraźne układanie umówionego kodu, automatycznie spadła na Naczelne D-two Łączności, które czyniąc wysiłki nad uruchomieniem komunikacji radiowej, musiało również i czuwać w jaki sposób rozkazy czy meldunki były przesyłane, aby tajemnicą treści tych wiadomości były zachowane.

VI Sieć radiowa Oddziału II Sztabu Głównego.

Sk 18

Oddz. II Szt. Gł. posiadał własną, niezależną sieć radiową krótkofalową. Organizacja tej sieci była zachowywana przez Oddz. II Szt. Gł. w ścisłej tajemnicy i była znana tylko oficerom radiowywiadu z Biura Szyfrów Oddz. II Szt. Gł. /Szef. Biura Szyfrów był ppłk. dypl. Langer Gwido - jest w Paryżu/.

Ponieważ Oddz. II Szt. Gł. każdorazowo śadał delegowania oficera z Oddz. III Szt. Gł. do komisji odbierającej sprzęt z firmy, miałem możliwość, jako przedstawiciel Oddz. III Szt. Gł. zapoznać się z jakością sprzętu i ilością zakupionego sprzętu.

Co do użycia jednak tego sprzętu i organizacji sieci, nigdy mnie nie informowano.

Nie wiem czy organizacja sieci Oddz. II Szt. Gł. była znana po sformowaniu Szefostwa Łączności Sztabu Głównego - pułkownikowi dypl. Łukowskiemu Szefowi Łączności Szt. Gł. sądzę jednak, że raczej nie, ponieważ byłbym o tym coś wiedział.

JK18

Co do sieci radia O. II S. G. Znale było mi tylko to, że w Pyrach pod Warszawą została wybudowana stała stacja krótkofalowa o dość dużej mocy, która miała rozpocząć pracę z chwilą unieruchomienia stacji w gmachu Sztabu Głównego. Stacji tej nie widziałem, a nawet gdy miałem pilną sprawę do oficera znajdującego się w danym momencie na stacji nie chciano mi podać nawet numeru telefonu w Pyrach, tylko zawiadomiono tego oficera aby do mnie zadzwonił. Pułk. dypl. Łukowski oglądał tę stację w lipcu 1939 r. a to z okazji polsko-francuskiej konferencji międzysztabowej gdy zaszła potrzeba przewidzieć stację w Pyrach w umowie i pokazać ją oficerom francuskim.

JK19

W teren rozsyłane były stacje półstake krótkofalowa, sterowane kwarcem z własnym źródłem zasilenia, na wypadek przerwania dopływu prądu z elektrowni. Potym dodano tym stacjom urządzenie do mechanicznego odbioru - aparaty Grieda. Ponieważ były to stacje kwarcowe, system organizacji sieci przyjęty podobnie jak w Min. P. i T., t. j. stałe fale nadawcze, określone godziny korespondencji i zmienne sygnały.

Ilość stacji Oddz. II Szt. Gł. w kraju oceniam na około 30 - 40 sztuk. Wiem, że stacje były w każdym D.O.K., a poza tym w innych miejscowościach.

Stacje Oddz. II Szt. Gł. były również zainstalowane w każdym prawie poselstwie i Ambasadzie niezależnie od radiostacji M. S. Zagr.

Zakup radiostacji odbywał się z kredytów Oddz. II Szt. Gł. Dostarczała przeważnie cały sprzęt firma "Ava". Niektóry sprzęt kierowany był zagranicę. Wiem, że w tej sprawie jeździł ppłk. dypl. Langer kilkakrotnie do Anglii, a raz do Ameryki. Jakość sprzętu była bardzo dobra. Oddz. II Szt. Gł. nie miał sprzętu przestarzałego, a jak mnie informowano łączność radiowa na sieci Oddz. II Szt. Gł. była zapewniona i niezawodna w ciągu całej doby.

Długości fal były dobrane na każdy kierunek, co wymagało nieraz 4-o krotnej zmiany fal w ciągu dnia, aby utrzymać łączność przez cały dzień.

Oddz. II Szt. Gł. zawsze się zastrzegał, że sprzęt kupuje wyłącznie dla swoich potrzeb i że w czasie mob. ze zorganizowanej sieci korzystać będzie w czasie wojny wyłącznie Oddz. II Szt. Gł.

Z tych też względów nie istniał w Sztabie Głównym projekt podporządkowania tej sieci w czasie wojny Naczelnemu D-twu Łączności.

JK20

Przy opracowaniu planu organizacji radia w polu, zatwierdzonego w 1934 r. Oddz. II Szt. Gł. zazaądał uzupełnienia do projektu planu, że sieć radiowa Oddz. II Szt. Gł. będzie ustalona przez Oddz. II Szt. Gł., co właściwie zamykało drogę wszystkim innym władzom do interesowania się tą siecią.

W czasie wojny jasnym się stało, że Oddział II Szt. Gł. wykorzystać nie tylko całej, ale nawet części swej sieci - dla swoich potrzeb nie może, wobec szybkiego przesuwania się frontu.

Przydałyby się jednak radiostacje O. II. S. G. dla celów dowodzenia jeżeli pozostaną one na miejscu tak długo, jak dowodzenie tego wymagać będzie.

Oddz. II Szt. Gł. nie troszczył się wcale o to, czy stacje jeszcze będą potrzebne czy nie, i w szybkim tempie wycofywał je do tyłu. Rozkazy o wycofaniu stacji O. II. S. G. wychodziły bez uzgodnienia z Nacz. Dow. Łączn. W każdym razie ja jako kierownik referatu radiokomunikacji coś o tym wiedzieć bym powinien. Dowiedziałem się 6. IX. przypadkowo, że stacja w Pyrach już jest zdemontowana i wszystko wywiezione. Inne stacje ewakuowały się razem z D.O.K., a część prawie razem z władzami cywilnymi.

Widząc ten stan Naczelnicy D-ca Łączności płk. dypl. Sepa w Brześciu n/B dn. 10. IX. spowodował wydanie rozkazu przez Szefa Szt. Gł. pod porządkowania sobie 2 stacji ruchowych pod D-twem mjr. Mikiewicza; który jednak pomimo wysiłków z radiostacjami Oddz. II S. G. Łączności nawiązać nie mógł, prawdopodobnie dlatego, że były one wszystkie w ruchu i po zwinięciu nie rozwijały się.

W Kołomyji Nacz. Dow. Łączności spowodował w dn. 16. IX. rozkaz od-
dania mu do dyspozycji całej sieci Oddz. II Szt. Gł., która stawała się
dla O. II S. G. już bezużyteczna. Wydaje mi się że rozkaz ten wywołał
ostry sprzeciw ze strony Szefa Wywiadu ppłk. dypl. *Mayera*. Zresztą
już na wykorzystanie stacyj O. II. S. G. nie było czasu.

Sk 20

BI. 96/16
2. 3. 41 / 39

Rola Tadeusz
mjr. dypl. łączności.

Brał udział w przygotowaniach do wojny.

od dn. 1.VIII.1932r. do dn. 1.I.1937 - jako Kierownik Samodzielnego Referatu łączności w Oddziale III Sztabu Głównego. /jednoosobowo/.

od dn. 1/I.1937 do dn. 1.IX.1939 - jako Kierownik Samodzielnego Referatu w Szefostwie Łączności Sztabu Głównego.

/Skład: Szef Łączności Szt.Gł. plk.dypl. Żukowski
Kierownicy Sam.Ref. - mjr.dypl.Rola
mjr.Hoffmann/

Brał udział w działaniach wojennych

od dn. 1.IX.1939 do 17.IX.1939r. jako kierownik referatu Radiokomunikacji w Wydziale Operacyjno-Technicznym Nacz. Dowództwa Łączności.

/Skład Wydziału Oper.-Techn:

Szef Wydziału: pplk.dypl.Zaleski

Kier.referatu teletechniki - mjr.Hoffmann

" " radiokomunikacji - mjr.dypl.Rola/

I. Zakres czynności poszczególnych Oddziałów Sztabu Głównego w przygotowaniach łączności do wojny.

Oddział I Szt.Gł. - Organizacja wojenna D-twa i jednostek łączności, etapy, wyposażenie materiałowe, wytyczne użycia budżetu mob., przeznaczonego na zakup sprzętu łączności.

Oddział II Szt.Gł.- Szyfry i kody, elementy ruchu dla radiostacji wojskowych. Radiowywiad.

Oddział III Szt.Gł. Plan organizacji łączności w czasie wojny na podstawie a od 1.I.1937 Szefostwo Łączności Sztabu Głównego planu organizacyjnego. Umowy z armjami sojuszniczymi odnośnie organizacji łączności wojennej. Projektowanie

rozbudowy polaczen drutowych dla celow operacyjnych z kredytow Min.P.i T. w wysokosci 800.000 zl. corocznie.

II. Stan przygotowania lacznosci z chwila wybuchu wojny.

1. Organizacja D-twa i oddzialow lacznosci.

Organizacja Naczelnych Wladz lacznosci, etaty wojenne D-tw i oddzialow lacznosci, przepracowane w ostatnich 2-ch latach weszly w zycie z chwila wybuchu wojny.

Nowa organizacja wojenna; jeseli chodzi o Naczelné Wlady Lacznosci, dokladnie rozgraniczala kompetencje Naczelnego Dowodcy Lacznosci i Min. Poczty i Telegrafow oraz ustalala sposob wspolpracy tych dwuch wladz - Delegacji Min.P.i T. przy Naczelnym 1/D-wie Lacznosci i D-twach Lacznosci Armii lub Sam.Gr.Oper.

Niedociagnieciem w tej organizacji bylo niewyrazne ustalenie stosunku Naczelnego Dowodcy Lacznosci do urzadzen radiowych i to nietylko do urzadzen nalezacych do Min.P.i T., ale i innych sieci radiowych, jak np. Policji Panstwowej i innych.

Administracja tymi sieciami pozostawala w rekach odnosnych wladz panstwowych, zas wladze wojskowa byly jedynie czynnikiem uzytkujacym te urzadzenia.

Tak ustalony stosunek mial swoje ujemne wplywy w czasie wojny, kiedy to Naczelné Dowodztwo Lacznosci nie moglo nalezycie wykorzystac istniejace sieci radiowe. Naprzyklad urzadzenie radiowe Policji Panstwowej byly zbyt pospiesznie ewakuowane do tylow. Zreszta dotyczylo to rowniez i urzadzen radiowych Oddzialu II Sztabu Glownego. Siec Oddz.II Szt.Gl. nie podlegala Nacz.Dowodcy Lacznosci i wobec tego nie mogac spelnic przewidzianego dla niej zadania, na skutek zbyt szybkiego odwrotu, nie byla rowniez wykorzystana i dla dowodzenia. Radiostacje Oddz.II Szt.Gl. ewakuowane byly razem z oddzialami radiowywiadczyymi przed przybyciem do ich m.p. Dowodztw operacyjnych.

Moznaby z tego wysnuc wniosek, ze w kraju, gdzie nie istnieje bogactwo srodkow technicznych, wszystkie sieci radiowe wojskowe i pozawojskowe

musza być zcentralizowane w jednym reku. Przesuwanie tych stacji musi się odbywać na rozkaz jednej władzy. Nie mogą mieć miejsca dążenia poszczególnych władz do stworzenia własnych środków, przeznaczonych tylko na własny użytek i otoczenia ich nimbem przesadnej tajemnicy przed domniemana zachłannością do ich użycia przez inne władze.

Organizacja D-tw i oddziałów łączności na szczeblu operacyjnym i taktycznym była wynikiem długoletnich prób na ćwiczeniach różnego rodzaju. Nie można było również narzekać na brak wykształcenia tych oddziałów. Nieprzygotowanymi do swoich zadań były jedynie oddziały radiowywiadowcze armijne. Wystawienie jednego plutonu radiowywiadowczego na 2 miesiące przed wojną u Armii gen. bryg. Szyllinga wykazało, że pluton taki jest zupełnie niezdolny do pracy i można liczyć na jakąś korzyść z tego plutonu dopiero po 2-3 miesiącach wojny, pod warunkiem, że personel z powrotem rezerwistów będzie odpowiednio dobrany. Niedostateczne wykształcenie rezerwistów dla radiowywiadu polegało na tym, że M.S. Wojsk. uważało, że kierownictwo wykształceniem tych plutonów należy do Oddz. II Szt. Gl., który prowadząc radiowywiad w czasie pokoju zna najlepiej warunki i potrzeby radiowywiadu. Natomiast Oddz. II Szt. Gl. uważał, że sprawa ta nie należy do niego, ponieważ posiada własne oddziały radiowywiadowcze, pracujące na korzyść Szt. Głównego. W ten sposób szkolenie radiowywiadowców w pulku radio nie odbywało się według osobnego programu, a razem z radiotelegrafistami. Był to błąd, który dałby się naprawić jedynie wcześniejszym sformowaniem tych plutonów. Niestety nie można było na to uzyskać zgody Szefa Sztabu Głównego.

2. Wyposażenie materiałowe oddziałów łączności.

Oddziały łączności pułków broni oraz wszelkich jednostek wyszły na wojnę ze sprzętem łączności całkowicie nowoczesnym. Radiostacje dla D-tw taktycznych, tak zwane N₁ i N₂ uważane były za jedne z najlepszych zśród istniejących w innych armiach /obcych, również i niemieckiej/. Jeżeli wyposażenie tych oddziałów w radiostacje typu "N" nie osiągnęło 100% pokrycia etatowego, zostało to spowodowane opóźnieniem dostawy przez P.Z.T. i R. zamówionych radiostacji o 1-2 miesiące oraz niedostarczeniem

przez P.Z.Inz. zamówionych samochodów dla tych radiostacji.

Na szczęście operacyjnym wyposażenie w sprzęt oddziałów łączności przedstawiało się znacznie gorzej. Na poziomie wymagań nowoczesnych utrzymana była jedynie telefonja. Dla telegrafji przewidziane były jeszcze aparaty Hughesa a. Nie było ani aparatów Bodo, ani "Dalekopisów". Co do "Dalekopisów", to P.Z.T. i R. od dłuższego już czasu konstruowało model "polskiego Dalekopisu". Nowych Hughesów już nie kupowano w nadziei na ukazanie się Dalekopisów, a stare Hughesy były prawie już na wykończeniu. W wyniku tego zdecydowano na trzy miesiące przed wojną zakupić "Dalekopisy" w Anglii, jednak wojna wybuchła przed ich nadejściem;

Sprzęt radiowy nie nadawał się prawie wcale do użytku. Stacje RK 1/ i R.K.G./H wyprodukowane jeszcze w roku 1923 i 1924 były zupełnie przestarzałe.

Prace nad stworzeniem nowych modeli stacji szły bardzo powoli i nie we właściwym kierunku. Skonstruowano na przykład 2 modelowe stacje tego typu, ale o zasięgu europejskim - tak zwane W1 /jedna półstała, a jedna ruchoma na 7 ciężarowych samochodach/, które nawet w Nacz. Dowództwie były kłopotliwe w użyciu, ponieważ wymagały dużej przestrzeni dla ich rozstawienia /wymiary mniej więcej średniego lotniska/ oraz całego dnia na uruchomienie stacji samochodowej. Stacje te nadawały się raczej dla korespondencji z armiami sprzymierzonymi, jak dla własnej łączności operacyjnej. Konstruując model tych stacji przyjęto stworzyć stacje na granicy maksymalnej mocy, stacje przewożonej jeszcze drogą kołową. Stąd powstały te olbrzymie samochody ciężarowe, które mogły się posuwać po bardzo dobrych szosach w terenie zupełnie równym.

Istnieje więc pytanie, dlaczego nie zakupiono zagranicą odpowiednią ilość stacji dla D-twa operacyjnych, zwłaszcza że ilość tych stacji byłaby ok. 20, licząc średni koszt jednej stacji 100.000 zł. Jednorazowy wydatek wynosiłby 2.000.000 zł. suma stosunkowo niewielka w porównaniu z tak doniosłym znaczeniem, jak posiadanie dobrej łączności w czasie wojny.

Była tu również na przeszkodzie prawdopodobnie nasza polityka finan-

sowa i przemysłowa, która sprzeciwiała się zakupom zagranicznym, dążyła do tego, aby wszystko było produkowane we własnych fabrykach, nie licząc się z tym, czy fabryki były w stanie czy nie poddać wszystkim zadaniom. Manja tworzenie tylko własnych modeli, a w ostatecznym razie kupowanie licencji i uruchamianie produkcji. Droga taka była bardzo długa i zanim wojsko otrzymało sprzęt biegły lata, natomiast na ćwiczeniach doświadczalnych widziało się nowoczesny sprzęt, który komisje kolejno odrzucały i do produkcji nie dochodziło. Na przykład radiostacje N, które od r. 1938 zaczęły napływać do oddziałów, konstruowane były prawie przez 14 lat.

Sprzęt łączności produkowała zasadniczo jedna tylko państwowa fabryka P.Z.T.i R., która nie była w stanie zaspokoić całego zapotrzebowania wojska. Konkurencja prywatna nie mogła walczyć z P.Z.T.i R. ze względu na nierówne warunki. Natomiast brak odpowiedniej ilości inżynierów konstruktorów w P.Z.T.i R. nie pozwalało na równoczesne opracowanie kilku modeli różnego ~~typu~~ sprzętu.

7. Przygotowanie planu organizacji łączności przez Sztab Główny.

Prace nad planem organizacji łączności na wypadek "Z" rozpoczęto dopiero z końcem marca 1939r. Do tego czasu rozpracowywano tylko plan "W". Od października 1938 /po zajęciu Śląska Zaolzańskiego/ wykonywano "na ostatni guzik" plany "W" nie ruszając zupełnie planów "Z". Prace nad planem "W" od października 1938r. prowadzone były w pospiesznym tempie. Oficerowie w sztabie Głównym przesiadywali stale w swoich biurach w godzinach pozasłużbowych, ażeby dotrzymać nakazanych terminów wykonania tego planu.

Wypadki marcowe 1939r. i nowa praca w jeszcze szybszym tempie nad planem "Z" zastała oficerów Sztabu Głównego już prawie wyczerpanych, a była przecież jeszcze cała masa zagadnień zupełnie otwartych, jak ewakuacja i ochrona obiektów, mobilizacje i wzmocnienie Min.R.i T., reklamacja specjalistów w Min.P.i T. i t.d.

Lacznosc drutowa.

W 1939r. z inicjatywy Szefa Oddz. III Szt. Gl., byl zrobiony plan organizacji lacznosci drutowej Naczelnego Wodza na wypadek "Z". Plan ten, jednak nie byl oparty na planie operacyjnym, a tylko na pewnych przewidywaniach Szefa Oddz. III Szt. Gl. Plan ten byl malo pomocny w pracach rozpoczetych w marcu 1939 r.

Za podstawie do poracowania planu lacznosci drutowej Naczelnego Wodza przyjeta istniejaca siec Min.P. i T.; siec kolejowa w czasie wojny miala byc wylacznie uzywana przez kolejnictwo.

Siec Min.P. i T. na zachodzie malo odpowiadala potrzebom operacyjnym. Naprzyklad wrejonie na pldn.-zach. od Lodzi prawie nie istnialy kierunki dofrontowe i rokadowe, nie zniknal tu jeszcze podzial sieci miedzy dwa zabory.

Siec lewego brzegu Wisly posiadala kilka polaczen kablowych, a mianowicie - Warszawa-Lowicz-Lodz-Czestochowa-Myslowice ^{Krakow} ~~Stowice~~
 " " Krosniewice-Torun-Gdynia ^{Cieszyn}
 " Radom-Sandomierz-Rzeszow

Te polaczenia kablowe w czasie wojny stanowily glowne oparcie lacznosci drutowej, jako bardziej odporne na bombardowanie lotnicze.

Wplyw wojska na przygotowanie sieci Min.P. i T. dla potrzeb operacyjnych wyrazal sie suma kredytow rocznych w wysokosci 800.000 zl. Kredyty te w stosunku do potrzeb byly bardzo nikle i rozdzielane byly przez Generalnego Inspektora Sil Zbrojnych. Wnioski do rozdzialu opracowywal Sztab Glowny, ktory zbieral zapotrzebowania wszystkich Inspektorow Armji oraz przedstawial potrzeby rozbudowy sieci Naczelnego Wodza. Kredyty te do roku 1939 prawie calkowicie szly na rozbudowe sieci wschodniej. Wyjatek stanowia jedynie niewielkie sumy w 1937 i 1938 r. przeznaczone na budowe kilku polaczen na zachodzie. Wiekszy zastrzyk pieniezny naplynal w roku 1937, a mianowicie na podstawie uchwały Komitetu Ekonomicznego przy Ministerstwie Skarbu dla opracowania 4-0 letniego planu inwestycyjnego. Przeznaczono okolo 2.000.000 zl. na budowe dwuch rokad dla powiazania sieci zachodniej ze wschodnia, oddzielonych Wisla.

Wybudowano wiec:

6 przew.tlgr. i 4 przew.tlf. na trasie: Blonie-Sochaczew-Grojec-Gora Kalw.
Minsk Mazow.

7 " " 1 5 " " " " Lowicz-Skierniewice-Radom-Pulawy-
Lukow-Siedlce.

Intensywna rozbudowa sieci zachodniej dla potrzeb wojska nastapila dopiero od kwietnia 1939r. Do pocztku wojny ilosc wybudowanych polaczen przekroczyla budowe za 4 ostatnie lata.

Plan lacznosci drutowej przewidywal powiazanie Naczelnego Dowodztwa w Warszawie z kazda armja 3 polaczeniami telefonicznymi i 3 telegraficznymi, oraz miedzy Armjami 1 polaczenie tlgr. i 1 tlf. Dazeniem bylo, aby polaczenia te przebiegaly roznemi drogami. Z braku jednak odpowiedniej ilosci tras, warunek ten zostal spelniony tylko w 50%. Na jednym kierunku byly skupione nieraz po 2 polaczenia do jednej armji oraz 2 polaczenia do innej.

Mobilizacja sieci Min.P.i T. miala sie odbywac w 3-ach etapach, a mian:

I etap. 1 polaczenie tlgr. i 1 tlf. miedzy Sztabem Glownym, a jednostkami oslonowymi oraz DOK. Etap ten wchodzil w zycie od momentu zagrozenia, a wiec rozpoczal sie z koncem marca 1939r. W wypadek wyjazdu w teren Inspektorow Armii polaczenie z jednostkami oslonowymi posiadal odnosny Insp.Armi, natomiast Sztab Glowny mial 1 polaczenie tlgr. i 1 tlf. do Inspektoratu Armii.

II etap. Rozpoczynal sie z chwila wybuchu wojny. Min.p.i T. oddawalo wojsku po 2 polaczenia tlgr. i tlf. dla lacznosci Naczelnego Dowodztwa z Armiami i po 1 polaczeniu tlgr. i tlf. dla lacznosci miedzy Armiami.

III etap. Mial nastapic po zakonczeniu mobilizacji i polegał na wzmozeniu ilosci polaczen Naczelnego D-twa z Armiami do 3-oh tlgr. i 3 tlf.

Moment wykonania tego etapu - zakonczenie mobilizacji byl wybrany dlatego ze ruch na linjach Min.P.i T. dla potrzeb Wladz administracji ogolnej, spadnie na tyle, ze siec Min/P/i T/ mozna bedzie jeszcze bardziej uszczuplic na korzysc potrzeb operacyjnych.

Na miesiac przed wojna zostal powolany do prac w Sztapie Glownym Delegat Min.P.i T. ktory organizacyjnie wchodzil do Sztapu Naczelnego D-twa Lacznosci jako II zastepca.

Delegat Min.P.i T. otrzymał zadanie uzgodnienia planu łączności drutowej z rzeczywistym stanem sieci Mi..P.i T. oraz rozesłać zarządzenia do poszczególnych Urzędów Tlgr.-Tlf. przygotowanie na poszczególnych centralach koniecznych połączeń w wypadku mobilizacji sieci. Prace zostały wykonane.

Łączność Radiowa.

Organizacja łączności radiowej była już sama przez się narzucona wojenna organizacja wyposażenie w sprzęt poszczególnych D-tw. Elementy ruchu, szyfry i kody należały do Oddz. II Szt. Gl., który miał je opracowane za wyjątkiem elementów ruchu dla radiostacji nowego typu "N" oraz kodów taktycznych. Brakujące elementy ruchu oraz kod taktyczny pod nazwą "LHR-39" opracowało i wydało Szefostwo Łączności Sztabu Głównego. Elementy ruchu dla radiostacji RKD i RKG/A przygotowane przez Oddz. II Szt. Gl. posiadały poważne niedociągnięcia, jak powtarzanie się jednych i tych samych fal w jednym dniu oraz niezgodność długości fal ze stałą radiostacja. Na wykonanie nowych tabel nie było już czasu, ani też nie można było otrzymać dodatkowej ilości oficerów.

Szyfry operacyjne Oddz. II Szt. Gl. zostały rozdzielone między D-twa przez Oddz. III Szt. Gl., a to ze względu na zachowanie tajemnicy ugrupowania /ilość wielkich jednostek w poszczególnych armjach/. Należy tu podkreślić, że przesada w tajemnicy nawet przed oficerami powołanymi do prac w Sztabie Głównym ogromnie utrudniała ułożenie planu organizacji łączności, a szczególnie radia, ponieważ organizacja radia w polu opierała się u nas na organizacji dowodzenia. Tworzenie nowych D-tw wymaga stworzenia im warunków dowodzenia. Zawiadamianie o tem oficerów łączności już po fakcie dokonywanym stawiało nieraz tych oficerów przed zadaniem bardzo trudnym, a nieraz niewykonalnym.

Koncepcja Oddz. II Szt. Gl. wyposażenia D-tw w szyfry była źle pomyślana. Zdekonspirowanie jednego szyfru w jednej wielkiej jednostce zamykało ruch radiowy na całej sieci operacyjnej, aż do czasu dosłania D-twom nowych szyfrów lub kluczy. Szyfry nie były rozdzielane na sieć Armijna- /od Armii do

i siec Naczelnego Wodza /od Nacz.Dow. do Armii/ byly jednakowe dla calej sieci operacyjnej.

W czasie wojny, na skutek czystsich wypadkow zagubienia szyfrow przez D-twa W.J. byl dokonany ten podzial przez wprowadzenie do Armij wtornikow szyfrowych. Jednak i to zabezpieczenie okazalo sie niewystarczajacym, poniewaz nie bylo pewnosci czy przy rozsyłaniu wtornikow wszyscy kurjerzy doręczyli Armiom. Byly wypadki, ze kurjerzy gineli i /kurjerzy lotnicy byli zestrzeliwani/, a wtedy nalezalo uwazac, ze wtornik jest zdekonspirowany i nie mogl byc uzyty. Co do kodow taktycznych, to zagubienie ich nie mialo takiego znaczenia ze wzgledu na charakter przesyłanych wiadomosci tym kodem /krotkotrwala aktualnosc/ a pozatem moznosc ustalania "hasel" w tym kodzie na kazdy dzien przez D-twa W.J. we wlasnym zakresie. Zreszta przy tego rodzaju walkach wybitnie ruchowych na szczeblu taktycznym raczej nalezalo sie poslugiwac tekstem otwartym, poniewaz podsłuch nieprzyjacielski nie byl w stanie wykorzystac zebranych wiadomosci. Po kilku dniach Niemcy rowniez zarzucili na tym szczeblu szyfry i podawali rozkazy i meldunki klerem.

Laczynosc z Armja Francuska miala sie odbywac na podstawie umowy, zawartej na konferencji miedzysztabowej w czerwcu 1939r. Laczynosc radiowa opierala sie na stacjach stalych Min.P.i T. oraz radiostacji Oddz.IIISzt.Gl. Wszystkie te stacje znajdowaly sie na lewym brzegu Wisly i przewaznie w okolicy Warszawy, tak ze laczynosc radiowa ze Sztabem Gl.francuskim wkrótce po rozpoczęciu wojny zostala utracona i pozostala jedyna droga porozumiewania sie telegraficznie przez panstwa neutralne.

Istnialy nastepujace sieci radiowe:

A. Wojskowe.

Dowodzenia, ktora miala nastepujace radiostacje:

Nacz.D-two. - 2 modelowe stacje Wl: jedna polstala-aparatura nadawcza w pulku radio /Powazki/; biuro operacyjne, polaczone kablem z czescia nadawczą w schronie na ul.Rakowieckiej .

jedna samochodowa

Pozatym byla rezerwowa stacja RKG/A.

Armje i Gr.Op. - po 1-ej radiostacji R.K.G/A dla łączności z Naczelnym D-twem., sąsiednimi armjami lub podległymi Gr.operacyjnymi.
po 1-ej radiostacji R.K.D. - dla łączności z wielkimi jednostkami;

Wielkie Jednostki- po 1-ej radiostacji R.K.D. dla łączności z armjami lub sąsiednimi W.J.

po 2 radiostacje N1 dla łączności wewnętrznej W.J.

Pulki broni - po kilka stacji N1 lub N2 dla łączności z przełożonym D-twem i dla swojej sieci wewnętrznej.

Lotnictwa i O.P.L. stanowiły odrębną sieć. Stacje istniejące portowe lotnicze. Kompanje dozoru były wyposażone w stacje N1.

Oddz.II Szt.Głównego radiostacje krótkofalowe dla łączności z placówkami zagranicznymi Oddz.II Szt.Gł. przy Ambasadach i Poselstwach oraz w kraju dla łączności z oddziałami radiowysiadu i Sam.Ref.Inf.w DOK.

Marynarki Wojennej - 3 radiostacje lądowe krótkofalowe w Warszawie, Pinsku i Gdyni.

K.O.P. - 3 radiostacje krótkofalowe w Warszawie, Łachwie i Czortkowie Pozawojkowe.

Ministerstwo Poczty i Telegrafów- radiostacje długo i krótkofalowe stale, służące dla korespondencji z innymi państwami, nie sąsiadującymi z Polską. W czasie wojny przewidziane były dla korespondencji z Armiami Sojuszniczymi.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych - radiostacje krótkofalowe w Warszawie dla korespondencji z placówkami zagranicznymi. Wykorzystanie tych stacji przewidziane było również dla łączności z Armiami Sojuszniczymi.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych - sieć Policji Państwowej - stacje krótkofalowe w Warszawie, każdym województwie i niektórych starostwach. Wykorzystanie tej sieci w czasie wojny przewidziane było dla placówek transp.-kolejowych, a następnie dla potrzeb dowodzenia. Radiostacja foniczna w Golezynie użyta była dla łączności z placówkami Brygady Pociągowej, znajdu-

jacej sie w Zielonce. Mikrofon ustawiony był w D-twie Brygady w Zielonce.

Ministerstwo Skarbu - siec Strazy Granicznej stacje krotkofalowe w Warszawie, kazdym Okregowym Inspektoracie, Inspektoratach i nietylorych Komisariatach. W czasie wojny siec miala pracowac na korzysc wojska, pozatym dla lacznosci placowek transp.-kolejowych.

Polskiego Radia - stacje radiofoniczne. Mialy byc uzyte wylacznie dla propagandy i O/P/L. W razie potrzeby dla lacznosci operacyjnej.

Amatorow krotkofalowcow - z chwila wybuchu wojny miala byc zlikwidowana.

III. Lacznosc drutowa i radiowa Naczelnego D-twa w czasie wojny od 1.17.IX.1939 r.

1. M.p. Naczelnego Wodza w Warszawie od 1.6.IX.39r.

Dnia 1.IX Sztab Naczelnego Wodza zainstalowal sie w specjalnie przygotowanym budynku na ul. Rakowieckiej, gdzie rowniez byly zawczasu zmontowane w schronie centrale Hugheisa, telefoniczne i biuro operacyjne radiostacji Wl.

biurowa W pierwszych dwulch dniach wojny lacznosc drutowa funkcjonowala dobrze, jednak w nastepnych juz dniach zniszczeniz linii napowietrznych, na skutek bombardowania lotniczego, zmuszalo do szukania polaczen z Armiami na coraz to nowych kierunkach. Male stosunkowo uszkodzenia byly jedynie na liniach kablowych. Ogolnie mozna stwierdzic, za w tym okresie lacznosc drutowa z Armiami istniala, chociaz przerwy w tej lacznosci coraz czesciej sie powtarzaly.

Dnia 1.IX w godzinach rannych, zgodnie z umowa lacznosciowa polska-francuska zostal wyslany telegram do Sztabu Glownego Francuskiego przez Attaché Wojskowego w Paryzu o tresci nastepujacej: " Accord F.P. entrera en vigueur premier septembre a douze heures".

Od tej godziny nasze radiostacje stale Min.P. i T. rozpoczely prace zgodnie z umowionym systemem.

Egzemplarze "Accord F.P. znajduja sie po jednym w francuskim Sztapie Glownym Armii Ladowej i Sztapie Glownym Armii Lotniczej. Egzemplarz plskiego Sztabu Glownego zostal odeslany na rozkaz plk.dypl.Cepy /Nacz.D-₃ca Lacznosci/ razem z innymi dokumentami tajnymi /Umowa z Rumunja/ z Brzescia n/Bugiem z

miejscu nie było można.

Modelowa stacja polstala W1 w Warszawie działało dobrze, zresztą pracowała ona ~~niekiedy~~ prawie bez przerw do 16.IX jakkolwiek spodziewano się zniszczenia jej przez bomby lotnicze, ponieważ aparatura nadawcza i maszyna antenowa był ustawiony w rejonie pulku radio w pobliżu składnic materiałowych ciągle bombardowanych. Ciekawym zjawiskiem było to, że specjalnego bombardowania tej stacji nie dalo się zauważyć, natomiast miejsce gdzie była rozstawiona na jeden dzień stacja samochodowa tego samego typu - W1 była w następnym dniu dokładnie zbombardowana.

2. M.p. Naczelnego Wodza w Brześciu n/B. od dn.7 - 11.IX.1939r.

Dnia 6.IX zdecydowano przeniesienie kwatery Główniej Naczelnego Wodza z Warszawy do Brześcia n/B.

Z Brześcia n/B. istniała możliwość nawiązania łączności drutowej z ominięciem węzła warszawskiego, ze skrajnym skrzydłem północnym Sam.Gr.Oper. "Narew" gen.bryg.Mlot-Fiałkowskiego oraz ze skrajnym południowym skrzydłem Armiami "Rzeszów" /gen.dyw.Fabrycego/ i "Kraków" /gen.bryg.Szylinga/. Łączność natomiast z Armiami "Pomorze" /gen.dyw.Bortnowskiego/ "Poznań" /gen.dyw.Kutrzeby/, "Łódź" /gen.dyw.Rommla/ i "Modlin" /gen.bryg.Przedzimirskiego/ przechodziła nadal przez węzeł warszawski, bądź rokada Siedlce-Radom.

W tym więc układzie sieci węzeł Siedlce, leżący nadrodzie Warszawa-Brześć n/B. z rozgalezieniami na Radom i Malkinie stanowił ważny ośrodek łączności drutowej. Z tych też względów zdecydowano stworzyć w Siedlcach ośrodek łączności Naczelnego Dowództwa. Został on wyposażony w kompanie kablowe, pluton stacyjny i pluton budowlany oraz w pluton radio ze stacją RKG/A i specjalną jednostkę z modelową stacją z przed kilku laty RKA. Dowódcą ośrodka został Szef Wydziału Operacyjno-Techn.Nacz.Dow.Łączności pplk.dypl.Zaleski z pomocnikiem mjr.Lobodzkim /oficer w dyspozycji Nacz.Dow.Łączności/, kierownikiem centrali radiotelegraficznej został wyznaczony kierownik Referatu Radiokomunikacji Nacz.Dow.Łączności mjr.dypl. Rola.

W węzle warszawskim pozostał 1-szy z-ca Nacz.Dow.Łączności pplk.dypl. Łukomski razem z kierownikiem referatu telegrafii i telefonii Nacz.Dow. 254

Lacznosci majorem Hoffmannem. W ten sposob naczelne dowodztwo Lacznosci w Brzesciu n/B/ nietylko nie mialo ani jednego oficera, ktory w czasie pokoju bral udzial w przygotowaniach planow lacznosci, ale tez bylo pozbawione najwazniejszego swego wydzialu, a mianowicie Operacyjno-Technicznego razem z 1-szym z-ca Nacz.Dow.Lacznosci.

Utrzymanie lacznosci drutowej miedzy Waeszawa a Brzesciem na szlaku Warszawa-Siedlce-Brzesc n/B. bylo zupelnie niemozliwe, na skutek stalego bombardowania Siedlec i Żukowa oraz tras teletechnicznych znajdujacych sie na tym szlaku. Wysiłki oddzialow lacznosci, zgrupowanych w Siedlcach razem z personelem pocztowym nie dawaly zadnych rezultatow. trasy byly tak gruntownie i metodycznie niszczone przez lotnictwo, ze udawalo sie jedynie nawiązac lacznosc z Siedlec do Brzescia i to na bardzo krotkie okresy czasu. Oddzialy naprawiaczy byly specjalnie atakowane przez lotnictwo niemieckie. Usilowano nawet powiazac Warszawe z Brzesciem kablem polowym, prowadzac drut drogami polnymi, jednak proba ta, z gory skazana na niepowodzenie ze wzgledu na niemozliwosc porozumienia sie kablem polowym na tak ogromnej przestrzeni.

Lacznosc radiowa z Siedlec do Warszawy istniala tylko w ciagu jednego dnia 8.IX. Uszkodzenie stacji RKG/A w Siedlcach uniemozliwilo dalsza lacznosc radiowa, poniewaz druga stacja modelowa RKA wogole nie nadawala sie do uzytku, byla ona juz w swoim czasie zdyskwalifikowana przez specjalna komisje. Stacja W1 samochodowa dnia 8.IX przybyla do Brzescia n/B. jednak na rozkaz Szefa Sztabu Glownego nie zostala rozwinieta, azeby nie zdradzac m.p. Naczelnego Wodza. W ciagu dnia 9.IX Siedlce nie mialy juz zadnej lacznosci i stalo sie jasnym, ze Siedlce jako wezel przestal istniec.

Dnia 10.IX z rana zameldowalem sie w Naczelnym Dowodztwie Lacznosci w Brzesciu n/B/ i ponownie objalem funkcje kierownika referatu radiokomunikacji.

Poniewaz Szef Sztabu Gl. zakazal uzywac stacji W1 samochodowej, trzeba bylo wykorzystac istniejaca siec radiostacji krotkofalowych. Okazalo sie jednak, ze stacje Oddz.II Szt.Gl. i Policji Panstwowej sa juz

zdemontowane i odesłane do tyłu, a raczej na południe. Pozostała jeszcze tylko stacja Marynarki Wojennej w Pinsku, która korespondowała ze swoimi stacjami w Warszawie i Gdyni. Stacje te zostały od dn. 10. IX wykorzystane dla łączności operacyjnej w ten sposób, że telegramy Nacz. D-twa po zaszyfrowaniu były przekazywane telefonicznie do Pinska; z Pinska stacja Marynarki nadawała do swojej stacji w Warszawie, a z Warszawy radiostacja polstała Wł przekazywała do radiostacji RKG/A odnosnej Armii. Od Armii meldunki radiowe szły tą samą drogą. Aby przyspieszyć otrzymanie w Nacz. Dow. meldunków z Armii, stacja samochodowa Wł w Brześciu n/B. odbierała telegramy z Armii nadawane do Warszawy, jak również kontrolowała, czy wysłane telegramy za pośrednictwem Pinska, stacja Warszawska przekazała do Armii.

Łączność radiowa z Armia Frenowska w tym okresie została zupełnie zerwana, wobec unieruchomienia wszystkich przewidzianych do tego celu stacji. Nadchodziły jedynie telegramy przesyłane drogą drutową via Ryga lub Bukareszt.

3. M.p. Naczelnego Wodza we Włodzimierzu od 12-13. IX. 39.

Dnia 11. IX wieczorem zostało zdecydowane przesunięcie m.p. Nacz. Wodza do Włodzimierza.

Sytuacja łączności drutowej z Włodzimierza do Armii była prawie identyczna jak z Brześcia n/B. z tą różnicą, że nie tylko z Warszawa, ale i z północnym skrzydłem łączności drutowej nie było. Istniała natomiast łączność z południowym skrzydłem i D-twem obrony Sam.

Łączność radiowa została utrzymana nadal przez radiostacje Marynarki Wojennej w Pinsku. Trudność w utrzymaniu tej łączności jednak stale wzrastała, wobec wydłużenia się połączenia telefonicznego do Pinska i bombardowania Kowla.

Nie uzyskano również i we Włodzimierzu zezwolenia na rozstawienie stacji Wł.

Od dnia 13. IX zainstnowano możliwość ponownego nawiązania łączności radiowej ze Sztabem Armii Francuskiej za pośrednictwem radiostacji M.S. Zagr.

znajdującej się w Krzemieniu. Nie doszło to do skutku wobec ponownej zmiany m.p. Nacz.Dow. w tym dniu i ewakuacji M.S.Zagr. do Kołowa.

4. M.p.Naczelnego Wodza w Młynowie dn.14.IX.39.

Młynow był przewidziany tylko jako pośredni etap przemarszu Sztabu Nacz.Wodza do Kolomyi. W Młynowie odebrano jeszcze z Pinska kilka meldunków z Armij, przesłanych drogą radiową.

5. M.p. Naczelnego Wodza w Kolomyi od dn.15-17.IX i Kołowie w dn.17.IX.39.

Łączność drutowa z Kolomyi mogła być utrzymana już tylko z południowym skrzydłem frontu. Próby przebicia się na północ czy to telefonicznie, czy też telegraficznie wobec ogromnych zniszczeń tras i węzłów nie dały żadnych wyników. O łączności radiowej za pośrednictwem radiostacji Marynarki Wojennej w Pinsku nie mogło być już mowy.

Stacje Oddz.II Szt.Gł. i tu nie można było wykorzystać.

Stacje Wł zabroniono rozwijać.

Jednak łączność radiowa z Armiami istniała, a mianowicie za pośrednictwem stacji krótkofalowych Straży Granicznej, które były w Kolomyi, Lwowie i Warszawie. Ta droga też zostały przekazane ostatnie rozkazy Nacz.Wodza do Armij.

Wозле Львова
 М.Д. з Армією
 біля "б. справа" -
 хто за те відповідає?

Bel. 1942 r. 7
Przemysław
16.05.42

Ppłk. dypl. T. Röh.

KILKA UWAG O ZAGADNIENIACH ŁĄCZNOŚCI W KAMPANII WRZEŚNIOWEJ.

Przebieg działań 16. Dywizji Pomorskiej w kampanii polsko-niemieckiej 1939 r. (Bellona zeszyt Nr. 5, maj 1942 r.) zaopatrzony jest na wstępie w następującą krótką charakterystykę łączności:

“Bogato rozwinięta na Pomorzu stała sieć telefoniczna nie była dostosowana do potrzeb wojennych, nie przewidziano bowiem przy budowie linii wyminięć większych miast, stanowiących węzeł łącznościowy. Zbombardowanie tych węzłów przez lotnictwo nieprzyjaciela unieruchomiło całą sieć. Nie uregulowano zagadnienia ewakuacji i obsadzenia poszczególnych urzędów pocztowych przez personel wojskowy. W związku z ewakuacją urzędów telegraficznych, podczas działań nie można było uzyskać połączeń nawet na nieuszkodzonych liniach. Cały ciężar łączności spadł wyłącznie na kabel polowy, którego zapasy wyczerpały się w krótkim czasie. Zawiodła również łączność radiowa. Niejednolity sprzęt, niedostatecznie wyszkolona obsługa i nieżyciowe przepisy ruchu wywołały ogromne trudności użycia radia w czasie wojny”.

Nie mam zamiaru wybielać “zaniedbań u góry”, jak je określili “Dziennik Polski”, przedrukowując cały ten wyjątek z artykułu o 16. Dyw. Pom. Nie chodzi mi również o usprawiedliwienie braku przygotowań do kampanii wrześniowej. Chcę jedynie naświetlić problemy łączności, o których mowa w cytowanym wyżej artykule i sprostować nieścisłości, które rażą każdego fachowca z tej dziedziny wiedzy wojskowej. W szczególności, moim zdaniem, nie są słuszne poglądy o przyczynach złego działania łączności w polu. Zagadnienie, co należałoby przewidzieć i jakie prace wykonać przed wojną, aby zaradzić złu, jest problemem wymagającym gruntownego przemyślenia, a diagnoza postawiona w artykule nie jest właściwa.

Poruszając zagadnienie wykorzystania urządzeń stałych łączności dla potrzeb wojennych, trzeba przede wszystkim zadać sobie pytanie, jakie urządzenia w dzisiejszej wojnie mogą być wykorzystane dla jakich celów i jakie są niezbędne do tego warunki; wychodzimy przy tym z założenia, że zdajemy sobie dokładnie sprawę z wartości czynnika czasu i przestrzeni w obecnej wojnie, jak również z charakteru nowoczesnych działań wojennych. Jeżeli za potrzeby wojenne będziemy

jeszcze wciąż uważać jedynie wymagania jednostek na polu walki, to problem wykorzystania urządzeń stałych dla "tych" potrzeb staje się coraz trudniejszy do rozwiązania. Z postępem techniki urządzenia te stają się bardziej skomplikowane i wymagają coraz większej fachowości obsługi i gruntownej specjalizacji.

Udoskonalenia techniczne idą w kierunku usprawnienia funkcjonowania urządzeń. Pracę rąk ludzkich i żywego człowieka zastępują automaty lub półautomaty, które są bardzo wrażliwe na wszelkie zaburzenia mechaniczne czy elektryczne. Stąd konieczność utrzymania wszystkich elementów, pracujących w tych urządzeniach, w stałej równowadze, co z kolei powoduje potrzebę dużej ich stabilizacji. Urządzenia te posiadają więc wszystkie cechy sztywności, to znaczy wszelkie konieczne zmiany w układzie nie mogą być dokonywane gwałtownie, a nieraz nawet muszą być przedtem laboratoryjnie wypróbowane. Potrzeby zaś jednostek wojskowych wymagają dużej giętkości i dostosowania do szybko zmieniających się działań wojennych.

W latach 1928-30 zaistniał na tym tle dziwny paradoks. Władze wojskowe sprzeciwiały się unowocześnieniu urządzeń pocztowych. Z jednej strony nie chciano zrezygnować z użycia ich dla potrzeb łączności jednostek walczących, z drugiej zaś techniczne ulepszenia, wprowadzone w tych urządzeniach, nie tylko że nie ułatwiały spełnienia żądań wojskowych, a wręcz uniemożliwiały je. Wojsko znalazło się w sytuacji czynnika hamującego postęp techniki. Dziwny ten stan powstał przy opracowaniu przez M. P. i T. projektu kabelizacji i automatyzacji telefonów w Kraju. Mianowicie automatyczne centrale telefoniczne powodują duże trudności ich wykorzystania przez oddziały wojskowe; do sieci kablowej podziemnej nie można się dołączyć w dowolnym miejscu, co jest konieczne z punktu widzenia wojskowego.

Stąd też powstał projekt rozwiązania tego problemu przez ustalenie pasa przyfrontowego o szerokości 100 km, gdzie techniczne ulepszenia nie miały być wprowadzane. Dzisiaj tego rodzaju pomysły wydają się bardzo naiwne, naśladujące niejako wzory Rosji carskiej — niebudowania ze względów strategicznych dróg, aby uniemożliwić nieprzyjacielowi szybkie posuwanie się w głąb jej terytorium. Sprzeciwiając się ukryciu sieci telefonicznej pod ziemią nie zdawano sobie sprawy ze skutków bombardowania lotniczego. Rozwiązanie, które wtedy narzucał postęp techniczny, dzisiaj wydaje się jedynie celowe w obecnych warunkach walki.

Jeżeli jednak zgodzimy się z tym, że tylko kable podziemne są uodpornione na bombardowanie lotnicze i zapewniają w większym stopniu niż linie napowietrzne ciągłość utrzymania łączności, to konsekwentnie musimy wyciągnąć z tego wniosek, że wielkie jednostki muszą zrezygnować z użycia ich dla swoich potrzeb łączności w czasie walki, względnie wykorzystanie ich będzie bardzo problematyczne i uzależnione raczej od przypadku.

Urządzenia stałe tego rodzaju będą służyć innym potrzebom wojennym, bardziej rozległym, a zwłaszcza tym potrzebom, które ze względu na swą wagę i znaczenie zdecydowanie wysuwają się na pierwszy plan. Wymienię tu choćby lotnictwo, które musi korzystać z doskonałej, dobrze rozbudowanej i zabezpieczonej przed zniszczeniem, łączności całego obszaru państwa, aby mogło być dobrze dowodzone i aby obrona przed obcym lotnictwem była skuteczna.

Powstaje natomiast pytanie, jakie są w wojnie dzisiejszej możliwości wykorzystania napowietrznej sieci telefonicznej przez wielkie jednostki. Warunkiem koniecznym jest, aby sieć była możliwie nie naruszona. Przy posuwaniu się naprzód sieć będzie zniszczona przez nieprzyjaciela częściowo lub całkowicie. Naprawa wymaga dużo czasu, a doświadczenia wskazują, że lepiej nieraz budować nową sieć, niż starać się naprawić uszkodzoną. Jest to znane każdemu, kto się stykał z tym bezpośrednio. W walkach odwrotowych zależeć to będzie od stosunku sił lotnictwa dwóch walczących stron. Przy przewadze, która istniała po stronie niemieckiej w 1939 r., nic nie uchroni sieci napowietrznej od zniszczenia. Nie pomogą tu żadne zabezpieczenia. Błędem byłoby twierdzić, że przygotowane obejścia węzłów rozwiązują to zagadnienie. Ten "wynalazek" nie dał żadnych rezultatów w kampanii wrześniowej. Wystarczającym przykładem jest węzeł Siedlce, który posiadał wybudowane obejście, a jednak nie dało się utrzymać łączności na żadnym kierunku przechodzącym przez ten węzeł, pomimo nadludzkich wysiłków personelu pocztowego i wojska. Obejście ocalało, ale trasy dochodzące do tego węzła były zniszczone i metodycznie burzone przez lotnictwo nieprzyjacielskie. Po prostu szkoda wydawać pieniądze na budowę obejść węzłów. Gdybyśmy chcieli zabezpieczyć w ten sposób wszystkie węzły, to długość linii stanowiących obejścia oraz ilość potrzebnych w takich wypadkach przewodów wystarczyłaby, być może, na zbudowanie drugiej sieci w Kraju, ale czynnej i pożytecznej w czasie pokoju. Istnieje szybki sposób prowizorycznej naprawy linii stałych kablem polowym; brakujący odcinek przechodzący przez zniszczony węzeł można w ten sposób zastąpić. Na pewno będzie to wystarczające dla potrzeb wielkich jednostek i w tych warunkach trzeba się pogodzić z faktem, że cały ciężar ich łączności telefonicznej spadnie na kabel telefoniczny.

Uwaga, która dotyczy ewakuacji personelu pocztowego i obsadzenia poszczególnych urzędów przez personel wojskowy, polega tylko na jakimś nieporozumieniu i świadczy o całkowitej nieznanomości tego zagadnienia. Przede wszystkim pomysł obsadzenia urzędów pocztowych w czasie wojny przez personel wojskowy jest przestarzały i niewykonalny przy dzisiejszym stanie techniki. Skompletowanie wojskowych obsad, któreby zastąpiły personel cywilny łączności, jest zagadnieniem niemożliwym do wykonania ze względu na brak fachowców. A zresztą, czy istnieje w wojnie współczesnej różnica między "perso-

nelem wojskowym” a “niewojskowym”, obsługującym pocztę, koleją czy też pracującym w fabryce na rzecz obrony państwa? Pojęcie żołnierza dziś się zaciera. Spełnianie obowiązków przez cywilnych techników w centrali telefonicznej lub w fabryce należy też do obowiązków żołnierskich i wymaga nieraz nie mniejszego bohaterstwa, niż okazuje żołnierz na polu walki.

Zagadnienie ewakuacji urzędów pocztowych (prawdopodobnie mowa o personelu technicznym tych urzędów), wiąże się z organizacją władz kierowniczych łączności, która ostatecznie została ustalona na krótko przed wojną i wprowadzona w życie podczas kampanii wrześniowej.

Całe terytorium państwa zostało podzielone na obszar krajowy i obszar operacyjny-armijny. Granicę pomiędzy tymi obszarami przed rozpoczęciem wojny ustalał sztab główny. W czasie wojny granica ta miała być przesuwana zależnie od przebiegu działań wojennych. W rzeczywistości w pierwszych dniach wojny obszar krajowy przestał istnieć.

Sieć stała łączności w obszarze krajowym z chwilą wybuchu wojny podlegała nadal Ministrowi Poczty i Telegrafów, który był wykonawcą żądań Naczelnego Wodza i odpowiadał za jej utrzymanie. Dla ułatwienia współpracy pomiędzy Min. P. i T. i Naczelnym Dowództwem został przydzielony w charakterze II-go Zastępcy Naczelnego Dowódcy Łączności delegat Min. P. i T. ze swoim personelem. Delegat ten i jego personel wchodził w skład sztabu Naczelnego Dowódcy łączności i podlegał mu bezpośrednio. Miał być nim wice-minister P. i T.; w rzeczywistości był nim dyrektor departamentu technicznego tego Ministerstwa.

Na obszarze operacyjnym, na terenie armii, cały personel techniczny wszystkich urzędów pocztowych został zmilitaryzowany, pozostawał na miejscu i był podporządkowany bezpośrednio odnośnym armiom. Dowódca łączności każdej armii miał przydzielonego do pomocy, w charakterze swego zastępcy, delegata Min. P. i T.; był nim zazwyczaj naczelnik wydziału technicznego odnośnej Okręgowej Dyrekcji P. i T. Cała więc sieć na obszarze armii i personel techniczny tej sieci był całkowicie w dyspozycji dowództwa armii i od niego zależało wydanie zarządzenia ewentualnej ewakuacji personelu pocztowego. Jeżeli dowództwo armii uważało za stosowne, mogło przelać swoje uprawnienia w stosunku do personelu pocztowego niektórych urzędów na dowództwa dywizji. Wypadek ten miał miejsce w 16. Dyw. Pom. w początkowym okresie działań tej jednostki.

Niezrozumiałe więc jest, kogo ma obciążać zarzut nieuregulowania zagadnienia ewakuacji personelu pocztowego. Jeżeli chodzi o samo zagadnienie, to zostało ono uregulowane w sposób, który trudno byłoby zaliczyć do błędnych. Jeżeli zaś były wypadki przedwczesnej ewakuacji personelu pocztowego na terenie armii pomorskiej, to mogło to nastąpić

na skutek zarządzenia dowództwa armii, bądź też było wykonane samowolnie przez personel pocztowy. Nie znając konkretnych faktów ani też przesłanek, jakimi mogło się kierować dowództwo armii wydając ewentualnie tego rodzaju rozkaz, trudno jest mieć w tej sprawie ustalony pogląd.

Czytamy dalej w uwagach, że łączność radiowa zawiodła, bo dywizja posiadała niejednolity sprzęt, źle wyszkoloną obsługę i musiała się posługiwać niezyciowymi przepisami ruchu.

Jeżeli chodzi o sprzęt, to 16. Dyw. Pom., jak i wszystkie inne dywizje, posiadała dwa typy radiostacji. Radiostacje RKD dla łączności z przelozonym i sąsiednimi dywizjami oraz radiostacje N dla własnych potrzeb. Radiostacje RKD były przestarzałym typem, natomiast radiostacje N były całkowicie nowoczesne. Z radiostacji N nasi konstruktorzy byli dumni i nie bez słuszności. Wyraźnym dowodem przydatności tej stacji do potrzeb wojskowych jest fakt, że Niemcy obecnie masowo produkują ten typ stacji w fabrykach na terenie Polski.

Co więc ma oznaczać określenie "niejednolity sprzęt"? W armii polskiej sprzęt był bardziej jednolity, niż w innych armiach. Wystarczy stwierdzić, że dywizje niemieckie używają około pięciu typów radiostacji, a dywizje francuskie miały cztery typy. Wszystkie radiostacje typu RKD lub N były jednakowe. Nie było żadnych różnic technicznych w radiostacjach tego samego typu. Odczuwaliśmy brak dobrego i nowoczesnego sprzętu radiowego w kampanii wrześniowej, ale na wyższych szczeblach dowodzenia. Jedyne zastrzeżenie, które możnaby wysunąć, jest niewystarczająca w niektórych wypadkach ilość tych stacji, nigdy zaś jakość. Wszyscy fachowcy, do dziś dnia, porównując radiostacje typu N ze wszystkimi tymi, które dotychczas spotkali w ciągu trzech lat trwającej wojny, uważają, że nasz typ góruje pod każdym względem nad obcymi wzorami.

Czy mówiąc "łączność radiowa zawiodła" nie należałoby raczej powiedzieć że radiostacje były zniszczone przez bomby lotnicze i artylerię nieprzyjaciela? W artykule znajduje się kilka wymownych wzmianek o przebiegu działań 16. dyw. pom., świadczących o dużych stratach w ludziach i sprzęcie radiowym na skutek ognia nieprzyjaciela.

Pogląd jakoby polskie przepisy ruchu radiowego były niezyciowe jest rewelacyjnym odkryciem dla wszystkich bez wyjątku fachowców łączności. Nowy regulamin służby ruchu radiowego ukazał się na dwa lata przed wojną. Uwzględniono w nim wszystkie dotychczasowe praktyczne doświadczenia. Opracowanie tego regulaminu trwało długo. Nie ograniczono się tylko do własnych doświadczeń, ale przestudiowano dokładnie regulaminy innych armii. W pracy nad nim brali udział najlepsi nasi fachowcy w tej dziedzinie. Regulamin ten wytrzymał próbę nowoczesnej wojny i dziś byłby wprowadzony w odradzającej się Armii Polskiej, gdyby nie to że sytuacja, w której jesteśmy i sprzęt, który posiadamy, nie pozwala na to.

Być może, wrażenie o niezyciowości przepisów ruchu powstało przy próbie nawiązywania łączności radiowej z dowództwem armii generała Kutrzeby przez 16. Dywizję Pomorską w dniu 17. września.

Niestety, dotychczas jeszcze istnieje błędny pogląd, że nawiązanie łączności radiowej z każdym dowolnym dowództwem zależy tylko od posiadania radiostacji. Tak nie jest. Poza warunkiem podstawowym, natury technicznej, aby radiostacje miały odpowiedni zakres fal i wystarczający zasięg, zagadnienie to wiąże się jeszcze z organizacją sieci.

Omówię możliwości nawiązania łączności radiowej przez 16. Dyw. Pom. z dowództwem armii, której ta dywizja nie podlegała.

Organizacja sieci radiowej w armii polskiej była oparta na systemie sieci otwartych ze stałą falą odbiorczą, który posiada najwięcej zalet gętkości. Łączność radiowa pomiędzy dowództwami armii odbywała się za pomocą radiostacji RKGa o zakresie fal 600-1300 m. Łączność dowództwa armii z dowództwami dywizji za pomocą radiostacji RKD, których zakres fal wynosił od 250-650 m, a więc zależał się z radiostacjami RKGa w wąskim paśmie 600-650 m. Radiostacje do korespondencji muszą mieć ustalone elementy ruchu, to znaczy wyznaczone długości fal i znaki wywoławcze. Elementy te powinny być znane obu radiostacjom chcącym ze sobą korespondować. Radiostacja wołana rozpoznaje stację wołającą po jej znaku wywoławczym, jednak musi wiedzieć jej przynależność taktyczną, inaczej zachodzi obawa dywersji ze strony radiostacji nieprzyjaciela. Przy systemie organizacji sieci radiowych przyjętym w Polsce, teoretycznie wszystkie radiostacje RKD w całym wojsku mogły korespondować ze sobą. W innych systemach sieci, stosowanych obecnie w większości innych państw, jest to niemożliwe. Przyjmując więc, że radiostacja dowództwa 16. Dyw. Pom. znała elementy ruchu radiostacji RKD dowództwa armii poznańskiej, to nawiązanie łączności z tą radiostacją nie było jednak możliwe bez uprzedzenia jej o tym, że taki wypadek może zaistnieć. Należy sobie bowiem uświadomić, że elementy ruchu są opracowane na dłuższy okres czasu (w armii polskiej na rok). Każda radiostacja RKD posiadała te elementy w zeszycie, ale na ich podstawie mogła stwierdzić jedynie numer tożsamości stacji wołającej, a nie jej przynależność taktyczną. Poszczególne numery tożsamości wyznaczało dowództwo armii w swoim rozkazie dla wszystkich dowództw podległych. Gdy radiostacja dowództwa armii poznańskiej odszukała w swoim zeszycie elementów ruchu odpowiedni numer, na podstawie nadanego przez stację 16. Dyw. Pom. znaku wywoławczego, to stwierdziła, że stacja ta nie należy do armii ale nie miała pewności, czy stacja ta jest własna czy też nieprzyjacielska. Zeszyty z elementami ruchu były w pierwszych dniach walki w posiadaniu nieprzyjaciela i były wypadki prób nawiązania łączności radiowej przez Niemców z naszymi radiostacjami. Niemcy jednak nie mogli wiedzieć, jaka jest przynależność

taktyczna poszczególnych numerów tożsamości w danym dniu, ponieważ armie mogły je zmieniać. Wobec tego radiostacja armii poznańskiej, rozumując logicznie i słysząc że ją wołają, miała wszelkie powody do przypuszczenia, że jest to radiostacja nieprzyjacielska, która wybrała, na chybił trafił, jeden z numerów w elementach ruchu i próbuje nawiązać z nią łączność względnie bezustannym wołaniem chce uniemożliwić jej pracę. Wołaniem w ciągu pół dnia radiostacji dowództwa armii poznańskiej, jak podano w artykule o przebiegu działań 16. dyw. pom., można było całkowicie zakorkować łączność radiową tej armii.

Z tego krótkiego teoretycznego rozważania na przykładzie próby 16. Dyw. Pom. nawiązania łączności radiowej z armią poznańską widzimy wyraźnie, że nawet najbardziej życiowe przepisy ruchu nie wyeliminują pewnych trudności. Być może, dalsze postępy techniki usuną te trudności, ale ponieważ one istnieją, należy się z nimi liczyć i znać dokładnie zasady organizacji i użycia łączności radiowej. W tym względzie odsyłam do artykułu mjr. H. N. "Użycie radia w polu" (Bellona zeszyt Nr. 11, listopad 1941 r.), gdzie są dokładnie omówione zasady systemów sieci radiowych i za autorem tego artykułu powtarzam słowa: "Znajomość tego zagadnienia potrzebna jest nie tylko fachowcom łączności lecz również dowódcom wszystkich szczebli, co umożliwi im właściwe wykorzystanie łączności radiowej."

Łączność należy do tej gałęzi techniki, która w dzisiejszej wojnie, a na pewno jeszcze w większym stopniu w przyszłej, będzie miała do spełnienia jedno z najglówniejszych zadań. Zasluguje ona na najwyższe zainteresowanie dowódców. Przypomnijmy sobie, jak wiele wysiłku włożyli Niemcy, aby zdezorganizować naszą łączność w 1939 r. bombardowaniem lotniczym, rozumując słusznie, że zniszczona łączność przeciwnika to osiągnięta połowa powodzenia. Łączność jest instrumentem dowodzenia dowódcy. Nie wystarczy posiadać doskonale urządzenia techniczne, trzeba wiedzieć, co one mogą dać, aby nie stawiać łączności zadań technicznie niemożliwych do spełnienia, a w następstwie przerzucać odpowiedzialność na rzekomo wadliwy sprzęt lub niedostatecznie jakoby wyszkoloną obsługę, gdy istota zagadnienia leży gdzie indziej.

BT.96/18

Sprawozdanie z Kampanji wnosniowej 1939 r.

Personalia: Snski Marian, Kapitan, inżynier elektryk
oficer służby statyj, Tęernosi.

Przydział 1.IX.39: Hydżiał Wojskowy Państwowego Instytutu
Telekomunikacyjnego w Warszawie

Zajmowane stanowisko: Kierownik Działu

Obecny przydział: Srefostwo Służby Warszt. Naprawczyj
2. Karpuz.

Data sprzywania relacji: czerwiec 1944 r.

Posiadam luźne notatki sprzywane w czasie otężania Hernawy
Nie brałem udziału ani w przygotowaniu kromki ani sprawozdania.

Sprawozdanie.

W dniu 1.IX.39 pełniłem funkcję Kierownika Hydżiału Wojskowego
Państwowego Instytutu Telekomunikacyjnego w zastępstwie mjr. inż. Harskiego, który w tym czasie miał pniez Dęż Hyżm Tęez. zlecenie inne
prace.

Dyrektorem Państwowego Inst. Telekom. był prof. Janusz Groszkowski.

Do Instytutu zostałem przeniesiony w początku sierpnia 1939 r. Poprzednio miałem przydział do Biura Badań Technicznych Hyżm Tęernosi.

W początku sierpnia wróciłem z Anglii z misji zakupis gen. Rajskiego.

Chronologiczny przebieg czynności:

2 września 39. Otrzymałem polecenie od mjr. Harskiego zajęcia się
sprawą podsłuchu i rejestracji korespondencji radiotelegraficznej
niemieckiej przy pomocy urządzeń oscylograficznych.

Dla otrzymania informacji w tej sprawie udałem się do
Oddziału II Sztabu Gł. gdzie rozmawiałem z płk Lanżnerem.

Zadnego konkretnego programu pracy nie zostałem udzieleny.

4 września 39. Około godz. 03⁰⁰ otrzymałem telefoniczne zawiadomienie od
prof. Groszkowskiego ewakuacji Instytutu. Pociąg ewakuacyjny miał odejść o godz. 0600 z dworca Harsawo Wschod.

Okolo godz. 0500 przybyłem do Instytutu, spakowałem aktę
teczną i zarządziłem zniszczenia prowadzonych prac badawczych. Ewakuacja miała być tylko personelu technicznego.

nego. Dla ewakuacji sprzętu i materiałów brak było środków transportowych.

Inżynierów Hydrotechnicznego zawiadomieniem o ewakuacji podając miejsce i czas odejścia pociągu. Personel pomocniczy Hydrotechnicznego zwolnieniem. Co się działo w instytut Hydrotechniczny Instytutu - dokładnie nie wiadomo. Hydrotechnicznym ogólnie zamieszanie i brak jakichkolwiek dyspozycji. Dyrektora Instytutu i kierowników instytutu Działów w tym czasie na terenie Instytutu nie widziałem.

Ponieważ nie zdążyłem na pociąg ewakuacyjny, wyjechałem o godz. 0300 samochodem ciężarowym Biura Badań Tech. Tser. do Lublina, wraz z oficerami i pracownikami tego biura.

Przybyłem tam około godz. 1400 i zameldowałem się u ppłk. Kijaka, zastępcy D-ey Hojst Tser. M.S. Hojst., od którego otrzymałem polecenie wyjazdu do Anglii do Komisji zakupu sprzętu gen. Norwid - Neugebauera.

Ze względu na niemożność zakwaterowania w Lublinie nocując do wyjazdu formalności prosiłem ppłk. Kijaka o pozwolenie powrotu do W-ry, dojazd wróciłem samochodem wraz z kierownikiem Hydrotechnicznego P.I.T. mjr. inż. Marstkim i kpt. inż. Lisickim. W Instytucie byłam około godz. 2200 gdzie zastałem całkowite zamieszanie wśród pracowników instytutu, którym nie otrzymaliśmy żadnej dyspozycji, zgromadziłem się w budynku Instytutu, nie wiedząc, co z sobą zrobić.

Zdecydowałem ewakuować tych ludzi i cenniejszy sprzęt na wschód. W tym celu zaciągnąłem warem z kpt. inż. Konopką z Komory celnej 6 samochodów osobowych, przy pomocy których miałem ewakuować Instytut. O powyższym zamierzeniu zawiadomieniem mjr. Marstkiego z którym umówiłem się, że pierwszym etapem ewakuacyjnym będzie Sarwolin.

5 września 39. W ciągu całego dnia wywołany był sprzęt pod Sarwolin. Przed południem werwany zostałem telefoniernie do D-ey Hojst Tser. Mar. Wodna, ppłk. Cefy na ul. Radowiecką w związku z trudnością pracy na sieci radiotelegraficznej z Łodzi przy pomocy radiostacji typu RKS/9. Miałem otrzymać bliźsze dane co do trudności stopnia tych radiostacji i opracować środki zarad-

cre. Danych tydzień jednak nie otrzymałem.

Płatnik Instytutu pobrat w mieście w Ministerstwie Post. prędko i wyjechał 3 miejscem poboy cywilnym pracownikom Instytutu. Poruszał się, około 25.000 zł. w Kasie Żelaznej wyjechał dnia 6. IX. rano z płatnikiem samochodem osobowym do Garwolina.

Płatnik z samochodem jednak nie stał się w Garwolinie i prawdopodobnie gdzieś na wstępną rolę próbował przedostać się na wsiad.

6 wczesnia 39. Koko godz. 0500 otrzymałem werwanie telefoniczne od D-cy O.P.L. Warszawy, zdaje się plk. Marszałka, aby uruchomić potrzebą dla O.P.L. radiostacji powierzonej Warszawa II na forcie Mokotowskim. Stacja ta została uruchomiona wstawek ucieczki personelu technicznego z gmachu przy ul. Zielnej (studia i amplifikatornie) oraz obsługi technicznej z fortu Mokotowskiego. Około godz. 7⁰⁰, po wywarzeniu drzwi do gmachu Polskiego Radia przy ul. Zielnej uruchomiona została przy pomocy inżyniera Państwowego Inst. Telekom. (P.I.T.) amplifikatornia, a Koko godz. 11⁰⁰ radiostacja na forcie.

Około godz. 14⁰⁰ razem z około 100 pracownikami P.I.T., którzy wywarali chęć, wyszedłem przeczotą do Garwolina.

7 wczesnia 39. Koko południa spotkałem się w Garwolinie z mpz. Har- skim. Na miejscu zbiórki pod Garwolinem zebrało się ponad 100 pracowników P.I.T. Na dyspozycji plk. Kijaka, które przy- wiozł mpz. Harski, materiał i ludzie z P.I.T. mieli być przewie- zeni do Krasnostawu, gdzie projektowane było zorganizowa- nie budawerij placówki.

8 wczesnia 39. Za wiedzą mpz. Harskiego wyjechałem Koko godz. 0600 wraz z 3 inżynierami z P.I.T. (inż. Ryżko, inż. Fijałkowski, trze- ciego nie pamiętam) samochodem do Warszawy, gdzie miałem złożyć się w Dziwie Obrony Warszawy dla prac technicznych. Z chwał, gdyby moja obecność w Warszawie była zbyt cenna, wie- tem wrócić do Krasnostawu.

Koko godz. 13⁰⁰ złożyłem się w Komendzie Miasta a plk. Gue-

rukła, ślad skierowano mnie do D-twa Obrony ul. Kra-
Kowicie Przedmieście Nr.1. W D-twie Obrony zameldowałem się
u ppłk. Jorczyńskiego, D-ty Czernosi Obrony, który mnie
zastępował dla prac technicznych.

W dniu 8.IX. było pierwsze ostrzelanie Warszawy przez artylerię
niemiecką.

Między 9.IX i 13.IX.39. wykonaniem następujące prace:

1. Instalacja 2 rst. telefonicznych ultrakrótkofalowych przez
Nists, które miały służyć do korespondencji z Pragą w przy-
padku przerwania kabli telefonicznych. Instalacja przeprowadz-
ana inwi. Ryżko Stanisław.
2. Zwiększeniem 2 Stacji Ślad. tzer. na Powzeke 16 rst
typu N2, z których 12 przeznaczam do artylerii, a 4 do pluton-
u radio por. Mochianowskiego.
3. Uruchomiona zostaje w Politechnice radiostacja radiotele-
foniczna mocy około 1 kW na fali stacji Warszawa II. Sta-
cja ta połączona została specjalną linią telefoniczną
ze studium Polskiego Radia. Dublowana ona radiostac-
ją na fali Molotowskim, która leżała między liniami
walki i pracowała bez obsługi.
4. W Politechnice pod kierownictwem inwi. Ryżki rozpoczęto
montaż stacji krótkofalowej dla korespondencji z zagra-
nicą.

14 września 39. Z fabryki Philipsa na ul. Karolkowej przywieziono
około 300 lamp odbiorczych i 200 nadawczych do rst.
N1 i N2. Rozpoczęto instalować megafony, dostarczone
przez f. Philips. dla informowania ludności; przez to zlec-
tem inwi. Fijałkowskiemu. Ze względu na brak radiomecha-
ników, sam referowałem uruchomione radiostacje.

15 września 39. W fabryce ognio „Lemański” wykonano uruchomienie
produkcji ognio dwujędź dla zasłania obrotów żanem odbroni
radiostacji artylerii. Z Biura Bad. Tech. Wzrost tzer. przewieziono
do Urzędu Telekomunik. ul. Nowogrodzka, nadajnik krótkofa-

lowy mocy 200W. Miała ona służyć do nawigowania Tsermowi z zagranicą po przerobieniu przez radiostację w Babicach, które znalazły się na przedpolu. Instalacja zajęła się inż. Wójcikiemiewicz.

Człowiek przyszedł pomiarowca B.B. F.H. Tępa i P.I.T. przewiozł do Politechniki i Urzędu Telekom. dla prac tam wykonanych. W dalszym ciągu reperował radiostację.

16 września 39. W fabryce ognio „Ka-Wa-0”, mi uruchomij, zaniem wnośnienie produkcji ognio i baterii wspólnie z f. Lemaniska. Z polecenia ptk. Turkomskiego udałem się do Babic celem emisji aparatury radiostacji długofalowej i stacji kierunkowej Krotkofalowej. Z pomocą kierownika radiostacji inż. Luberadzkiego zdemontowałem części urządzeń i przygotowałem do transportu. Radiostacja znajdowała się na przedpolu.

17 września 39. Samochodem osobowym przewiozłem z Babic części radiostacji i zdeponowałem je w Urzędzie Telekomunik. Stacja Krotkofalowa, instalowana w Urzędzie Telekom. nawigacyjna Tsermów z Anglią.

18 września 39. W fabryce „Kabel” na ul. Kasnej znalazłem dwie ilości półfabrykatów do wyrobu kabla polowego, którego brak dotkliwie odcierwały oddziały. W porozumieniu z oftk. Gorczykim i mjr. Bartłomiejem, który miał skład materiału Tsermowski na Poście Słownej, uadził nad pracą w f. Kabel obrot Kpt. inż. Konopka. Rozpatrywano była jednocześnie możliwość zbierania na ulicach porwanego kabla polowego i reperowanie go w f. Kabel. Fabryka ognio „Ka-Wa-0” dostarczyła partię 1500 ognio NON II do składu mjr. Bartłomiejego. Prowadziłem formułowanie za systemem Tsermowski.

19 września 39. Radiostacja Krotkofalowa w Urzędzie Telekomunikacyjnym prowadzi korespondencję z Anglią na fali 3Pm. Fabryka „Ka-Wa-0” dostarcza kolejne partie ognio.

26 września 39. Premierem się do m.p. Dowództwa Obrony w gmachu P.W.O. Dla zasilenia automat. centrali telef. sieci wojennej na ul. Nalewki 2 uruchomiono zasobnik spalinowo elektr. Brak prądu miejscowego uruchomienia radiostacji foniczne na forcie Mototowostim i w Politechnice.

W Politechnice próby zasilenia radiostacji z agregatu prądu wiezionego z BBT. Wtzer. Radiostacja Nareskiego Dowództwa nie działa. Zwiększona została do gmachu "Prudential".

Uszkodzenia trudne do szybkiej naprawy.

Między 27 i 30 września 39r. Z polecenia płk. Turkomskiego zmierzony - Tem czujki radiostacji z Babie, stojone w Ursynie Telekomunik. kopczy je w Hisle. W Dowództwie kilkakrotnie do Konnywatem przesłania telefonów. Szefa Sztabu Obrony płk. Tomaszewskiego z delegatami do rokowań Kapitulacyjnych z Niemcami w Grochowie, płk. Arciszewskim i mjr. Jaroskim. Treści rozmów nie znam.

1 października 39. Z polecenia płk. Turkomskiego brałem udział, jako delegat wojska, w protokularnym funkcjonowaniu Niemcom Ursynie Polskiego Radia.

Popołudniu Niemcy cały personel Sztabu Obrony, w którym się znajdowaliśmy, po rozbrojeniu, wyprowadzili samochodami do Nowosawia i dalej do obozu jeńców w Holensteinie.

inż. Okrutni uft

Widzieć.

S.S.W.M.

S. S. W. M.
płk

19/XII. 41.

N D = Tjcku.
allin. post i teleg.

Kwestionariusz B

BI 96/19

338

Wacyk Antoni
ppor. rez. piech.
36 p.p. w wa

ARCHIWUM SIL ZAGROJONYCH
nr. 497.

497

Część II

0. III

Jako sekretarz Wiceministra Poczt i Tel.
zostałem w dniu mobilizacji reklamowany
i zwolniony bezterminowo od służby wojsk.
przez K. R. W. W wa - eliarso III kartą zwol-
nienia chr. 37488/OK I z daty 28/XII.1938r.

O działaniach własnych oddziałów nie
mnożo powiedzieć nie mogę.

Evakuacja elin. P. i T. z w wa nastąpiła w
dnia 5. IX. 39r. i Wiceminister P. i T., Biuro Wojsk.
i t. zw. "Grupa Radio", następnego zaś dnia
wyjechał elinister P. i T. z renty biur.

Etapy ewakuacji pierwszej grupy pod kierownictwem
Wiceministra P. i T.: 6, 7 i 8. IX. - Biata Podlaska,
9. IX - Brześć n/B, gdzie została grupa Radio, jako
grupa samodzielna, 10-14 IX - Luck, 15-17 IX -
Roznów K/Kosowa, wrzenie Kutły i przekroczenie
granicy.

O działalności w tym okresie Wiceministra P. i T.
wiem, iż usiłował on utrzymywać kontakt z
sowództwem Wojsk Łączności, z którym miał za
zadanie współpracować wraz z Grupą Radio.

O ile mi wiadomo, kontakty te były utrzymywane
i Grupa Radio pod bezpośrednim kierownictwem
sygn. dep. Kryczkowskiego Antoniego pracowała
na rzecz i w porozumieniu z sow. wojsk. Łącz-
ności w Brześciu n/B i w Lucku.
Podczas postoju w Lucku Wiceminister P. i T.

5
6
6
9
10
15

zorganizował naprawę poruszkowanych w skutek bombardowania przez bomb lotnictwo npla potażeren' telefonicznych i telegraficznych, zwłaszcza na liniach: Luck - Brieś, Luck - Równe, Luck - Lwów.

O działalności jadącego wraz z wiceministrem Biura wojsk. elin. P.i.T. nie mi nie wiadomo.

Odnosnie działalności w tym czasie uneloni portowych i teleg. w miejscowościach Biata Podlaska, Brieś n/B, Luck, mogą powiedzieć, że unelony te pracowały należycie, z całym poświęceniem i z ze strony personelu. Bezpośrednio pod okupacją lotnictwa npla nigdzie nie byliśmy.

Ewakuacja z Wyr odbyła się sprawnie, skutkiem na akta były zawczasu przygotowane, jak również środki lokomocji (samochody).

Przed przejściem granicy, na rozkaz swego przełożonego, spalitem w dn. 16. IX. w Roznowie akta tajne wiceministra P.i.T.

Więcej o działalności w/w grupy elinisterstwa P.i.T. nie mi nie wiadomo, ponieważ w konferencjach wiceministra z dow. wojsk. Łgan., z Grupa Radio i z Biurem wojsk, które to kontakty miały miejsce w poneregularnych etapach jazdy, - udziału nie brałem, a na normalne informowanie się eram jak wiadomo - nie było.

Porę, 8.I. 1940 r.

Indt. Grupy Pochoty

Anton Wasy
ppor. rez. piech.

[Signature]
Mniszowski spud. dypl.
9.I. 1940

K. H.

Tabela faunosa N. D.

2. armia

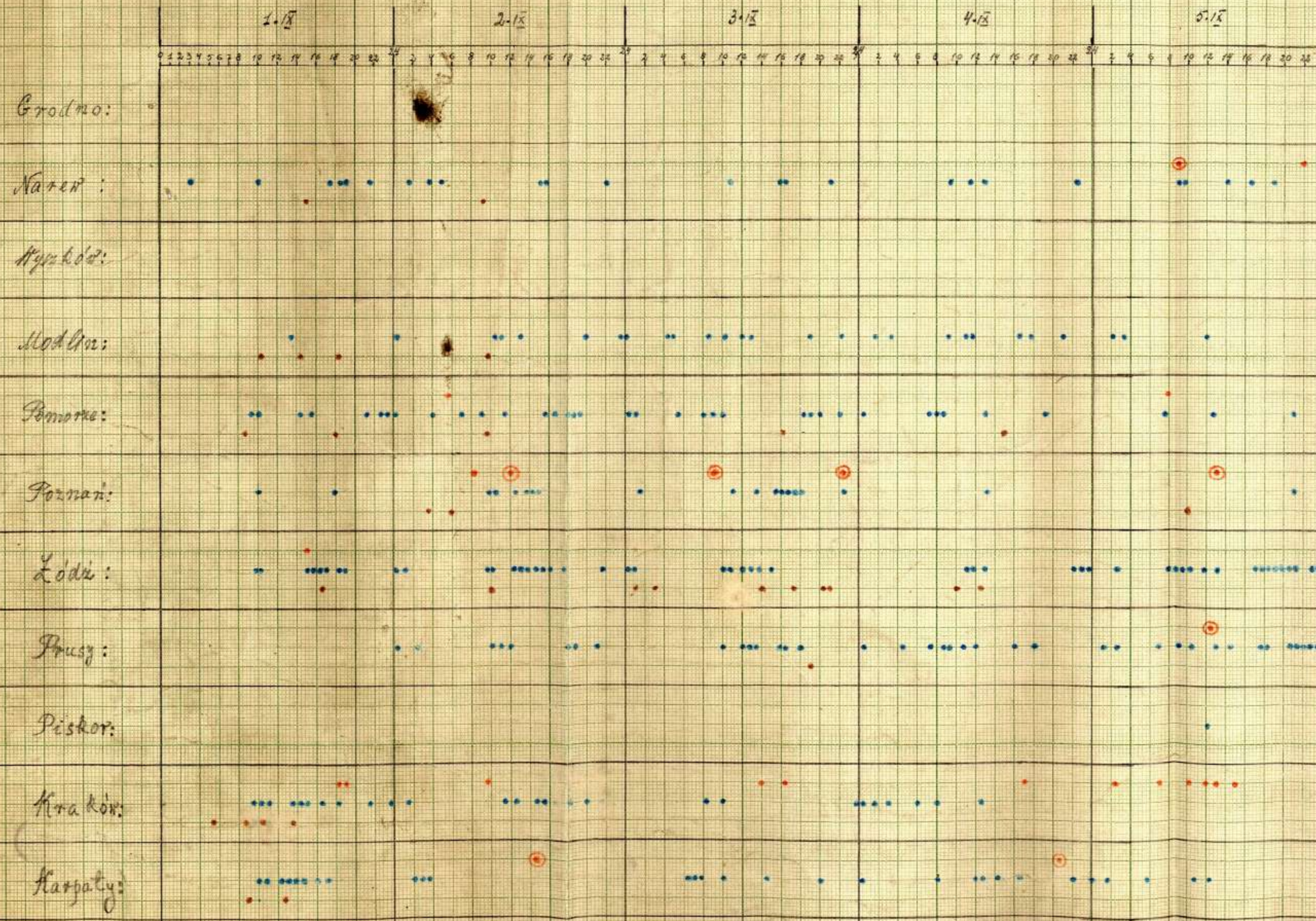
1 - 8. TX.

(restanit kapt. Nejedzki
w r. 1945/6)

Tablica Licznosci M. J. z Pomorania

z roku 1815 do 1817

z 1817.



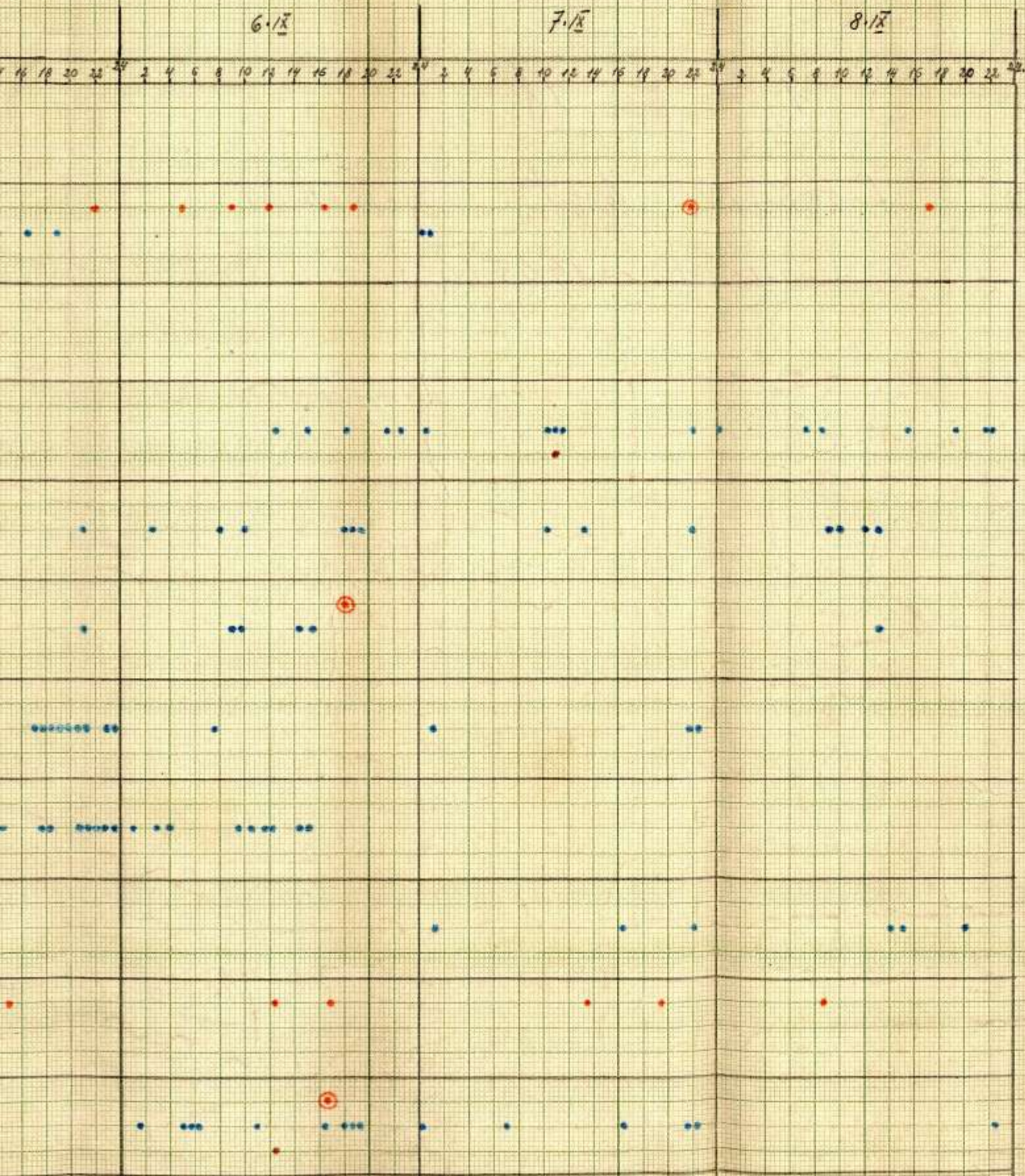
Zestawienie:

Mpt dypl. Wojewódzki nr 1945/6.

BI. 96/20

Legenda:

- — radio nadane przez stację GFW.
- — radio } kropka okrągła narysowana ręcznie
- — juu } # oznaczającym tabelę dnia rozdziału.
- — telefon }



kpt. Tadeusz Wolański Bogusław
Dca kemp. szkolnej w pułku radiotelegraficznym.
Kierownik Stacji Radiotelegraficznej Nr. 5.

Paryż 4. II. 1940

ARCHIWUM SIŁ ZBRÓJNYCH
362.

962

BI. 96/21
L. 2389/40

Załącznik

M. D. - Oddr. II sat
Germose
(radio) at. nr. 5

do zeszytu ewidencyjnego.

Kpt. Karmaluk

Dnia 24 sierpnia 1939 r. rozkazem mob. mianowany zastępcą kierownikiem Stacji Radiotelegraficznej Nr. 5 w Starogardzie, gdzie przybyłtem Regozi dnia o godz. 18⁰⁰.
W ciągu czterech dni przyjętem funkcję od porucznika Szpringiera Ludwika.

Zastępcą nieprzygotowaną sprawę ewakuacji radiostacji. Mob. była kierowana przez 2 pułk Szwoleżerów Rokietniczych i do dnia 31. VIII godz. 04⁰⁰ nie zabrana była sprawa składu kolejowego oraz środków przewozowych do stacji kolejowej.

Na interwencji w BOK otrzymanem dnia 31. VIII o godz. 04⁰⁰ telefonicznie zawiadomienie oficera mob 2 p. kb. o przyjeździe 4 wagonów krytych ludzkich, 2 osobowych i jednej platformy.

W myśl rozkazu M. S. Wojsk z 24 lub 26 roku radiostacja miała być ewakuowana do Torunia. Dnia 29. VIII zastępcą zawiadomiony przez BOK, że stacja należy ewakuować do Brześcia.

Zarządzona na d. 30. VIII. 39 mobilizacja została odwołana.

Dnia 30. VIII. 39 zamówieniem 10 furmanek osobowych w pobliskiej osadzie, powiewa nie miałem pewności otrzymania środków transportowych z garnizonu.

Dnia 1. IX. 39 godz. 02⁰⁰ zastępcą zawiadomiony o zarządzonej mobilizacji i otrzymanem rozkazu ewakuacji radiostacji, jej personelu i rodzin.

29 VIII
BOK

Zarządzeniem zbiorczy personel oraz pobraniem zaliczki na gazie i wydatki dla radiostacji.

Wyznaczeniem i wydaniem instrukcji dla oficera załadowczego urzędnicowi, w poprzednich dniach przerwaniu ponownemu.

Nakazem likwidacji i spakowanie woltornition oraz pozostałego sprzętu (części sprzętu była spakowana w poprzednich dniach) przez wyznaczone grupy robotne.

Wydaniem nożnych i szereg. po podwozy.

Wypracowaniem gazów i dodatków ewaluacyjny.

Wypracowaniem jurem meldunków o ewaluacji radiostacji.

Wydaniem 2 urzędniców do Wrocławia celem przygotowania pomieszczeń dla radiostacji. Urzędnicy ci otrzymali również rozkaz udania się do Torunia do 2000 of. mob. celem otrzymania dodatkowych instrukcji.

Ponimo stałego upominania się samochody do transportu otrzymanem o godz. 08⁰⁰ jeden i 09⁰⁰ drugi. W planie ewaluacji były przewidziane na godz. 04⁰⁰.

10 podwoj parobkowych przybyło między 06⁰⁰ a 08⁰⁰. Do godz. 11⁰⁰ był przewożony i badany sprzęt.

W międzyczasie interweniowaniem w garnizonie w sprawie składu kolejowego, ponieważ otrzymanem 2 wagony kryte i 1 wsglaski i 1 platformy zamiast 4 krytych, 2 osobowych i 1 platformy. Interwencja bez wyniku.

Bytem zmurony części sprzętu mniej potrzebnego porostawie na radiostacji.

Na placu załadowczym z rozkazu komendanta garnizonu porostawieniem stoczynis zieloną, w której przechowywaniem alba mob, rajne, szufry i picuigdu.

Szyfry, pieniądze i części akum. mob. oraz fajnych
 żołdkiem do wagonu swemu zastępcy, urzędnicowi,
 reszta, po odstawieniu transportu odwołaniem samocho-
 dem osobowym do garnizonu, gdzie spaliłem
 po spisaniu i podpisaniu protokołu przez k-ka
 garnizonu i adiutanta. Ukonczyłem o godz. 14¹⁵.

Ponieważ transport kolejowy w misdyeranie
 odziedli udaniem się samochodem do Torunia
 do oficera mob. 50k. Tam dowiedziałem się,
 że radiostacja ma być ewakuowana do Aleksandra
 Kujawskiego, że transport kolejowy tam został
 skierowany, oraz że 2 wybitani przerecznie urzędnicy
 również tam wyjechali.

Po sprawdzeniu na stacji kolejowej, czy jest transport
 (nie było, jeszcze) około godziny 18⁰⁰ udaniem się
 samochodem do Aleksandra Kujawskiego.

Na miejscu wybrałem pomieszczenie dla radiostacji,
 kwatery dla personelu i rodzin oraz remonitem
 podwoły. Objęcie obiektu specjalnie wybudowanego
 dla gonio - odwołaniem na dzień następną ze względu
 na noc.

Na stacji kolejowej nie było żadnej wiadomości o tran-
 sporcie. Również nie wiedziałano o transporcie w Toruniu
 i Bydgoszczy, gdzie dowiadywałem się telefonicznie.

2. IX. 1939. O transporcie, jak dnia poprzedniego nie
 nie wiadomo. Porozmawiałem na stacji i przy podwoładach
 urzędniców a sam udaniem się do m. Plebania
 celun objęcia budynku dla gonio.

Przez cały dzień i noc żadnej wiadomości o transporcie,
 pomimo porozumiewania się z Toruniem, Bydgoszczą
 i Kościankiem.

3. IX. 1939. Brak jakichkolwiek wiadomości o transportie. Udałem się samochodem do Torunia do S.P. 7, gdzie po kilku godzinach dowiedziałem się, że transport jest w R-wie z winy k-ka transportu (ze Skarżewa wyjechało kilka transportów pod jednym d-łem). Udałem się samochodem do R-ny, odwiedzając zakwaterowanie w Aleksandrowie Kujawskim.

4. IX 1939. W Warszawie otrzymałem rozkaz od ppłk. Langera zainstalowania radiostacji w Siedlcach. Otrzymałem zadanie uzyskanie podpisu Pana Ministra Spraw Wojsk. na rozkazie przeniesienia radiostacji do Siedlec oraz załatwienie sprawy transportu kolejowego.

(OPI syfry)

Po uzyskaniu podpisu odjechałem transport, stojący na 6. posterunku, poorem załatwiłem sprawę zmiany kierunku jazdy do Siedlec. Trwało to do godz. 0400 dnia 5. IX. 1939.

W międzyczasie meldowałem o trudnościach do Oddr. II. Sł. ST. Biuro Syfron.

5. IX. 1939

O godz. 0400 dowiedziałem się, że sprawa została załatwiona przez Oddr. II jeszcze przed 2400 dnia 4. IX. 1939, a odpowiedzi rozkaz z Kwat. Naor. S-Łwa otrzymałem dopiero około godz. 0200 dnia 5. IX.

W czasie wydawania instrukcji, rozkazów i przedsięwzięciach urzędniczym wyznaczonemu do przygotowania pomieszczeń w Siedlcach transport odjechał, wobec tego udałem się samochodem na Dworzec Kolejowy, gdzie oczekiwałem do godz. 0700.

Nie dojechałem do transportu wyjechałem samochodem wraz z wyznaczonym urzędnikiem do Siedlec. W komendzie garnizonu zamówiłem środki przewozone oraz otrzymałem rejony, w których mogłem stać się pomocnikiem. Powinno być nieodpowiednie

wysłałem zezwolenie na zakwaterowanie w drugim, 3 km. na północ od Siedlec m. Topórki.

W godzinach wieczornych przybył transport jednak środków przewozowych nie otrzymaliśmy. Miałem je otrzymać dnia następnego o godz. 04⁰⁰

6. IX. 1939.

Pomiar nie otrzymaliśmy żadnych środków transportowych, wydatkiem szeregowych i niższych funkcjonariuszy celum zabezpieczeniu podwoju na miście i okolicy. Tymi środkami przewieziono radiostację na miejsce zakwaterowania i o godz. 22⁰⁰ uruchomiliśmy 2 odbiorniki. Poza tym oddaliśmy abonamenty do Ładowania na miście, pomiar nie udało się własnej Ładowni wymagało więcej czasu.

7. IX. 1939.

Zainstalowanie kompletu odbiorników, stacji krótkofalowej i akumulatorni.

W godzinach wieczornych dowiedziałem się od mjr. Roli, że Kas. S-ko przemieści się do Brześcia i tam należy wyżyć materiał.

W k-dzie garnizonu nie nie otrzymaliśmy, chociaż miałem otrzymać szybko potrzebne mi podjęcie telefoniczne, w myśl informacji ppłk. Langera.

Wskutek tego nie zainstalowałem jura i nie miałem żadnej łączności z przełożonym.

8. IX. 1939.

Godz. 02⁰⁰ wydatkiem samochodem kuriera z odebranym materiałem oraz prośbą o elementy ruchu dla stacji krótkofalowej.

Proszona prośba wysłania podjęcia telefonicznego bez rezultatu.

Kurier elementów ruchu nie przyniósł, natomiast przyniósł załatwienie instalowania goniu, użycia stacji krótkofalowej, oraz wiadomości, że centrala R.W. nie działa i zapowiedzi zmiany miejsca portacji dostarczonymi samochodami ciężarowymi.

9. IX. 1939.

6
BI. 96/21

Sod. 03⁰⁰ wyjściem kolumna samochodów do Brześcia. Uszkodzenia naprawy Łączności drabowej z przelazem bez wyniku. Wydobycie czołgów z garnizonu prawie niemożliwe, ponieważ k-ka garnizonu wskutek bombardowania lotnictwa niemieckiego straciła nie działa.

10. IX. 1939.

Sod. 02⁰⁰ wyjściem kolumna do Brześcia.

Około g. 12⁰⁰ kurier powrócił i przyniósł aktę rozkaz ppłk. Langera: „Radiostacja przenieść transportem kolejowym lub innym do m. Krasne pod drowem. W razie potrzeby sprzęt zniszczyć lubi rozpuścić, aby na własną rękę dostali się do centrali R.W. w Krasnem.”

Ndałem się do k-ka stacji kolejowej celem zamontowania słuchawki. Miałem otrzymać o godz. 20⁰⁰

Zarządzeniem likwidacji stacji do godz. 18⁰⁰ i zainstalowania na podwoły sprowadzone ze wstawnym zabrowie, ponieważ k-ka garnizonu nie mogła ich dostarczyć.

Czuję sprzętu zbudnego w dobrej pracy nabrałem zachopac i ukryć.

O godz. Ponadto wyjściem szeregu na miasto celem rozchwyrowania samochodów cywilowych, ponieważ w transport kolejowy nie wiczytem, po obserwacji karowania pociągów w ciągu ostatnich dni. Nie otrzymałem ani jednego samochodu.

O godz. 18⁰⁰ ndałem się na dworzec kolejowy do k-ka stacji. Ten obecnie dawad mi wagony w dowolnej ilości, ale wypuszczenie transportu zapowiadał w najlepszym wypadku na następny noc, o ile nie będzie ponownego bombardowania. Wszystkie urządzenia stacyjne były pomieszczone, z wyjątkiem równi, naprawiać jedyną zdatną do użytku linię kolejową, którą miał zapchaną transportami z Warszawy.

Zdecydowałem się na transport farmaceutami, aby spróbować załadowania na mniejszej stacji lub zarchiwizować po drodze kilka samochodów ciężarowych do przewiezienia cennego sprzętu i lepszego personelu. Wymiar o godz. 20⁰⁰. Przed sprzętem i personelu w transporcie znajdowały się rodziny personelu, razem około 120 osób. Cały transport liczył 41 farmacek. Pociąg Łubów był bombardowany, nadełtem się na Białą Podlaskę, o której nie było wiadomości, aby była zniszczona.

11. IX. 1939.

Około godz. 08⁰⁰ zatrzymałem transport w lesie, gdzie przetrzymałem do zniszczenia, ponieważ lotnictwo niemieckie rzucało bomby na transporty i ostrzeliwało je z k.m.

Z tego miejsca wyjechałem samochodem Lch urzędniczym do Brzevia z meldunkiem o sposobie transportu oraz z prośbą o przyjeżdżenie jednego lub dwóch samochodów celom przewiezienia cennego sprzętu.

Od tej pory samochodem i wyjeżdżających urzędniczym więcej nie widziałem. Później dowiedziałem, że jeden z nich był w Równem.

O godz. 18⁰⁰ dalszy marsz na Brzevic. Poprzednio wymiarem kilka najszabniejszych podwoj.

12. IX. 1939

Około godziny 08⁰⁰ postój w lesie za Białą Podlaskę. Usiłowania załadowania do pociągu bez skutku. Kilka koni okulało. Podwoje się psują. Farmami nieprzygotowanymi na tak długi drogę nie mają co jeść, brak paszy dla koni.

O godz. 17⁰⁰ dalszy marsz.

W nocy zginął jeden st. szereg. z podwoj.

13. IX. 1939.

Około godz. 03⁰⁰ dotarłem do stacji kolejowej Brzevic. K-dant stacji poinformował mnie, że wagony może dać ale brak mu parowozów, ponieważ stacja wodna jest zniszczona. Nadzici na przedki wyjazd nie ma.

Komendant stacji podał news stacji na linii
Brześć - Kowl, gdzie będą dotarczone wagony pociągiem
przechodzącym przez Brześć. Przetworzonych ani wiadomości
o nich nie znalazłem. Salny mam transportem
po trasie Brześć - Kowl.

Na wyznaczonyj stacji kolejowej wagonij 22, jednak
przybyły na krótko przedtem dwa pociągi pancernego
(własnie otworze loty z bronią przeciwlotniczą) nie pozwala
ładować ani ratynnywać się w pobliżu stacji, wagony
reklamuje do własnego użytku. Salny mam na Kowl.
W podziemiu odpocynek 2-godzinny i zmniejszenie czasu
sprzętu (aparaty telefoniczne, pirna i instrukcje, ogniva
suche i zapasowe akumulatory), przetwarzanie i naprawa
podwod.

W czasie postoju nocnego jeden samant porostawit sprst
i ucichit z podwoda. Wydajs rozkazenie, ze do oddalenyj
się zastawnik będzie strzelał po jednorazowym ostrzeżeniu.
W nocy dalny mam.

14. IX. 39

Odpocynek między godz. 06⁰⁰ - 12⁰⁰ porocem dalny
mam. Naprawa podwod i zmiana kowic/dobyczone kowic
od podwod, które się rozlecały.

Postoj 19⁰⁰ - 22⁰⁰. Dwa samantow porostawito
kovic i woy i ucichito.

15. IX. 39

Około godz. 08⁰⁰ postoj w okolicy m. Małoryżce.
Sportstrucione autobusy P. K. P. S-ca tej kolumny
mij. roz. Małejski obiecał dać 4 autobusy
do załadowania radiostacji, po przybyciu 20 autobusow
z D-wy. Cała kolumna przydzielona jest do
dyspozycji Macz. Hodra.

Około godz. 18⁰⁰ przybywają tylko 4 autobusy
postawiane przez Niemców, w wyniku czego mogz
załadować stacjis cysisiami na 34 autobusy
idące w kolumnie. Załadowanie ok. g. 20⁰⁰
po kilka skryn i kilka ludzi do autobusow.

15. IX. 39

Sovietskovo nad caťosia obajmuje myi. Madyski, do pomocy ma byt. rez., ktorego nadvaha nie pamieta, a ktory zajmuje is techniczna strana provedsca transportu. Za Kowlom postoj celom spravdreniu kolunmy. Po przylyciu 20 autobusov marn na stuch.

16. IX. 39

Na porotkate ocetkuje byt. rez. a nastepnie datgera do kolunmy.

W Luchu try ostatnie autobusy zabrane is prwe miejscowe wladre wojkowe jako prumbydy prpaneone na mozie.

Za Luchom postojme spravdrenie kolunmy.

W Lubnie wiadomoi, ze ~~W~~ Naer. S-wo przenioslo is do Kobomyi.

Ze wzgledu na spracje lokietwa nieprzyjacielskiego autobusy poruwaja is kolunmy z kilku-minutowa przerwa misdy wzami.

Kierunek marnu Kremenice - Zharai - Tarnopol Horodenka - Kobomyja.

Około 24⁰⁰ przylytem do Kobomyi i zameldowan is w Naer. S-wo. Polecono mi zameldowac is dnia nastepnego.

17. IX. 39.

Po zameldowaniu is u pth. Meyera stymytem rozkaz zgrupowania radiostacji w pomienoreniu radiostacji Nr. 7. Wiadomoi o wtroceciu wojek sowieckich.

Autobusy P. K. P. miady porostac w lesie pod Horodenka przez dzien i wieczorem przylyci do Kobomyi, poniewaz w dyrekcji wrystlic nie mirony.

Po 14⁰⁰ Naer. S-wo ewakuuje is do Kossowa, gdzie mam doprovodac radiostaję po przylyciu samochodow.

Wicetorem dowiedziatem is w dyrekcji PKP, ze autobusy zaginsly i nie mozna ich adnalaci.

Poprednio prozitem o srodek lokomocij

celem odszukania autobusów - nie otrzymanyż nic.
O godz. 20⁰⁰ dowiedziałem się z dyskusji P.K.P.,
że autobusy uważane są za stracone i P.K.P.
ewakuje się.

Dotarcenia telefonicznego z przebieżnymi już
nie mogę uzyskać, ponieważ w Kossovie, gdzie
miałem porubirai, nikt się nie zjawił.

Komenda Samozonu w Kobomyi w likwidacji.
Około godz. 21⁰⁰ przybył na radiostacji kpt.
Sobechi prowadzący w transporcie radiostacji „B”
i osie wzdłuż z centrali P.K. Po udzieleniu
mu informacji o m.p. przebieżnych dotarłem
do jego oddziału. Marz na Kossoi.

18. IX. 39.

W Kossovie przebieżnych niema, ani żadnych
rozbiorów. Są jedynie wiadomości, że cała
kolonna poślążyła na Kuby.

Około 08⁰⁰ wiadomości, że mamy przekroczyć
granice rumuńskie w Kubach. Marz na Kuby.

W Kubach przekroczenie granicy na rozkaz
jednego z generałów, obecnie nie pamiętam
którego.

19. IX. 39.

W Storożnicy władze rumuńskie odebrały broń.
Samochody z d-ami transportów i rozporami
skierowano drogą kołową, reszta zabrano do
pociągów.

W Tulczy otrzymatem 24. IX. 1939 pobory
za październik i listopad w wysokości 1300 zł.,
dodatek ewakuacyjny w wysokości 450 zł.
oraz zaliczki w wysokości 6000 zł. od przedsiębiorstwa
Włabu Stornego.

A. Polnicki
p/L

SZTAB NACZELNEGO WODZA
Szefostwo Łączności

L.dz. 309 tj / tga 40

Paryż, dn. 8. lutego 1940.

BI. 96/21
T a j n e

2389/40

Ref. inf.
ochrony
4/af

SZEF BIURA REJESTRACJI M.S. Wojsk.

W załączeniu przesyłam wyciąg z zeszytu ewidencyjnego kpt. łączn. WOLNIAKA Bogusława - do ewentualnego wykorzystania.

Fakty zasługujące na uwagę /podkreślone w tekście/:

1. Rozkaz zniszczenia sprzętu i puszczanie ludzi na własną rękę wydany przez ppłk. Langera już 10. września.
2. Przebywanie kpt. Wolniaka w czasie ponad 3 miesiące w Bukareszcie mimo uzyskania paszportu na wyjazd do Francji.

Langera

1 zal.

MINISTERSTWO SPRAW WOJSKOWYCH BIURO REJESTRACYJNE	
WPLYNĘŁO dnia: 10. II	Przydział
ZAL.: 1.	Łączn.
L. Dz. W. 109/Reg/40	

SZEF ŁĄCZNOŚCI

H. Cępa
płk. dypl.

286

Z ZESZYTU EWIDENCYJNEGO

kpt. WOLNIAK Bogusław Ryszard

(Izuzność)

- Przebieg służby wojskowej -- z dn.24.VIII.1939. - Stacja Radiotelegraficzna Nr.5 - jako kierownik - przydział mob. B.Pers.M.S.Wojsk dn.1.IX.1939. - ewakuacja Stacji Rtlgr.Nr.5 ze Starogardu do Aleksandrowa kujawsk. - kierownik - R.mob.M.S.Wojsk. i rozkaz ustny of. mob.K-dy garn.Starogard podany na odprawie.
- dn.2 i 3.IX.1939. - odbiór i przygotowanie pomieszczeń dla Rstacji w Aleksandrowie. Rstacja wskutek samowoli k-dta transportu kolejowego przywieziona do Warszawy.
- dn.4 i 5.IX.1939. - ewakuacja Radiostacji z W-wy do Siedlec - kierownik - Rozkaz M.S.Wojsk.
- dn.6 - 10.IX.1939. - Praca Radiostacji dla Szt.Gł.Oddz.II. - kierownik - Rozkaz M.S.Wojsk.
- dn.10.IX.1939. - Otrzymany rozkaz: transportem kolejowym lub innym przenieść radiostację do m.Krasne pod Lwowem. W razie potrzeby sprzęt zniszczyć, ludzi puścić na własną rękę do m. Krasne. Gdz.20.00 transport Rstacji podwodami na Brześć - kierownik - Rozkaz ustny ppłk.Langera Szefa B.S. w Szt.Gł. Oddz.II. Rozkaz przekazany kurierem.
- 11, 12 i 13.IX.1939. - Przemarsz transportu po trasie Siedlce - Brześć. Nieudane próby załadowania transportu do pociągu
- dn.14 i 15.IX.1939. - Transport po trasie Brześć - Kowel do m. Małoryte Częściowe zniszczenie sprzętu.
- dn.15.IX.1939. - Załadowanie Rstacji do samochodów P.K.P. i przekazanie d-twa transportu mjr.rez.Madeyskiemu. - kierownik stacji - własna inicjatywa.
- dn.16.IX.1939. - Transport po trasie Kowel - Łuck - Krzemieniec - Tarnopol - Horodenka - Kołomyja. Zmiana miejsca wyładowa-

nia na skutek wiadomości o m.p. Naczelnego Dowództwa. Zagubienie samochodów P.K.P. - kierownik stacji i 2-gi młodszy oficer w transporcie. - Własna inicjatywa i dowódcy transportu.

dn.17.IX.1939. - Poszukiwania transportu . G.21.00 dołączenie do centrali R.W., prowadzonej przez kpt. Sobeckiego po ewakuacji P.K.P. w Kołomyi. Wyjazd do Kossowa.- Własna inicjatywa

dn.18.IX.1939. - Przekroczenie granicy rumuńskiej w Kutach ze stacją G. pod dowództwem kpt. Sobeckiego. - Na rozkaz generała /nazwiska nie pamiętam/.

dn.23.IX.1939. - Kompania Radio Oddział II. Szt.Gł. w Tulczy. - Dowódca komp. - Rozkaz Szt.Gł.Oddz.II.

dn.24.IX. - 30.XI.1939. - Kompania Łączności w Zgrup.Łącz. w obozie rumuńskim . - Dowódca komp. - Rozkaz Dcy Wojsk Łącz.

dn.10.X.1939. - Uzyskałem paszport w Bukareszcie na nazwisko Wnuk Bolesław.

dn.28.I.1940. - Przekroczenie granicy francuskiej w Marsylii.

dn.2.II.1940. - Zgłosiłem się na Stację Zborną w Paryżu.

*Za zgodność
Wojciechowski
7.II.40*

Holuiak Bogusław
kpt. Łęca.

Paryż 23. II. 1940.

№ 2389/40

BI.96/21

Uzupełnienie zalgornika do zeszłego ewidencyjnego z dnia 4. II. 1940

Dnia 19. IX. 1939 w Skorzyńcu (Rumunia)
dotychczas do oddziału kpt. Sobolewskiego części innych
oddziałów radiowywiadu. Dowództwo objął
mjr. Michałowski. Całoci zakwaterowano do transportu
kolejowego i skierowano do m. Tulcea.

23. IX. 39 przybycie do m. Tulcea i zakwaterowanie.

24. IX. 39 rozkazem wyznaczony na des kompanii
radio Oddz. II szef. Nasz. W. przez mjr. Michałowskiego
za aprobatą szefa oddz. I psh. dypl. Smoleńskiego.

Od dnia 24. IX. 39 do 5. X dotychczas do komp.
oddziały i pojedynczo ludzie z oddziałów Łęca
i placówek Oddz. I.

Dnia 28. IX. został utworzony Zgrupowanie
Łęcański w Rumunii w dyspozycji S-uy Łęcański N. W.
Dowództwo objął kpt. Kowalewski Mieczysław.

W tym dniu rozkazem wyznaczony na des komp.
w Zgrupowaniu Łęcański.

6. X. odmarz do obozu w m. Căgalniceanu.

W Tulcey zostały sprzedane samochody ponorego k-
nych oddziałów, dotychczasowych do Zgrupowania.

Pieniądze z rozkazu przekazane kpt. Kowalewskiemu.

S-ca plut. radio armii gen. Szylinga, ppor. Lotenc
sprzedat dwa samochody ciężarowe, d-ca placówki
oficerskiej z Łodzi, sier. Skowronski sprzedał
jeden samochód ciężarowy. Kuzmieniemi otrzymał

2

13I.96/21

pokwitowania na wprawaone sunny od dey
Zgrupowania Czernoci.

Dnia 11. X. 1939 nastąpił wyjazd do
oboru w m. Casimcea, okręg Băbadaq.

W oborze ekwipowano ludzi w ubrania
cywilne i wysyłano do Francji. Wzięte były
pieniądze uzyskane ze sprzedaży samochodów
i z innych źródeł.

Doświadczenia oboru zorganizował w Bukareszcie
placówka opiekująca się wyjeżdżającymi
z Rumunii.

A później listopada otrzymałem w oborze
paszport, wystawiony w Bukareszcie z datą
10. X. 1939.

Po zlikwidowaniu ^{swój} kompanii, z pozostałą
jej partią, opuściłem dnia 30. XI. 39 obór
i udałem się do Bukaresztu.

Do dnia 5. XII. 39 uzyskałem wizy
francuską i grecką.

Od dnia 6. XII do 20. XII oczekiwaniem
na przyśwanie zapomnianego rachunku w oborze.

Od dnia 21. XII, t.j. po otrzymaniu
wiadomości o rachunku, do 5. I 1940 załatwienie
formalności związane z wyjazdem do Francji.

7. I do 10. I. 40 podróż koleją do Aten.

10. I do 19. I oczekiwanie w Atenach na statek.

19. I do 25. I podróż statkiem do Marsylii.

25. I do 28. I oczekiwanie w Marsylii na wyładunek

28. I do 1. II. stacja zborna w Camp de Cerpiagne

dnia 2. II 1940 przybytem na stacyj zborny
w Paryżu.

L2389/40

Otrzymane pieniądze.

a). Świrowe otrzymane w Polsce.

dnia 1. IX. otrzymałem w Starogardzie 2 kasy
2 pnia swolizerów Rokitaiańskiach 11 000 zł
(jedenaście tysięcy złotych) na wypłaty poborów
i na wydatki wojenne Stacji Radiotelegraficznej Nr. 5.

Z tego:

wydatem na potrzeby miesierne, dodatek ewakuacyjny pracowników radiostacji, na żytd i strawne dla przydzielonych szereg. oraz na potrzeby techniczne radiostacji	około	9 000 zł.
--	-------	-----------

naprawa samochodu radiostacji oraz materiały podne	około	2 000 zł.
---	-------	-----------

porozkład w kasie i zgineńto wraz z radiostacją	około	1 200 zł.
--	-------	-----------

wpłaćtem gotinoty do kasy M.S. Wojak w Paryżu dnia 22. II. 1940. Potwierdzenie wpłaty Nr. 276 zagoram		600 zł.
---	--	---------

Razem		11 000 zł.
-------	--	------------

b). Pieniądze świrowe otrzymane w Rumunii.

dnia 2. X otrzymałem w m. Tulcea od
mjr. Michałowskiego i płatnika Oddo. II. Ist. N. W.
43 000 zł (czterdzieści trzy tysiące złotych) i 89 440 lei
(osiemdziesiąt dziewięć tysięcy ~~złotych~~ czterysta czterdzieści lei)

291

Rozliczenie przeharatem dnia 22. II. 1940 płatnikiem
Oddo. II. Potwierdzenie zagoram.

BI. 96/21 c) Pionierske otrzymane do własnej dyspozycji.

1). z kasy Stacji Radiotelegraficznej Nr. 5:

- dodatek miesieczny za m-c IX i X. 9.X. 180zł.
- jednorazowy dodatek na wyekwipowanie
pojemne dnia 9. IX w Liedleach — 300zł.
- dodatek polowy za czas od 1. IX do 15. IX.
dnia 15. IX. 39. — 45zł.

2). od władz rumuńskich

- jednorazowa wypłata dnia 22. IX. 39 — 1000 lei
- na utrzymania i wyżywienie od 1. X
do 15. X. 39. w końcu października lub na
początku listopada 39r. — 3000 lei

3). w polskiej ambasadzie i konsulate w Bukarescie:

- dnia 5. XII 39. — 250 lei
- dnia 2. I. 40. 200 lub 300 lei
- dnia 5. I. 40. — 1000 lei

4). od placówki Oddz. II Szt. N. H. w m. Tulcea:

- dnia 27. IX. zaliczka na pobory za
październik i listopad 1939 — 1340zł.
- dnia 29. IX jednorazowa zaliczka na pobory — 6000zł.
- dnia 2. X. dodatek ewaluacyjny 465zł.

5). dnia 8. I. 40 w poselstwie w Belgradzie

200 dinarów

6). 10 - 19. I. 40 — " — w Atenach

770 drahm.

7). dnia 30. I. 40 w Camp de Carpiagne

100 franków

8). dnia 2. II. 40 w Paryżu, konsul Beniczen

500 franków.

2 za Fgernishi

Wolnicki
4

Seria A

Konto

BI.96 (21)

Dz. obr. pien. — poz.

Księga kont. — poz.

POTWIERDZENIE WPŁATY Nr 276

na

ŁŁ: 600

Słownie:

Presć set złotych

tytułem

Zwrotu reszty pieniężnej skarbowych 10/9
meldunka z dnia 22/10.1940

wpłaca

Kapt. Wolniak Bogusław

do kasy

M. G. Najstk

Paryż dnia 22/10 1940 r.

Do wpłaty

Oficer gospodarczy

Podpis wpłacającego

Przyjąłem

Skarbnik

293

POKWITOWANIE

Potwierdzam odbiór rozliczenia kpt. WOLNIAKA Bogusława z następujących kwot :

43.000.-- złotych, otrzymanych do rozliczenia od mjr. Micha-
łowskiego i

89.440.- lei rum. , jako równow. 4.472.- zł. otrzymanych oso-
biście do rozliczenia .

Paryż, dnia 22. II. 1940r.



kapł. Czerw. Wojska Bagustaw

Paryż. 26. II. 1940.

BI. 96/21

do 23 89/40

Nawiązując z moim protokołem przedstawionym
z dnia 20 lutego 1940 urzędnie go następująco:

Otrzymałem od mjr. Madyskiego rozkaz porobienia
w samochodzie osobowym, jadącym jako pierwszy w kole-
mnie. Na wykpiwosci wyrazane przesłanniu w sprawie
kierowania transportu mjr. Madyski orzekł, że on
jest d-cą transportu i z jego rozkazu techniczną
stroną transportu kieruje hpt. nr. (nazwiska nie znam).
W Tarnopolu spotkałem 2 saucery z kolumny PKP,
które w Dubnie wyjechały jako pierwsze.

Po zameldowaniu się w Kotonyci u pót. Meyera,
celem otrzymania dalszych rozkazów, prosiłem o przydzi-
lenie środka lokomocji aby dotrzeć do następnego
oddziału. Środka takiego nie otrzymałem, a wyje-
źdźki wyci nie mogłem, ponieważ samochody były
porobione i każdy musiał mieć rozkaz wyjeźdu
lub specjalne zezwolenie ze sztabu.

Po otrzymaniu wiadomości od kierownika PKP
(nazwiska nie znam) o zaginięciu kolumny, a z nią mojego oddziału,
nie wysłałem już potwierdzenia z moim protokołem,
ani nie mogłem wysłać żadnej wiadomości; skorzystałem
wskazane z przybycia hpt. Sobockiego, aby mieć możność
dotarcia się do przedsiurów, ponieważ spodziewałem
się, że w tych warunkach będą mógł otrzymać odpowiedź.

BI.96/21) rodek lekomyj do odwołania holowny. Później
wiecej nie spotkałem i nie miałem żadnej wiadomości
ponikwaci zagubiona holowne, wobec tego przebrany
granic rumuński z oddziałem kpt. Sobieckiego.

Paryż 26 lutego 1940.

Bolesław

REFERAT
HISTORYCZNY

SPRAWOZDANIE Z UDZIAŁU W KAMPANII
WRZESNIOWEJ 1939.r.



1. Nazwisko i imię: ZALESKI Mieczysław
2. Stopień: Podpułkownik dyplomowany Łączności
3. Przydział obecny: Dowódca Łączności P.S.Zbr.w Z.S.R.R.
4. Przydział we wrześniu 1939: Naczelne Dowództwo, Szef Wydziału Taktyczno-Technicznego.

SPRAWOZDANIE Z UDZIAŁU W KAMPANII.

1. Chronologiczny przebieg mojej służby.

- 30.VIII.1939. powołanie z M.S.Wojsk. do Szefostwa Łączności Sztabu Głównego, wstępne przygotowanie się do przyszłej funkcji,
- 1.IX. - 1939. wyznaczenie na Szefa Wydziału Taktyczno-Techn. Naczeln.Dowództwa Łączności,
- 6.IX. do 11.IX. Dowódca Ośrodka Łączności Nacz.D-twa w Siedl-
cach,
- 12.IX.- 1939. powrot do Nacz. D-twa Łącz. w Brzesciu,
- 13.IX.- 17.IX. organizacja Łączn. dla Nacz.D-twa w Włodzimierzu
Woł., Młynowie i w Kołomyi,
- 18.IX. -1939. przejście razem ze Sztabem ścisłym granicy rum.
w Kosowie.

2. Organizacja Nacz.D-twa Łączności.

Prace przygotowawcze w zakresie Łączności całej Armii Polskiej prowadził Płk.dyplm.Łącz. ZUKOMSKI Józef, Szef Łączności Sztabu Głównego od r.1936. Bezpośredni współpracownicy: Mjr.Łączn. HOFFMAN /sieć telef.i telegr./, Mjr.dypl.Łącz. ROLA Tadeusz /sieć radio/.

- | | | | |
|----------|---------|------------------|----------------------|
| 30.VIII. | przybył | Ppłk.dypl.Łączn. | ZALESKI Mieczysław |
| 31.VIII. | " | Mjr. " | " JAMKA Władysław |
| 1.IX. | " | Płk. " | " CEPA Heliódor, |
| | | Ppłk. - | " HEGNER-SZYMAŃSKI |
| | | Mjr. rez.Łącz. | KRZYCZKOWSKI i kilku |
- innych oficerów,

1 - 4.IX. przybyli, dodatkowo powołani;

Ppłk.Łączn. STEBELSKI Aleksander
Mjr.dypl.Łączn.CHAMSKI Zygmunt

w dalszych dniach:

Ppłk.dypl.Łączn.st.sp. ORNATOWSKI,

Ppłk.Łączn. KONARSKI Zenon i szereg

innych oficerów.

Około 4.IX. organizacja Nacz.D-twa Łączn. przedstawiała się następująco:

a/ Nacz.Dowódca Łączn. - Płk.dypl.Łączn. CEPA Heliódor
adiutant Kpt. - WOJNAROWICZ

- b/ I. Zastępca Nacz. D-cy Łączn. - Płk. dypl. Łączn. ŻUKOMSKI Józef,
- Szef Wydziału Takt. Techn. - Ppłk. " " ZALESKI Mieczysław
- Szef Oddziału Telekomunikac. - Mjr. Łączn. HOFFMAN
- " " Radiokomunik. - Mjr. dypl. Łączn. ROLA Tadeusz,
- " Wydziału Organizac. - Mjr. dypl. Łączn. JAMKA Władysław,
- c/ II. Zastępca Nacz. D-cy Łączn. - Mjr. rez. KRZYCZKOWSKI z M.P.i T. z gronem pomocników inżynierów M.P.i T.
- d/ Szef Wydziału zaopatrzenia mat. - Ppłk. HEGNER-SZYMAŃSKI
- e/ Do zleceń specjalnych:

Ppłk. Łączn. STEBELSKI Aleksander
 " dypl. st. spocz. ORNATOWSKI /po 10/IX./
 Mjr. dypl. Łączn. CHAŃSKI Zygmunt
 Mjr. Łączn. ŻOBOCKI .

Ponadto szereg innych oficerów referentów lub dyspozycyjnych. Żaden z oficerów powołanych od 30/VIII. nie znał uprzednio swoich obowiązków. Wprowadzenie ich w dzieły nowej pracy, zapoznanie szczegółowe z planem łączności Nacz. D-twa i środkami /pers. i mat./ wymagało co najmniej 1-go miesiąca. Nie nastąpiło to skutkiem dążeń do ograniczenia ilości osób mających plany przyszłego Nacz. Dowództwa.

Forma organizacyjna Nacz. D-twa Łączności była, moim zdaniem, właściwa. Dobór pracowników właściwy, za wyjątkiem Ppłk. Łączn. HEGNER-SZYMAŃSKIEGO, który jeszcze przed wojną nie wykazywał dostatecznych kwalifikacji na trudne stanowisko szefa zaopatrzenia. W toku akcji wojennej na skutek nagle wynikłych potrzeb skład Nacz. D-twa Łączn. ulegał zmianie i tak:

- 6 - Ppłk. dypl. Łączn. ŻUKOWSKI pozostał w Warszawie jako dowódca wys. ośrodka Łączn. Nacz. D-twa razem z Majorem HOFFMANEM. Pozostali tam aż do końca kampanii.
- Ppłk. dypl. Łączn. ZALESKI, Mjr. dypl. Łączn. ROLA i Mjr. Łączn. ŻOBOCKI odeszli do Siedlec dla organizacji osr. Łączn. Nacz. D-twa. Dwoch pierwszych powróciło 12/IX. w skład Nacz. D-twa Łączn.
- Mjr. dypl. Łączn. CHAŃSKI otrzymał zadania specjalne poza rejonem postoju Nacz. D-twa.

Rozbicie składu Nacz. D-twa Łączn. wywarło oczywiście wpływ ujemny na sprawność pracy. Moim zdaniem - poza zbyt silną obsadą ośrodka Siedlce - przesunięcia powyższe były koniecznością; gdyby oficerowie dyspozycyjni byli z góry przygotowani do nowych zadań, korzystny byłby inny dobór personalny oficerów odkomenderowanych.

3. Charakterystyka planu łączności.

Łączność Nacz. D-twa z D-twami Armii miała się opierać:

- a/ na sieci telegraf. i telef., nad i podziemnej Min. P.i T.
- b/ na sieci radiowej,

ad a/ Łączność telegraficzna /jużowa/ była postawiona na 1-szym miejscu, telefoniczna na drugim i zasadniczo na mniejsze odległości. Wykorzystanie całej sieci dziętowej Państwa miało następować w ściślejszym porozumieniu z delegatem M.P.i T. - II. zastępca Nacz. D-cy Łączn. Wszystkie centrale pocztowe - za wyjątkiem rejonów dywizyj piech. mia-

Handwritten notes:
 298
 1935

ly byc nadal obslugiwane przez personel pocztowy. Nie bylo przewidziane o jakie centrale poczt. maja sie opzrec D-twa Armii w razie wycofywania sie, bylo to pozostawione inicjatywie Armii. Naprawa ewent. zniszczonych odcinkow byla pozostawiona personelowi poczt i teleg.

ad b/ Łączność radiowa miała być uruchomiona w wypadkach niedziałania połączeń teleg. i telef. Opierała się wyłącznie na radiostacjach wojskowych. Sieć Pol. Radia była oddana urzędowi propagandy i władzom o.p.l. Wykorzystanie sieci Policji, Straży Granicznej, K.O.P., Mar. Woj./za wyjątkiem Łączności z Gdynią/ nie było przewidziane.

Plan nie regulował łączności za pomocą lotnika ani kurierów samochodowych.

Ocena planu: Plan nie stwarzał Nacz. Wodzowi dostatecznych środków dowodzenia: gdyż

- sieć drutowa została szybko zniszczona, naprawa jej nie mogła nastąpić dostatecznie szybko,
- radiostacje D-tw Armii w większości wypadków uległy dużym uszkodzeniom i przestały działać. Na naprawę sprzętu lub dostarczenie nowego nie starczyło czasu,
- nie wykorzystano już istniejącej i sprawnej /w czasie pokoju/ działającej sieci radiowej Policji, Straży Gran. i t.d. ani stacji krótkofalowych amatorskich.

Błąd leżał w tym, że Szef Łączn. Sztabu Gł. nie został nastawiony na charakter wojny nowoczesnej, zwłaszcza na intensywność i skuteczność bombardowań. Ponadto /moim zdaniem/ Szef Łączności znał tylko ugrupowanie wstępne Armii i może tylko bardzo ogólnie dalsze przewidywania Nacz. Wodza. Wskutek tego nie mógł rozpracować szczegółów ani wysunąć rezerw personelu i sprzętu na najistotniejsze kierunki. Brak nastawienia na zawodność linii teleg. i telef. spowodowała pewne niedocenywanie łączności radiowej, gdyż dopiero przeciąśnienie radiostacji pracą spowodowało ich szybkie uszkodzenie.

Na realizację planu miały wpływ także warunki organizowania i utrzymania łączności, o czym mowa poniżej.

4. Charakterystyka warunków łączności.

a/ Współpraca ze Sztabem Nacz. Wodza nosiła charakter dorywczy. O.III. Sztabu nie rozsyłał komunikatów o położeniu, wiadomości o tym co się dzieje na froncie trzeba było zdobywać u znajomych, co przeszkadzało pracy. Wskutek tego dochodziły również i niedosć ściśle wiadomości. Odczuwał się brak oficera łącznikowego D-cy Łączn. przy O.III. Sztabu. Z innymi Oddziałami i służbami współpraca nacechowana była obopólną dobrą wolą, lecz referenci byli tak zaobserwowani inną pracą, że zazwyczaj - odłożona - kończyła się na niczym. Ponadto 3/4 referentów to byli oficerowie nowo przybyli i nie byli w stanie zorientować się szybko w nowych zagadnieniach.

b/ Przesuwanie Nacz. Wodza. Naczelne Dowództwo przesuwało się w sposób nieoczekiwany i niedostatecznie przygotowany. Jak wiem od Płk. dypl. Łączn. CEPY wnioski jego co do zmiany pewnych miejscowości /Włodzimierz Woł., Kołomyja/ na inne ze względu na łączność zostały odrzucone.

*można mieć
Tęcza. radio*

*można mieć
Tęcza. radio
1939*

Poczynając od Brześcia przesunięcia Nacz. D-twa były tak szybkie, że nie było możliwości przygotowania się i tak:

(13)

a/ oficer wysłany do Włodzimierza, celem przygotowania łączności dla Nacz. D-twa przybył na parę godzin przed Nacz. D-twem, dosłownie nie miał czasu przygotować, nastawiony był na 3-4 dni czasu,

b/ wyjazd Nacz. D-twa z Włodzimierza był podany do wiadomości o godz. 20.00, o godz. 24.00 zaś już pierwsze samochody były podstawione i do rana Nacz. D-two wyjechało. Oczywiście, że jednodniowy postój w Włocławku i trziedniowy w Kołomyi nie były pod żadnym względem przygotowane,

(17)

c/ wyjazd z Kołomyi był zorganizowany również pośpiesznie i niedokładnie. Szef Sztabu z częścią Sztabu ściślego miał pozostać w Kołomyi zaledwie 2-3 godzin i dołączyć do reszty Sztabu w Kosowie. Z tego względu pozostawiono mu b. szczupły personel łączn. Okazało się jednak, że Nacz. D-two wyjechało już wieczorem 17/IX. w kier. granicy rumuńskiej, tak że Szef Sztabu został bez potrzebnych środków łączności.

Ponieważ kompania łączności N.W., obsługująca Sztab, nie była wyposażona w dostateczną ilość samochodów, skutkiem czego były one przeciążone, samochody te zresztą jako ciężarowe były znacznie wolniejsze od osobowych Nacz. D-twa, przeto każde przesunięcie dezorganizowało cały system łączności sklecony z najwyższym trudem.

Bombardowanie lotnicze.

Bombardowania lotnicze okazały się niesmiernie groźne dla całej sieci telegraficznej, telefonicznej. Wobec braku dostatecznej oplot. sieć została prawie w zupełności wyeliminowana z użycia. Już pierwsze bombardowania węzłów pocztowych telegr. jak Radom, Kraków, Lwów, Łódź, Kutno i t.d. podcięły u podstaw całą możliwość przerywania połączeń z jednych magistral na inne.

Skutkiem bombardowań ruch kolumn naprawczych był trudny, patrole pracujące były wyraźnie celowo wyalozane. Obawa ściągnięcia bombardowań na Sztab Nacz. Wódza przyczyniła się także do tego, że bezpośrednio przy Nacz. D-twie nie została uruchomiona żadna radiostacja. Miało to swoje uzasadnienie, lecz przyczyniło się wyraźnie do braku należytej łączności.

Działalność jednostek szybkich npla.

5

Szybkie posuwania się npla i związana z tym zmienność oraz niejasność położenia przyczyniły się do dezorganizacji sieci. Podejście npla w czwartym lub piątym dniu wojny pod Radom i Kielce przecinało zasadnicze połączenia z Armią Kraków, przebiecie "korytarza" pomorskiego odcinało połączenia z Armią Pomorza. Użycie dróg okolnych, też w części poniszczonych, wymagało więcej czasu niż było go do dyspozycji. Przecięcie najważniejszych dróg komunikacyjnych miało też ujemny wpływ na zaopatrzenie D-tw Armii w nowy sprzęt radiowy i telefoniczny. Z konieczności wybrano drogi okolne, a więc dalsze, a wobec szybkich zmian położenia jest wątpliwym czy transporty zaopatrzenia dotarły do celu.

Dyweryzja nplska.

Wielokrotnie stwierdzono, że linie działające w czasach pokoju bez zarzutu i nadal obsługiwane przez ten sam personel pocztowy, zawodziły.

Działalność była często poniżej potrzeb. Zwłaszcza w czasie rozmów o dużym znaczeniu można było obserwować, szumy, gwizdy i przerwy.

Obserwowano to m. i. na liniach Warszawa-Modlin oraz Siedlce-Brzesko. Przypisuję to działalności dywersantów, stosujących dobrze ukryte urządzenia podsłuchowe i przeszkadzające.

Organizacja oddziałów łączności Nacz. D-twa.

Obwodowe oddziały łączności Nacz. D-twa składały się z pewnej ilości kompanij telef. budowlanych. Cierpiały one na:

- brak oficerów i podoficerów służby stałej. Skłócone były prawie w całości ze starszych roczników rezerwy wojsk łączności. Skutkiem tego ich sprawność techniczna była niska. Miały trudności w gospodarce żywnościowej i pieniężnej z powodu braku podoficerów funkcyjnych, znających przepisy.

- dotkliwy brak samochodów do transportu ludzi i sprzętu. Średnio na kompanię wypadały zaledwie 2 samochody 1,5 ton o jakości b. miernej. Wozy techniczne posiadały zaprzęg kony. Szybkość poruszania się oraz wydajność techniczna były skutkiem tego niedostateczne. Brakowi samochodów transportowych należy przypisać, że niemal cała grupa odwodowych kompanij telef., zgrupowana w rej. Siedlce, nie sdołała wycofać się na wschód, względnie południowy wschód.

Organizacja odwod. oddziałów łączności wskazywała, że nastawione one były na budowę linii i to w tempie bardzo powolnym. Nie były nastawione organizacyjnie na szybką odbudowę zniszczonych odcinków i to jednocześnie na dużej przestrzeni. Istniała więc niezgodność między planem łączności, stawiającym na I miejscu wykorzystanie stałej sieci pocztowej, a organizacją oddziałów, które tą sieć miały utrzymać w ruchu.

Kompania łączności Kwat. 57. Nacz. D-twa nie posiadała zupełnie broni, stąd duże straty w plutonie obsługującym Siedlce (w czasie wycofywania się), nie posiadała też własnych samochodów ciężarowych. Środki transportowe, przydzielone w czasie akcji przez Kwaterę 57, nie były dostateczne, co sprawiło, że kompania nie mogła nadążyć przesunięciu Kwatery 57.

Charakterystycznym jest, że nie było ani jednej odwodowej kompanii radiotelegraficznej, istniały podobne stacje zapasowe przy pułku radiotelegraficznym, lecz nie udało się nawiązać z nimi kontaktu i skontaktować do Nacz. D-twa.

Opracowanie kompanij telefon. wojsk łączności, istniała pewna ilość plutonów złożonych z pracowników M.P. i T. Ilość ich i rozmieszczenie są mi nie znane. W czasie pobytu w Siedlcach zetknąłem się z jedną, taką jednostką, i wiem, że miały duże trudności w żywności i kwateryowaniu oraz zaopatrzeniu w benzynę, ponieważ były, niesłusznie rzecz się, traktowane jako organizacje tylko "paramilitarne" a nie wojskowe w sensym tego słowa znaczeniu.

5. Charakterystyka łączności telegr. i telef.

Nacz. D-two i D-twa Armij zostały wyposażone w stacje Juza. Z powodu zniszczenia głównych tras, połączenia przerywane na linje boczne, często nieodpowiednie pod względem technicznym. Stacje telegr. zaczęły więc działać niesprawnie. Sprzęt okazał się zbyt wrażliwy na jakości linii. Po przejściu Nacz. D-twa do Brzeska i do następnych miejsc postoju, telegraficzne połączenia z Armiami przestały działać.

Gonimym
1939

1939

1939

1939

Wobec zawodności telegrafu szybko zaczęto podłączać się telefonem. Działył on na liniach bocznych sprawniej, lecz z powodu nieprzygotowania linii do rozmów dalekich, zasięg telefonu był często zbyt mały. Dochodziły do tego przeszkody ze strony dywersantów. Główną przyczyną zawodności telefonu były oczywiście bombardowania, lecz jeśli chodzi o główne centrum - Warszawę - winę ponosiły tu też i niewykonane jeszcze urządzenia techniczne centrali Nacz. D-twa. Konieczność ustawicznego, a bardzo trudnego przerzucenia połączeń z biur nadziemnych do podziemnych powodowały, że wielu interesantów nie mogło dotrzeć do właściwego referenta.

Dużą trudność w wykorzystaniu linii telegr. i telef. stwarzał dyluzja kierownictwa technicznego. Sieć pocztowa pozostała formalnie w rękach Ministra Poczt i Telegr. Naczelny Dowódca Łączności miał stawiać zadania i otrzymywał linje w drodze przez delegata Ministra. Centrale sieci pocztowej, nawet na ściślejszym obszarze operac. Armij, były nadal obsługiwane przez personel pocztowy. Mimo dobrej woli obu stron, powstawały jednak tarcia i trudności. Ządania ze strony Armij przekraczały często możliwości personelu pocztowego. Tam zwracał się o interwencję do delegata przy Nacz. D-cy Łączn. lub do swoich przełożonych władz pocztowych. Uzgodnienie i wyrównanie tarę wymagało czasu. Ponadto władze pocztowe otrzymywały ządania nie tylko od władz wojskowych, lecz także od władz administracji państwowej, od władz o.p.lot., a nawet od zarządów miast / w stosunku do zakładów użyteczności publicznej/. Nie było zazwyczaj organów miejscowych, któreby miały prawo uzgadniać te ządania.

Mówiąc o współpracy z organami poczt. telegr. miżę, podkreślić obowiązkowość i ofiarność techników poczt. a zwłaszcza telefonistek. Pracowały one z pełnym poświęceniem, nieraz kilka dni bez przerwy, wówczas gdy dane miejscowości były silnie bombardowane. Z własnej inicjatywy dostarczały często wiadomości o nplu, pracowały nawet wówczas gdy miejscowość została zajęta przez npl.

Najważniejszą jednak przyczyną wszystkich niedomagań sieci telegr. i telef. stały się bombardowania. Potrafiły one zniszczyć całą niemal sieć w skutek tego, że:

- a) ilość linii kablowych podziemnych była zbyt szczupła. Linie te działały mimo bombardowań
- b) centrale pocztowe nie były umieszczone w schronach (za wyj. Warszawy) i znajdowały się wewnątrz miejscowości
- c) doprowadzenia do central przeważnie nie były wykonane kablem podziemnym lecz liniami nadziemnymi,
- d) poza Siedlcami nie było (o ile wiem) tras okólnych, pozwalających na wyminięcie danej miejscowości.

Jako dowódca ośrodka Łączności Siedlce obserwowałem w ciągu 6-ciu dni zniszczenia wyrządzone bombardowaniem. Już jedno z pierwszych bombardowań (7/IX.) zniszczyło wszystkie trasy biegnące przez miasto, w tym połączenia w stronę Warszawy. Bombardowania, ponawiane kilkakrotnie w ciągu dnia, niszczyły w ciągu kilku minut owoce całonocnej wyjątkowej pracy. Szybko zaszła potrzeba przerzucenia centrali na peryferie miasta, lecz bombardowania objęły nawet przystoiki i (wspomnianą powyżej) trasę okólną. Zostawiając zaniechali się beznaściejnością pracy. Podobne zniszczenia miały miejsce na całej przestrzeni od Siedlec do Warszawy. Jeden z oficerów - kurierów, samoludował mi w dniu 9/IX.: "Po wyjeździe z Pragi zacząłem liczyć zniszczenia tras. Naliczyłem ich 150. Niektóre z nich rozciągały się na przestrzeni kilkuset metrów. Dalej już nie liczyłem, bo było ich zbyt dużo". Wiadomość ta pokrywała się z meldunkiem oficera wysłanego aż pod Miak Maz. celem rozpoznania trasy.

1
9

Niemozliwość doprowadzenia trasy do porządku skłoniło mnie do budowy linii polistajowej Siedlce-Praga z wykorzystaniem odcinków lokalnych sieci pocztowej. Możliwość ta dawała trasę na północ od szosy warszawskiej. Prace wykonano na przestrzeni około 30 km., gdy niespodziewane i nader silne uderzenie wojsk niem. poprzez Narwę przekreśliło realizację zamierzeń. Podobną koncepcję powzięło i Nacz. D-two łączn., lecz jako kierunek wyznaczono drogi biegnące na południe od szosy. Mjr. ŻOBOSKI otrzymał 11/IX. rozkaz budowy takiej linii kablem polowym. Rozkaz ten nakazywał jednocześnie przekazania osrodka łączn. Siedlce wymienionemu oficerowi oraz mój powrót do Nacz. D-twa w Brześciu. Linia polowa nie została zresztą wykonana, wobec posunięcia się wojsk niem. dalej na południe i odcięcia Warszawy od wschodu. Mimo to jednak, ze obliczki próby zawiodły, uważam za pewne, że tylko przez przetrwanie połączeń telegraf. telef. na linie boczne, biegnące drugorzędnyimi drogami będzie można utrzymać łączność tymi środkami łączności. Winno to być nie tylko przewidziane w planie, lecz linie te winny być przygotowane pod względem technicznym do zadań wojennych. Niezależnie od tego należało dążyć do rozbudowy sieci kabli podziemnych oraz do zabezpieczenia central. Oddziały przeznaczone do utrzymania tej sieci w ruchu winny składać się z szeregu patroli małych, lecz doskonale wyszkolonych w naprawie linii oraz wyposażonych w szybkie środki przewozowe.

6. Charakterystyka łączności radiowej.

Łączność radiowa opierała się na radiostacjach wojskowych. W Warszawie była zainstalowana silna radiostacja typu "W 1". D-twa Armij posiadały radiostacje typu RES/A. Te ostatnie były pod względem konstrukcyjnym przestarzałe, aparaty wymagały dłuższych przerw w pracy, stacje pracowały przeważnie na granicy swego zasięgu. Wobec przecięcia radiostacji zaczęły one ulegać stopniowo coraz większym uszkodzeniom. Po wyjeździe Nacz. D-twa z Warszawy stan łączności radiotelegraficznej pogorszył się znacząco. Druga radiostacja typu "W 1" przeznaczona dla Nacz. D-twa w razie zmian miejsca postoju, była zamontowana na zbyt słabych samochodach i nie mogła nadzyszc. Ponadto dochodziła, wspomnianą już, obawa, że zdradzi ona miejsce pobytu Nacz. D-twa.

W czasie pobytu w Brześciu Nacz. D-twa posługiwano się więc następującymi sposobami:

- a) początkowo przekazywano radiotelegramy telefonem do Siedlec, skąd przesyłano je do Warszawy na stałą stację "W 1, a ta skolei podawała je Armion,
- b) po uszkodzeniu radiostacji Siedlce, posługiwano się radiostacją Mar. Woj. w Pinsku. Radiotelegramy odbywały więc następującą drogę:
 - z Nacz. D-twa telegrafem do radiostacji Pinsk
 - z radiostacji Pinsk do radiostacji Kier. Mar. Woj. w Warszawie
 - z tej ostatniej głosem lub telefonem na radiostację Nr. 1, w Warszawie (poprzez D-cę osrodka Płk. dypl. ŻUKOMSKIEGO)
 - ze stacji W 1. do radiostacji odpowiedniej Armii, względnie innym środkiem łączności do D-twa Armii, zależnie od okoliczności.

Z chwilą wyjścia Nacz. D-twa z Brześcia systemu tego nie można było kontynuować, gdyż zawiodło połączenie drutowe z Pinskiem. Dopiero w Kołomyi użyto pośrednictwa miejscowej radiostacji KOP i sposób postępowania był analogiczny jak wyżej.

Gdy Szef Sztabu z częścią Sztabu umiescił się w Kosowie przesunięta tamże radiostacja Kołomyjska przestała działać dla braku odpowiedniego prądu. Rowież zawiodły próby wyłowienia odpowiedniej radiostacji z kolumn wycofujących się.

Zasadniczym źródłem niedomagan był więc sprzęt. Były jednak również niedociągnięcia organizacyjne.

11

1939

6-

14

Jak mówiłem w dyspozycji Nacz. D-twa Łoczn. nie było ani jednej kompanii radiotelegraficznej około 16 radiostacji miało wprawdzie wycofać się z pułkiem radio i stanowić ten odwód, lecz pułku tego nie można było odszukać. Niewiem nawet, czy D-ca pułku, Ppłk. Łoczn. ORMATOWSKI nieczysław miał przeobrażenie ewakuowanych radiostacji; przypuszczam, że nie, gdyż byłby starał się nawiązać łączność z Nacz. D-twem. Do niedociągnięcia organizacyjnych należało również nieprzygotowanie sieci radiowej Policji, KOP. i Strazy Granicznej, rozbudowanej przed wojną, a szeroko rozciągającej sprawie. Na przykładzie zainstalowanego użycia radiostacji Pinsk i Kołomyja widac, że mogły one stać się bardzo dogodnymi punktami oparcia dla wycofującej się Armii. Ponieważ jednak nie zostały przewidziane do tych zadań, zostały ewakuowane z odnosnymi władzami i D-twami.

U podstawy tych błędów leżał brak ustawienia Szefa Łączności Sztabu Głównego na charakter przysnanej wojny, zwłaszcza na potęgę bombardowań niemieckich. O ile wiem, to wnioski jego co do zmian wojskowego sprzętu radiowego sieci Nacz. D-twa nie mogły być zrealizowane początkowo skutkiem braku pieniędzy, a następnie skutkiem braku czasu na wyprodukowanie sprzętu. Zakupy zagraniczne zawiodły.

7. Charakterystyka łączności przez lotnictwo.

Sprawa uruchomienia łączności pomiędzy Nacz. D-twem a Armiami przy pomocy lotnictwa, stała się aktualną już w drugim dniu wojny. W tej dziedzinie nie było przygotowane. Niezwłocznie przystąpiłem osobiście do opracowania potrzebnych szczegółów, mimo, że formalnie Nacz. D-two Łoczn. było obowiązane jedynie do współpracy. Praca szła opornie. Okazało się, że:

- zarówno Nacz. D-two jak i D-twa Armii otrzymują swoje plutony lotnictwa łącznikowe dopiero w późniejszych dniach mobilizacji, na wyjątek, o ile pamiętam, Armii Poznań i Pomorska. Wobec tego należało użyć samolotów sportowych typu RWD (zwłaszcza RWD 8),

- samoloty tego typu były bardzo powolne, zupełnie bezbronne, mogły pomieścić mały zapas paliwa. Trudno było wpakować w nie całą korespondencję służbową. Czas przelotów, obciążone wspólnie z kpt. lot. BAKIEM (z Nacz. D-twa Lot.) stały się mało realne,

- oficerowie-karierzyści (należący zresztą do Kwat. Główniej, a nie do Nacz. D-twa Łoczn.) nie byli przygotowani do tego środka komunikacji, nie umieli więc przejąć na siebie roli obserwatorów - pomocników pilota, ani nie umieli (w samolotach R. XIII) obsługiwać lotniczych c.k.m.

Mimo tych trudności łączność zaczęła funkcjonować naogół sprawnie, dzięki ofiarności pilotów. Straty ponieszone były jednak zastraszające i to nie tylko od przeciwnika, lecz także od oddziałów własnych. Te bowiem, bombardowane ustawicznie przez wroga, poddały się pewnej panicznej psychozie i strzelały do każdego pojawiającego się samolotu. W 5 dni wojny jeden z wyższych oficerów lotnictwa, bodaj że Ppłk. dypl. SZYMEK, podał mi że 18 lotników łącznikowych zostało zestrzelonych przez własne oddziały. Dodac tu należy, że samoloty typu RWD nie miały początkowo nawet oznaczeń wojskowych (szachownicy), lecz znaki międzynarodowe "SP".

Gdy do powyższych straci doszły straty maszyn na improwizowanych lądowiskach lub wprost w terenie, lotnictwo łącznikowe wykazywało się szybko.

1936-8

1930

Zneglisowanie lotnictwa jako sredka łączności było bezwarunkowo błędem. Wobec dużej autonomii lotnictwa błąd ten należy przypisać raczej władzom lotniczym.

8. Charakterystyka łączności przez kurierów.

1039

Oficerów-kurierów mobilizowała Kwat. Główna, nie podlegali oni Nacz. D-ty łączn. Rozkład pracy kurierów nie był przygotowany, nie było też dla nich samochodów (o nieprzygotowaniu kurierów do lotów już mówiłem). Wobec tego, że Kwatera Główna nie miała przystąpić do tej pracy, podjąłem się sam organizacji ruchu. Wobec braku samochodów można było zorganizować przebiegi tylko na trasie Warszawa-Modlin.

Później zorganizowano ruch kurierów na odcinku Warszawa-Siedlce-Przesc, lecz i tu trudności samochodowe były olbrzymie.

Stanowczo zbyt dużo było samochodów w dyspozycji szefów oddziałów i służb, a zbyt mało do przesyłania rozkazów. Niezależnie od kurierów, Oddział III. Nacz. D-ty wysyłał swoich oficerów łącznikowych, lecz to nie należało do Nacz. D-ty łączn.

9. Uwagi ogólne związane pośrednio z działaniem łączności.

- a) Przeładowanie dróg władzami i urzędami ewakuowanymi oraz uciekinierami utrudniało poważnie ruch kurierów, ruch oddziałów łączności, a nawet samego Nacz. D-ty. Dopiero we wschodniej Małopolsce ruch ten był regulowany, czasem jednak zbyt bezmyślnie i tak: Kompania Łączności Nacz. D-ty udająca się do Kołomyi została zatrzymana w Tarnopolu przez przecięg około 12 godzin, co oczywiście odbiło się bardzo dotkliwie na rozbudowie połączeń w Kwat. Gł. Nacz. D-ty.
- b) Skupienie się samochodów i wozów ewakuowanych urzędów oraz ludności w miastach i miasteczkach i to z reguły w punkcie strategicznym największą uwagę lotnika (rynek, większe place) i przy którym znajdował się zazwyczaj budynek pocztowy (centrali telef.) stały się nieraz przyczyną silnych bombardowań, a więc zniszczeń linii oraz central.
- c) Brak dowodstw etapowych lub wadliwe uświadomienie wpłynęły ujemnie na tok pracy oddziałów łączności. W Siedlach były kłopoty z otrzymywaniem żywności, a przedewszystkim benzyny, oddziały łączności musiały spełniać częściowo i służbę policyjną, celem zatrzymywania dezertorów i żołnierzy zabłąkanych, byli-y co chwila alarmowane pojawianiem się szpiegów i t.d. co w sumie absorbowało je znaczenie.
- d) Sprawa zaopatrywania w benzynę była wogóle nieuregulowana i Komendanci miast, względnie inne władze lokalne, a nawet dozorczy pomp benzynowych mieli zbyt dużą samodzielność. Wysyłanie patroli naprawczych, wysyłanie kurierów, dowoz żywności dla oddziałów i t.d. w czasie pobytu w Siedlach wymagały dwukrotnie większej dotacji benzyny niż otrzymywałem po długich próbach i groszach. Nie pomógł nawet rozkaz Maszelnego Kwatermistrza. Oczywiście, że sprawność pracy musiała cierpieć. Dopiero gdy pobliskie domy zostały zapalone przez lotnictwo npl., zapalowano, żeby brać ile się da, lecz wówczas już znaczną ilość oddziałów pracowało tak daleko poza Siedlami, że nie można było zaopatrzyć je w zapas benzyny.

Podobnie, a może jeszcze gorzej, przedstawiała się sprawa benzyny i w innych punktach, nawet tam gdzie wydawanie zależało od Kwat. Gł. Nacz. D-ty i tak:

- wyjazd samochodów z Brześcia pe pluton kompanii Łączn. Nacz. D-twa i bardzo cenny sprzęt Łączności wycofywany z Siedlec opóźnił się nadmiernie, ponieważ nie można było uzyskać samochodów. Gdy te wypożyczono z Kolumny samochodów pocztowych (niewojsk.) dłuższy czas trwały pertraktacje o zapatrzenie ich w benzynę wojskową. Gdy wreszcie wyjechały, nie zdążyły już dotrzeć do plutonu, który w znacznej większości dostał się do niewoli.

- we Włodzimierz Woł. mogłem wydobyć od gen. SAWICKIEGO za ledwie minimalną ilość benzyny, mimo że należało natychmiast wysłać patrole na prawce w kierunku na Chełm i Lwów i mimo, że Nacz. Kwatermistrz osobiście stwierdził konieczność pokrycia zapotrzebowania.

- w Młynowie Kmdt Kwat. Gł. nie "urzędował", benzynę dla kompanii Łączności Nacz. D-twa uzyskaliśmy dość przypadkowo od zastępcy Komendanta Kwat. Gł.

Podobnie było w szeregu innych punktów. Sprawa benzyny absorbowana najwięcej stosunkowo siłą i czasu. Praktycznie oficer poniżej majora nie miał wogóle szans na uzyskanie paliwa. Jedynie dzięki temu, że wskutek bombardowań lub zbliżenia się nplą pozwalano w ostatniej chwili czerpać dowolną ilość, oddziały Łączności posiadały pewien zapas, skromny zresztą, bo samochody były przeciążone sprzętem oraz szeregowymi kompanii.

Sprawa tajemnicy.

Kryptonimy transportów kolejowych niemiernie utrudniały odszukanie transportów oddziałów Łączn.

Kryptonimy bojowe poszczeg. dywizyj, sprawiały, że niektóre meldunki nie były zrozumiałe, wyłazły tych kryptonimów nie było, albo nie można było odszukać w Nacz. D-twie.

Szyfry Operac Armii Krakow oraz Pomorze wpadły w 2 lub 3 dni w ręce nplą. Wysyłka kompletów nowego typu z Nacz. D-twa było niesłychanie trudne, gdyż wobec zmian położenie lotnicy i kurierzy lecieli w niepewne. Dowództwa Armij powinny były posiadać zawczasu (w II rzucie dowództwa) potrzebne komplety zapasowe.

10. Ocena końcowa.

Mimo dużego wysiłku wojsk Łączności Wódz Naczelnicy nie posiadał dostatecznych środków dowodzenia.

Dwie główne przyczyny tego stanu rzeczy:

- organizacja i wyposażenie oddziałów Łączności nie były dostosowane do czekających je zadań, zwłaszcza pod względem sprzętu Łączn. (radio i środków przewozowych). Oddziały Łączności pod tym ostatnim względem stały nie lepiej niż w wojnie 1920. r. Jeżeli chodzi o wyposażenie w nowoczesny sprzęt, to wysiłek położony w wyposażenie pułków broni był duży, brakło pieniędzy i czasu na rozwiązanie zagadnienia sprzętu sieci Armij i Nacz. D-twa. Holm sdanem niepotrzebnie zużyto dużo pieniędzy na nowy sprzęt telefoniczny (lata 1937-38).

- plan Łączności, opierający się uresztą na posiadanych, a niezawsze odpowiednich środkach (pers. i mat.), nie był dostosowany do charakteru nowoczesnej wojny. Zamały nacisk położono na pełne wykorzystanie wszelkich możliwych środków radiowych.

Jeżeli chodzi o realizację planów i przygotowań już w trakcie wojny to twierdzą, że Łączność żadnej nowoczesnej armii nie pracowała w tak trudnych warunkach. Czas, przestrzeń i środki stojące do dyspozycji były tego rodzaju, że wszelka reakcja była spóźniona. Improwizacja na tak wysokim szczeblu dowodzenia zawiodła i zawiesc musiała.

13

14

1936/38

Nie dołączam z powodu braku danych:

- wykaz straż.
- wniosków na odznaczenia
- ewidencji asztandarów i majątku skarbowego
- sukcesów własnych i okrucieństw niem.

W. Czerwinski